

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Mundial 2026 w trzech krajach. Rekordowy rozmach, gigantyczne zadęcie
 - Urlop dla przebudźcowanych - o wakacyjnych trendach ● Prof. Antoni Dudek o relacjach polsko-ukraińskich
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
12.06.2026

Wydanie 3
Nr 134 (23.644)
Nakład 17.400 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



FOT. 123RF/ILLUSTRACJE

Pluskwy w mieszkaniu pani Żanety wychodzą ze wszystkiego: ścian, gniazdek, szaf, spod materaców i podłóg - dramatyczna historia rodziny z Bydgoszczy **str. 21**

Idą zmiany dla osób, które nie chcą płacić cudzych długów

Ofiarami opóźnień w terminowym regulowaniu zobowiązań najczęściej padają najbliżsi dłużników. Posłowie szukają zmiany, które mają im pomóc

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Mowa konkretnie o dziedziczeniu długów po zmarłym dłużniku.

W Ministerstwie Sprawiedliwości trwają ostatnie prace nad nowymi przepisami mającymi pomóc osobom, które nie odrzuciły spadku w terminie, gdy krewny zostawił po sobie długi.

Dziś spadek można skutecznie odrzucić - jednak jest na to pół roku od tzw. powołania do spadku, czyli od formalnego wskazania osoby (lub osób), która ma prawo przejąć majątek (prawa i obowiązki) po zmarłym (testament).

Pułapkę, w którą wpadają spadkobiercy, postanowiła usunąć Komisja

Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego, przygotowując projekt nowelizacji kodeksów cywilnego i postępowania cywilnego.

Zmiany pozwolą na składanie oświadczeń o odrzuceniu spadku przez dalszą rodzinę zawczasu, nawet gdy decyzji nie podjęli jeszcze najbliżsi krewni zmarłego. ©

Czytaj więcej na stronie 4

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



REKLAMA

0011521329

EKSPRES LOSY CO ZA SZTOSY

**PONAD
600 000 000 zł
NA WYGRANE!**

GRAJ W PUNKTACH

18+

LOTTO
Gdy grasz,
wszystko gra!

TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

SOBOTA ● Wojciech Mecwaldowski - samotny ekscentryk	PONIEDZIAŁEK ● Sportowe wydarzenia, wyniki i tabele z weekendu	WTOREK ● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze	ŚRODA ● Najlepsze sanatoria dla osób z chorobami serca	CZWARTEK ● Remanenty napoleońskie: co nam zostało po Cesarzu?	PIĄTEK ● Grzegorz Lato wspomina swoje mundiale
--	---	---	---	--	---

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

Alicja Polewska
red. naczelniaTEMATY NACZELNE.
NA WEEKEND ONLINE

W ferworze codzienności najczęściej przesuwamy wzrokiem po tytułach, ewentualnie kilku pierwszych zdaniach informacji. I nie ma znaczenia, czy to papierowa gazeta, czy internetowy portal pod tym samym tytułem. Wzrok biegnie dalej, palec przekłada stronę albo scrolluje ekran telefonu. Czasami zatrzymamy się, bo temat szczególnie nas interesuje albo zdjęcie zwróci uwagę. Tak to już jest.

Takie życie - westchniecie.

Dopiero w piątek po południu lekko hamujemy albo wrzucamy zupełnie na luz.

I wtedy wchodzę ja. Cała na biało... No może bez przesady.

Co piątek o godz. 16 zajmuję górę naszej strony internetowej pomorska.pl albo expressbydgoski.pl czy też nowosci.com.pl. I właśnie tam, jak na tacy, chwale się najlepszymi naszymi artykułami, wideo czy podcastami. To znaczy ja się chwale, ale nie miałabym czym, gdyby nie moje redakcyjne koleżanki i koledzy. Dzięki ich codziennej dociekliwości, dzielenia niekiedy włosa na czworo, sprawdzania faktów i zadawania dociekliwych pytań - z pełnym przekonaniem mogę Was namawiać, żebyście jeszcze raz spotkali się z tymi artykułami. Teraz na spokojnie, może z aromatyczną herbatą czy czystą perlistą na podorędziu.

Czytajcie.

Słuchajcie.

Oglądajcie.

Oczywiście to mój subiektywny wybór z całego morza materiałów dziennikarskich, które u nas powstają. Czasami będę chciała, byście jak ja zachwycili się sprawnym piórem, dociekliwymi pytaniami podczas wywiadu czy zawędrowali w urokliwe części naszego regionu. A w innym tygodniu zszokuję wyborem kryminalnym, masekram na drodze, rodzinnym dramatem; niestety, takie też jest nasze życie codzienne.

Jedno obiecuję: to są i będą dobre, dziennikarskie teksty. Czyste rzemiosło. Żadnych fake newsów. W końcu to przecież tematy naczelnie, czyli główne i najważniejsze, a że wybrane przez redaktor naczelną, to tylko taka wisienka na torcie.

Dodajcie więc do swojego kalendarza: piątek, godz. 16 - pomorska.pl; expressbydgoski.pl; nowosci.com.pl

POGODA W REGIONIE

Dziś

20°C
12°C

Imieniny obchodzą

Dziś:

Antoni, Jan,

Leon, Onufry

Jutro:

Gerard, Lucjan,

Grzegorz, Tobiasz

Sobota

20°C
9°C

Niedziela

15°C
10°C

Psycholog: Nagradzanie osiągnięć szkolnych nie jest czymś szkodliwym

Mira Suchodolska (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z dr MONIKĄ BOBERSKĄ, psychologiem, adiunktem w Instytucie Psychologii Uniwersytetu SWPS.

Interwencja Rzecznika Praw Dziecka doprowadziła do zakończenia akcji, w ramach której uczniowie z czerwonym paskiem na świadectwie szkolnym w jednej z najbardziej znanych łodziarni w Pszczynie otrzymywali darmowe lody. Czy z psychologicznego punktu widzenia takie nagradzanie jest problemem?

Psychologia od dawna pokazuje, że rozsądnie stosowane nagrody wzmacnia poczucie sprawstwa, pomaga dostrzec związek między wysiłkiem a efektem i pokazuje, że zaangażowanie ma sens. Dziecko, które przez cały rok pracowało na dobre wyniki, otrzymuje sygnał, że jego wysiłek został zauważony i doceniony. Problemem nie jest nagradzanie osiągnięć, lecz sprowadzanie wartości dziecka wyłącznie do sukcesów i ocen, a to są dwie różne kwestie.

Warto też pamiętać, że sama idea wyróżniania uczniów mających świadectwa z czerwonym paskiem nie została wymyślona przez właścicieli łodziarni. Jest elementem funkcjonującego od lat systemu edukacji, który przewiduje nagrody, stypendia i wyróżnienia za ponadprzeciętne osiągnięcia. Jeśli uznamy, że samo wyróżnianie uczniów za wyniki jest niewłaściwe, to dyskusja powinna dotyczyć przede wszystkim zasad funkcjonowania systemu edukacji. Trudno oczekiwać, by prywatna łodziarnia korygowała rozwiązania przyjęte przez państwo.

Zwolennicy interwencji argumentują jednak, że nie wszystkie dzieci mają równe szanse na zdobycie czerwonego paska na świadectwie.

Rozumiem ten argument. Rzeczywiście są dzieci mierzące się z trudnościami zdrowotnymi, rozwojowymi, emocjonalnymi czy rodzinnymi. Zdarza się, że wkładają ogromny wysiłek



FOT. SWPS

Monika Boberska: - Coraz więcej szkół wyróżnia uczniów za działalność społeczną, wolontariat, życzliwość czy budowanie dobrej atmosfery w klasie

w naukę, a mimo to nie osiągają wyników pozwalających na uzyskanie takiego wyróżnienia. Współczesna psychologia coraz mocniej podkreśla, że sukces warto oceniać również przez pryzmat indywidualnych możliwości, punktu startu i postępów konkretnego dziecka. To jednak nie oznacza, że należy rezygnować z doceniania osiągnięć tych uczniów, którzy spełnili określone kryteria.

Gdyby konsekwentnie przyjąć taką logikę, należałoby zlikwidować również stypendia, konkursy czy nagrody dla najlepszych uczniów.

Właśnie dlatego ta sprawa nie jest tak jednoznaczna, jak czasem próbuje się ją przedstawiać. Nagradzanie i wyróżnianie osób osiągających ponadprzeciętne wyniki jest praktycznie w każdej dziedzinie życia - od szkoły, przed sport, po naukę i pracę zawodową. Nie widzę powodów, by odbierać nagrody tym, którzy na nie zapracowali. Bardziej sensowne wydaje mi się poszukiwanie dodatkowych sposobów doceniania innych form zaangażowania. Coraz więcej szkół wyróżnia uczniów za działalność społeczną, wolontariat, życzliwość czy budowanie dobrej atmosfery w klasie. Badania pokazują, że takie postawy również mają ogromne znaczenie dla funkcjonowania społeczności szkolnej.

Czy akcja łodziarni mogła szkodzić dzieciom, które nie zdobyły czerwonego paska?

Sam fakt, że nie wszyscy otrzymują nagrodę, nie oznacza, że nagroda staje się źródłem krzywdy. W życiu społecznym nieustannie spotykamy się z sytuacjami, w których wyróżnia się osoby osiągające określone rezultaty - i nie traktujemy tego automatycznie jako przejawu wykluczenia. Nie oznacza to, że każde dziecko ma identyczne możliwości, ale z faktu, że nie wszyscy otrzymują nagrodę, nie wynika automatycznie, że sama nagroda staje się krzywdząca. Nie mamy psychologicznych podstaw, by uznać kilku galek łodów za czynnik, który wyrządza dzieciom realną szkodę. To raczej symboliczny gest uznania dla szkolnego wysiłku.

Zwolennicy interwencji mówią jednak, że dzieci powinny być chronione przed poczuciem porażki i wykluczenia.

Tu dochodzimy do bardzo ważnej kwestii. Wspieranie dzieci nie oznacza chronienia ich przed każdym trudnym doświadczeniem. Rolą dorosłych jest pomaganie młodym ludziom w radzeniu sobie z wyzwaniami, a nie eliminowanie wszystkich sytuacji, które mogą wywoływać dyskomfort. Jednym z celów wychowania jest przygotowanie dzieci do życia, które nie zawsze jest sprawiedliwe i komfortowe. Muszą nauczyć się radzić sobie z porażkami, krytyką czy rywalizacją. Jednocześnie powinni otrzymywać wsparcie pozwalające im budować odporność psychiczną i poczucie własnej wartości niezależnie od ocen.

Coraz częściej można usłyszeć opinie, że odchodzimy od wymagania i oceniania na rzecz nadmiernej ochrony dzieci. Od „zimnego chowu cieląt” do wychowywania „płatków śniegu”.

Myszę, że ten spór jest często przedstawiany fałszywie, jakby istniały tylko dwa rozwiązania: albo zostawiamy dziecko samo sobie, albo chronimy je przed każdym niepowodzeniem. Tymczasem psychologia

nie postuluje świata bez wymagań czy konsekwencji. To trochę tak, jak z nauką wiązania sznurówek. Nie możemy oczekiwać, że trzylatek od razu zrobi to sam, ale też nie możemy wiązać mu butów przez następne kilkanaście lat. Rolą dorosłego jest dać tyle wsparcia, ile jest potrzebne, by dziecko mogło stopniowo osiągać samodzielność.

To samo dotyczy radzenia sobie z porażkami, ocenami czy rywalizacją. Nie chodzi o to, by eliminować wszystkie trudności. Chodzi o to, by dzieci uczyły się je pokonywać.

Czy pani zdaniem Rzecznik Praw Dziecka słusznie interweniowała?

Rozumiem intencję stojącą za troską o dzieci, które z różnych powodów nie osiągają najwyższych wyników. Jednocześnie mam wrażenie, że w tej sprawie uwaga została skierowana na problem raczej symboliczny niż realny. Kiedy myślę o wyzwaniach, z jakimi mierzą się dziś dzieci i młodzież, przychodzą mi do głowy znacznie poważniejsze kwestie: kryzysy psychiczne, przeciążenie stresem, przemoc rówieśnicza, samotność czy problemy związane z funkcjonowaniem szkoły. W mojej ocenie właśnie tam znajdują się obszary wymagające największej uwagi. Na tym tle interwencja dotycząca kilku galek łodów wydaje się działaniem dotyczącym raczej peryferii problemu niż jego istoty.

Problem leży gdzie indziej?

Zdecydowanie tak. Dyskusja o darmowych lodach jest w gruncie rzeczy dyskusją o symbolu. Jeśli chcemy budować szkołę bardziej przyjazną i wspierającą dzieci, powinniśmy rozmawiać o tym, jak rozwijać różne talenty, jak uczyć radzenia sobie z porażką i jak wspierać dobrostan psychiczny uczniów. Natomiast nie mamy podstaw, by twierdzić, że nagradzanie osiągnięć szkolnych samo w sobie jest czymś szkodliwym. Docenianie wysiłku, zaangażowania i sukcesów pozostaje jednym z ważnych elementów rozwoju młodego człowieka.

Uczciwa cena za Twoje złoto

**Bezpłatna wycena złota tam,
gdzie Ci wygodnie.
Zarezerwuj wizytę domową!**

goldadam.pl



22 397 06 82



Gold Adam

Chcemy kupić Twoje złoto

Możesz rozpoznać Gold Adama po złotym samochodzie, pogodnym wyrazie twarzy i zielonej muszce.
Zarezerwuj wizytę bezpośrednio online: goldadam.pl lub zadzwoń: +48 22 397 06 82

**Bezpłatna
i niezobowiązująca
wycena!**

Jest ogromny problem z długami po zmarłych. Posłowie pracują nad przepisami, które mają to wreszcie zmienić

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Posłowie pracują nad nowym prawem mającym zmienić sytuację spadkobierców, którzy nie chcą płacić długów po zmarłych krewnych.

W Ministerstwie Sprawiedliwości trwają ostatnie prace nad nowymi przepisami, które mają pomóc osobom, które nie odrzuciły spadku w terminie, gdy krewny zostawił po sobie długi. Jako pierwszą tę ważną informację dla wielu rodzin, przekazała „Rzeczpospolita”.

Jak wiadomo, dziś dług w spadku zamiast majątku to wcale nie rzadkość.

Spadek można skutecznie odrzucić - jednak jest na to pół roku od tzw. powołania do spadku, czyli od formalnego wskazania osoby (lub osób), która ma prawo przejąć majątek (prawa i obowiązki) po zmarłym (testament).

Gdy zmarły nie zostawił testamentu lub osoby wskazane w nim nie mogą/chcą przy-

jąć spadku, wtedy krąg spadkobierców określają sztywne reguły Kodeksu cywilnego (np. w pierwszej kolejności dziedziczą dzieci i małżonek).

Według szczegółów, do których dotarła „Rzeczpospolita”, pułapkę, w którą wpadają spadkobiercy, postanowiła usunąć Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego, przygotowując projekt nowelizacji kodeksów cywilnego i postępowania cywilnego. Zmiany prawa pozwolą na składanie oświadczeń o odrzuceniu spadku przez dalszą rodzinę zawczasu, nawet gdy decyzji nie podjęli jeszcze najbliżsi krewni zmarłego.

Czyli, można będzie złożyć oświadczenie o odrzuceniu w każdym momencie od otwarcia spadku, nawet jeśli dla konkretnej osoby nie biegnie jeszcze termin na jego złożenie.

Arkadiusz Myrcha, wiceminister sprawiedliwości, powiedział w rozmowie z „Rz”, że obecnie osoby, które nie odrzuciły spadku w terminie trafiają do sądu, wnosząc o jego przywrócenie. Skorzystają więc na tym również sądy angażowane

przez osoby, które nie chcą płacić cudzych długów, ale nie dopełniły formalności w ustawowym czasie.

Sprawa może dotyczyć wielu osób - teraz i w przyszłości. Najnowsze dane BIG InfoMonitor i BIK, na które powołuje się Bank.pl, pokazują bowiem, że długi konsumentów znów rosną.

Tylko w pierwszym kwartale bieżącego roku łączne zaległości konsumentów zwiększyły się o blisko 139 mln zł, osiągając poziom 81,5 mld zł. W tym samym czasie przybyło też 1622 nowych dłużników. Łącznie, z problemem nieterminowego regulowania zobowiązań zmaga się blisko 2,4 mln osób.

Szczególny niepokój budzi struktura średniego przeterminowanego zadłużenia.

Statystyczny Polak ma obecnie do spłaty średnio 34 tys. zł. Przy wyraźnie ograniczonym popycie na pracę i niskiej dostępności nowych miejsc zatrudnienia jest to kwota, która dla wielu gospodarstw domowych staje się niezwykle trudna do udźwignięcia.



Z problemami nieterminowego regulowania zobowiązań zmaga się blisko 2,4 mln zł osób, zaś ofiarami opóźnień w pierwszej kolejności padają najbliżsi

- Rozwiązaniu problemu nie sprzyja obecna sytuacja na rynku pracy, a zamrożone rekrutacje powodują, że utrata zatrudnienia często prowadzi do utraty płynności finansowej - wskazuje Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor. - Warto zwrócić uwagę na ten mechanizm: ponad połowa zaległości to dłu-

gi pozakredytowe z tytułu bieżących rachunków czy czynszów. Oznacza to, że w domowych budżetach wyczerpały się rezerwy, a zaczęło się twarde zarządzanie kryzysowe. Niestety, gdy rynek pracy nie dostarcza nowych wakatów, finansowe bufor bezpieczeństwa wyczerpują się błyskawicznie - wskazuje Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

Jak wynika z Raportu o Kulturze Finansowej BIG InfoMonitor, w pierwszej kolejności ofiarami opóźnień padają najbliżsi: członkowie rodziny (70 proc. wskazań) oraz znajomi i przyjaciele (65 proc.).

Majątek posła Sławomira Mentzena zwala z nóg

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Oświadczenie majątkowe posła Sławomira Mentzena z Torunia (Konfederacja) robi wrażenie. Miliony złotych parlamentarzysta ma ulokowane w akcjach, papierach wartościowych i kryptowalucie.

40-letni Sławomir Mentzen, poseł Konfederacji z Torunia, podobnie jak i inni parlamentarzyści złożył oświadczenie majątkowe za miniony rok. Musiał w nim także ujawnić majątek Fundacji Rodzinnej Mentzen. Nie jest tajemnicą, że ten parlamentarzysta - podobnie zresztą jak kilku innych polityków - korzysta z dobrodziejstw tej instytucji. Rodzinne fundacje pozwalają m.in. na korzystne - tak to ogólnie można ująć - opodatkowanie.

Stan posiadania posła robi wrażenie! Wzięliśmy oświadczenie pod lupę.

Nieruchomości, samochody i inny cenny majątek

Zacznijmy od oszczędności. Już te w gotówce mogą imponować, a przecież w ten sposób poseł Mentzen lokuje tylko ich ułamek.



Najnowsze oświadczenie majątkowe posła Sławomira Mentzena z Torunia (Konfederacja) robi wrażenie

W gotówce zatem zgromadził: 901 tys. zł, 15 tys. euro, 1,5 tys. USD oraz 165 GBP. W kryptowalucie natomiast ulokowane ma ponad 10 mln 548 tys. zł - taka jest wartość posiadanych przez niego Bitcoinów. Do tego V-dolce warte 600 zł to już tylko miły dodatek.

Kolejne środki poseł ulokowane ma w papierach wartościowych: ponad 111 tys. zł w akcjach spółki Mirbud SA, a w innych drobniejsze sumy.

Wrażenie robią też oszczędności Fundacji Rodzinnej Mentzen. Ponad 25 mln zł ma ona ulokowane w akcjach spółki Mentzen SA, a kolejnych ponad

5 mln zł - w funduszu inwestycyjnym Rockbridge. Poza tym - ponad 42 tys. zł w akcjach spółki Mex Polska, a jej tak zwane „zasoby pieniężne” to ponad 1 mln 315 tys. w złotychkach.

Dodajmy, że już nie jako fundacja, ale osobiście Sławomir Mentzen posiada akcje w Kancelarii Mentzen o wartości 7 mln 680 tys. zł, udziały w spółce Mentzen i Kapica warte skromne 2,5 tys. zł oraz uczestniczy w spółce komandytowej Mentzen Legal.

To ostatnie posunięcie przez miniony rok dało mu 240 tys. zł dochodu.

Fundacja Rodzinna Mentzen natomiast posiada warte 4 mln zł udziały w spółce Mentzen Holding (zero dochodu z tego tytułu przez rok).

Poseł z Torunia posiada obszerny dom, którego wartość szacuje na 3 mln 700 tys. zł (370 mkw.), mieszkanie warte 900 tys. zł (107 mkw.) i działkę grunтовую wartą 2,5 mln zł. Przy tym wszystkim miejsce parkingowe o wartości 40 tys. zł to już tylko wienienka na torcie.

Co w domu i garażu trzyma Mentzen? Posłowie zobowiązani są w oświadczeniu wyjawiać wszystkie „cenne składniki majątku”, czyli te, których wartość przekracza 10 tys. zł. Dowiadujemy się zatem, że poseł posiada dwa cenne samochody. To warte 340 tys. zł Volvo XC90 (rocznik 2022) oraz warty 300 tys. zł Mercedes Coupe klasy E (rocznik 2022).

W domu natomiast ma między innymi: trzy torebki o wartości od 10 tys. 500 do 17 tys. zł, zabudowę kuchenną za 120 tys. zł, kanapę za 18 tys. 400 zł, regały warte 17 i 22 tys. zł, stoły za 12 tys. zł oraz „pozostałe meble i sprzęt elektroniczny” za około 200 tys. zł.

A jakie dochody przez miniony rok miał poseł? „Jednoosobowa działalność gospodar-

stwa Sławomir Mentzen” przyniosła mu 961 tys. 632 zł dochodu (przychód wykazuje identyczny). Inaczej jednak było ze spółkami sygnowanymi nazwiskiem posła.

W spółce Menzen SA poseł jest prezesem - ta funkcja przyniosła mu zero dochodu przez rok. W spółce Mentzen Holding także jest prezesem - i tutaj zerowy dochód z tego tytułu. Identycznie było z Fundacją Rodzinna Mentzen - tutaj też zero dochodu za prezesowanie. Poseł jest również członkiem zarządu spółki Mentzen i Kapica - też bez dochodu.

Dieta parlamentarna natomiast dała politykowi Konfederacji 9487 zł dochodu.

Jak ujawnia w swoim oświadczeniu toruński poseł, spłaca kredyt hipoteczny na zakup mieszkania zaciągnięty w PKO BP (do spłaty zostało nieco ponad 305 tys. zł) oraz pożyczkę, którą mu udzieliła... Fundacja Rodzinna Mentzen. Do spłaty zostało 400 tys. zł.

Po stronie wierzytelności natomiast Sławomir Mentzen wylicza: dwie pożyczki udzielone osobom fizycznym (300 tys. zł oraz 60 tys. zł) i dwie pożyczki udzielone osobom prawnym (2 mln 074 tys. zł oraz 50 tys. zł).

Wierzycielami Fundacji Rodzinnej Mentzen natomiast pozostają: osoba fizyczna (400 tys. zł) i osoba prawna (750 tys. zł).

Czym są rodzinne fundacje?

Fundacje rodzinne to funkcjonująca od maja 2023 roku instytucja prawna, która w zamysle miała pomagać osobom prowadzącym rodzinne biznesy w przekazywaniu przedsiębiorstw następnym pokoleniom.

W praktyce założyć może taką prawie każdy. Jej dobrodziejstwem jest m.in. korzystne opodatkowanie.

W listopadzie ubiegłego roku prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę, która miała ograniczyć przywileje podatkowe fundacji rodzinnych.

Tu warto przypomnieć, że ustawa powołująca fundacje rodzinne została poparta w 2023 roku, w końcówce rządów Zjednoczonej Prawicy, przez niemal wszystkich posłów.

Wyłamali się tylko ówczesni posłowie Lewicy i Razem, którzy już wtedy mówili, że ta ustawa „prowadzi wprost do oligarchizacji polskiego społeczeństwa”.

Andrzej Poczobut spotkał się w Gdańsku ze swoim kuzynem z Kcyni. Widzieli się pierwszy raz w życiu

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Andrzej Poczobut po uwolnieniu z kolonii karnej o zastrzygniętych warunkach przebywa w Polsce na leczeniu. W Trójmieście spotkał się ze swoim kuzynem Michałem Poczobutem, nauczycielem z Kcyni.

- Ciągłe szukałem kontaktu, ale poznać osobiście udało się nam dopiero teraz - przyznaje Michał Poczobut, zasłużony nauczyciel i były dyrektor Szkoły Podstawowej w Kcyni. Wprawdzie okazja do spotkania była już kilkanaście lat temu, gdy polsko-białoruski działacz opozycyjny i dziennikarz przyjechał do Poznania w związku z wydaniem swojej książki o Białorusi, wtedy jednak, pomimo podjętej próby, nie udało im się porozmawiać.

- Spóźniłem się na to spotkanie. Był taki tłum, że się do niego nie dopchałem - wspomina po latach Michał Poczobut. - Pomyślałem wtedy sobie - nic straconego, następnym razem się uda. Potem jednak tak



Michał Poczobut z Kcyni (z lewej) spotkał się w Gdańsku ze słynnym kuzynem Andrzejem Poczobutem. Obaj nie kryli wzruszenia

się poukładało, że ciągle go zamykali. Na krótko, albo jak ostatnio na dłużej.

Czekał na dobry moment

- Gdy Andrzej przyjechał do Warszawy po uwolnieniu z kolonii karnej nie chciałem zawa-

rać mu głowy. To nie był dobry moment na spotkanie rodzinne. Bo wiadomo - szpital, rekonwalescencja, zamieszanie medialne - opowiada mieszkaniec Kcyni.

Dobra okazja do pierwszej, osobistej rozmowy nadarzyła się dopiero teraz.

- Wiedziałem, że jest w Sopocie, przebywa tam na rekonwalescencji. Parę dni temu dowiedziałem się, że będzie miał 8 czerwca otwarte dla wszystkich spotkanie w Gdańsku organizowane przez Klub Myśli Obywatelskiej. Pojechałem na nie, zostałem do końca i wresz-

cie, pierwszy raz w życiu, spotkaliśmy się twarzą w twarz - opowiada ze wzruszeniem Michał Poczobut.

Andrzej Poczobut - jak słyszemy - bardzo się ucieszył na widok krewniaka. Panowie umówili się w Gdańsku na następny dzień, by spokojnie porozmawiać o rodzinie. Michałowi Poczobutowi towarzyszyła żona i córka.

- Nie wiem jak długo będzie trwała nasza rozmowa, to od niego zależy, myślę, że może jakąś godzinę. Sądzę, że poruszać będziemy głównie tematy rodzinne. O więzieniu czy innych bolesnych sprawach pytać nie zamierzam - zapowiadał Michał Poczobut.

Wspólne korzenie

Jak dowiedzieliśmy się - na krótko przed aresztowaniem Andrzeja Poczobuta i skazaniem go na pięć lat kolonii karnej panowie toczyli mailową debatę na temat swoich koligacji rodzinnych. Próbowali dokładnie ustalić wspólne korzenie.

- Niestety, Łukaszenka nie pozwolił nam jej dokończyć.

Mam nadzieję, że dzisiaj to dopracujemy - żartował we wtorek, 9 czerwca, tuż przed spotkaniem w Gdańsku, Michał Poczobut.

Jak ustaliliśmy - podczas tej rozmowy Michał Poczobut wspominał o dziejach swojej rodziny. O ojcu, więźniu okresu stalinowskiego, który jako 14-latek skazany został na 8 lat więzienia, i dziadku, który był przedwojennym oficerem wywiadu, walczył pod Monte Casino, a w latach 60. szkolił brytyjskich oficerów wywiadu, bo do Polski już nie wrócił. Zaprosił też swojego sławnego kuzyna do Kcyni. Wielkich nadziei, że przyjedzie na Pałuki jednak nie ma.

- On bardzo poważnie myśli o powrocie na Białoruś - mówi nam mieszkaniec Kcyni.

A kim jest Michał Poczobut? Przez wiele lat kierował SP im. Jana Czochralskiego w Kcyni. Do dziś dokłada wielu starań, aby rozślawić imię tego wielkiego uczonego rodem z Kcyni. Jest z tego znany nie tylko w rodzinnej miejscowości. ©@

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZWIĄZKU BANKÓW POLSKICH

WIBOR zostaje do 2036 roku. Od 2027 roku nowe kredyty tylko z POLSTR

GPW Benchmark oraz Komisja Nadzoru Finansowego potwierdziły, że proces wygaszania WIBOR-u będzie przebiegał znacznie wolniej, niż pierwotnie zakładano. Kluczowy wskaźnik referencyjny pozostanie w użyciu do końca 2036 roku, a jego publikacja zostanie zakończona 1 stycznia 2037 roku. Jednocześnie od początku 2027 roku wszystkie nowe umowy kredytowe i finansowe będą mogły być oparte wyłącznie na nowym wskaźniku POLSTR.

Decyzja oznacza zmianę wcześniejszych założeń reformy, zgodnie z którymi WIBOR miał zostać zastąpiony już od początku 2028 roku. Jak podkreśla prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek, sam proces wygaszania wskaźnika nie jest zaskoczeniem, ponieważ od lat był wpisany w mapę drogową reformy rynku finansowego. - To nie jest żadne zaskoczenie, ponieważ ten proces był przewidziany w mapie drogowej reformy wskaźników referencyjnych. To, co mogło być pewnym zaskoczeniem, ale myślę, że pozytywnym, to wydłużenie terminu, w którym WIBOR jeszcze będzie

z nami funkcjonował - mówi dr Tadeusz Białek. Wydłużenie okresu przejściowego ma umożliwić spokojne przeprowadzenie konwersji ogromnej liczby umów i instrumentów finansowych opartych na WIBOR-ze. Według szacunków ich łączna wartość sięga od pięciu do nawet dziesięciu bilionów złotych. Z przeprowadzonych analiz wynikało, że większość takich umów może wygasnąć naturalnie w ciągu około dziesięciu lat, bez konieczności masowej ingerencji ustawowej.

POLSTR przejmuje rynek

Choć WIBOR pozostanie obecny jeszcze przez dekadę, rynek finansowy już przygotowuje się do przejścia na POLSTR. Banki, firmy leasingowe i faktoringowe stopniowo będą wprowadzać do oferty produkty oparte na tym nowym wskaźniku. - Klienci banków nadal będą mogli korzystać z umów, w których stosowany jest WIBOR, ale od stycznia 2027 roku w nowych umowach będzie występował wyłącznie wskaźnik POLSTR - podkreśla prezes ZBP. Do końca 2026 roku trwa okres przejściowy, w którym możliwe jest równoległe



Prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek

stosowanie obu wskaźników. Od początku 2027 roku nowe kredyty hipoteczne, pożyczki czy instrumenty finansowe będą mogły być oferowane, co do zasady, wyłącznie w oparciu o POLSTR. Prezes ZBP podkreśla, że zmiana nie oznacza jednak konieczności podejmowania działań przez obecnych kre-

dytobiorców. Dotychczasowe umowy pozostaną w mocy, a WIBOR będzie dla nich publikowany aż do końca 2036 roku. Klienci zainteresowani wcześniejszym przejściem na nowy wskaźnik będą mogli wystąpić do banku o dobrowolną konwersję. Według ekspertów po ustabilizowaniu się stóp procen-

towych POLSTR może być nieznacznie niższy od WIBOR-u, choć oba wskaźniki pozostaną silnie powiązane z poziomem stóp referencyjnych Narodowego Banku Polskiego.

Reforma w kluczowym momencie

POLSTR funkcjonuje już na rynku, choć w ograniczonej formie. W 2025 roku został wykorzystany m.in. przy emisji obligacji skarbowych o zmiennym oprocentowaniu oraz w kalkulacji wybranych indeksów giełdowych. Warto także przypomnieć, że w marcu ubiegłego roku Komitet Sterujący Narodowej Grupy Roboczej ds. reformy wskaźników referencyjnych wskazał POLSTR jako docelowy zamiennik dla WIBOR-u i WIBID-u.

Jak podkreśla dr Tadeusz Białek, reforma weszła obecnie w najważniejszy etap. - Świadomość w środowisku co do tych zmian i ich nieuchronności jest powszechna. Reforma trwa już cztery lata. Teraz wkroczyliśmy w kluczowy moment, gdzie nastąpiło tzw. zdarzenie regulacyjne, czyli pojawił się komunikat GPW Benchmark, który rozpoczął uporządkowaną

likwidację starego wskaźnika. W zasadzie wszystko idzie zgodnie z planem - ocenia prezes ZBP. Choć proces został opóźniony po rezygnacji z wcześniej rozważanego wskaźnika WIRON, sektor finansowy nie ma już wątpliwości, że to właśnie POLSTR stanie się podstawowym wskaźnikiem referencyjnym na polskim rynku finansowym.

Zdaniem prezesa ZBP zasadniczą część reformy powinna zakończyć się w ciągu najbliższych kilku lat, mimo że sam WIBOR pozostanie w użyciu dla historycznych umów jeszcze przez dekadę. - To, że WIBOR będzie funkcjonował do 2037 roku, nie oznacza, że tyle będzie trwał proces samej reformy. Proces reformy, czyli wykonanie wszystkich niezbędnych działań, powinien zamknąć się w ciągu pięciu lat - podsumowuje dr Tadeusz Białek.

Oficjalne informacje na temat wskaźników referencyjnych znajdują się na stronie GPW Benchmark, który jest ich administratorem działającym na podstawie zezwolenia Komisji Nadzoru Finansowego pod adresem www.gpwbenchmark.pl

Pamięci zamordowanej młodej kobiety. Modlitwa w rocznicę zbrodni w Parku Glazja

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

To morderstwo wstrząsnęło nie tylko Toruniem, ale całą Polską. W pierwszą rocznicę brutalnego zabójstwa uczczona została pamięć zaatakowanej w Parku Glazja młodej kobiety.

W nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku 24-letnia Klaudia K. wracała z pracy w jednym z lokali gastronomicznych na starówce. W Parku Glazja została zaatakowana przez młodego mężczyznę, przebywającego w Toruniu obywatela Wenezueli.

Obrażenia były potworne

Według ustaleń prokuratury, była to napaść na tle seksualnym i miała wyjątkowo brutalny przebieg.

Mężczyzna usiłował kobietę zgwałcić. Zadał jej liczne ciosy ostrym narzędziem - od głowy przez klatkę piersiową.

Wzywając pomocy kobietę usłyszał mieszkaniaczkę jednego z pobliskich bloków, pan Błażej.



Spotkanie modlitwne w parku Glazja w intencji zamordowanej Klaudii poprowadził ordynariusz toruński biskup Arkadiusz Okroj

Przybiegł na miejsce i przepłoszył napastnika.

Wezwana na miejsce policja szybko ujęła młodego Wenezuelczyka.

Obrażenia 24-letniej Klaudii K. były potworne. Została bestialsko okaleczona. Mimo wysiłków lekarzy, 27 czerwca ubiegłego roku, zmarła w Specjali-

stycznym Szpitalu Miejskim w Toruniu.

Młody Wenezuelczyk został oskarżony przez prokuraturę o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. Początek jego procesu przed Sądem Okręgowym w Toruniu wyznaczono w pierwszą rocznicę zbrodni - na 11 czerwca obecnego roku.

Mężczyźnie grozi kara dożywotnia.

Koronka pod krzyżem

Również w pierwszą rocznicę zbrodni odbyło się spotkanie modlitwne pamięci Klaudii K. Jego uczestnicy spotkali się przy krzyżu, który rok temu stanął w miejscu tragedii - na

skraju Parku Glazja, od strony Placu Pokoju Toruńskiego.

Spotkanie modlitwne rozpoczęło się w czwartek, 11 czerwca o godzinie 9. Poprowadził je ordynariusz diecezji toruńskiej biskup Arkadiusz Okroj.

Uczestniczyli w nim między innymi prezydent Torunia Paweł Gulewski, przewodniczący Rady Miasta Torunia Łukasz Walkusz, radna Anita Wierzbowska, były prezydent Torunia Zdzisław Bociek. Przybył pan Błażej, który ruszył mordowanej kobiecie na ratunek. Towarzyszyła mu żona.

- Gromadzimy się w miejscu, w którym przed rokiem wydarzyła się straszna, niewyobrażalna tragedia. Śmierć świętej pamięci Klaudii tak po ludzku jest nie do ukojenia. Gdy będziemy sami szukali sensu tego

24-letnia Klaudia zmarła w Specjalistycznym Szpitalu Miejskim przy ulicy Batorego w Toruniu 27 czerwca 2025 roku.

co się wydarzyło, to mamy poczucie naszej ludzkiej bezradności, a może nawet frustracji. Dlatego nie chcemy zasypać tej rany pustymi słowami. Dlatego stoimy przed Krzyżem. Bo tylko Ten, który sam siebie uczynił raną, który dał się przybić do krzyża, zstąpił do otchłani zła, to zło zwyciężył i zmartwychwstał, może nas dziś poprowadzić - mówił biskup Arkadiusz Okroj.

Przed krzyżem odmówiona została między innymi Koronka do Miłosierdzia Bożego.

- Boże, powierzamy Tobie świętej pamięci Klaudię. Ty znałeś jej marzenia, radości, plany i całe jej młode życie. Przyjmij ją do swojej światłości. Wszystkim, którzy noszą ją w sercu, daj nadzieję płynącą ze zmartwychwstania Chrystusa. Otocz swoją łaską jej rodzinę i bliskich - mówił ordynariusz toruński.

Na koniec spotkania modlitwne pod krzyżem, w miejscu, w którym doszło do bestialskiego ataku, zapłonęły znicze.

©

W Toruniu nareszcie rozpoczął się proces młodego Wenezuelczyka. Przerażający opis zabójstwa Klaudii

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W pierwszą rocznicę brutalnego ataku na młodą kobietę, którego efektem była jej śmierć, przed Sądem Okręgowym w Toruniu stanął podejrzany o tę zbrodnię młody obywatel Wenezueli.

Początek pierwszej rozprawy w procesie Wenezuelczyka Yomeykerta Josue R.-S. został wyznaczony na godz. 10.30 w czwartek, 11 czerwca w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Rok wcześniej, w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku w Parku Glazja w Toruniu brutalnie zaatakował on 24-letnią Klaudię K.

Mężczyzna został doprowadzony do jednej sal w budynku Sądu Okręgowego przy ulicy Piekary w silnej asyście policji. Kontakt z nim nie mieli przedstawiciele mediów i publiczność. Weszli do sali dopiero wtedy, gdy znalazł się w niej oskarżony.

Yomeykert R.-S. zasiadł na odizolowanej szkle ławie oskarżonych. To młody mężczyzna o śniadej cerze i delikat-

nych rysach twarzy. Obok niego zasiadła tłumaczka języka hiszpańskiego, przed ławą - adwokat Mateusz Chudziak, będący obrońcą z urzędu oskarżonego.

Sześciuosobowemu sądowi orzekającemu w tym procesie przewodniczy sędzia Grzegorz Waloch. Zaraz na wstępie zapowiedział wyłączenie jego jawności. Jako powody przedstawił dobro rodziny pokrzywdzonej, dbałość o sprawny przebieg postępowania oraz „potencjalne zakłócenie ładu i bezpieczeństwa”.

Oskarżony Yomeykert R.-S. został przedstawiony jako 21-letni obecnie mężczyzna, ojciec jednego dziecka.

W trakcie postępowania prokuratorskiego wyjaśnił, że jest graczem koszykówki. Nie pracował, był na utrzymaniu matki. Nie był dotąd karany.

Yomeykert R.-S. został przedstawiony jako 21-letni obecnie mężczyzna, ojciec jednego dziecka, gracz w koszykówkę.



Podejrzany o zabójstwo Klaudii w Sądzie Okręgowym w Toruniu

Szczególne okrucieństwo sprawcy

Akt oskarżenia odczytał prokurator Cezary Krauze z Prokuratury Okręgowej w Toruniu. To przerażający opis zbrodni.

Yomeykert R.-S. zaatakował 24-letnią Klaudię K. nożem, z zamiarem - jak twierdzi prokuratura - jej zabójstwa.

- Przewrócił Klaudię K. na ziemię, a następnie, postępując

ze szczególnym okrucieństwem, z zamiarem zabójstwa kobiety, spowodował liczne rany kłute - mówił prokurator Cezary Krauze.

Były to liczne, w większości ciężkie rany głowy, szyi i rąk. Yomeykert R.-S., czyniąc to, doprowadził kobietę do utraty świadomości i stanu bezradności, a potem - do obcowania płciowego.

Po jednym z ciosów nożem uszkodzona została tkanka mózgowa, jak określiła prokuratura - nieodwracalnie. Napadnięta brutalnie kobieta zmarła w szpitalu miejskim w Toruniu 27 czerwca, nie odzyskując przytomności. Za te czyny Yomeykert R.-S. usłyszał zarzut zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Grozi mu kara dożywotniego więzienia.

Wenezuelczyk jest oskarżony także o groźby karalne wobec jednego z mieszkańców Torunia.

W jego mieszkaniu, w kwietniu 2025 roku, wymachiwał przed nim nożem.

Potem, stojąc przed domem, widząc w oknie tego mężczyznę, wykonał gest podjęcia gardła.

Biegli: podejrzany jest poczytalny

Zaraz po ataku w Parku Glazja Yomeykert R.-S. został ujęty przez policję oraz tymczasowo aresztowany. Przesłuchany w prokuraturze w charakterze podejrzanego odmówił ustosunkowania się do przedstawionych zarzutów. Skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień. Yomeykert R.-S. został poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej. Biegli orzekli, że był i jest poczytalny.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozprawa przed Sądem Okręgowym w Toruniu toczyła się za zamkniętymi dla mediów i publiczności drzwiami.

©

Toruński UMK wyjaśnia sprawę zwolnionego naukowca. Profesor Tomasz Ważny: „Ta sprawa ma drugie dno”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

UMK odniósł się po naszej publikacji do sprawy zwolnienia prof. Ważnego. Naukowiec przekonuje, że źródło konfliktu sięga znacznie głębiej i wiąże się z jego wieloletnim sporem z władzami uczelni.

Przypomnijmy: w ubiegłym tygodniu toruńska uczelnia pożegnała się z jednym ze swoich najbardziej rozpoznawalnych naukowców, profesorem Tomaszem Ważnym, dendrochronologiem.

UMK: Nie ma wyjątków dla nikogo

Formalnym powodem zwolnienia było niedostarczenie w terminie aktualnych badań lekarskich. W przesłanym redakcji oświadczeniu UMK podkreśla, że pracownicy są z odpowiednim wyprzedzeniem informowani o konieczności wykonania badań okresowych.

Jak podkreśla rzecznik Patryk Tomaszewski, Uniwersytet przygotowuje skierowania,

a współpracującą z uczelnią przychodnią medycyny pracy umożliwia szybkie wyznaczenie terminów badań.

„Obowiązek posiadania aktualnego orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku dotyczy wszystkich osób zatrudnionych na Uniwersytecie - niezależnie od zajmowanego stanowiska, pełnionej funkcji, stopnia naukowego, dorobku czy stażu pracy” - podkreśla rzecznik UMK Patryk Tomaszewski.

Jak zaznacza dr Tomaszewski, przepisy nie pozwalają pracodawcy na dowolność w takich sytuacjach: „W przypadku braku aktualnego orzeczenia lekarskiego pracodawca nie ma swobody decyzyjnej - nie może dopuścić danej osoby do wykonywania pracy”.

W oświadczeniu Uniwersytet zwraca też uwagę, że „przepisy prawa pracy muszą być stosowane jednakowo wobec wszystkich pracowników”.

Zdaniem władz uczelni „dorobek naukowy, zajmowane stanowisko czy rozpoznawal-



FOT. FACEBOOK TOMASZ WAŻNY

Profesor Ważny to jeden z najbardziej znanych polskich dendrochronologów

ność w środowisku akademickim nie mogą stanowić podstawy do odmiennego traktowania w zakresie obowiązków pracowniczych”.

UMK podkreśla również, że ewentualny spór dotyczący rozwiązania stosunku pracy powinien zostać rozstrzygnięty przez sąd pracy na podstawie materiału dowodowego i obo-

wiązujących przepisów. Z uwagi na ochronę prywatności byłego pracownika uczelnia nie zamierza publicznie odnosić się do szczegółów sprawy.

Profesor: sprawa ma podwójne dno

Prof. Tomasz Ważny nie zgadza się z przedstawioną przez uczelnię interpretacją wydarzeń. Twierdzi, że dopełnił wszystkich obowiązków, a termin badania wydłużył się nie jego winą. W opinii naukowca kwestia badań lekarskich stała się jedynie finałem trwającego od kilku lat konfliktu z władzami uniwersytetu.

Naukowiec przekazał redakcji obszerną korespondencję kierowaną do MNIŚW, w której opisuje spór z władzami UMK.

Zarzuca uczelni m.in. utrudnianie realizacji grantów oraz doprowadzenie do zniszczenia części materiału badawczego gromadzonego przez jego zespół.

Według naukowca działania władz uczelni doprowadziły do strat związanych z realizacją projektów finansowa-

nych przez Narodowe Centrum Nauki.

Ministerstwo pyta o pieniądze z IDUB

Jednym z dokumentów przekazanych przez prof. Ważnego jest pismo Departamentu Nauki Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 18 maja.

Sekretarz stanu Karolina Ziolo-Pużuk zwraca się w nim do rektora UMK o wyjaśnienia dotyczące części zarzutów zgłaszanych przez naukowca. Chodzi między innymi o sposób wykorzystania pieniędzy pochodzących z programu „Inicjatywa doskonałości - uczelnia badawcza” (IDUB) i przesłanki wprowadzenia regulacji dotyczących podziału tych funduszy. Według prof. Ważnego zmiany zasad obowiązujących przy realizacji projektów badawczych ograniczyły możliwość prowadzenia części zaplanowanych badań. Naukowiec twierdzi również, że uczelnia nie wykorzystała części pieniędzy przyznanych na kierowane przez niego projekty.

Resort poinformował, że prowadzi analizę zgłoszonych kwestii, a odpowiedź w sprawie pytań skierowanych do rektora ma zostać udzielona do 30 czerwca.

Spór także o pocztę

Po rozwiązaniu stosunku pracy pojawił się również spór dotyczący uczelnianego konta e-mail profesora. Prof. Ważny przekazał redakcji korespondencję, z której wynika, że rektor nie wyraził zgody na przedłużenie dostępu do skrzynki pocztowej w domenie UMK. Taką informację przekazał profesorowi dyrektor Centrum Informatycznego UMK Tomasz Wojciechowski.

„Jako byłemu pracownikowi UMK o przysługuje mi konto emerytalne. Wielu moich kolegów emerytów zachowało konto emailowe” - pisze profesor Ważny. „Nie rozumiem więc, dlaczego wobec mnie stosowane są inne zasady i mam wrażenie, że ociera się to o kolejny przypadek dyskryminacji mojej osoby”.

©@

ROLNICTWO



FOT. LUCYNA TALASKA-KLICH

JUBILEUSZ

Wczoraj w Kowrozie (gmina Łysomice w powiecie toruńskim) świętowano 25-lecie Zakładu Produkcji Rolnej. W jubileuszu wzięło udział wielu znamienitych gości.

Prezesem tego zakładu - od 2004 roku - jest Piotr Doligalski (na zdjęciu z żoną Anną i synem Jakubem - dop. red.),

który wówczas wykupił udziały w spółce. Wcześniej dzierżał ze współnikiem (od Agencji Nieruchomości Rolnych) kilkusethektarowe gospodarstwo rolne w innej części naszego regionu.

Dzisiaj zakład w Kowrozie pan Piotr prowadzi wyłącznie z rodziną. Doligalscy specjalizują się w produkcji mleka.

Poza tym uprawiają m.in. zboża, buraki cukrowe, kukurydzę, rośliny pastewne i bobowate. Prowadzone przez nich gospodarstwo należy do najlepszych w kraju.

Więcej zdjęć z jubileuszem na: pomorska.pl/strefa-agro i w papierowym wydaniu Strefy Agro, która ukaże się 29 czerwca.

REKLAMA

0011537405

KAPRAL-CAR

AUTOKASACJA ▪ SKUP AUT ▪ SPRZEDAŻ CZĘŚCI

✓ MINIMUM FORMALNOŚCI

✓ GOTÓWKA OD RĘKI

✓ ODBIÓR GRATIS!

515 111 111

**ZEZŁOMUJEMY
NAWET UFO**

Mamlich 145, 88-190 Barcin

www.kapral-car.pl

Z zemsty fałszywie oskarżał kierowniczkę GOPS

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

10 miesięcy więzienia i zadośćuczynienie dla pokrzywdzonej - to wyrok dla W.H. który fałszywie oskarżał kierowniczkę GOPS w powiecie chełmińskim o znęcanie się nad dziećmi.

Mężczyznę najprawdopodobniej kierowała chęć zemsty za to, że GOPS interesuje się jego rodziną i założył w niej Niebieską Kartę. Kierownicze ośrodka zgótował takie piekło, że doprowadził ją na skraj psychicznego wyczerpania. Rzecz działa się w jednej z gmin powiatu chełmińskiego.

Wyrok w tej sprawie - wraz z obszernym uzasadnieniem - 27 maja opublikowany został w Portalu Orzeczeń Sądowych. Oznaczony został jako nieprawomocny.

Co wiadomo o panu W.H? „Oskarżony ma 70 lat, wykształcenie średnie, z zawodu technik ekonomista, utrzymuje się z emerytury w wys. 4.000 zł, ma 2 dzieci na utrzymaniu w wieku 9 i 12 lat. Jest współwłaścicielem dwóch nieruchomości o nieustalonej wartości (mieszkanie i grunty orne) i samochodu M.



FOT. PEXELS/ILLUSTRACJA

Pan W.H zgótował kierowniczkę GOPS-u w powiecie chełmińskim prawdziwe piekło

z 1992 r. Oskarżony był 2-krotnie karany sądowo. Nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo” - odnotował Sąd Rejonowy w Chełmnie.

Sprawca z Niebieską Kartą

Wiadomo też, że to w jego rodzinie GOPS (obecnie Centrum Usług Społecznych) założył Niebieską Kartę. Mężczyzna wielokrotnie odgrażał się, że za to ośrodek „zapłaci”. Za cel ataków obrał sobie kierowniczkę. Zaczął od przekazania policji anonimu donoszącego, jak to kierowniczkę znęca się nad swoimi małoletnimi córkami.

Sam też wtedy - dokładnie 8 sierpnia 2024 roku - złożył zeznania o tym samym, czego miał być świadkiem w Dzień Dziecka. Zeznania fałszywe - jak się potem okazało.

Zeznał, że „1 czerwca 2024 r. w godzinach popołudniowych jadąc ulicą zauważył, że (tu: dane kierowniczkę) popycha i szturcha swoje córki. Dało się zauważyć w niej agresję do dzieci, które wyglądały na zastraszone, zaś ich ojciec nie reagował na stosowaną przemoc. Mimika twarzy kobiety wskazywała, że mogła być po spożyciu alkoholu lub środków narkotycznych”.

Zeznania były obszerniejsze, ale do tego sprowadzała się esencja. Komenda Powiatowa policji w Chełmnie wszczęła postępowanie w sprawie podejrzenia psychicznego i fizycznego znęcania się nad dziećmi wskazanej kobiety. Doszło do przesłuchania kierowniczkę, która była autentycznie zszokowana podejrzeniami. Wyjaśniła, na co byli też świadkowie, że w Dzień Dziecka wraz z mężem i córkami pojechali samochodem na pewne wydarzenie z okazji tego święta. Nie pili alkoholu. Na imprezie też go nie było.

Po przesłuchaniu świadków i ustaleniu faktów policjanci nie mieli wątpliwości, że kobieta oskarżana jest przez mężczyznę fałszywie.

Przeprowadzone czynności nie potwierdziły, by M. K. działała na szkodę córek ani by w tej rodzinie stosowana była jakakolwiek forma przemocy. W dniu 30 sierpnia 2024 roku odmówiono wszczęcia dochodzenia w opisanej sprawie z powodu braku znamion czynu zabronionego. Postanowienie w tym przedmiocie jest prawomocne - odnotował Sąd Rejonowy w Chełmnie.

Wtedy pan W.H zaczął atakować kierowniczkę inaczej.

Już wcześniej rozpowiadał pracownikom ośrodka, że „mają dać spokój jego rodzinie” i że kierowniczka sama ma założoną Niebieską Kartę, więc „wie z autopsji jak to jest”.

Takie rzeczy opowiadał też przewodniczącemu Rady Gminy. A później oczerniał kobietę u wójta.

Nękał też w urzędzie

Przychodził też do ośrodka. Sugerował, że kierowniczka jest chora psychicznie. Robił aferę z omyłki pisarskiej w piśmie wysłanym z ośrodka do jego teściowej. Wreszcie zapowiedział, że na październikowej sesji Rady Gminy (2024 roku) przedstawi to jako dowód jawnej niekompetencji całego ośrodka i kierowniczkę.

Wtedy kobieta się załamała. „Czuła się zastraszoną; bała się, że zostanie zdyskredytowana w oczach całej społeczności, bo wieści szybko się rozchodzą. Rozmawiała z wójtem o swoich obawach; że chyba nie pojawi się na sesji. (...) Otrzymywała leki uspokajające od lekarza POZ” - odnotował sąd.

Fakt fałszywego oskarżenia o znęcanie się nad dziećmi bardzo dotknął ją, i jej męża, bo zawsze bardzo dbali o swoje córki.

Wcześniej nigdy nie zgłaszano zastrzeżeń pod jej adresem - czy to pod względem osobistym, czy zawodowym. Nigdy nie karana, odnosiła liczne sukcesy, była nagradzana. Działania W.H niszczyły ją jako człowieka.

Za składanie fałszywych zeznań, fałszywe oskarżenie o znęcanie się nad dziećmi oraz znieważenie funkcjonariusza publicznego pan W.H. został skazany karą łączną 10 miesięcy bezwzględnej więzienia. Ale to nie wszystko. Wyrok mówi też o obowiązku zapłaty pokrzywdzonej kobiecie 5.000 zł tytułem tytułem częściowego zadośćuczynienia za krzywdę. Decyzją sędzi Agaty Makowskiej -Bonieckiej ma także zostać podany do publicznej wiadomości (po uprawomocnieniu się). A to oznacza podanie m.in. imienia i nazwiska sprawcy.

Formą upublicznienia wyroku ma być wywieszenie go przez miesiąc na tablicy ogłoszeń w Centrum Usług Społecznych i tablicy Urzędu Gminy oraz odczytanie go na posiedzeniu Rady Gminy. Poza tym pan W.H., jako strona przegrana w procesie, ponieść ma koszty adwokata pokrzywdzonej kobiety, a także opłatami i wydatkami postępowania. ©

Czy strażacy wrócą do pracy i odzyskają utracone zarobki?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Strażacy z Torunia i Aleksandrowa Kujawskiego usłyszeli zarzuty zgwałcenia kobiety w Białymstoku. Prokuratura umorzyła śledztwo. Czy strażacy wrócą do pracy i odzyskają zarobki?

Na początku czerwca Prokuratura Rejonowa Białystok Północ przekazała mediom, że zakończyła blisko 8-miesięczne śledztwo w sprawie gwałtu w białostockim hotelu.

Nie skierowała do sądu aktu oskarżenia przeciwko dwóm podejrzanym strażakom, tylko wydała decyzję o umorzeniu sprawy.

- Prokuratura nie zebrała dowodów pozwalających na kierowanie do sądu aktu oskarżenia - tyle przekazał prokurator rejonowy Anatol Pawluczuk. Dodając, że z uwagi na materię sprawy o szczegółach informować nie będzie.

Czy to już ostateczny finał karny tej sprawy? Nie do końca.

- W tym momencie decyzja o umorzeniu jest jeszcze nieprawomocna - poinformowała nas Anna Małgorzata Milewska, zastępca prokuratora rejonowego.

Tu wyjaśnijmy, że zaskarżyć ma ją prawo pokrzywdzona kobieta.

Dlaczego postawiono zarzuty strażakom?

Do gwałtu w jednym z hoteli w Białymstoku miało dojść we wrześniu 2025 roku. Wtedy w tym mieście odbywały się Mistrzostwa Polski Strażaków w Piłce Nożnej. Na tę imprezę jako reprezentanci regionu, pojechali między innymi właśnie dwaj strażacy - z Torunia i Aleksandrowa Kujawskiego.

Gwałt zgłosiła organom ścigania pokrzywdzona kobieta. Wiadomo, że to osoba pełnoletnia, która wcześniej strażaków nie знаła. Prokuratura Rejonowa Białystok Północ dość szybko postawiła dwóm wspomnianym mężczyznom zarzuty gwałtu.

Na jakiej podstawie? Jak wskazywała prokuratura, kobieta została przesłuchana w obecności biegłego psychologa,

Gwałt zgłosiła pokrzywdzona kobieta. Wiadomo, że to osoba pełnoletnia, która wcześniej strażaków nie znała.



FOT. ARCHIWUM

Prokuratura nie skierowała do sądu aktu oskarżenia przeciwko dwóm podejrzanym strażakom, tylko wydała decyzję o umorzeniu sprawy

a jej zeznania oceniono jako „szczere i wyczerpujące”.

Strażaków nie aresztowano tymczasowo, ale zastosowano wobec nich poręczenia majątkowe i dozór policji. Nie jest tajemnicą, że od początku sprawy nie przyznawali się do zarzucanych im czynów. Złożyli

wyjaśnienia i przedstawili własną wersję wydarzeń.

Prokuratura natomiast kontynuowała śledztwo. Trwało blisko 8 miesięcy i zakończyło się umorzeniem - jak piszemy na wstępie. Śledczym nie udało się zebrać takiego materiału dowodowego, który pozwalałby

im postawić strażaków w stan oskarżenia.

Czy strażacy wrócą do pracy?

Jesienią ubiegłego roku, krótko po postawieniu strażaków zarzutów karnych, swoje decyzje podjęła Państwowa

Straż Pożarna. Wszczęła wobec nich postępowanie dyscyplinarne i zawiesiła w obowiązkach służbowych. W praktyce oznaczało to, że nie świadczyli pracy, a co miesiąc pobierali wynagrodzenie o 50 procent niższe. Jednoczenia KW PSP w Toruniu przekazała, że finał służbowy sprawy nastąpi dopiero po jej prawomocnym zakończeniu karnym.

- I to się nie zmieniło. Zamknijmy postępowanie dyscyplinarne wobec tych strażaków wtedy, gdy decyzja prokuratury w Białymstoku stanie się prawomocna - wyjaśnia st. bryg. Małgorzata Jarocka-Krzemkowska, rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej PSP w Toruniu.

Czy, kiedy i na jakich zasadach strażacy wrócą do pracy? Takie decyzje będą możliwe za prawomocnym oczyszczeniu ich z zarzutów.

- Przywrócenie do obowiązków będzie już leżało po stronie komendantów miejskich PSP w Toruniu i Aleksandrowie Kujawskim. Strażacy odzyskają też okrojone przez okres zawieszenia zarobki - przekazuje rzeczniczka komendy.

Do tematu na naszych łamach jeszcze wrócimy. ©

TU JEST SUPER, TU PATRZYMYS W GWIAZDY!

Konkurs plastyczny dla dzieci

Znasz nazwy wszystkich gwiazdozbiorów? Bierzesz udział w różnych astronomicznych wydarzeniach organizowanych w naszym regionie? A może w przyszłości chcesz polecieć w Kosmos? W takim razie koniecznie spróbuj sił w kosmicznym konkursie plastycznym. Do wygrania **karty podarunkowe o łącznej wartości 5 tysięcy złotych!**

To już kolejna edycja konkursu promującego przełomowe odkrycia i astronomiczne tradycje naszego regionu. W poprzedniej otrzymaliśmy tyle wspaniałych zgłoszeń, że wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu postanowiliśmy ogłosić kosmiczną dogrywkę.

Żeby wziąć udział w konkursie, wystarczy wysłać do nas pracę na wybrany temat. W pierwszym zachęcamy do stworzenia plakatu dla obserwatorium, planetarium albo astrobazy z naszego regionu. Warto wiedzieć, że w wo-

jewództwie kujawsko-pomorskim mamy aż czternaście astrobaz. Każda została wyposażona w zautomatyzowaną kopułę, kamerę do rejestracji obiektów astronomicznych oraz duży teleskop, który umożliwia obserwowanie odległych gwiazd i planet.

Z kolei do ich eksploracji potrzebne są kosmiczne rakiety oraz skafandry. Te używane współcześnie ważą ponad sto dwadzieścia kilogramów! Są szyte na miarę z wielu warstw specjalnych materiałów, które chronią przed ekstremalnymi temperaturami, promieniowaniem

i ciśnieniem. Posiadają też reflektory, kamery, systemy komunikacyjne oraz plecaki z zapasem tlenu. Czego jeszcze potrzebują astronautki i astronauty podczas spacerów kosmicznych? Jak według Ciebie powinien wyglądać skafander dla odkrywców Kosmosu? Jesteśmy bardzo ciekawi Twoich pomysłów.

Wybrane prace nagrodzimy kartami do sieci sklepów Smyk o wartości: 1000 zł (pierwsze miejsce), 750 zł (drugie miejsce), 500 zł (trzecie miejsce) oraz 250 zł (wyróżnienie). Wyruszysz razem z nami w kosmiczną podróż?



Zapraszam miłośniczki i miłośników Kosmosu do udziału w konkursie plastycznym. Wierzę, że każdy z Was znajdzie dla siebie interesujący temat i na nowo odkryje astronomiczne atrakcje naszego regionu. Na śmiałków czekają atrakcyjne nagrody. Powodzenia!

Piotr Całbecki

Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

PODEJMIJ WYZWANIE I PRZYŚLIJ NAM PRACĘ NA WYBRANY TEMAT:

KOSMICZNE miejsce na ziemi

– stwórz plakat dla planetarium,
obserwatorium lub astrobazy
z naszego regionu
(technika dowolna,
format maks. A3)

SUPERBOHATEROWIE W KOSMOSIE

– zaprojektuj strój dla astronautki
lub astronauty
(technika dowolna,
format maks. A3)

DO WYGRANIA: karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych!

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: pomorska.pl/tujestsuper2

**NA PRACE CZEKAMY
DO 9 SIERPNIA 2026 ROKU**

ORGANIZATOR



PARTNER

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

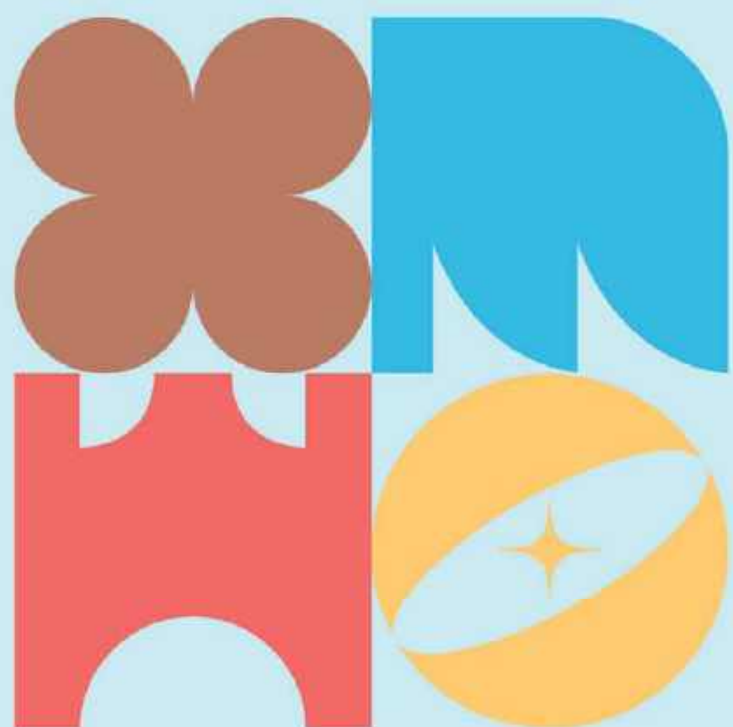


Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Kujawy Pomorze
Regionem
Mikołaja Kopernika

PREZYDENT MIASTA TORUNIA I PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA TORUNIA ZAPRASZAJĄ NA:



DNI TORUNIA

Ś W I Ę T O N A S W S Z Y S T K I C H

KONCERTY, SPEKTAKLE, KINO PLENEROWE, WARSZTATY I WIELE WIĘCEJ!

19–28 CZERWCA 2026

PEŁEN HARMONOGRAM NA: WWW.ILOVETORUN.PLMIASTO
TORUŃ

ORGANIZATOR

SPONSOR
GŁÓWNYPATRON
MEDIALNYSPONSOR
PARADY

SPONSORZY

PARTNER STREFY
TEMATYCZNEJPARTNER
MOTORYZACYJNYPARTNER
TECHNOLOGICZNY

WSPÓŁPRACA

Fundusze
EuropejskieRzeczpospolita
PolskaDofinansowane przez
Unię Europejską

Premier Tusk ostrzega: Ksenofobia prowadzi do katastrofy

Dorota Kowalska, (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Na ludzkich lękach i strachu bardzo łatwo zbić polityczny kapitał. Zwłaszcza teraz, w przeddzień kampanii wyborczej. Politycy doskonale to wiedzą. Ale, jak pokazuje historia, nastawianie ludzi przeciwko sobie, piętnowanie, nigdy nie kończy się dobrze.

To było mocne przemówienie. Donald Tusk z mównicy sejmowej ostrzegał przed rosnącą falą ksenofobii w polityce, ale nie tylko w niej. Kryzys w relacjach polsko-ukraińskich tę falę wzmacnia. - Z pojedynczych incydentów i wyzisk zaczyna robić się fala, która jest niebezpieczna z punktu widzenia istoty Rzeczypospolitej - powiedział Tusk. Zaznaczył, że na sali sejmowej i w mediach padają słowa, które upokarzają przyzwoitych obywateli.

Premier odniósł się do wypowiedzi kwestionujących obecność osób o ukraińskich korzeniach w polskim rządzie. Nawiązał do nienawiści kierowanej kiedyś wobec Żydów i Niemców. Przywołał sytuację z ostatnich 150 lat w Europie, wskazując, że polityczne polowania na ludzi

o innym pochodzeniu wielokrotnie kończyły się katastrofą dziejową, taką jak II wojna światowa.

- Mówię tu o słowach „jak człowiek o pochodzeniu ukraińskim jest ministrem w polskim rządzie” - sprecyzował Tusk.

W ten sposób Tusk nawiązał do niedawnych słów Przemysława Czarnka, który w Sejmie grzmiał: - „Wstyd, skandal! Żądam przerwy w obradach i zwołania Konwentu Seniorów celem wyjaśnienia tej sprawy: dlaczego w tym rządzie dalej są Ukraińcy, obrażający Polaków”.

Premier ostrzegł przed konsekwencjami dalszego marszu w stronę „brunatnego, politycznego krajobrazu”. Wskazał, że niektórzy posłowie zaczęli już lustrować i sprawdzać pochodzenie pracowników urzędów.

Tusk zwrócił się do ław PiS i Konfederacji, mówiąc o „opamiętaniu”. - Nikt nie może pozostać wobec tego obojętny, bo słowa te padają z ust liderów opozycji. Teoretycznie ludzie poważnych, którzy ośmielają ludzi do ksenofobii i pogardy - dodał lider KO.

W tym czasie słychać było coraz głośniejsze okrzyki z ław opozycji, padły słowa o „straszeniu”.

- Nie ja was straszę, wy musicie zacząć się bać ludzi z własnych



FOT. RADEK PIETRUSZKA/PAP

Donald Tusk z mównicy sejmowej ostrzegał przed rosnącą falą ksenofobii w polityce, ale nie tylko w niej

szeregów, którzy napędzają falę niechęci = odparł premier.

I zwrócił się do członków opozycji, pytając ironicznie „czy chcą po nazwiskach i drzewach genealogicznych sprawdzać, kto pracuje w jakim urzędzie”. Dodał przy tym, że jeżeli pochodzenie, rasa czy kolor skóry zaczynają decydować, to politycy opozycji również „padną ofiarą tej fali”.

- Wiecie, czym to się skończy? Tym, że będą się pytać posła Szrota, posła Schreibera, posła Webera, posła Fogla, skąd są. A

może ci posłowie wezmą się za łby razem z posłem Mentzenem, z panem Braunem, panem Fritzem i będą się bić o to, kto jest bardziej polski - mówił premier. - Panie Antoni, zburz pan pomnik Zygmunta III Wazy, bo to był Szwed - powiedział Tusk, zwracając się do posła PiS Antoniego Macierewicza.

I przypomniał, że w historii Polski zapisało się wiele postaci o różnym pochodzeniu. - Wy uważacie, że ludzie o pochodzeniu, które nie jest stuprocentowo czyste, (...) nie powinni pełnić ról w życiu publicznym Polski. To jest ciekawe, bo jako historyk nie mogę nie wspomnieć o tym, że w historii Polski mieliśmy takich podejrzanych typów, jak Kopernik, Chopin, Kościuszko, Piłsudski - wskazał. Wymienił też Zygmunta III Wazę czy Stefana Batorego.

- Najgorsze katastrofy zaczęły się od słów, później incydentów, później to przeradzało się w fale - powiedział Tusk, dodając, że wspomniane „fale” rodziły się, gdy „pozornie poważni politycy zaczęli używać tej argumentacji i tej retoryki”.

- Jesteście w przededniu tego, opamiętajcie się, zatrzymajcie się, jest jeszcze czas - zaapelował.

To przemówienie nie było bezpodstawne. I nie chodzi już tylko o wspomnianego Czarnka. Także były poseł PiS Janusz Kowalski zapowiedział kontrolę poselską dotyczącą „ukrainizacji w administracji publicznej”.

- Złożyłem zapytanie dotyczące ukrainizacji w administracji publicznej. Wczoraj otrzymałem maila od pani Barbary Nowackiej (...). Tego maila wysłała mi chyba Ukrainka, bo nie ma polskiego nazwiska ani imienia. Ilu obywateli pracuje u pani w ministerstwie? (...) Młodzi ludzie nie znajdują pracy, a zatrudnianie Ukraińców w polskiej administracji rządowej, nie ma na to zgody - mówił Kowalski.

Jego słowa wywołały burzę nie tylko w Sejmie, ale i w sieci.

„Pół wieku po moczarowskich polowaniach na polskich Żydów poseł Kowalski rozpoczął dziś w polskim Sejmie cuchnące polowanie na Polaków przyznających się do swoich ukraińskich korzeni. Janusz to w głębi swego jestestwa rozsądny i kompetentny człowiek. Gdy był w PiS - lokował się między PiS a PSL. Dziś - na banicji, szuka swojej przedwyborczej tożsamości między Bosakiem a Braunem” - napisał Szymon Hołownia. „Szczere

- nie wiem, co mu odbiło. Nie jest jasne, czy zamierza powtórzyć sukces wyborczy niemieckich wczesnych lat 30., czy wystarczy mu jakiś rodzaj Dworca Gdańskiego zorganizowany dla polskich Ukraińców” - dodał.

Aleksandra Kot z KO zauważyła: „Kowalski krzyczy z sejmowej mównicy oburzony, że w ministerstwie może pracować osoba ukraińskiego pochodzenia. Tak, w Polsce mieszkają, pracują i płacą podatki Ukraińcy. Nie nakreślacie spirali nienawiści”.

- Mam silne skojarzenia z hitlerowskimi Niemcami - przyznała Anna Mierzyńska, analityczka funkcjonowania polityki w sieci. - On już nawet nie tyle podłącza się pod ten antyukraiński pociąg w Polsce, co próbuje być w jego lokomotywie. Nasłouchał się w jego lokomotywie. Nasłouchał się w jego lokomotywie. Nasłouchał się w jego lokomotywie. Nasłouchał się w jego lokomotywie.

„Jeśli naprawdę chcecie Polski, gdzie jest tylko jeden wzór etniczny i polityczny, to w tej Polsce będzie jedno miejsce, tylko dla jednego człowieka. Janusz Kowalski. Tak, to brzmi arcy-polsko. Miejsca dla innych już nie będzie” - zakończył przemówienie w Sejmie Donald Tusk.

REKLAMA

0211519911

POLSKA PRAPREMIERA MUSICALU NA PODSTAWIE NAGRODZONEGO OSCAREM FILMU

JAMES LAPINE I WILLIAM FINN

MAŁA MISS

PREMIERA:
10 I 11 LIPCA 2026

LITTLE MISS SUNSHINE

REŻ. AGNIESZKA PŁOSZAJSKA

Maria Domska/ Zofia Zacharek, Katarzyna Walczak, Paweł Mielewczyk/ Maciej Podgórzak, Marek Richter, Jędrzej Czerwonogrodzki Jeremiasz Gzyl/ Sebastian Machalski, Wojciech Daniel, Małgorzata Regent, Berenika Staszkiwicz, Michał Zacharek

WWW.TEATRMUZYCZNY.TORUN.PL



Toruń, ul. Żeglarska 8

56 678 75 18

bilety@teatrmuzyczny.torun.pl

/teatrmuzycznytorun

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

Koncert gwiazd i atrakcje na weekend

(DD)

redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Podpowiadamy dokąd warto wybrać się w najbliższych dniach.

Wielki koncert gwiazd

Największym wydarzeniem weekendu będzie koncert „Przystań wolności” z okazji święta województwa. W jego trakcie zaśpiewają: Ewelina Flinta, Margaret, Michał Szpak, Modelki, Natalia Nykiel, Natasza, Sebastian Fabijański oraz Viki Gabor.

Koncert odbyć się ma na Błoniach Nadwiślańskich, początek o g. 19. A gdyby miało padać (na co, niestety, wskazują prognozy) zostanie przeniesiony do hali sportowo-widowskiej przy szkole podstawowej na osiedlu Lotnisko. Wstęp wolny. Organizatorem wydarzenia jest Urząd Marszałkowski w Toruniu.

Tajemnice Cytadeli

W piątek, w muzeum otwarta zostanie wystawa „Twierdza Grudziądz - 250. rocznica rozpoczęcia budowy”. Zgromadzono na niej m.in. elementy umundurowania, broń oraz mapy i plany. Po ekspozycji oprowadzi jej kurator Mariusz Żebrowski. Ekspozycji towarzyszyć będzie publikacja pt. „Blokada i oblężenie Twierdzy Grudziądz w latach 1806/1807”, którą będzie można zakupić podczas wernisażu za 30 zł.

W związku z 250. rocznicą rozpoczęcia budowy Cytadeli organizowany jest sobotni (13 czerwca) spacer po Dziele Rogowym - cywilnym fragmencie grudziądzkiej twierdzy. Po zakamarkach tych umocnień oprowadzać będzie Piotr Łukiewski, przewodnik PTTK. Zbiórka chętnych o g. 10 obok koszarów na skrzyżowaniu ul. Jagiełły z ul. Saperów. Udział jest bezpłatny, ale obowiązkowe są zapisy pod nr tel. 56-46-590-63, wew. 18. Udział bezpłatny, liczba miejsc ograniczona!

Gratka dla miłośników kwiatów i zieleni!

W sobotę, 13 czerwca, od g. 9 w Ogrodzie Botanicznym będą wydawane wiosenne kwiaty - m.in. bratki. Aby je otrzymać zupełnie za darmo, wystarczy przynieść pojemnik. Akcja związana jest z wymianą roślin na kwiaty kwitnące latem.

Żagle na jeziorze, koncerty na plaży

Regaty „Biały Bór pod żaglami” zaplanowano na sobotę, 13 czerwca. Rozpoczną się one o g. 10, a do g. 14 towarzyszyć im będzie festyn na plaży z zabawami dla dzieci i stoiskami KGW. O g. 15 koncert da młodzież ze Studia Zbigniewa Poliszczuka, a o g. 16.30 zespół Całkiem Nieprofesjonali.

Koncert i premiera singla Leny Paczkowskiej

W niedzielę, 14 czerwca muzyka rozbrzmiewać będzie w parku miejskim przy ul. Hallera. A to za sprawą koncertu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej. Zagrają zespoły kameralne, chór, orkiestra oraz zespół muzyki rozrywkowej.

Podczas tego koncertu premierę będzie miał debiutancki singiel Leny Paczkowskiej - utalentowanej nastolatki z Gruty - zatytułowany „Scenariusz marzeń”. Początek koncertu w parku, o g. 16. Wstęp wolny.

Emocje sportowe i utrudnienia w ruchu

W niedzielę, w Grudziądzu odbędą się zawody „La Rive Triathlon”. Uczestniczyć w nich będą zawodniczek oraz zawodnicy z całej niemal Polski. Bazą zawodów będzie plaża „Rudnik” MORiW.

Sportowa rywalizacja oznacza utrudnienia dla kierowców, ponieważ na czas zawodów zamknięte dla ruchu zostaną odcinki kilku ulic. W g. 8-14 nie przejedziemy Trasą Średnicową między ul. Konstytucji 3 Maja a ul. Hallera w kierunku na Malbork (w drugą stronę ruch będzie się odbywał bez przeszkód), nie pojedziemy też fragmentem ul. Południowej od „Średnicówki” do ul. Zalesnej (zamknięta będzie również ścieżka pieszo-rowerowa).

Na czas zawodów, w związku z zamknięciem ulic, w niedzielę, od g. 8 do 14 nastąpią zmiany w komunikacji miejskiej: autobusy nr 13 nie będą kursowały ul. Bora Komorowskiego i Konarskiego - pojadą ul. Hallera. Autobusy nr 11 będą kursowały tylko z al. 23 Stycznia do i z plaży GOSW (dawniej „Delfin”), bez dojazdu na Strzemięcín. Autobusy linii R będą kursowały według swojego rozkładu jazdy, ale po trasie linii nr 11.

©©

Osiedle Rudnik nie zawsze jest oazą ciszy i spokoju

Daniel Dreyer

daniel.dreyer@polskapress.pl

- Skoro miasto zarabia na turystach, którzy tu przyjeżdżają to niech zapewni też spokój mieszkańcom - apelują mieszkańcy osiedla Rudnik. Mają dość hałasów z campingu, fajerwerków i drifterów szalejących na rondach.

Wielu grudziądzan myśli, że osiedle w lesie, nad jeziorem to oaza ciszy i spokoju. I tak jest, ale... nie w weekendowe noce.

Na Cichej cicho nie jest

Problemem mieszkańców ul. Cichej i innych położonych najbliżej kempingu są nocne hałasy. Nie z pola namiotowo-kamperowego, ale z domków, które MORiW wynajmuje przyjeźdnym na weekendy.

- Tutaj cisza nocna po prostu nie obowiązuje! Nikt nie przestrzega regulaminu. Inikt tego nie pilnuje! - skarżą się mieszkańcy. - Z tym trzeba coś zrobić! - To co się dzieje w domkach to patologia! W długi weekend była tu ekipa ze Świecia. Byliśmy u ochroniarza, ale co on sam ma zrobić?! - mówił jeden z mężczyzn. Kolejny dodał: - Problemem jest, że nie ma tutaj żadnej służby w weekendy. - Jest tutaj ochroniarz, ale nie jest on w stanie uspokoić 20-osobowej imprezy z alkoholem - przyznała Izabela Piwońska, dyrektor MORiW-u. Ma nadzieję, że to się zmieni, gdy wraz z początkiem wakacji w jednym z domków na kempingu zamieszkają policjanci z posterunku sezonowego.

Problemem są też drifterzy jeżdżący po rondach przy ul. Zalesnej i dawnym ośrodku „Delfin”. No i fajerwerki wystrzeliwane z okazji wesel i innych imprez organizowanych m.in. w hotelu.



FOT. PIOTR BILSKI

Ponad trzydzieści osób przyszło na spotkanie z Maciejem Glamowskim, prezydentem Grudziądza na osiedlu Rudnik. To rekordowa wprost frekwencja, bowiem w tej dzielnicy zameldowanych jest zaledwie 205 osób

Oberwało się straży miejskiej. Jak tłumaczył komendant Tomasz Lubiejewski, strażnicy nie pracują nocami i w niedziele. Odyszał do policji. - No to chyba nie musimy płacić podatków na straż miejską, skoro straż nam nie może pomóc? - retorycznie pytał jeden z mężczyzn.

- Jeżeli miasto zarabia na domkach, to ktoś musi tych przyjeżdżających ludzi przypilnować! Cisza nocna to raz, ale żeby wulgarności nie było, dewastacji, wysypywania śmieci z samochodów do lasu... - wyliczał kolejny mieszkaniec.

Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza zapowiedział: - Wzmocnimy tutaj ochronę, porozmawiamy też z policją.

Autobusy mają tutaj dojeżdżać zimą

Problemem z jakim od lat zmagają się mieszkańcy Rudnika jest brak stałej komunikacji miejskiej. Autobusy na to osiedle kursują tylko sezonowo - latem. Ale to w końcu ma się zmienić.

Jak zapowiedział prezydent Glamowski po tym sezonie autobusy linii nr 11 będą jeździły do końca roku. W tym czasie zakończyć się powinien remont ul. Rydygiera, co otworzy możliwość utworzenia nowej linii, która będzie kursowała np. z Rządza przez Rudnik do szpitala. - To będzie jeszcze przedmiotem analiz i konsultacji - mówił Glamowski.

Ulice wymagają remontów i napraw

Problemem na osiedlu jest stan ulic. Ich nawierzchnia kilka lat temu została utwardzona natryskiem asfaltowym, ale teraz coraz częściej wymaga napraw. W tragicznym stanie jest ul. Miła biegnąca wzdłuż całego osiedla.

- Jedynym sensownym rozwiązaniem jest budowa dróg z płyt asfaltowych, bo głównym problemem na tym osiedlu jest brak kanalizacji deszczowej. A jej budowa raczej nie wchodzi w rachubę, bo to jest droga inwestycja - mówił Glamowski.

W tragicznym stanie jest jezdnia prowadząca do dawnego ośrodka „Delfin”.

- Ten fragment musi zostać zrobiony i go zrobimy - zapowiedział Glamowski. I zapewniał, że przygotowania do tego trwają, m.in. rozmowy z wójtem, bo droga leży też na terenie gminy i Lasów Państwowych.

Na razie jednak nie ma projektu obejmującego potrzebną tutaj ścieżkę rowerową, a w tegorocznym budżecie nie ma też pieniędzy na ten cel.

A co z jeziorem?

Obawy mieszkańców budzi stan jeziora Rudnik, które zarasta. - Jeszcze trochę, a nie będzie można nawet kajakami pływać, nie mówiąc o żagłówek! - alarmował jeden z wędkarzy.

- Problem jest nam znany, ale miasto nie jest właścicielem jeziora - są nim Wody Polskie, a dzierżawcą związek wędkarski - odpowiadał Glamowski przekonując, że rozwiązanie problemu leży w interesie miasta.

©©

KRÓTKO

URZĄD MIEJSKI

Oto... „Urzędomat”. Ułatwi życie głównie kierowcom

Dzięki umowie, którą ratusz zawarł z firmą InPost jest szansa, że zmaleją kolejki do wydziału uprawnień komunikacyjnych, który jest najbardziej oblegany przez petentów. Przy placówce ratusza na ul. Chełmińskiej 68 stanął właśnie „urzędomat”.

W urzędzeniu tym można odebrać nowy dowód rejestracyjny auta. Aby skorzystać z usługi wystarczy podczas rejestracji samochodu złożyć wolę odebrania dowodu

w „urzędomacie”. Kiedy dokument zostanie przygotowany, właściciel auta otrzyma SMS z informacjami o tym, że został on umieszczony w urzędzeniu i co zrobić, aby go odebrać. Wyjąć dowód rejestracyjny z urzędomatu będzie można przez 48 godzin, po których wróci on na półkę Centrum Obsługi Mieszkańców, gdzie dokument będzie można odebrać osobiście.

Za skorzystanie z tej usługi mieszkańiec nie musi dopłacać. Zapłaci natomiast miasto: 4,89 zł brutto za otwarcie każdej skrzynki.



FOT. PIOTR BILSKI

Dzięki tej samej umowie ratusza z InPost, wnioski do wydziału uprawnień komunikacyjnych można złożyć za pomocą dowolnego paczkomatu tej firmy na terenie miasta.

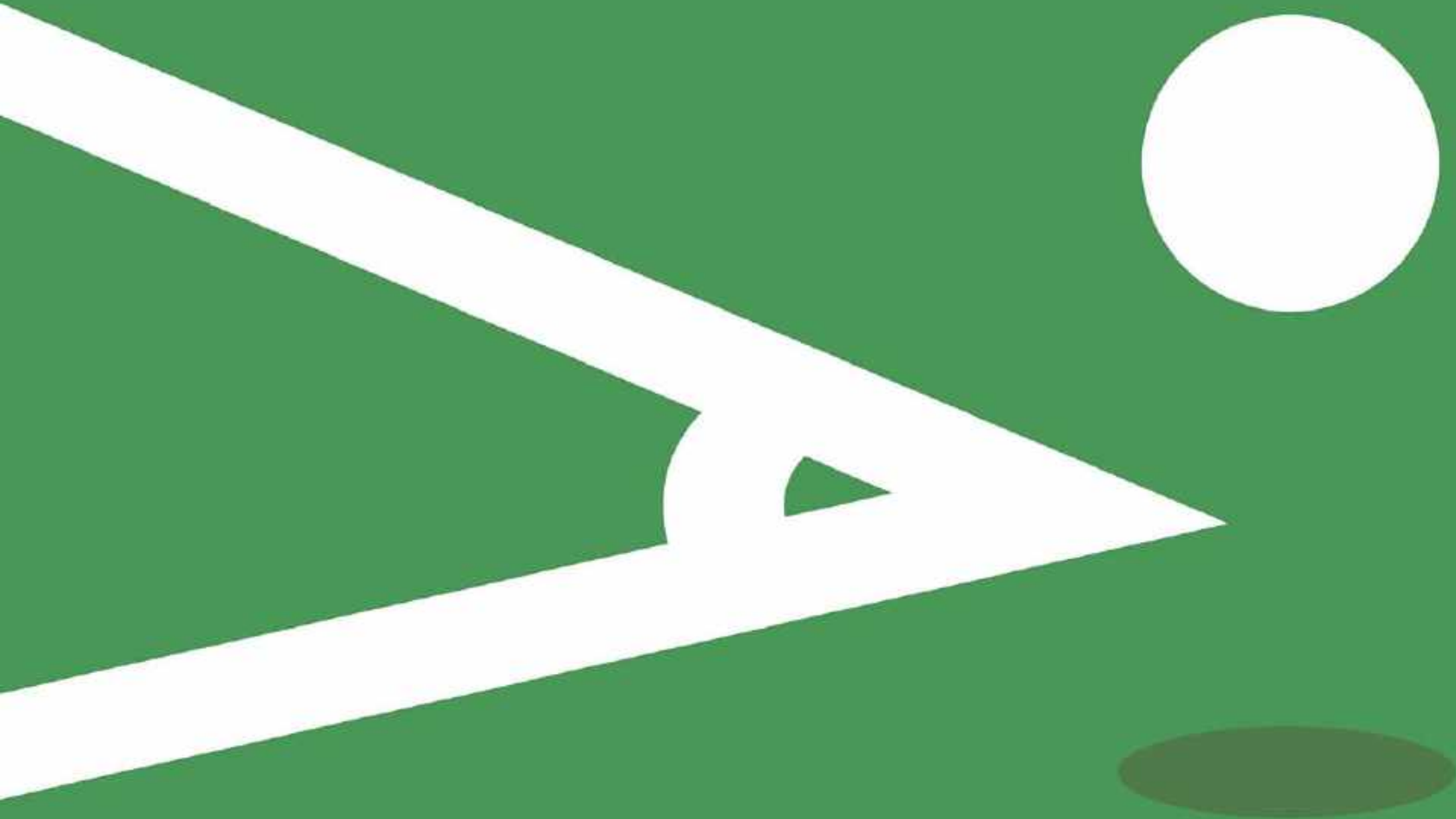
Wnioski te dotyczyć mogą np. rejestracji lub przerejestrowania pojazdu, zgłoszenia jego zbycia itp. Przesyłkę można nadać korzystając ze strony internetowej urazd24.inpost.pl

Wysyłanie dokumentów kosztuje 6 zł bez grosza.

(DD)

PULS

#220



● **Mundial tuż za rogiem**

REKORDOWY ROZMACH, GIGANTYCZNE ZADEĘCIE

Rozpoczęte wczoraj finały XXIII mistrzostw świata w piłce nożnej będą inne niż wszystkie wcześniejsze. Rekordowa jest liczba uczestników – 48 drużyn, a co za tym idzie, także meczów – 104. Kibice będą świadkami najdłuższego turnieju, który potrwa niemal 40 dni. Medaliści rozegrają po 8 spotkań, co także dotąd nie miało jeszcze miejsca

Adam Godlewski, Zbigniew Czyż



To czwarty piłkarski mundial rozgrywany w Ameryce Północnej. Trzy wcześniejsze wygrały zespoły z Ameryki Południowej – w Meksyku w 1970 zwyciężyła Brazylia, a 16 lat później Argentyna. W USA w 1994 roku triumfowała ponownie drużyna Canarinhos. Czy to oznacza, że i tym razem – gdy rozgrywki będą się toczyć w trzech państwach kontynentu, łącznie z Kanadą – Europa będzie musiała obejść się smakiem?

Tego oczywiście przesądzić nie sposób, ale Włosi – którzy byli finałowymi rywalami Brazylijczyków zarówno w Meksyku ('70), jak i w Stanach ('94) tym razem na turniej nawet się nie zakwalifikowali. Przeciwnikiem Argentyńczyków ('86), którym liderował Diego Maradona byli Niemcy, ale oni – po wywalczeniu tytułu w 2014 roku i półfinale Euro '16 – także czekają na przełamanie na imprezie rangi mistrzowskiej. I nie otwierają listy pretendentów ze Starego Kontynentu do triumfu w światowym czempionacie.

Hiszpanie faworytem bukmacherów

Bukmacherzy najwyżej oceniają szanse mistrzów Europy – Hiszpanów. I trudno się dziwić, odkąd bowiem Luis de la Fuente został selekcjonerem, oparta przede wszystkim na graczach Barcelony, a także Athletic Bilbao, Atletico Madryt i... Arsenalu La Furia Roja ma fantastyczny bilans; statystycznie 3 na 4 rozegrane spotkania rozstrzyga na swoją korzyść.

Co ciekawe, obrońcy tytułu mistrzowskiego – Argentyńczycy – którzy w rankingu FIFA spadli na 3. miejsce w typowaniach „buków” osunęli się jeszcze niżej, za Brazylię. To o tyle dziwne, że Leo Messi już od dawna do swego last dance na mundialach szuka się w amerykańskiej MLS i z pewnością będzie chciał w efektowny sposób zakończyć niesamowity reprezentacyjny rozdział w karierze. Oczywiście, odwieczny rywal Lionela, Cristiano Ronaldo, także przyleciał do Ameryki Północnej z zamiarem wywalczenia Pucharu Świata. A motywację Portugalczyk ma jeszcze większą, bowiem w jego niebywałym dorobku wciąż brakuje tytułu mistrza świata. Porównywalny apetyt ma jednak Neymar, który z Canarinhos osiągnął znacznie mniej,



O dziwo mundialowa atmosfera udziela się nawet Amerykanom, którzy piłkę nożną nazywają soccerem

niż prognozowali eksperci, gdy zaczynał karierę. Skoro jednak doświadczony szkoleniowiec Carlo Ancelotti zaufał 34-letniemu gwiazdorowi, to oznacza, iż ma nadzieję, na odegranie przez napastnika Santosu kluczowej roli w reprezentacji Brazylii.

Listę pretendentów do miana czarnych koni turnieju otwierają natomiast

Norwegowie. Wikingowie od 28 lat czekali na powrót na mundial, ale kadre, której lideruje Erling Haaland (powinien bić się o koronę króla strzelców!), przygotowali świetnie zbalansowaną i w zasadzie bez słabych punktów. I na tyle mocną, że ich brak co najmniej w ćwierćfinale amerykańskiej imprezy należałoby uznać sporą sensację.

Kontrowersje i rozrywka

Olbrymi jest nie tylko rozmach amerykańskiego turnieju, ale też kontrowersje wokół niego. Mecze rozgrywane będą na 11 stadionach w USA, trzech w Meksyku i dwóch w Kanadzie. Osobliwa polityka międzynarodowa prezydenta Donalda Trumpa – ale i wewnętrzna, związana m.in. z traktowaniem imigrantów – już wywołała niepokój o spokój i bezpieczeństwo w czasie turnieju, szczególnie w meczach z udziałem Iranu, z którym Stany Zjednoczone są w stanie wojny.

Irańczycy przenieśli swoją bazę treningową z Tucson w USA do meksykańskiej Tijuany. Reprezentacja tego kraju ma zgodę na pobyt w Stanach tylko w dniach meczowych. Nie przyznano również akredytacji niektórym działaczom reprezentacji Iranu podejrzewanym o związek z irańskim reżimem.

Wiele kontrowersji wzbudziła sprawa somalijskiego sędziego piłkarskiego Omara Abdulkadira Artana, któremu władze USA zabroniły wjazdu do kraju na mistrzostwa świata i który wrócił już do ojczyzny. Najlepszy sędzia Afryki ubiegłego roku miał zostać pierwszym Somalijczykiem sędziującym w najważniejszym na świecie piłkarskim turnieju. Został jednak zawrócony przez amerykańską Służbę Celną i Ochrony Granic (CBP). Artanowi odmówiono wjazdu do kraju z powodu jego powiązań z „podejrzanyimi członkami organizacji terrorystycznych”. W ubiegłym roku nałożono całkowity zakaz podróży do USA dla obywateli 12 krajów, w tym Somalii.

Słone ceny biletów, show na osłodę

Dla kibiców największym policzkiem są wysokie ceny biletów. Na oficjalnej platformie, gdzie można sprzedawać lub wymieniać wejściówki, najtańsze bilety na półfinał w Arlington w Teksasie kosztują 2,7 tys. dolarów, a ceny rosną nawet do ponad 11 tysięcy. Kilka miejsc na finał wyceniono tam na 2,3 mln dolarów.

Mundial za oceanem będzie pierwszym w historii z tak dużym rozma-

chem nie tylko jeśli chodzi o geografie, ale też rozrywkę. Zaplanowano aż trzy ceremonie otwarcia, przed każdym meczem reprezentacji współgospodarzy turnieju. Wszystkie – około 90 minut przed rozpoczęciem inauguracyjnych spotkań w poszczególnych krajach.

W stolicy Meksyku Shakira i Burna Boy wykonali utwór „Dai Dai”, oficjalną piosenkę turnieju. Hymn Meksyku zaśpiewał Alejandro Fernandez, natomiast hymn RPA – Tyla.

W piątek w Toronto przed meczem Kanady z Bośnią i Hercegowiną Alanis Morissette wykona hymn Kanady. W sobotę nad ranem polskiego czasu, amerykańska gwiazda muzyki pop Katy Perry, a także LISA, Rema, Anitta i Future wystąpią w Los Angeles przed meczem USA z Paragwajem. Hymn gospodarzy zaśpiewa zespół Dan + Shay, natomiast hymn Paragwaju wykona Purahei Soul.

Atrakcji nie zabraknie także w przerwie finałowego spotkania zaplanowanego na 19 lipca. W New Jersey mają wystąpić Madonna, Shakira i BTS. Po raz pierwszy w historii mistrzostw świata połowy meczu przedzielili taki spektakl muzyczny. Oznacza to prawdopodobnie, że przerwa potrwa dłużej niż regulaminowe 15 minut.

Nam pozostaje zazdrościć

Polscy kibice tym razem będą zazdrościć nawet fanom Curacao, Republiki Zielonego Przylądka, Uzbekistanu i Jordanii, a zatem – egzotycznym – z europejskiej perspektywy reprezentacjom, które po raz pierwszy awansowały na mundial. Iniech nikt nie da sobie wmówić, że to nawet lepiej, iż przegraliśmy baraż ze Szwedami – skoro bowiem jesteśmy tak słabi, to teraz w spokoju Jan Urban będzie mógł zreformować kadre. Bo to kiepskie pocieszenie. Drużynę narodową najlepiej budować w konfrontacjach z najlepszymi na świecie, nieobecni – nigdy i nigdzie – nie mają racji.

Poza tym w kasie PZPN będzie brakowało równowartości niemal 10 milionów dolarów, które FIFA wypłaciła każdemu z uczestników turnieju. A dużą część tych środków można byłoby przeznaczyć na szkolenie zawodników i edukację trenerów. Dlatego – uważnie przyglądamy się najnowszym piłkarskim trendom w finałach mistrzostw świata, gdyż na kolejną kosztowną nieobecność w rozgrywkach elity po prostu nas nie stać...

Ranking FIFA

- 1. Francja ● 2. Hiszpania
- 3. Argentyna ● 4. Anglia ● 5. Portugalia ● 6. Brazylia
- 7. Holandia ● 8. Maroko
- 9. Belgia ● 10. Niemcy

Notowania bukmacherów – na mistrza świata

- 1. Hiszpania – ok. 6
- 2. Francja – ok. 7
- 3. Anglia – ok. 7.50
- 4. Brazylia – ok. 9
- 5. Argentyna – ok. 9.50
- 6. Portugalia – ok. 10
- 7. Niemcy – ok. 15.
- 8. Holandia – ok. 20
- 9. Belgia – ok. 30
- 10. Norwegia – ok. 50

TERMINARZ MISTRZOSTW ŚWIATA

we Meksyku, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych

Grupa A ● 11 czerwca, 21:00 Meksyk - Republika Południowej Afryki (Meksyk, Estadio Banorte) ● 12 czerwca, 4:00 Korea Południowa - Czechy (Zapopan, Estadio Akron) ● 18 czerwca, 18:00 Czechy - Republika Południowej Afryki (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium) ● 19 czerwca, 3:00 Meksyk - Korea Południowa (Zapopan, Estadio Akron) ● 25 czerwca, 3:00 Czechy - Meksyk (Meksyk, Estadio Banorte) ● 25 czerwca, 3:00 Republika Południowej Afryki - Korea Południowa (Guadalupe, Estadio BBVA)	Grupa G 15 czerwca, 21:00 Belgia - Egipt (Seattle, Lumen Field) 16 czerwca, 3:00 Iran - Nowa Zelandia (Inglewood, SoFi Stadium) 21 czerwca, 21:00 Belgia - Iran (Inglewood, SoFi Stadium) 22 czerwca, 3:00 Nowa Zelandia - Egipt (Vancouver, BC Place)Grupa 27 czerwca, 5:00 Nowa Zelandia - Belgia (Vancouver, BC Place) 27 czerwca, 5:00 Egipt - Iran (Seattle, Lumen Field)
Grupa B 12 czerwca, 21:00 Kanada - Bośnia i Hercegowina (Toronto, BMO Field) 13 czerwca, 21:00 Katar - Szwajcaria (Santa Clara, Levi's Stadium) 18 czerwca, 21:00 Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina (Inglewood, SoFi Stadium) 19 czerwca, 0:00 Kanada - Katar (Vancouver, BC Place) 24 czerwca, 21:00 Szwajcaria - Kanada (Vancouver, BC Place) 24 czerwca, 21:00 (Seattle, Lumen Field)	Grupa H 15 czerwca, 18:00 Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium) 16 czerwca, 0:00 Arabia Saudyjska - Urugwaj (Miami Gardens, Hard Rock Stadium) 21 czerwca, 18:00 Hiszpania - Arabia Saudyjska (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium) 22 czerwca, 0:00 Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka (Miami Gardens, Hard Rock Stadium) 27 czerwca, 2:00 Urugwaj - Hiszpania (Zapopan, Estadio Akron) 27 czerwca, 2:00 Republika Zielonego Przylądka - Arabia Saudyjska (Houston, NRG Stadium)
Grupa C 14 czerwca, 0:00 Brazylia - Maroko (East Rutherford, MetLife Stadium) 14 czerwca, 3:00 Haiti - Szkocja (Foxborough, Gillette Stadium) 20 czerwca, 0:00 Szkocja - Maroko (Foxborough, Gillette Stadium) 20 czerwca, 2:30 Brazylia - Haiti (Filadelfia, Lincoln Financial Field) 25 czerwca, 0:00 Szkocja - Brazylia (Miami Gardens, Hard Rock Stadium) 25 czerwca, 0:00 Maroko - Haiti (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium)	Grupa I 16 czerwca, 21:00 Francja - Senegal (East Rutherford, MetLife Stadium) 17 czerwca, 0:00 Irak - Norwegia (Foxborough, Gillette Stadium) 22 czerwca, 23:00 Francja - Irak (Filadelfia, Lincoln Financial Field) 23 czerwca, 2:00 Norwegia - Senegal (East Rutherford, MetLife Stadium) 26 czerwca, 21:00 Norwegia - Francja (Foxborough, Gillette Stadium) 26 czerwca, 21:00 Senegal - Irak (Toronto, BMO Field)
Grupa D 13 czerwca, 3:00 USA - Paragwaj (Inglewood, SoFi Stadium) 14 czerwca, 6:00 Australia - Turcja (Vancouver, BC Place) 19 czerwca, 21:00 USA - Australia (Seattle, Lumen Field) 20 czerwca, 5:00 Turcja - Paragwaj (Santa Clara, Levi's Stadium) 26 czerwca, 4:00 Turcja - USA (Inglewood, SoFi Stadium) 26 czerwca, 4:00 Paragwaj - Australia (Santa Clara, Levi's Stadium)	Grupa J 17 czerwca, 3:00 Argentyna - Algieria (Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium) 17 czerwca, 6:00 Austria - Jordania (Santa Clara, Levi's Stadium) 22 czerwca, 19:00 Argentyna - Austria (Arlington, AT&T Stadium) 23 czerwca, 5:00 Jordania - Algieria (Santa Clara, Levi's Stadium) 28 czerwca, 4:00 Jordania - Argentyna (Arlington, AT&T Stadium) 28 czerwca, 4:00 Algieria - Austria (Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium)
Grupa E 14 czerwca, 19:00 Niemcy - Curacao (Houston, NRG Stadium) 15 czerwca, 1:00 Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador (Filadelfia, Lincoln Financial Field) 20 czerwca, 22:00 Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej (Toronto, BMO Field) 21 czerwca, 2:00 Ekwador - Curacao (Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium) 25 czerwca, 22:00 Ekwador - Niemcy (East Rutherford, MetLife Stadium) 25 czerwca, 22:00 Curacao - Wybrzeże Kości Słoniowej (Filadelfia, Lincoln Financial Field)	Grupa K 17 czerwca, 19:00 Portugalia - Demokratyczna Republika Konga (Houston, NRG Stadium) 18 czerwca, 4:00 Uzbekistan - Kolumbia (Meksyk, Estadio Banorte) 23 czerwca, 19:00 Portugalia - Uzbekistan (Houston, NRG Stadium) 24 czerwca, 4:00 Kolumbia - Demokratyczna Republika Konga (Zapopan, Estadio Akron) 28 czerwca, 1:30 Kolumbia - Portugalia (Miami Gardens, Hard Rock Stadium) 28 czerwca, 1:30 Demokratyczna Republika Konga - Uzbekistan (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium)
Grupa F 14 czerwca, 22:00 Holandia - Japonia (Arlington, AT&T Stadium) 15 czerwca, 4:00 Szwecja - Tunezja (Guadalupe, Estadio BBVA) 20 czerwca, 19:00 Holandia - Szwecja (Houston, NRG Stadium) 21 czerwca, 6:00 Tunezja - Japonia (Guadalupe, Estadio BBVA) 26 czerwca, 1:00 Tunezja - Holandia (Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium) 26 czerwca, 1:00 Japonia - Szwecja (Arlington, AT&T Stadium)	Grupa L 17 czerwca, 22:00 Anglia - Chorwacja (Arlington, AT&T Stadium) 18 czerwca, 1:00 Ghana - Panama (Toronto, BMO Field) 23 czerwca, 22:00 Anglia - Ghana (Foxborough, Gillette Stadium) 24 czerwca, 1:00 Panama - Chorwacja (Toronto, BMO Field)Grupa L - 27 czerwca, 23:00 Panama - Anglia (East Rutherford, MetLife Stadium) 27 czerwca, 23:00 Chorwacja - Ghana (Filadelfia, Lincoln Financial Field)

1/16 finału 28 czerwca, 21:00 2A - 2B (Inglewood, SoFi Stadium) 29 czerwca, 19:00 1C - 2F (Houston, NRG Stadium) 29 czerwca, 22:30 1E - 3ABCD (Foxborough, Gillette Stadium) 30 czerwca, 3:00 1F - 2C (Guadalupe, Estadio BBVA) 30 czerwca, 19:00 2E - 2I (Arlington, AT&T Stadium) 30 czerwca, 23:00 1I - 3CDEFGH (East Rutherford, MetLife Stadium) 1 lipca, 3:00 1A - 3CEFH (Meksyk, Estadio Banorte) 1 lipca, 18:00 1L - 3EHIJK (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium) 1 lipca, 22:00 1G - 3AEHIJ (Seattle, Lumen Field) 2 lipca, 2:00 1D - 3BEFIJ (Santa Clara, Levi's Stadium) 2 lipca, 21:00 1H - 2J (Inglewood, SoFi Stadium) 3 lipca, 1:00 2K - 2L (Toronto, BMO Field) 3 lipca, 5:00 1B - 3EFGIJ (Vancouver, BC Place) 3 lipca, 20:00 2D - 2G (Arlington, AT&T Stadium) 4 lipca, 0:00 1J - 2H (Miami Gardens, Hard Rock Stadium) 4 lipca, 3:30 1K - 3DEIJL (Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium)	 Ćwierćfinały (1/4 finału) 9 lipca, 22:00 #1 - #2 (#1, Foxborough, Gillette Stadium) 10 lipca, 21:00 #5 - #6 (#2, Inglewood, SoFi Stadium) 11 lipca, 23:00 #3 - #4 (#3 Miami Gardens, Hard Rock Stadium) 12 lipca, 3:00 #7 - #8 (#4, Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium) Półfinały (1/2 finału) 14 lipca, 21:00 1# - #2 (Arlington, AT&T Stadium) 15 lipca, 21:00 #3 - #4 (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium) Mecz o 3. miejsce 18 lipca, 23:00 (Miami Gardens, Hard Rock Stadium) Final 19 lipca, 21:00 (East Rutherford, MetLife Stadium)
--	---

JAROSŁAW GIEREJKIEWICZ: USA UWAŻAJĄ, ŻE NIKT LEPIEJ NIŻ ONI NIE ZORGANIZUJE MUNDIALU

Jarosław Gierekiewicz od lat przebywa w USA. Były reprezentant Polski oglądał na żywo w Chicago mecz Amerykanów z Niemcami – ostatni sprawdzian obu ekip przed startem finałów MŚ

Rozmawiał Jaromir Kruk



Amerykanie są dobrze przygotowani do światowego czempionatu?

Oni uważają, że nikt lepiej niż oni nie zorganizuje mundialu. Jeśli chodzi o otoczkę meczów, to w USA na pewno to będzie wyglądało wyjątkowo, coś w stylu show jak w NFL, dużo muzyki, konkursów dla kibiców. Minusem są ceny na stadionach, na towarzyskim spotkaniu USA - Niemcy butelka wody kosztowała 12 dolarów, alkohol jest dostępny, za piwo trzeba wyłożyć 24 dolary, za drinka około 30-35. Polecam pojawić się najedzonym na meczach na mundialu, bo głód może zdemolować kieszeń kibica. Amerykanie obserwowali przed dwoma laty na swoim terenie Copa America, organizowane przez federację CONMEBOL. Na tamtej imprezie nie obyło się bez skandalów, choćby przy wchodzeniu kibiców na finał Argentyna - Kolumbia. Na mundialu coś takiego się nie zda-



Gierekiewicz: Dużym problemem dla fanów okażą się dojazdy na stadiony, warto to zaplanować i poświęcić sporo czasu

rzy, na obiektach i wokół nich wszystko organizacyjnie będzie zapięte tip top. Dużym problemem dla fanów okażą się dojazdy na stadiony, warto to wcześniej zaplanować i poświęcić sporo czasu.

Parkingi są aż tak drogie?

Niestety, to kolejny mankament USA, a te najważniejsze areny są rozlokowane blisko centrów miast. Nie dość, że trzeba dużo zapłacić za parkowanie pod stadionem - w Chicago koszt 70 dolarów, to jeszcze z reguły od parkingu do wejścia na obiekt trzeba trochę przejść spacerem. Można korzystać z rikszy, modne są elektryczne, ale też w tym przypadku pojawiają się ograniczenia, pod sam stadion tym środkiem się nie dostanie. Ja siedzęm w Chicago 40 minut, w innych miejscach jest podobnie. Kibiców czeka też wiele kontroli bezpieczeństwa, bardzo dokładnych, na stadion nie można wnieść praktycznie niczego. I zdarza się, że delikwenci muszą wracać z rzeczami do samochodu na parking. Ochrona nie ma senty-

FOT. PAP/EP

DOMINICK ZATOR: KANADA CIESZY SIĘ Z MUNDIALU

Dominick Zator, piłkarz m.in. Korony Kielce i Arki Gdynia, liczył, że znajdzie się w kadrze Kanady na mundial. Przeszkodziły problemy zdrowotne. Dziś mieszka w rodzinnym Calgary

Czuć w Kanadzie finały piłkarskich mistrzostw świata?

Wszędzie widać billboardy, flagi, reklamy turnieju na autobusach, w różnych miejscach. W Calgary czuje się bliskość wyjątkowej imprezy, a zdecydowanie bardziej w miejscach, które będą ją gościć - Vancouver i Toronto. Jestem przekonany, że w moim kraju mundial zostanie zorganizowany perfekcyjnie, kibice przybywający z całego świata będą się czuć bezpiecznie, przekonają się jak wygląda kanadyjska gościnność, serdeczność. Kanada jest szczęśliwa organizując imprezę takiej rangi. Wiele zrobiono, by poprawić warunki do oglądania spotkań na obiekcie w Toronto, który pozostawiał wiele do życzenia, ale dziś jest dużo lepiej niż rok temu. Praca cały

czas trwa, poprawia się szczegóły, by żaden z fanów nie narzekał. Szkoda, że nie awansowała Polska, wiadomo, że jest bliska mojemu sercu z racji korzeni, a w Kanadzie mieszka wielu Polaków, najwięcej chyba właśnie w Toronto i okolicach. Żał porażki w barażu ze Szwecją, bo w moim przekonaniu Biało-Czerwoni mają lepszych piłkarzy.

Gdy widzisz, jak gra Kanada, serce bije mocniej?

Żałuję, że mnie nie ma w tej reprezentacji. Miałem wielkie nadzieje na mundial, gdy brałem udział w turnieju Gold Cup CONCACAF 2023, ostatnie zaproszenie do kadry dostałem w czerwcu 2024 i zagrałem przeciw Holandii. Problemy zdrowotne



Kanada już gotowa na pierwsze mecze, będzie gościć między innymi Katar i Szwajcarię

FOT. PAP/EP

pokrzyżowały moje plany w Koronie, a po przenosinach do Arki Gdynia z różnych względów, także decyzji trenerskich, nie byłem w stanie pokazać tego, na co mnie stać. Powołania już nie przychodziły, ale zawsze będę związany z reprezentacją Kanady i nie ukrywam, że serce bije mocniej, gdy oglądam mecze. Zazdroszczę chłopakom, którzy wezmą udział w mundialu, nie ma nic lepszego dla piłkarza.

Kanada jest teraz lepsza niż podczas finałów przed czterema laty w Katarze?

Tak, Jesse Marsch poukładał wszystko super i zyskał kilku ciekawych piłkarzy. W meczu z Uzbekistanem w Edmonton, wygranym 2:0, stworzyliśmy sporo okazji, graliśmy

ciekawie. Nieco słabiej wyglądaliśmy w tyłach, ale selekcjoner szuka różnych rozwiązań, żeby to poprawić. Z meczu na mecz widać postęp w tej kwestii. Martwi na pewno kontuzja Marcelo Floresa, który dawał Kanadzie element zaskoczenia. Chłopak wypadł w finale Ligi Mistrzów CONCACAF i mocno to przeżył. Dobrze, że do pełni zdrowia dochodzi nasz największy as, Alphonso Davies. Widziałem z nim wywiad i mówił, że za parę dni będzie gotowy już na sto procent, na razie jest stopniowo wprowadzany na większe obciążenia. Nie musi grać w spotkaniach towarzyskich przed mundialem, wiemy na co go stać, i że robi różnicę. Z jego pomocą powinniśmy wyjść z grupy i potem powalczyć o coś więcej. Kluczowy jest

mentów, przepisy są surowe i są przestrzegane.

W USA czuć klimat mundialu?

W tych miastach, które organizują, pewnie tak, lecz bez szaleństwa. Ubolewam, że w Chicago nie ma żadnych meczów, ta kandydatura polegała przez starszą infrastrukturę. Na samych obiektach i wokół nich, a także w skupiskach ludności pochodzącej z Europy, Ameryki Południowej, czy innych krajów Ameryki Łacińskiej mundial czuje się od kilku miesięcy, typowi obywatele USA żyją jeszcze teraz choćby play-offami koszykarskiej NBA. Nawet ci, co się nie znają na piłce, liczą, że drużyna soccera – jak tu się określa naszą ukochaną dyscyplinę sportu, zdobędzie mistrzostwo świata.

Są podstawy ku temu?

Widziałem spotkanie USA – Niemcy. Gospodarze grali z niesamowitym zaangażowaniem, do każdej piłki szli jak do pożaru. Mauricio Pochettino ma w składzie wielu zawodników ze sporą jakością, ale wydaje mi się, że to za mało, by osiągnąć sukces. Amerykanie trafili do bardzo trudnej grupy i samo wyjście z niej nie musi się okazać łatwym zadaniem. Konkurencja na mundialu jest niesamowita, każdy zespół jest świetnie przygotowany do wymagającego turnieju. Trzeba pamiętać, że dużą rolę w tej imprezie odegrają warunki atmosferyczne, ale wszyscy dysponują profesjonalnymi sztabami. Logistyka i jakość kadry, jej szerokość są istotne. Niemcy udzielili Amerykanom solidnej lekcji, w pełni kontrolowali przebieg rywalizacji w Chicago. Zespół Juliana Nagelsmana może

zająć bardzo daleko na mundialu, może powalczyć o najwyższe cele. Bardzo podoba mi się gra Kaya Havertza z Arsenalu, który znajduje się w znakomitej formie.

Kto z gospodarzy mundialu 2026 – USA, Kanada, Meksyk wypadnie najlepiej?

Amerykanie są przekonani, że oni i w ogóle się nie przejmują Meksykiem, czy Kanadą. Wiem, że na mundialu kibice w USA zobaczą widowiska z otoczką na najwyższym poziomie, tym, czego w Europie się nie uświadczy. Przerwy będą show na najwyższym poziomie, a sportowo... poprzeczka jest znacznie wyżej. Każdy z trzech organizatorów turnieju ma swoje plusy, minusy i oczywiście ambicje – sportowe i organizacyjne, bo mówimy o największym wydarzeniu sportowym w historii ludzkości. Nigdy wcześniej w finałach mistrzostw świata nie grało 48 reprezentacji, myślę, że decyzja o powiększeniu liczby uczestników się obroni. FIFA tłumaczyła się popularyzacją piłki nożnej i tak jest, a za tym stoi wielka kasa. Wypada tylko żałować, że Polska nie dostała się na tegoroczny mundial, bo odniosłem wrażenie, że piłkarsko mamy lepszy zespół od Szwecji. To nie ma jednak teraz żadnego znaczenia. Cały świat będzie obserwował te mistrzostwa i jestem przekonany, że emocji i wielkich meczów nie zabraknie. Kibice będą sobie musieli umiejętnie zorganizować czas, co przy takim natężeniu spotkań do łatwych nie należy. Cieszymy się ostatnim mundialem Leo Messiego, Cristiano Ronaldo, obserwujemy narodziny nowych gwiazd. Amerykanie na sto procent to pięknie opakują.

CIESZMY SIĘ OSTATNIM MUNDIALEM LEO MESSIEGO, CRISTIANO RONALDO, OBSERWUJMY NARODZINY NOWYCH GWIAZD. AMERYKANIE NA STO PROCENT TO PIĘKNIE OPAKUJĄ

pierwszy mecz z Bośnią i Hercegowiną, nawet punkt w nim może dać wiele Kanadzie.

Jaka jest wasza najmocniejsza formacja?

Mamy wielu znakomitych zawodników, grających w mocnych klubach, którzy nie mogą się doczekać mundialu, by pokazać całemu światu swoją jakość. Wierzę w Jonathana Davida, piłkarza Juventusu, rekordzistę pod względem liczby goli w kadrze, a w parze z Cyle Larinem w ataku są w stanie zdemontować każdą defensywę. Tajon Buchanan z Villarreal to też kapitalny zawodnik, Stephen Eustaquio z piękną przeszłością w FC Porto, dziś gwiazda Los Angeles FC daje naszej reprezentacji coś ekstra. Mówiłem o nieco słabszej obronie, ale pięknie rozwinął się Moise Bombito z francuskiego OGC Nice i on może załapać na mistrzostwach. Tak patrzę na nasz skład i widzę, że selekcjoner ma w kim wybierać i ta kadra daje mu duże możliwości manewru. Oby uniknąć kolejnych urazów. Mundial 2026 to szansa dla piłki nożnej przebijającej w wielu regionach Kanady popular-

nością hokeja na lodzie. Piłka ma ten plus, że jest tańszym sportem, a w Kanadzie mieszka wiele osób z Europy i Ameryki Południowej. W Calgary mamy świetną infrastrukturę, widać wszędzie ludzi grających w piłkę, a dobry występ drużyny narodowej jeszcze podkreśli koniunkturę. Ja wierzę w zespół Jessie Marscha.

A jak Kanada przyjęła tylko czwarte miejsce hokeistów w mistrzostwach świata?

To było trudne do zaakceptowania, bo grali u nas wszyscy najlepsi. Trudno zrozumieć co się stało, porażkę w półfinale z Finlandią uznano za niespodziankę, ale w meczu o trzecie miejsce z Norwegią to już była sensacja. Nie zawsze się wszystko wygrywa, sport jest pełen niesamowitych historii, teraz mam nadzieję taką piękną, pozytywną napiszą piłkarze nożni Kanady na mundialu. Mnie się już udziela atmosfera mundialu, każdego dnia odliczam już czas do premierowego spotkania z Bośnią i Hercegowiną.

Rozmawiał
Jaromir Kruk

ADRIAN PETERSON: FUTBOL JAK RELIGIA

Adrian Peterson był pierwszym polskim menedżerem pracującym w meksykańskim futbolu, ma podwójny tytuł mistrza tego kraju z klubem Santos Laguna

Rozmawiał Adam Godlewski

Jak różni się odbiór futbolu w Meksyku, od tego, który znamy w Europie?

W Polsce futbolem się żyje, każdy ma swoją opinię na temat reprezentacji. Natomiast w Meksyku to jest religia. Kiedy przyjechałem do tego kraju, na dzień dobry usłyszałem: - W Meksyku są dwie najważniejsze ikony: Matka Boska z Guadalupe i futbol. A kiedy trafiłem do biura w klubie, przywitał mnie obrazek papieża Jana Pawła II na ścianie. To pokazuje, jak ważna jest tam wiara oraz nieodłączny związek religii z właśnie piłką nożną.

A jeśli chodzi o kwestie społeczne, co najbardziej uderza?

Meksyk to połączenie Stanów Zjednoczonych z Ameryką Południową. W Mexico City, generalnie w dużych miastach - Monterey, w Tijuanie, w Guadalajarze też - ogromne, piękne, nowoczesne budynki z jednej strony ulicy, sąsiadując z ogromną biedą po drugiej. Znacznej części ludności w Meksyku jeszcze 10 lat temu żyło się naprawdę bardzo trudno, na granicy ubóstwa, teraz już pewnie troszeczkę to się wyrównało, ale nadal jest niezbyt kolorowo. Dla wielodzietnych rodzin piłka nożna jest zatem jak igrzyska - daje i odskocznnię, i jakąś nadzieję.

Różnice społeczne powodują, że w kraju jest niebezpiecznie?

Powiem tak - gdy wyprowadziłem się w 2005 roku do Londynu, to w pierwszych dwunastu miesiącach zostałem w stolicy Anglii okradziony cztery razy. Przez dwa lata pobytu w Meksyku dekadę później, najgorsze, co mi się przytrafiło, było to, że taksówkarz chciał mnie skasować trzykrotnie więcej niż kurs powinien kosztować. OK, znane mi są - ale tylko z telewizji - obrazy, na których uwieczniono starcia wojska oraz policji z gangami na usługach karteli. Natomiast jeśli nie szuka się problemów, to można spokojnie w Meksyku żyć. Nie było wcale tak, że z żoną jeździliśmy tylko na stadion, do sklepu i do kościoła, bo zwiedziliśmy prawie cały kraj, dużą część samochodem. I też bez problemów. Owszem, obecność wojska i policji na ulicach zawsze była bardzo widoczna, pick-upy z wysięgnikami, na których jest ciężki karabin maszynowy i policjant patrolujący teren to stały element krajobrazu, ale to tylko zwiększa bezpieczeństwo. Także w czasie mundialu. Oczywiście, trzeba na siebie uważać, i najlepiej nie wyglądać jak turysta, a dokumenty i środki płatnicze trzymać w bezpiecznym miejscu.

Meksyk jest przygotowany do organizacji tego mundialu?

To już trzecie po roku 1970 i 1986 podejście Meksyku do mundialu, więc wszystko powinno się udać (ze śmiechem). Prace oczywiście nadal trwają, ale można się było tego spodziewać. W Meksyku jest takie powiedzenie „ahorita”, które oznacza „za chwilę”, „w niedługim czasie” coś zrobimy. W Mexico City jest nadal dużo pyłu, cały czas są montowane stacje dojazdowe do stadionu, i odświeżana cała infrastruktura już istniejąca. Po to, żeby przyjąć i obsłużyć dodatkowe pięć milionów kibiców. A warto tu zobaczyć nie tylko historyczny Estadio Azteca, który na mundial zmieni nazwę, bo Meksyk jest piękny, ma przebogatą kulturę, historia sięga starożytnych cywilizacji. Warto doświadczyć też kuchni meksykańskiej.

Co polecasz?

Naszym - z żoną - ulubionym daniem było tacos znane na całym świecie. Choć w Meksyku smakuje zupełnie inaczej niż w restauracjach meksykańskich poza tym krajem; lepiej. Dalej gorditas, odpowiednik naszych pierogów. Quesadillas, mole, tamales, czyli odpowiednik polskich gołąbków - nadzienie jest z mięsa, kukurydzy, do tego salsa i ser - zawinięte w łuskę kukurydzy. Oczywiście niejadłną, także danie trzeba sobie rozpakować. Warto wspomnieć, że bardzo popularna jest kuchnia uliczna. Na każdym rogu będą sprzedawcy wszelkiego jedzenia. Tego jednak nie polecam, problemy żołądkowe - niemal gwarantowane.

Jak podróżować po Meksyku?

W zasadzie nie ma kolei, zatem najprościej i najszybciej samolotem. Kursują też autokary, które w środku wyglądają jak samoloty, mają piękne, szerokie siedzenia, można oczywiście wypocząć samochód. Warto jednak pamiętać, że meksykańskie miasta są ogromne, i że są w nich wielkie korki. W Mexico City mieszka 20 milionów ludzi, a jeszcze dojedzie ogrom kibiców. Pierwszy przyjazd do stolicy zapamiętałem z tego, że 4 godziny zajął mi dojazd taksówką z lotniska do hotelu. Absolutnie nie wolno zostawiać na ostatnią chwilę podróży na stadion, bo można się srodze rozczarować.

Już 10 lat temu płace w lidze meksykańskiej były piąte na świecie.

To prawda, od wielu lat mocno inwestuje się tu w zawodników. Zarobki piłkarzy z klubowej kadry zaczynają się od dwustu, a w bogatszych klubach nawet trzystu tysięcy dolarów rocznie. Największą gwiazdą w czasie mojej kadencji w Santosie Laguna był André-Pierre Gignac i jego kontrakt szacowano nawet 10 milionów dolarów. Gignac nadal zresztą mieszka w Meksyku, spodobało mu się tam. Liga MX przyciągnęła też takich graczy, jak James Rodriguez, Angel Correa, znany z występów w Atletico Madryt, czy Keylor Navas - były bramkarz reprezentacji Kostaryki i Realu Madryt. Z pewnością nadal jest bardzo potężna i sportowo, i finansowo. I bardzo trudna, jeśli weźmie się pod uwagę, że mecze trzeba rozgrywać z jednej strony na bardzo dużych wysokościach, a z drugiej - w dżungli na Jukatanie.



Adrian Peterson: Na dzień dobry usłyszałem: - W Meksyku są dwie najważniejsze ikony: Matka Boska z Guadalupe i futbol

KTO MISTRZEM ŚWIATA? KTO KRÓLEM STRZELCÓW MUNDIALU? TYPUJĄ LUDZIE FUTBOLU

Ruszają piłkarskie mistrzostwa świata w USA, Kanadzie i Meksyku. Uczestniczyć w nich będzie rekordowa liczba 48 reprezentacji, niestety, zabraknie Polski. Znane postacie ze światka futbolowego zaprosiliśmy do udziału w sondzie o gigantycznej sportowej imprezie

PYTANIA

- 1. Kto wygra mundial 2026?
- 2. Kto zostanie królem strzelców mundialu 2026?

KRZYSZTOF ADAMCZYK

(3-krotny reprezentant Polski)
● Norwegia, czas na powiew świeżości.
● Erling Haaland.

MARCIN ADAMSKI

(3-krotny reprezentant Polski)
● Portugalia.
● Bruno Fernandes, niesamowicie bramkostrzelny pomocnik, a do tego człowiek z klasą.

JOZEF BARMOS

(52-krotny reprezentant Czechosłowacji, uczestnik finałów MŚ 1982)
● Argentyna, ale konkurencję ma niesamowicie silną. Brazylia, Francja, Hiszpania, Belgia, Maroko i pewnie jeszcze kilka innych reprezentacji może walczyć o najwyższe cele.
● Julian Alvarez, wszechstronność Argentyńczyka jest imponująca.

JACEK BAYER

(1-krotny reprezentant Polski)
● Argentyna, z przyjemnością będę jej kibicował.
● Harry Kane, angielska maszyna do zdobywania bramek.

JACEK BĄK

(96-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 2002, 2006)
● Francja, bo ma najlepszy skład i niesamowite opcje w ofensywie.
● Luis Diaz, Kolumbijczyk z Bayernu. Bardzo lubię oglądać, jak gra.

ANDRZEJ BLEDZEWSKI

(1-krotny reprezentant Polski)
● Brazylia.
● Lautaro Martinez.

RAFAŁ BOGUSKI

(6-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Harry Kane.

MODEST BOGUSZEWSKI

(2-krotny reprezentant Polski)
● Francja.
● Ousmane Dembele.

GRZEGORZ BRONOWICKI

(14-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Harry Kane.

PIOTR BROŻEK

(5-krotny reprezentant Polski)
● Francja.
● Kylian Mbappe.

TOMASZ CEBULA

(12-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Kylian Mbappe.

WIESŁAW CISEK

(12-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Kylian Mbappe.

PIOTR CZACHOWSKI

(45-krotny reprezentant Polski)
● Francja.
● Kylian Mbappe.

SYLWESTER CZERESZEWSKI

(23-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania, wygra piłka i swoboda.
● Harry Kane.

LESŁAW ĆMIKIEWICZ

(57-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1974 - 3. miejsce)
● Francja, świetna w ataku pozycyjnym, z gwiazdami w każdej formacji.
● Kylian Mbappe.

DARIUSZ DZIEKANOWSKI

(63-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1986)
● Portugalia.
● Cristiano Ronaldo, on cały czas ma to coś.

TOMASZ DZIUBIŃSKI

(2-krotny reprezentant Polski)
● Brazylia.
● Kylian Mbappe.

MAREK DZIUBA

(53-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1982 - 3. miejsce)
● Argentyna. W tym turnieju dużo może zależeć od przygotowania do uwarunkowań atmosferycznych.
● Kylian Mbappe i pobije mundialowy rekord trafień wszech czasów.

ADAM FEDORUK

(18-krotny reprezentant Polski)
● Francja.
● Kylian Mbappe, ma ogromny głód sukcesu drużynowego i indywidualnego.

VLADISLAVS GABOVIS

(41-krotny reprezentant Łotwy)
● Hiszpania.
● Kylian Mbappe.



Kylian Mbappe (z lewej) czy Harry Kane (z prawej)? Tych dwóch piłkarzy nasi eksperci najczęściej wskazują jako króla strzelców

MICHAŁ GĘBURA

(3-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Harry Kane.

DARIUSZ GĘSIOR

(22-krotny reprezentant Polski)
● Argentyna
● Amad Diallo z Wybrzeża Kości Słoniowej.

JAROSŁAW GIEREJKIEWICZ

(1-krotny reprezentant Polski, od wielu lat przebywa w USA)
Stawiam na ● Argentynę i liczę na jej piękny finał z Holandią.
● Kay Havertz, niemiecki piłkarz znajduje się w wybornej formie.

PAWEŁ GOLAŃSKI

(14-krotny reprezentant Polski)
● Brazylia, bo ma Carlo Ancelottiego.
● Kylian Mbappe.

JACEK GREMBOCKI

(7-krotny reprezentant Polski)
● Argentyna. Najlepszy byłby finał marzeń z Brazylią.
● Vinicius Junior z Brazylii.

TOMASZ JODŁOWIEC

(49-krotny reprezentant Polski)
● Francja.
● Kylian Mbappe.

ANDRZEJ KOBYLAŃSKI

(6-krotny reprezentant Polski)
● Niemcy, po latach posuchy mogą wrócić na tron światowej piłki.
● Harry Kane.

Juliusz Kruszanek

(7-krotny reprezentant Polski)
● Argentyna.
● Kylian Mbappe.

GRZEGORZ LATO

(100-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1974 - 3. miejsce i król strzelców, 1978, 1982 - 3. miejsce)

Typuje finał Niemcy - Argentyna i zwycięstwo ● Niemców po karnych.
● Erling Haaland, ale może ktoś wyskoczyć z boku jak... Grzegorz Lato w 1974.

MAREK MOTYKA

(8-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Kylian Mbappe.

ANDRZEJ NIEDZIELAN

(19-krotny reprezentant Polski)
● Holandia, mają znakomitą kadrę.
● Erling Haaland.

MIROŚLAW OKOŃSKI

(29-krotny reprezentant Polski)
● Brazylia.
● Jamal Musiala, poniesie Niemców bardzo daleko w tym turnieju.

PEDRO PASCULLI

(16-krotny reprezentant Argentyny, mistrz świata 2006)
● Hiszpania.
● Lamine Yamal.

PETER PEKARIK

(138-krotny reprezentant Słowacji)
● Hiszpania
● Lamine Yamal.

GRZEGORZ PIECHNA

(1-krotny reprezentant Polski)
● Maroko.
● Erling Haaland z Norwegii.

ANTONI PIECHNICZEK

(3-krotny reprezentant Polski, trener reprezentacji Polski na finałach MŚ 1982 - 3. miejsce, 1986)
● Argentyna, wierzę we wspaniały występ Messiego na koniec kariery.
● Lamine Yamal, świetny zawodnik ze świetnej ekipy Hiszpanii.

TOMASZ PRZYBYLSKI

(polska legenda piłki nożnej na Wschodzie)
● Argentyna.
● Lautaro Martinez.

DAWID PLIZGA

(3-krotny reprezentant Polski)
● Argentyna, nie ukrywam, że jej kibicuje.
● Julian Alvarez, nowy nabytek Barcelony, piłkarz rewelacyjny.

MARTIN REMACLE

(Belg, piłkarz Korony Kielce)
● Belgia.
● Harry Kane, świetny napastnik mojej ulubionej Anglii.

WOJCIECH RUDY

(39-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1978)
● Holandia.
● Kylian Mbappe.

BARTOSZ RYMANIAK

(1-krotny reprezentant Polski, zawodnik Górnik Polkowice)
● Hiszpania.
● Lautaro Martinez.

WINNIE SCHAEFER

(słynny niemiecki trener, w finałach MŚ 2002 prowadził Kamerun, obecnie dyrektor sportowy federacji Ghany)
● Brazylia z Carlo Ancelottim.
● Harry Kane.

KONSTANTINOS SOTERIOU

(11-krotny reprezentant Cypru)
● Hiszpania.
● Harry Kane.

ŁUKASZ ZAŁUSKA

(1-krotny reprezentant Polski)
● Norwegia. Będę kibicował także
● Szkocji, trochę czasu w tym kraju spędziłem.

MARCEL ZAPYTOWSKI

(bramkarz IB Vestmannyar, klubu z Islandii)
● Brazylia.
● Harry Kane.

DOMINICK ZATOR

(3-krotny reprezentant Kanady)
Portugalia.
Kylian Mbappe.

PIOTR ZIELIŃSKI

(109-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 2018, 2022)
● Uzbekistan (śmiech).
● Lautaro Martinez.

WŁADYSŁAW ŻMUDA

(91-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1974 - 3. miejsce, 1978, 1982 - 3. miejsce, 1986)
● Francja.
● Kylian Mbappe.

Zebrał Jaromir Kruk



FIFA jest jedną z najstarszych światowych organizacji sportowych. Założona została w 1904 roku, ale dopiero w 1924 roku, w Paryżu, piłka nożna weszła do programu turnieju olimpijskiego. Tam doszło zresztą do pierwszej konfrontacji Europy z Ameryką Południową. Turniej był także propagandowym sukcesem tej dyscypliny. Mecz finałowy Urugwaj - Szwajcaria (3:0) obejrzało 50 000 widzów.

Decyzja FIFA nie od razu spotkała się z przychylnym przyjęciem. Europa pogrążona była w kryzysie ekonomicznym, a wysłanie reprezentacji w daleką zamorską podróż było kosztowne. Dla niektórych klubów dolegliwa wydawała się dwumiesięczna nieobecność najlepszych piłkarzy i oddanie ich na potrzeby reprezentacji. Ten konflikt zresztą trwa do dzisiaj...

Organizacja pierwszego turnieju finałowego mistrzostw świata wyglądała inaczej niż dziś. Nie było eliminacji. Trzynastcie reprezentacji uczestniczyło w rywalizacji na zasadzie... zaproszenia. Z losowaniem rozgrywek trzeba było czekać do przybycia zespołów do Urugwaju.

Włoscy faszyci

Tylko dzięki osobistym wysiłkom Francuza Julesa Rimeta, do Ameryki Południowej wyruszyły na parowcu „Conte Verde” cztery zespoły z Europy: Belgia, Francja, Jugosławia i Rumunia. Wypłynęły z Villefranche-sur-Mer 21 czerwca 1930 roku. W Rio de Janeiro statek zabrał na pokład reprezentację Brazylii i 4 lipca dopłynął do Montevideo.

Mimo udziału feralnej „trzynastki” - m.in. bez reprezentacji Anglii, uchodzącej za ojczyznę futbolu - mistrzostwa w Urugwaju były ogromnym sukcesem.

Cztery lata później - częściowo dzięki udanym zabiegom duce, czyli Benito Mussoliniego - mundial zawitał do Włoch. Były to pierwsze mistrzostwa, do których drużyny musiały się kwalifikować.

11 czerwca 1933 roku odbył się pierwszy, historyczny mecz eliminacyjny mistrzostw świata, w którym Szwecja pokonała Estonię 6:2. W trakcie tej fazy, miał miejsce pierwszy walkower w rywalizacji o prymat na globie - reprezentacja Polski nie stawiała się na mecz rewanżowy z Czechosłowacją... Dlaczego?

Otóż mecz rewanżowy, zaplanowany na 15 kwietnia 1934 roku na Stadionie Letná w Pradze, nie odbył się z powodów... politycznych. Chodziło o konflikt o Śląsk Cieszyński. 11 kwietnia 1934 roku, kierowane przez Józefa Becka polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych - wraz z ówczesnym rządem - zakazały reprezentacji Polski wyjazdu do Pragi, odmawiając wydania wiz drużynowym. Wobec absencji „Biało-Czerwonych” FIFA przyznała Czechosłowacji zwycięstwo walkowerem 2:0, nakładając jednocześnie na PZPN karę finansową.

Włoskie Campionato Mondiale di Calcio zapamiętamy również z pierwszych bezpośrednich transmisji radiowych z meczów turnieju finałowego.

Debiut Polaków

Trzeci turniej finałowy piłkarskich mistrzostw świata rozegrany został



Debiut Biało-Czerwonych w mistrzostwach świata odbił się głośnym echem - to pamiętny mecz z Brazylią w Strasburgu

w 1938 roku we Francji. Tytuł obronili Włosi, którzy w finale wygrali z Węgrami 4:2. Po raz pierwszy w mundialu wystąpiła reprezentacja Polski.

Debiut Biało-Czerwonych w mistrzostwach świata odbił się zresztą głośnym echem - pamiętny mecz z Brazylijczykami w Strasburgu, zaliczany jest do najciekawszych nie tylko na tej imprezie, ale i historii futbolu!

Nie do podrobienia brazylijski styl gry i ambitna, niepozabawiona znamion klasy gra polskich piłkarzy sprawiły, że było to widowisko jedyne w swoim rodzaju. „Canarinhos” wygrali dzięki trzem golom Leonidasa, „czarnego brylantu”, który przez pewien czas grał boso na grząskim boisku. Spotkanie zakończyło się po dogrywce wynikiem 6:5 (4:4, 3:1). Jednak świat zauważył

i docenił również talent Ernesta Wilimowskiego, czyli Ernsta Otto Prandelli, który zdobył cztery bramki.

Przerwa wojenna

Na kolejny mundial musieliśmy czekać długie 12 lat.

Po wybraniu Szwecji na gospodarza mistrzostw świata w 1958 roku. FIFA zdecydowała, że piłkarski mundial będzie się odbywał naprzemiennie - w Europie i Ameryce.

W finale spotkały się reprezentacje gospodarzy i Brazylii. „Canarinhos” wygrali 5:2, a po dwie bramki strzelili Pelé, czyli Edson Arantes de Nascimento, wówczas 18-latek, i Vavá, czyli Edwaldo Izidio Neto. Królem strzelców został Francuz Just Fontaine z 13 strzelonymi bramkami, co do dzisiaj jest rekordem!

„Monsieur Dynamite”, jak nazywali go rodacy, został pierwszym piłkarzem w historii mistrzostw świata, który w każdym meczu turnieju finałowego mistrzostw zdobywał bramkę. Strzelił gola w każdym z sześciu meczów, a wyczyn ten powtórzył w 1970 roku Brazylijczyk Jairzinho.

Turniej finałowy piłkarskich mistrzostw świata w 1970 roku zorganizował Meksyk. Impreza zawitała do tego kraju już po raz trzeci. I 56 lat temu po raz trzeci triumfowała Brazylia, która w finale pokonała Włochy 4:1. Interesy coraz potężniejszych stacji telewizyjnych i ich odbiorców sprawiły, że niektóre mecze meksykańskiego mundialu zaczynało w samo południe, co nie służyło wielu europejskim piłkarzom, zmuszonym do gry

w ogromnym upale i na dużej wysokości. Ten sam problem powtórzył się później w 1986 roku. Teraz zresztą również nie brakuje obaw o pogodę...

Polak królem strzelców

W 1974 roku piłkarze RFN po raz drugi zostali mistrzami świata. W finale turnieju, którego byli gospodarzami, wygrali z Holandią 2:1. Na niemieckich boiskach po raz pierwszy po wojnie wystąpiła reprezentacja Polski i zajęła 3. miejsce. „Fußball-Weltmeisterschaft” to kolejny triumf gospodarzy i turniej pod znakiem futbolu totalnego, preferowanego szczególnie przez Holendrów, oraz... kolorowej telewizji.

Królem strzelców został Grzegorz Lato z 7 golami. Tuż za nim znalazł się Andrzej Szarmach - 5 trafień.

Turniej w 1986 roku był popisem Diego Maradony - jaki kibic piłkarski nie pamięta meczu Argentyny z Anglią? „El Pibe de Oro”, czyli „Złoty chłopiec” pogrążył rywali, strzelając oba gole, w tym jednego... ręką, przyznając potem, że była to „ręka Boga”, a drugiego po rajdzie przez pół boiska! Polska odpadła w 2. rundzie po porażce z Brazylią 0:4.

W 2002 roku mistrzostwa świata po raz pierwszy odbyły się w Azji. Wspólnie zorganizowały je Korea Płd. i Japonia, a po 16 latach w turnieju finałowym wystąpiła Polska, która - niestety - odpadła już po pierwszej fazie.

Ostatni, katarski mundial, zaczął się w cieniu wielu kontrowersji, ale pod względem sportowym raczej nie zawiódł. Polscy piłkarze, choć po 36 latach awansowali do fazy pucharowej, nie zaskarбили sobie sympatii kibiców z powodu pasywnej gry i tzw. afery premiowej.

Innym naszym akcentem byli sędziowie, na czele z Szymonem Marciniakiem. Arbiter z Płocka w roli głównego poprowadził m.in. finał mistrzostw, w którym Argentyna po karnych pokonała Francję.

OD URUGWAJU DO KATARU. KRÓTKA HISTORIA MUNDIALI

W 1930 roku, pod egidą Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej, odbyły się pierwsze mistrzostwa świata. W odległym Urugwaju

Patryk Wiśniewski

Ponad połowa Polaków planujących wakacyjny wyjazd zamierza spędzić urlop w kraju (51,49 proc.). Jednym z najważniejszych powodów w tym roku jest bezpieczeństwo - wiele regionów świata stało się po prostu ryzykownymi. Najczęściej wybieranym kierunkiem pozostaje polskie morze, ale rośnie znaczenie aktywnego wypoczynku i kontaktu z naturą - takie wnioski płyną z nowego raportu „Wakacyjne plany Polaków 2026”, przygotowanego przez Grupę Pingwina, Triverne i Małopolską Organizację Turystyczną.

Wersja soft, czyli natura i intymność, ale z wygodami

Zanurzenie się w naturze to urlopowy trend coraz silniejszy wśród Polaków. I to nie tylko korpo-ludzi w sile wieku, ale także młodych czy seniorów równie mocno umęczonych szumem informacyjnym, tempem życia, presją oczekiwań. Rok 2026 jest już kolejnym, w którym oferty typu „urlop w leśnej głuszy”, „noclegi na odludziu” czy „cyfrowy detoks” cieszą się rosnącym zainteresowaniem.

Na zdecydowane odcięcie się od cywilizacji decydują się jednak najbardziej zdeterminowani. Inni szukają miejsc blisko natury, gdzie znajdą spokój i intymność, ale jednak z pewnym komfortem - zwłaszcza zerwanie więzi ze światem wirtualnym nie jest proste.

- Choć serdecznie namawiamy do cyfrowego detoksu, to jednak zapewniamy internet z szybkim łączem. Od naszych gości już zależy, czy i ile będą z niego korzystali. Wielu rzeczywiście chce się oderwać od cywilizacji; inni jednak ten kontakt ze światem chcą zachować - mówi Maciej Chreścionko, gospodarz Siedliska Rogówko w powiecie rypińskim, osady wakacyjnej położonej wśród lasów, nad jeziorem.

Tego typu miejsca z jednej strony oferują gościom wypoczynek wśród lasów i łąk, nad jeziorem, w domkach tak usytuowanych, że przez cały pobyt - jeśli tylko chcemy - sąsiada nie spotkamy. Z drugiej jednak, takie atrakcje jak sauna fińska, gorąca balia z jacuzzi, szybki Starlink i wieczorne projekcje filmów z rzutnika przy kominku to jednak zdobycze cywilizacji. Podobnie jak oferowany w Siedlisku Rogówko glamping (to połączenie dwóch angielskich wyrazów - glamour oraz camping) to rodzaj luksusowego campingu.

- Kto do nas przyjeżdża? Przede wszystkim mieszkańcy dużych miast. Mamy gości z Warszawy, Łodzi, Poznania, Torunia, Gdańska. Wiekowo? Jest różnie. Glampy dla par wybierają najczęściej osoby ma-

Ucieczka od zgiełku miasta, szumu informacyjnego i zanurzenie się w naturze - to coraz popularniejszy trend urlopowy. Niektórzy idą jeszcze dalej i fundują sobie absolutny detoks cyfrowy



Całkowite porzucenie cywilizacji i komfortu dla wielu urlopowiczów bywa trudne. Szukają więc miejsc, gdzie jest kontakt z naturą, ale także z cyfrowym światem

UCIECZKA OD CYWILIZACJI, CZYLI URLOP DLA PRZEBODŹCOWANYCH. WAKACYJNE TRENDY 2026

Małgorzata Oberlan

jące 20-30 lat (choć starsi też się zdarzają). Domki z kolei najczęściej odwiedzają rodziny i grupy przyjaciół - mówi Maciej Chreścionko.

Wersja hard, czyli bez TV, internetu i zasięgu. Może w klasztorze?

Jolanta i Marcin to mieszcuchy w wieku średnim dojrzałym z Torunia. Oboje na co dzień żyją pod presją. Ona - na kierowniczym stanowisku. On - prowadzi własną działal-

ność gospodarczą. Do tego w branżach, które wymagają ciągłego śledzenia informacji.

Przebudźcowani - tak się czują. Telefony, maile, komunikatory, szum informacyjny daje im się we znaki tak silnie, że potrzebują się od tego wszystkiego raz na jakiś czas totalnie odciąć. W tym roku kolejny już raz wyciszą się w pokamedulskim klasztorze w Wigrach.

- Piękna przyroda wokół, a w środku: cisza, spokój, surowość nawet w wystroju. Pokoje

bez telewizorów i wi-fi. Jest czas na spacer, zwykłe rozmowy, zatrzymanie się i uważność. Wracamy stamtąd ze spokojniejszymi głowami - mówi Jolanta.

Ten klasztor oferuje też specjalne turnusy wyciszające. Podczas pobytu można doświadczyć autentycznej ciszy i samotności, poświęcić czas na modlitwę i refleksję, ale także uczestniczyć w życiu liturgicznym klasztoru i po prostu spacerować po urokliwych

terenach Wigierskiego Parku Narodowego.

„Tu milczenie staje się przestrzenią dla modlitwy, refleksji i odnalezienia siebie” - zachwala klasztor w Wigrach. Inne jest tajemnicą, że to raczej oferta dla osób wierzących. Przy okazji bowiem - rodzaj indywidualnych rekolekcji. Nie brakuje jednak w Polsce ofert podobnego odosobnienia i wyciszenia w innej konwencji. Są miejsca bliższe buddyzmowi, albo też bez żadnego wyraż-

nego kolorytu ideologicznego - po prostu zapraszające do ciszy bez bodźców. „Cyfrowy detoks” - często pod tym szyldem przedstawiają się teraz światu.

Aktywny wypoczynek i poznanie regionów - to ważne trendy

Jak wynika z badań (nie tylko wspomnianych na wstępie) Polacy spędzając urlop w ojczywych stronach bardzo zwracają uwagę na możliwość aktywnego wypoczynku. W cenie zatem są miejsca z ciekawymi trasami rowerowymi czy pieszymi po prostu, ale także cała inna oferta rekreacyjno-sportowa. Ba, przybywa chętnych na odrobinę choćby adrenaliny podczas urlopu - pierwszy w życiu skok ze spadochronu, loty balonem i podobne doświadczenia - coraz chętniej kolekcjonujemy.

Odwiedzając miejsca mniej oczywiste niż plaża nad Bałtykiem, znany kurort czy Zakopane rodacy chcą autentycznie poznać region. Możliwość poznania jego historii w atrakcyjnych formach, uczestniczenia w ciekawych warsztatach, związanych na przykład z lokalnym rzemiosłem, i posmakowanie regionalnej kuchni - to doceniamy! Ba, ciekawość kulinariów to podstawa osobnego trendu - turystyki kulinarnej.

W roku 2026 - za sprawą „Czeka turystycznego” - seniorzy po 60. roku życia i rodacy mający Kartę Dużej Rodziny będą mogli po sezonie odpoczywać i poznawać cztery regiony Polski. Program uruchomiło Ministerstwo Sportu i Turystyki, a jego celem jest przede wszystkim wsparcie regionów dotkniętych pośrednimi skutkami wojny w Ukrainie oraz pobudzenie krajowego ruchu turystycznego. Skorzystać powinni wszyscy jego uczestnicy, a zatem nie tylko biznes turystyczny czterech województw, ale i turyści.

„Czek Turystyczny” w tym roku będzie miał formę jednorazowego elektronicznego kodu o wartości od 300 do 600 zł. Dopłata będzie mogła zostać wykorzystana wyłącznie na usługi hotelarskie obejmujące minimum dwa noclegi w obiektach uczestniczących w programie. Czek nie będzie podlegał wymianie na gotówkę i będzie można wykorzystać go tylko raz.

A gdzie konkretnie będzie można zostawić pieniądze? Na terenie województw położonych przy wschodniej granicy: lubelskiego, podkarpackiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. W przeszłości - na przykład po pandemii - podobne formy (np. Polski Bon Turystyczny) już skutecznie wspierały turystykę. I całkiem licznym Polakom otworzyło to oczy na regiony, których kiedyś nawet nie brali pod uwagę planując urlop. ©©

ILE WYDAMY NA URLOP 2026?

Jeśli chodzi o budżety wakacyjne, największa grupa respondentów planuje przeznaczyć na urlop od 3 do 5 tys. zł (31,69 proc.). Budżet poniżej 3 tys. zł deklaruje 19,57 proc. badanych, natomiast przedział 5-7 tys. zł wskazuje 18,63 proc. osób - wynika z nowego raportu „Wakacyjne plany Polaków 2026”, przygotowanego przez Grupę Pingwina, Triverne i Małopolską Organizację Turystyczną.

A co decyduje o wybraniu formy i kierunku naszych wakacji? Proces wyboru kierunku w dużej mierze opiera się na inspiracjach. Polacy najczęściej korzystają z reko-

mendacji bliskich (31,7 proc.), mediów społecznościowych (23,9 proc.) oraz portali turystycznych (12,8 proc.). Kluczową rolę w wyborze oferty odgrywa relacja ceny do jakości - wskazuje na nią 38,63 proc. respondentów. Preferencje dotyczące sposobu spędzania urlopu potwierdzają wyraźny zwrot w stronę wypoczynku aktywnego i kontaktu z naturą. Największą popularnością cieszy się aktywność na świeżym powietrzu (36,71 proc.), następnie zwiedzanie zabytków i atrakcji kulturowych (26,22 proc.), a także relaks w formule spa i wellness (21,46 proc.), który zyskuje na znaczeniu jako element regeneracji podczas wyjazdów.

Pluskwy atakują we śnie. Dramat tej rodziny trwa już dwa lata

Pani Żaneta i jej trzech synowie toczą samotną wojnę z pluskwami. W pracy ona uśmiecha się, a pod fluidem kryją się ślady po ugryzieniach. Nie może doczekać się pomocy...

Agnieszka Domka-Rybka

Największe miasto w Kujawsko-Pomorskiem, XXI wiek, a mieszkanka osiedla Kapuściska w Bydgoszczy i jej synowie muszą toczyć nocne wojny z prusakami. Owady nie dają im żyć. Wychodzą z gniazdek, szczelin, mebli, pozostawiając po sobie bezsenne noce, bolesne ugryzienia, stany zapalne skóry. Rujują też finanse rodziny, bo ciągle trzeba coś wyrzucać i kupować nowe. Bydgoskie instytucje, a także, temat znają...

- Nasz koszmar zaczął się dwa lata temu, w sierpniu. Myśleliśmy, że to lato, światło zapalone i to komary tną. Nagle po ścianach zaczęły chodzić jakieś płaskie robaki, w niczym nie przypominające komarów. Były też ślady krwi. Zaczęłam szukać informacji w internecie i znalazłam, że to są pluskwy - wspomina pani Żaneta. - Jak w nocy zapaliłam latarkę w telefonie, te obrzydliwa pełzały po moim prześcieradle.

Wyrzuciła nową kanapę, raty zostały

Kobieta wyskoczyła z łóżka, obudziła synów - „nieproszeni” goście najczęściej grasują właśnie w nocy.

Krzysztof rozsunął kanapę, a tam cały rój pluskiew! Najpierw na śmietnik poszedł więc narożnik syna. Kiedy zerwali podłogi, też już było ich pełno. Potem wyrzucili dwa łóżka jednoosobowe, później poszła dwuosobówka.

- Pani zobaczy, jak ja wyglądam - Bydgoszczanka pokazuje mi pogryzione ręce, nogi i plecy. - Całe ciało takie mam, gdy tylko odkryję się nieświadomie podczas snu. Najgorzej, gdy śpię w krótkim rękawku. A w czym mam spać, przecież jest ciepło! O tu, aż się zrobił siniak! Atakują też szyję i twarz, próbuję to zakryć fluidem, ale i tak widać.

- Kiedyś miałem pod łopatką aż 30 ugryzień - wtrąca Mikołaj, syn pani Żanety. - Strasznie to swędzi, coś okropnego, człowiek się drapie do krwi.

- Najpierw nie ma śladu, są małe kropczki, a dopiero potem widać rany - dodaje kolejny syn, Krzysiek.



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Pani Żaneta pokazuje ugryzienia po pluskwach. Tyle tego, że tworzą się stany zapalne skóry. Kobieta jest u kresu sił

Gdy rozmawiamy, pani Żaneta zauważa nowy rój prusaków przy suficie w pokoju. Pełzają. Kobieta zalewa się łzami.

W zeszłym roku kupiła, dokładnie w swoje urodziny, 30 kwietnia, kanapę na raty.

- Po trzech tygodniach musiałam ją wyrzucić, bo zagnieżdżyło się w niej pełno robaków. Gdy przebudziłam się w nocy, one były na mnie! Narobiłam krzyku, dostałam ataku paniki. Synowie wpadli, zerwali materiał z tyłu kanapy a tam aż czarno, jeden robił na drugim siedział. W drewnie też były. Wydrążyły sobie tam kanaliki. Musiałam pozbyć się tego łóżka, choć raty cały czas płacę - opowiada 52-latką.

Wtedy pluskwy „przeprowadziły się” do komody. Obecnie i ona leży na śmietniku.

- Mnóstwo rzeczy musiałam wyrzucić - pościelenie, kołdry, ciuchy. Kupiliśmy środki na pluskwy. Wypsikaliśmy wszystko. Usiedzieliśmy w kuchni z naszymi zwierzętami; adoptowałam dwa psy, owczarki, Lunę i Korę, i kotkę Plamkę. Nie lubię, jak dzieje się krzywda komukolwiek, ani zwierzętom, ani ludziom - pani Żaneta płacze.

Widać, że jest u kresu sił.

Pokazuje, że teraz już nie kupuje łóżek do spania, tylko gabki: - Co chwilę muszę coś wyrzucać i kupować, choć nam się nie przelewa. Wczoraj znów wyniosłam na śmietnik pościelenie i koce. Pralki nie dają rady, ciągle się psują, non stop piorę w 60 stopniach, a co się da - to w 90. Kurtki, płaszcze, czapki, ich się nie da się w 90 stopniach,

więc również ładują na śmietniku.

Usłyszała w ADM: „Znowu pani dzwoni”

Opowiada, że już nie daje rady psychicznie: - Staram się, żeby nie przenieść pluskiew ani do jednej, ani do drugiej pracy (pani Żaneta ma II grupę inwalidzką i pracuje - red.). - Tak samo, jak jadę do mamy. Co wypiorę, to kładę na suszarce i wiem, że na lince, którą zawiesiłam w pokoju. Boję się włożyć cokolwiek z szafy. Odzież mamy w opisanych workach foliowych na korytarzu. Tak od dwóch lat...

Pytam panią Żanetę, czy zgłaszała swoje problemy odpowiednim instytucjom miejskim.

- Oczywiście! Byłam w ADM-ie w zeszłym roku i jak powiedziałam, że potrzebuję pomocy, poprzednia administratorka, nie ta, co jest teraz, powiedziała do mnie: „Po pierwsze, po co pani tutaj przyszła, żeby nam to robactwo przynieść? A po drugie, jak pani ma to w domu, to trzeba sobie samemu zrobić dezynfekcję mieszkania i proszę mi stąd wyjść.” Zwyczajnie, wyprosiła mnie z biura. Później, jak dzwoniłam, to usłyszałam: „Znowu pani dzwoni, znowu pani dzwoni”. Poczułam się jak patologia... Telefonowałam też w innej sprawie, do działu technicznego, bo odkąd się tu wprowadziliśmy, w 2017 roku, to do dziś nie mam prądu w pokoju, w gniazdkach. Chciałam się nawet umówić z panią dyrektorką ADM, ale usłyszałam, że „pani dyrektor nie przyjmuje petentów, nie ma czasu na takie rozmowy”. Zbывają mnie, po prostu.

Wcześniej było to mieszkanie socjalne, ale pani Żaneta wydała prawie 5 000 zł na kaucję, żeby przejść na komunalne. Gdyby nie zapłaciła, musiałaby opuścić lokal.

- Zapłaciłam, uzbierał mi trochę pieniędzy pożyczka, rodzina mi pomogła - mówi. - A teraz i walczę z pluskwami, i z prądem. Kabel pociągnęłam, żeby telewizję oglądać. W ogóle ciągle mi się coś dzieje z bezpiecznikami, ale też muszę sobie z tym radzić sama. Musiałabym całe mieszkanie skuć, żeby poszukać przyczyny, gdzie robi

się zwarcie. Zgłosiłam się do opieki społecznej, pani do nas przyszła i jak zobaczyła, że śpiemy na materacach, skomentowała: „O Boże, ale wie pani co, ma pani tutaj ładnie w tym mieszkaniu”. Pomyślałam sobie wtedy, że skoro poszłam po pomoc do opieki, to od razu mam mieć brzydko i brudno?! Obiecała, że mi pomogą wspólnie z ADM. Z tego, co wiem, to sąsiedzi na trzecim piętrze też już mają pluskwy. To już problem całej klatki schodowej.

Pani Żaneta zrobiła kapitalny remont mieszkania: - Kupiłam piękne panele, ale trzeba je było zerwać. Tak samo, jak listwy przy suficie. Zagipsowaliśmy wszystkie szpary, to one właśnie z gniazdek zaczęły wychodzić. I z przestrzeni między ścianą a regipsami.

Bydgoszczanka wystąpiła o zamianę mieszkania na większe (to ma ponad 40 metrów kwadratowych, a ich jest czwórka plus zwierzęta): - Pokazali mi lokale od 80 000 zł wwyż, bez drzwi, podłóg, kanalizacji, prądu, gazu, do kapitalnego remontu. Tu mam jednak gaz, centralne ogrzewanie i remontuję to mieszkanie, gdyby tylko nie te pluskwy... Zresztą, gdybym miała te 80 tysięcy, to bym sobie ROD całoroczny kupiła. Wychowałam się na łonie przyrody. Mój dom rodzinny był w Myślicinku przy stadninie konnej, tam, gdzie teraz jest Restauracja „Soplica”. Spalił się, gdy byłam dzieckiem. Od początku mam w życiu pod górkę - wzdycha. - Dzięki Bogu, teraz znalazła się u mnie w pracy dobra dusza, która udostępniła mi mieszkanie na czas dezynfekcji, ale cały czas czekam na telefon z ADM, kiedy ma się odbyć. Nikt nie dzwoni. Potrzebujemy jeszcze transportu do tej przeprowadzki, dla mnie, synów i naszych zwierzątek. Gdyby ktoś się zgłosił za symboliczne pieniądze, będę wdzięczna do końca życia - wspomina nieśmiało Bydgoszczanka.

Obiecują „pomoc w szerszym zakresie”

Gdy tylko poznałam historię pani Żanety, od razu skontaktowałam się z Administracją Do-

mów Miejskich w Bydgoszczy (administrator budynku).

- 25 maja otrzymaliśmy zgłoszenie od jednego z mieszkańców budynku na Kapuściskach o wystąpieniu prusaków. Zlecona została dodatkowa dezynsekcja, którą wykonano 29 maja - powiedziała nam Magdalena Marszałek, rzeczniczka ADM. - Innych zgłoszeń w zakresie insektów w ostatnim czasie w tej lokalizacji nie odnotowaliśmy.

A na piśmie: „Na podstawie informacji od redaktor z „Gazety Pomorskiej”, zapobiegawczo w budynku pojawi się komunikat z prośbą o obserwację mieszkań pod kątem ewentualnego pojawienia się insektów. Jeżeli okaże się, że problem dotyczy całego pionu czy bloku, wykonana zostanie lustracja, aby skoordynować dalsze działania zapobiegawcze. Dodatkowo administrator skontaktuje się z panią Żanetą, która zgłosiła się do redakcji, aby potwierdzić zgłoszenie i udzielić pomocy w rozwiązaniu problemu. Nadmienić należy, że zarządca pokrywa koszty zabiegów wynikających z awarii lub ogólnego stanu budynku, natomiast lokator ponosi opłaty za dezynsekcję wynikającą z bieżącego użytkowania lokalu. Wynika to bezpośrednio z obowiązków najemcy, który powinien utrzymywać mieszkanie w czystości, jak i odpowiednim stanie sanitarnym”.

Magdalena Marszałek dodaje, że problem, na razie, dotyczy jednej klatki: „Dezynsekcja wszystkich części wspólnych będzie ponowiona. Mieszkańcy otrzymają informację o terminie jej realizacji i możliwości indywidualnego skorzystania z usługi. O trudnej sytuacji rodziny, o którą pyta „Gazeta Pomorska”, poinformowaliśmy MOPS. Mamy nadzieję, że wspólne działania pozwolą na skuteczną pomoc w szerszym zakresie”.

Oczywiście, zwróciłam się również do MOPS, ale - do momentu powstania tego artykułu - odpowiedź nie nadeszła.

Do tematu na pewno wrócę. ©©

Panie profesorze, relacje polsko-ukraińskie nie wyglądają ostatnio dobrze, prawda?

No tak, rzeczywiście mamy kryzys o charakterze historycznym, tak bym to ujął, wywołany przez stronę ukraińską decyzją prezydenta Zełenskigo o nadaniu imienia bohaterów UPA ukraińskiej jednostce wojskowej. Ale mam wrażenie, że to jest tylko tak zwana kropla, która przelała czarę goryczy, po polskiej stronie narastającej od dawna. Polacy, niestety, czy znaczna część naszej klasy politycznej na czele z PiS-em, wykazała się niedojrzałością, jeśli chodzi o prowadzenie polityki zagranicznej.

Dlaczego?

Dlatego, że najpierw zaczęliśmy od zdecydowanie zbyt mocnego narzucania się z naszą przyjaźnią stronie ukraińskiej, a później dokonaliśmy zwrotu. I kiedy zaczęliśmy tego zwrotu dokonywać, byliśmy zdziwieni, że Ukraińcy mało się tym przejmują. A jak to w praktyce wyglądało? Po wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie Polska słusznie wysłała tam sporo broni i to Ukraińcom pomogło w pierwszych miesiącach wojny. Myśmy to zrobili także we własnym interesie. Natomiast towarzyszyły temu jakieś spazmy miłości do Ukrainy, co było absurdalne, bo polityki zagranicznej tak się nie prowadzi. Politykę zagraniczną robi się na chłodno i nawet jeśli okazuje się uczucia, to w sposób wystudiowany i wyrachowany.

Chce pan powiedzieć, że byliśmy zbyt wylewni?

Dokładnie tak. Byliśmy dla nich zbyt wylewni. Apogeum tej wylewności było nadanie Zełenskiemu Orderu Orła Białego przez Andrzeja Dudę, co się zresztą wpisuje w szafowanie przez Polskę nadmiernie odznaczeniami, jeśli chodzi o różnych aktywnych polityków. Uważam, że generalnie nie tędy droga z nadawaniem tego orderu, ale to już temat na inną rozmowę. Wracając do Ukraińców, otrzeźwienie zaczęło przychodzić za sprawą ukraińskiego zboża, kiedy latem 2023 roku prezes Kaczyński odkrył, że rolnicy odwracają się od PiS-u, bo polski rynek zalało właśnie ukraińskie zboże, co było efektem bezrozumnego wspierania Ukrainy na wszystkich możliwych polach. Bo czym innym jest dawanie im broni, żeby walczyli z Rosjanami, a czym innym jest niekompetentne otwieranie naszego rynku na ukraińskie towary pod hasłem, że trzeba pomagać Ukrainie wszędzie, gdzie tylko można. Nie! Ukrainie trzeba pomagać na tych polach, na których nie koliduje to z naszym interesem, i stawiać Ukraińcom od samego początku pewne warunki. Myśmy żadnych warunków nie stawiali, po czym

nagle czujemy się zdziwieni, że Ukraina przestaje się nami przejmować.

A dlaczego przestaje się nami przejmować?

Dlatego, że różne kraje, które na początku nie wierzyły, że Ukraina przetrwa i uważały, że wszelka pomoc dla Ukrainy jest bezsensownym narażeniem się Moskwy, bo Ukraina i tak przegra tę wojnę, zorientowały się, że Ukraina jednak może nie przegrać i że może należałoby zmienić swoją politykę. Najbardziej spektakularna zmiana zaśła oczywiście u naszego zachodniego sąsiada, czyli u Niemiec. Zaczęli od wysłania słynnych pięciu tysięcy hełmów, co było przedmiotem drwin premiera Morawieckiego, bo oni rzeczywiście nie wierzyli w to, że Ukraina się utrzyma. Natomiast z czasem, jak zmienili zdanie, to z uwagi na swój potencjał gospodarczy i produkcję wojskową, nagle się okazało, że mogą wysłać Ukraińcom znacznie więcej różnych rzeczy niż my. Co więcej, z przyczyn historycznych dla Ukraińców Niemcy są ważniejszym partnerem niż Polska, bo to Niemcy w czasie I wojny światowej zaczęli odbudowę państwowości ukraińskiej i wielu Ukraińców to pamięta. A później, w czasie II wojny światowej wielu Ukraińców kolaborowało z Niemcami licząc, że dzięki temu odbudują samodzielną Ukrainę. Więc nagle inne kraje, łącznie z tak odległymi i egzotycznymi jak Japonia, zaczęły ślać do Ukrainy coraz więcej pomocy i nasza pomoc, choć na początku ważna, przestała być istotna. To trochę przypomina bitwę o Anglię. Winston Churchill mówił na początku wspaniałe rzeczy o polskich lotnikach, ale po paru miesiącach Związek Sowiecki wszedł do wojny po tej samej stronie i nagle dla Brytyjczyków strona polska przestała być już taka ważna. My do dziś jesteśmy rozczarowani, że Brytyjczycy tak nas potraktowali, bo jesteśmy po prostu w polityce zagranicznej strasznie naiwni.

Ale skąd taka decyzja prezydenta Zełenskigo? Myśli pan, że on nie wiedział, co to dla nas znaczy? Przecież musiał wiedzieć!

Rozważam dwie opcje. Z tego, że będą protesty, Zełenski na pewno zdawał sobie sprawę, tylko uważał – i to pierwsza opcja – że to nie będą duże protesty. Druga opcja jest dla nas gorsza, bo zakłada, że on sobie zdawał sprawę, że będzie z tego polityczna burza i właśnie o jej wywołanie mu chodziło.

Tylko po co?

Mianowicie Zełenski doszedł do wniosku, że trzeba zniechęcić te półtora miliona Ukraińców, które są w Polsce, do pobytu w naszym kraju, bo jemu najwyuczajniej w świecie bra-

– Takie załamania polsko-ukraińskie będą się pojawiać jeszcze niejeden raz.
To normalne w relacjach krajów, które mają za sobą tak trudną historię – mówi prof. Antoni Dudek, historyk, politolog

Dorota Kowalska



Prof. Dudek: Nie leży w interesie Polski podsycanie sporu o zbrodnie UPA

PROF. DUDEK: W NASZYM INTERESIE NIE JEST ESKALOWANIE KONFLIKTU Z UKRAINĄ

kuje ludzi w Ukrainie. Mógł więc zakładać, że wywołanie takiej fali nastrojów antyukraińskich na tle historii sprawi, że część Ukraińców zdecyduje się wrócić do ojczyzny. Przy czym, moim zdaniem, to naiwne założenie, bo oni, owszem, mogą się z Polski wynieść, ale pojadą dalej za granicę, gdzieś na Zachód, gdzie nikt nie wie, co to jest UPA ani Bandera. Natomiast oni na Ukrainę nie wrócą w większości tylko dlatego, że w Polsce nastroje niechęci wobec nich wzrosły. Więc tu się Zełenski pomylił. Ewentualnie

niektórzy mówią też, że chodziło mu o to, aby nie było kolejnej migracji, żeby kolejni Ukraińcy nie wyjeżdżali do Polski, bo już wiedzą, że nastroje w naszym kraju nie są dla nich korzystne. Tak czy owak, taki motyw nie jest wykluczony, co by oznaczało, że czeka nas pogłębianie tego kryzysu, bo Zełenski nie tylko się z tej sprawy w żaden sposób nie wycofa, ale też żadnej innej formy zadośćuczynienia nie dokona, zwiększając na przykład liczbę zgód na ekshumacje. To zresztą też pewna mitologia, bo u nas pa-

nuje przekonanie, że uda się jakąś istotną część ofiar zbrodni wołyńskiej odnaleźć. A prawda jest taka, że w miażdżącej większości to się nie uda. Ale to tak na marginesie, bo to też jest inny temat.

Prezydent Zełenski podjął tę decyzję na potrzeby polityki wewnętrznej, ale z tego by wynikało, że nie zależy mu na stosunkach polsko-ukraińskich?

Powiem tak: jemu aż tak bardzo na stosunkach polsko-ukraińskich nie zależy, bo my dzisiaj nie jesteśmy z punktu widzenia

Ukrainy ważni. Jesteśmy ważni jako hub transportowy i jako miejsce, gdzie jest wyjątkowo duża diaspora ukraińska, ale to najwyraźniej z jego punktu widzenia za mało, żeby zrezygnować z kokietowania czy pozytywności ukraińskich środowisk nacjonalistycznych, dla których to rzeczy bardzo ważne. Ukraińcy, a zwłaszcza ukraińscy nacjonaści, którzy dzisiaj dominują we władzach Ukrainy, budują tożsamość narodową tego państwa. I problem z państwowością ukraińską polega na tym, że wprowadzie ona się dzisiaj wykuwa na konflikcie z Rosją, ale nie zmienia to faktu, że korzenie ukraińskiego nacjonalizmu wywodzą się z konfliktu z Polakami.

Wyjaśni pan tym, którzy historii aż tak dobrze nie znają?

Ukraińska świadomość narodowa kształtowała się na przełomie XIX i XX wieku przede wszystkim w naszym zaborze austriackim, tak zwanej Galicji Wschodniej, nie w konflikcie z Rosjanami, tylko w konflikcie z Polakami, którzy byli tu grupą dominującą. I kiedy pojawiły się szanse na odbudowę państwowości ukraińskiej pod koniec I wojny światowej, to głównym przeciwnikiem tej państwowości byli z jednej strony bolszewicy, ale z drugiej strony Polacy. Wojna polsko-ukraińska lat 1918-1919, tak zwana wojna o Lwów – tu jest matecznik ukraińskiego nacjonalizmu i dla spadkobierców tamtych idei polskie zagrożenie jest ciągle istotne. Stąd właśnie takie kulturowanie tych tradycji. To myślenie o dwóch wrogach. To trochę tak jak w Polsce: są tacy, którzy uważają, że Rosja, owszem, jest zagrożeniem, ale ci Niemcy ciągle są najgroźniejsi, prawda? Chociaż jesteśmy z nimi w NATO od kilku dekad, jesteśmy z nimi w Unii Europejskiej, to i tak niektórzy uważają, że Niemcy są co najmniej równie groźni dla Polski jak Rosja. I takie jest myślenie ukraińskie o Polakach jako o wrogu numer dwa po Rosji.

To smutne, że ta dzieląca nas historia aż tak bardzo rzutuje na teraźniejszość i przyszłość.

Tak, też nad tym ubolewam. Jako historyk powinienem się cieszyć, że ludzie tak interesują się historią. Tylko że, niestety, tu mamy przykład destrukcyjnego wpływu przeszłości na teraźniejszość i przyszłość. Nie leży w interesie Polski podsycanie sporu o zbrodnie UPA, bo to dziś szkodzi bieżącym i przyszłym interesom państwa polskiego. Dzisiaj w naszym interesie nie jest eskalowanie konfliktu z Ukrainą, tylko wspieranie Ukrainy w walce z Rosją, to Rosja jest dla nas głównym przeciwnikiem i głównym zagrożeniem. Ale, niestety, jest tak, że u nas bez porównania większe emocje od dawna wy-

wołują kwestie wołyńskie niż na przykład kwestia kатыńska. O Kатыniu wszyscy się osłuchali i wszystko o nim wiedzą. O Kатыniu u nas się mówi ułamek tego, co o Wołyniu, tak? A prawda jest taka - oczywiście każde życie jest równe sobie - ale powiedzmy jasno: to Rosjanie czy bolszewicy, jak kto woli, wymordowali polską elitę w Kатыniu. Natomiast na Wołyniu ofiarami byli głównie chłopci analfabeci, którzy dla znaczenia państwa polskiego i jego odbudowy odgrywali jednak mniejszą rolę niż oficerowie, często rezerwy, a więc ludzie z elity społecznej, których bolszewicy zabili w Kатыniu. Proszę zwrócić uwagę, że my o Kатыniu wspominamy przy okazji rocznicy, ale to nie budzi żadnych emocji. No i niby dlaczego? Dlatego, że w Rosji wszyscy się nad tym Kатыniem pochylają? No nie! W Rosji do dziś są tacy, którzy uważają, że Kатыń to dzieło niemieckie. Tutaj też mamy do czynienia, moim zdaniem, z atmosferą celowo podsycaną przez Rosjan.

Bo na tym sporze polsko-ukraińskim najbardziej zyskuje Rosja! Zdecydowanie tak. Myślę, że oni są z tego bardzo zadowoleni, ale nie zmienia to faktu, że to Żelenski zaczął tę fazę tego sporu. Bo to nie jest oczywiście tak, że gdyby tej decyzji nie było, tego sporu by nie było. Ale on go podsycił i wtedy zagrały też motywy teraźniejsze, o których mówiłem, pewnego rozczarowania po stronie Polski brakiem wdzięczności. To nie dotyczy tylko Ukraińców, my w Polsce stale jesteśmy niezadowoleni, że nam się za słabo okazuje wdzięczność. Kwintesencją takiej postawy były różne wypowiedzi Lecha Wałęsy, który powtarzał, że świat nie jest nam wystarczająco wdzięczny za obalenie komunizmu. Powiem tak: komunizm był głównie naszym problemem i Europy Środkowej i trudno oczekiwać, że gdzieś tam w odleglejszych regionach świata będzie się o tym mówiło i tym bardziej okazywało nam wdzięczność. Albo wojna 1920 roku - mamy taką przerysowaną wersję, że myśmy wtedy uratowali całą Europę przed bolszewizmem. Może niekoniecznie aż takie to oczywiście, że gdyby Polska padła, to bolszewizm rozlałby się na całą Europę. Może tak, może nie, ale my jesteśmy przekonani, że na pewno tak. Klękajcie narody przed Polakami, bo myśmy was uratowali! Takich przejawów polskiej megalomanii jest sporo. Tylko u nas to wszystko jest nazywane przez prezesa Kaczyńskiego ojkofobią, mikromanią i to są tego efekty. Nic mnie tak nie irytuje w tej sprawie, jak właśnie ten cielęcy zachwyt prezesa Kaczyńskiego i całego PiS-u Ukrainą i Ukraińcami. I później, po niewiele po-

nad roku, zmiana frontu, bo prezes Kaczyński zobaczył, że to grozi wynikowi wyborczemu PiS-u.

Pomysł odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Żelenskiemu uważa pan za błąd? Tak. Uważam, że to był fatalny pomysł i ktoś, kto go podsunął panu prezydentowi Nawrockiemu, o ile sam na niego nie wpadł, nie myślał. Trzeba patrzeć troszkę dalej, jak się wykonuje jakiś ruch, podejmuje jakąś decyzję - na tym polega polityka. Uważam, że oczywiście, należało okazać stronie ukraińskiej nasze niezadowolenie i były różne inne tego sposoby, nawiasem mówiąc znacznie bardziej dotkliwe dla strony ukraińskiej. Na przykład takie proste zgodne oświadczenie pana premiera i prezydenta, że jeżeli strona ukraińska nie zrewiduje swojej polityki w sprawie UPA, to strona polska nie tylko wycofa swoje poparcie dla starań Ukrainy o członkostwo w Unii Europejskiej, ale będziemy je bojkotować, zablokujemy negocjacje i ich po prostu nie będzie. Niech się prezydent Żelenski zastanowi. To oczywiście nie trzeba ogłaszać przed kamerami, tylko wysłać taki komunikat drogą dyplomatyczną. I wtedy strona ukraińska ma problem, bo im chyba jednak zależy na tym, żeby udawać, iż coś się dzieje w tych negocjacjach. Wie pani, kto wierzy, że Ukraina szybko wejdzie do Unii, to wierzy; większość, która zna się na rzeczy, wie, że to kompletnie nierealne. I to nie tylko z powodu wojny. W związku z tym to by zrobiło pewne wrażenie na stronie ukraińskiej. Przypomnę, jakie problemy mieli nie tak dawno Szwedzi, kiedy zapragnęli wejść do NATO. Turcy powiedzieli, że się na to nie zgadzają i przeczołgali Szwedów za sprawę kurdyjską przez ponad rok. Ostatecznie szczęśliwie się to skończyło, po naszej myśli, czyli Szwecja weszła do NATO, ale jednak Turcy swoje osiągnęli, jeśli chodzi o politykę władz szwedzkich wobec Kurdów. My moglibyśmy też pewne rzeczy osiągnąć. Przy czym, jak mówię, uważam, że to jest już broń atomowa, można użyć łagodniejszych środków, nie należy od razu sięgać po te najtwardsze.

Myślę, że wielu Polaków nie oczekuje jakiegś wielkiej wdzięczności ze strony Ukraińców, ale tak po ludzku, dziwi ich trochę ta decyzja prezydenta Żelenskiego, bo jednak na początku, zwłaszcza my jako obywatele, pomagaliśmy Ukraińcom. Polska stała się rzecznikiem Ukrainy w Europie. I co? To dzisiaj nie ma żad-

nego znaczenia? To nieważne dla prezydenta Żelenskiego? Najwyraźniej tak, nie ma znaczenia. Ale może właśnie niepotrzebnie byliśmy aż tym rzecznikiem. Może trzeba było udzielić im wsparcia, bo to leżało w naszym interesie. Poza tym, jesteśmy narodem w większości chrześcijańskim. Natomiast myśmy po prostu popadli w pewną egzaltację. Może powinniśmy się na przykładzie tej sprawy przyjrzeć nam samym i zapytać samych siebie, czy my nie oczekujemy zbyt wiele od innych i nie narzucamy się za bardzo z tym naszym wsparciem. Może trzeba było zachować większą wstrzeźliwość. To jest nauczka na przyszłość, żeby jednak być ostrożniejszym. Żelenski miał w przeszłości wiele okazji, żeby w tej sprawie zrewidować stanowisko ukraińskie, ale tego nie zrobił, bo najwyraźniej uznał, że nie musi. Jego głównym rozmówcą był Andrzej Duda. Powiem tak, Andrzej Duda to nie jest człowiek, który słynąłby ze stanowczości i z sukcesów, jeśli chodzi o perswadowanie komukolwiek czeokolwiek. I w związku z tym, być może Żelenski uznał, że Polacy są takimi frajerami, że ze strachu przed Rosją będą Ukraińcom na wszystko pozwalali na wszystko się zgadzać. Nie wiem, czy tak pomyślał, ale może tak. Nie chcę powiedzieć, że to wszystko wina Andrzeja Dudy, bo mamy i prezesa Kaczyńskiego, i premiera Morawieckiego, i całą galerię polityków PiS-u, którzy w tej egzaltacji proukraińskiej pobili wszelkie rekordy. Myślę, że to będzie kiedyś opisywane jako coś zupełnie osobliwego i kurozalnego, bo nie przypominam sobie takiej fazy u polityków. Co innego zachowania zwykłych ludzi. Zwykli ludzie mają prawo do różnych emocji. Natomiast od polityków wymaga się, czy powinno się wy magać, twardego stąpania po ziemi.

Zwykli ludzie pomagali i pomagają z serca, widzą przecież, przez co Ukraińcy przechodzą od czterech już lat. Wiem, że ktoś może się czuć rozczarowany, ale ja osobiście nie jestem rozczarowany, bo od początku zdawałem sobie sprawę, że zbrodnia wołyńska to będzie duży problem i że trzeba go będzie jakoś próbować rozwiązywać. I na przykład przy każdym transporcie idącym z Polski do Ukrainy wyjaśniać stronie ukraińskiej: „Słuchajcie, ale my czekamy, nasza cierpliwość ma swoje granice. Dla was to trudne, rozumiemy kontekst historyczny, ale czas płynie i powinniście zacząć wielką kampanię edukacyjną, że ta UPA ma swoje jasne strony, ale ma też ciemne. Przemyślcie to”. I gdyby Ukraińcom przez kilka lat to mówiono, to może Żelenskiemu byłoby

trudniej taką decyzję podjąć, bo iluś z jego doradców powiedziałoby: „Panie prezydencie, to sparaliżuje nasze relacje z Polską”. Złazszcza że, prawda jest też taka, to narastało. Przecież kampania prezydencka w Polsce pokazała, że rośnie poczucie, iż myśmy Ukraińcom dali za dużo, że to się nam nie opłaca, że trzeba zrewidować nasze stosunki z Ukrainą. Mówił o tym Mentzen, mówił o tym Nawrocki, już nie chcę wspominać o Braunie. A oni łącznie zebrali grubo ponad połowę wszystkich głosów. Było widać, że w Polsce narasta rozczarowanie Ukrainą i że to się w którymś momencie rozleje i rozlewa się za sprawą decyzji Żelenskiego i tej nieszczęsnej historii z orderem.

Bo wyjaśnimy jeszcze tym, którzy nie wiedzą: UPA dla Ukraińców jest czymś innym niż dla Polaków.

No tak, patrzmy na UPA niemal wyłącznie przez pryzmat ludobójstwa na Wołyniu i trudno się dziwić, że tak właśnie jest. Dla Ukraińców UPA to przede wszystkim formacja, która przeciwstawiła się bolszewikom i Sowietom. Dla nich ta tradycja jest dzisiaj najważniejsza, bo oni nie toczą wojny z Polską, tylko z Rosją. Dlatego odwołują się do tych formacji ze swojej przeszłości, które walczyły z Rosjanami czy bolszewikami.

Jak pan myśli, jak to się wszystko zakończy? Zakończy się tak, że Polska i Ukraina będą dalej ze sobą sąsiadować i tak będzie za pięć, dziesięć, pięćdziesiąt i wiele lat. Mam tylko nadzieję, że Ukraina będzie z nami sąsiadować jako państwo suwerenne, a nie jako rosyjski satelita. W tej konkretnej sprawie nie wiem, jak się to skończy. Natomiast wiem, że relacje polsko-ukraińskie będą dalej trwały i że jesteśmy bezporównania bardziej związani z Ukrainą niż z jakimkolwiek innym naszym sąsiadem za sprawą wielkości ukraińskiej migracji w Polsce, bo nie mamy żadnej innej porównywalnej. Białorusinów mamy w Polsce, nie wiem, dziewięć procent tego, co Ukraińców, Niemców mamy jeszcze mniej, Czechów, Litwinów jest garstka. Więc w tym sensie kwestia relacji polsko-ukraińskich jest i będzie bardzo ważna dla polskiej polityki zagranicznej. Nie będzie już ani Żelenskiego, ani Nawrockiego, ani Tuska, a wciąż będzie ważna. I my z tym wszystkim zostaniemy. Trzeba też patrzeć przez pryzmat nie tego, co wydarzy się w ciągu najbliższych dni, tylko trzeba patrzeć przez pryzmat dekad w relacjach polsko-ukraińskich. Musimy sobie jakoś te relacje ułożyć, prędzej czy później sprawa UPA i ludobójstwa na Wołyniu będzie wracała. To z czasem, moim zdaniem, do-

trze także do strony ukraińskiej. Oni rozumieją, że jeśli chcą na przykład myśleć na serio o członkostwie w Unii Europejskiej za kilka dekad, to będą musieli jakoś tę sprawę historyczną rozwiązać, bo sądząc po tym zwrocie, który się dokonuje, już takiego cielő-pro-ukraińskiego rządu w Polsce nie będzie. Każdy następny będzie mówił Ukraińcom: „Słuchajcie, ale jak chcecie polskiej zgody, to weźcie się poważnie za dialog polsko-ukraiński”. Zresztą nie tak dawno odbył się kongres polsko-ukraiński i był bardzo udany. Mnie tam nie było, ale słyszałem i czytałem relację, wiem, że tam dyskusje szły w dobrym kierunku. Było spokojne zestawienie racji obu stron, bez krzyczenia na siebie. Są rzeczy, które trwają dekady.

Pojednanie historyczne nie dokonuje się w rok czy dwa?

Nie. Pojednanie historyczne to proces. Pierwszym, który tego nie rozumiał, był Lech Kaczyński. Próbował z Juszczenką w jedną kadencję załatwić pojednanie polsko-ukraińskie. I to się skończyło tym, że Juszczenko na koniec całego tego procesu uznał Bandere za ukraińskiego bohatera narodowego i cała ta ultra ekspresowa polityka pojednania Lecha Kaczyńskiego załamała się. Później tego doświadczył Andrzej Duda, który narzucał się z tymi odznaczeniami, a trzeba mniej, powiedziałbym, miodu, a więcej twardych słów. Ale też bez historii, bez krzyczenia, jak pan Czarnek, którego wypowiedź słyszałem w poniedziałek. On twierdzi, że gdyby nie nasza pomoc wojskowa w pierwszych miesiącach po wybuchu wojny, to pan Żelenski już dawno nie byłby prezydentem Ukrainy i w ogóle nie byłoby Ukrainy. To przejaw takiej czarnkowej megalomanii. Najgorsza rzecz, którą można robić w polskiej polityce zagraicznej, to opowiadać, że gdyby nie my, to Anglia przebrałaby z Hitlerem. To coś, co nas ośmiesza. Gdzieś na świecie się z tego śmieją, bo to jest nieudowodnialne. Może rzeczywiście nasza broń pomogła Ukraińcom odeprzeć Rosjan, nawet na pewno pomogła. Ale czy była decydująca? Myślę, że decydująca była determinacja Ukraińców, bo oni chcieli bronić swojego państwa. I to był egzamin, który Ukraińcy zdali.

Tylko się boję, że te nastroje antyukraińskie będą w Polsce coraz mocniejsze.

Tak, będą coraz mocniejsze. Tylko pytanie, o ile mocniejsze, na ile to będzie problemem dla nas, bo najbardziej obawiam się aktów agresji. Jeśli skończy się tym, że ktoś tam coś gada w telewizji, tak jak Czarnek, to niech sobie gada, takie rzeczy przechodzą po iluś tygodniach, bo ile można o tym mówić. Gorzej,

jak to się przerodzi właśnie w jakieś przejawy agresji tak zwanej oddolnej, bo to często tak rezonuje, że politycy krzyczą w studiach, a ludzie na ulicach robią rzeczy znacznie brutalniejsze. Wtedy będziemy mieli problem, bo oczywiście po stronie ukraińskiej to wywoła reakcję i tego bym się obawiał. Natomiast tak nie musi być. Tu nic nie jest przesądzone. Generalnie uważam, że Polacy są w miarę spokojni, gwałtowni w języku, natomiast w czynach fizycznych bardziej powściągliwi. Więc mam nadzieję, że do aktów agresji nie dojdzie i za jakiś czas ta sprawa po prostu zostanie przesłonięta przez inne, a do działania mogą ruszyć ci, którzy po obu stronach rozumieją, że źle się stało. Mamy też propolsko nastawionych Ukraińców. Czytałem wywiad z byłą rzeczniczką prasową Żelenskiego, która go za tę decyzję skrytykowała i generalnie wypowiadała się w zupełnie innym duchu. Więc mam nadzieję, że na Ukrainie też pojawią się głosy, że Ukraińcy decyzyją Żelenskiego stracili znaczną część kapitału, który zbudowali w relacjach z Polską.

Ukraińcy też różnie widzą nasze relacje, prawda? Różne mają na nie pomysły?

Tak. Jesteśmy podzieleni w sprawie ukraińskiej w Polsce i podobnie jest na Ukrainie. Tam też Ukraińcy mają różne zdanie na temat tego, jak układać relacje z Polską. Jest tam też spora grupa propolsko nastawionych Ukraińców i miejmy nadzieję, że oni będą brali górę w perspektywie nie miesięcy, tylko lat, dekad i że te relacje będą się stopniowo poprawiały. Ale to jest trochę tak jak z relacjami polsko-niemieckimi. Mamy bardzo trudną historię, jeszcze bardziej dramatyczną niż polsko-ukraińską, jeśli patrzmy na liczbę ofiar. Mamy co i rusz różne incydenty i przejawy wrogości, ale mamy też przejawy kooperacji, współpracy. I podobnie będzie z Ukraińcami. Nie mam wątpliwości, że będą okresy lepsze i gorsze. Ważne, jaki jest generalny trend i ten trend, moim zdaniem, jak patrzę na ponad trzy dekady relacji polsko-ukraińskich, jest dobry. Polska była pierwszym krajem, który uznał niepodległość Ukrainy w 1991 roku, to zawsze warto przypominać. Mamy w tej chwili załamanie w naszych relacjach, to prawda, ale takie załamania będą się pojawiać jeszcze niejednym raz za sprawą różnych wydarzeń, niekoniecznie działania prezydenta. Ktoś robi jakiś film albo dojdzie do jakiegos innego wydarzenia, które spowoduje wzburzenie po drugiej stronie. Ale, tak jak mówię, to normalne w relacjach krajów, które mają za sobą tak trudną historię.

Czekając na „Kobietę...”, z żarliwą wiarą w jej odzyskanie

Szokujące znalezisko w jednym z holenderskich muzeów wywołało lawinę artykułów i komentarzy. Oto prawdopodobnie skradziony w 1974 roku z Gdańska obraz Pietera Brueghla Młodsze pojawił się w błysku fleszy na wystawie w Goudzie. Polskie służby i instytucje uruchomiły procedury

Andrzej Kowalski

Cele dla strony polskiej były dwa: odzyskać dzieło sztuki i wyjaśnić, jak doszło do kradzieży. Na razie, ponad rok od ujawnienia miejsca jego przechowywania, obraz nadal nie trafił do naszego kraju. Według informacji, do których dotarł nieoficjalnie „Dziennik Bałtycki”, obecni właściciele będą próbowali walczyć o to, aby obraz został w Holandii.

Tragedia na cmentarzu

Żeby dobrze zrozumieć, co dzieje się obecnie z „Kobietą przenoszącą żar”, należy przypomnieć i prześledzić wydarzenia sprzed wielu dekad. Współczesna historia obrazu sięga 1944 roku, kiedy należał do kolekcji Muzeum Miejskiego w Gdańsku. Rok później Armia Czerwona wywiozła dzieło flamandzkiego mistrza do Związku Radzieckiego, ale w 1957 roku „Kobieta” wróciła do Gdańska. W roku 1974 doszło jednak do wypadku, który ujawnił głęboko skrywaną tajemnicę...

Obraz okazał się fałszywy. Odkrył to kierownik stolarni Henryk Makarewicz, który przez przypadek stracił go ze ściany na ziemię. Zarówno „Kobieta przenosząca żar”, jak i sąsiadujące z nią „Ukrzyżowanie” Antona van Dycka, zostały zbudane i uznane za zręczne reprodukcje. Jak do tego doszło, że wartościowe dzieła sztuki zostały podmienione na fałszyki? Na to pytanie miało odpowiedzieć śledztwo wszczęte przez Milicję Obywatelską.

W trakcie śledztwa znalazł się także świadek, który miał zeznawać w sprawie procederu dużego przemytu obrazów w gdyńskim porcie. Celnik Romuald Werner miał posiadać informacje dotyczące kradzieży i wywozu dzieł sztuki drogą morską. Do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” zgłosił się w tej sprawie

przed laty przyjaciel Wenera i opowiedział swoją część historii.

- W domu Wenerów bywało wielu znanych ludzi, w tym także gdyńscy prokuratorzy - opowiadał w 2015 roku na łamach „Dziennika” Bogdan Klauza. - Romek był bardzo uczciwy i bezkompromisowy. Przypadkiem odkrył, że przez port gdyński przemycane są z Polski dzieła sztuki. Miał z tym iść do ówczesnego naczelnika, ale ten zlekceważył informację. Wtedy Romek napisał do ministra kultury i sztuki.

Zanim jednak Romuald Werner zdążył opowiedzieć o wielkiej operacji przemytników, zdarzyła się tragedia, której do dzisiaj nie wyjaśniono. Dwa dni po upadku „Kobiety przenoszącej żar” w gdyńskim Redłowie robotnicy pracujący w pobliżu ulicy Legionów usłyszeli rozpaczliwe krzyki. Na cmentarzu Żołnierzy Radzieckich zobaczyli płonącego Romualda Wenera. Niewiele już mogli zrobić, mężczyzna zmarł na miejscu w wyniku poparzeń.

„Kobieta” zjawia się w muzeum

O tym, co się wydarzyło, wiemy z relacji osób trzecich. Przypomnieliśmy tę historię na łamach „Dziennika Bałtyckiego” przed rokiem przy okazji odnalezienia „Kobiety”.

Po śmierci Romualda Wenera prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie podpalenia, ponieważ nie stwierdziła udziału osób trzecich.

Z kolei sprawą kradzieży obrazów zajęła się Służba Bezpieczeństwa. Plotki mówiły, że także esbecy są zamieszani w proceder. Śledztwo umorzono na trzydzieści lat. W 2008 roku policja wróciła do sprawy, ale znowu bez skutku.

Inagle, po 51 latach od ujawnienia fałszerstwa przez Hen-



„Kobieta przenosząca żar” została zauważona rok temu w holenderskim muzeum. Obraz nie został jeszcze udostępniony stronie polskiej do oględzin

ryka Makarewicz, „Kobieta przenosząca żar” pojawiła się w holenderskim Muzeum Goudy. Odkryli to dziennikarze „De Telegraaf” wraz z detektywem Arthurem Brandem z magazynu artystycznego „Vind”. Okazało się, że obraz został udostępniony instytucji przez prywatnego właściciela. Nikt nie miał żadnych wątpliwości, że to ten sam obraz, który w 1974 roku zniknął ze ściany Muzeum Narodowego w Gdańsku. Także Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego potwierdzało znalezisko i przekonywało, że będzie próbować odzyskać tak znakomite dzieło sztuki.

Już wtedy jednak wiadomo było, że sprawa nie będzie prosta. Jeden z dziennikarzy wyjawiał, że dotarł do wnuka właściciela obrazu sprzed wybuchu II wojny światowej. Dziennikarz śledczy Mick van Wely wskazał, że był to właściciel cegielni i kolekcjoner sztuki Henri Wijers.

- Wnuk Weijersa powiedział mi, że jego dziadek został zmuszony do przekazania obrazów

Niemcom - opowiedział nam Mick van Wely.

Prawnik obecnego właściciela „Kobiety” miał być zdania, że to właśnie Niemcy na ziści zabrali dzieło do Gdańska. Anonimowy kolekcjoner wcale nie zamierzał oddać obrazu do Narodowego Muzeum w Gdańsku, chciał jednak wyjaśnić, od kogo Henri Weijers kupił obraz.

- Rodzina nie chce oddać dzieła Brueghla Polsce - wyjaśnia van Wely.

Przełomu brak, ale jest wiara

Od odnalezienia obrazu, wszczęcia na nowo postępowań i naszej rozmowy z holenderskim dziennikarzem minął już rok. Zapytaliśmy o postępy w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zgodnie z przewidywaniami stało się jasne, że sprawa nie znajdzie szybkiego finału.

- Obraz, który znajduje się w prywatnym depozycie w Limburgs Museum w Venlo, nie został jeszcze udostępniony stronie polskiej do oględzin -

potwierdza Piotr Jędrzejowski, rzecznik Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W związku ze wszczętym śledztwem kradzieży wystosowano Europejski Nakaz Dochodzeniowy. Resort kultury wysłał z kolei wniosek w module Zwrotu Dóbr Kultury. To wyspecjalizowana sekcja unijnego Systemu Wymiany Informacji na Rynku Wewnętrznym (IMI). Polska strona czeka na oględziny obrazu, aby móc kontynuować swoje postępowanie.

- Proces restytucji dzieła do Polski nie został zakończony. Informacja o tym, że została przekazana przez stronę holenderską 24 kwietnia br. za pośrednictwem systemu IMI - stwierdził Piotr Jędrzejowski, rzecznik MKiDN.

Na pytania o reakcję i informacje ze strony holenderskiej, nie dostaliśmy jednak konkretnej odpowiedzi. Z podanych przez ministerstwo informacji wynika jednak, że przez ponad rok nie udało się pozyskać obrazu. Próby sprowadzenia dzieła odbywają się dwuto-

rowo - za sprawą Europejskiego Nakazu Dochodzeniowego (END) oraz Systemu IMI. Śledztwo dotyczące zaginięcia obrazu zostało przedłużone.

- Postępowanie prowadzone jest w sprawie, co oznacza, że nikomu nie przedstawiono zarzutów - mówi rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, prok. Mariusz Duszyński.

Na podstawie Europejskiego Nakazu Dochodzeniowego przesłuchanie świadków - w tym także obecnego właściciela obrazu - zostało powierzone stronie holenderskiej. Z informacji podanych przez rzecznika wynika jednak, że na razie polska strona nie ma zbyt wielu materiałów od Holendrów.

- Prokuratura Okręgowa w Gdańsku nie dysponuje informacjami dotyczącymi tego, na jakim etapie znajduje się realizacja END i nie dysponuje opinią dot. autentyczności obrazu. Obraz „Kobieta przenosząca żar” w dalszym ciągu znajduje się na terenie Holandii - podawał jeszcze w marcu prok. Mariusz Duszyński.

Także w sprawie kradzieży obrazu na razie brak przełomu. Jak podaje rzecznik, nie udało się wciąż wyjaśnić okoliczności zdarzenia z 1974 roku. To jednak zrozumiałe - zaniedbana przez 51 lat sprawa nie zostanie rozwiązana w ciągu 12 miesięcy.

Czy w kradzieży obrazu faktycznie zaangażowani byli nasi, w tym ludzie Hermanna Göringa? Czy w takim razie gdańskie muzea skrywają więcej dzieł sztuki przywiezionych przez nazistowskich kolekcjonerów? Czy „Kobieta przenosząca żar”, warta setki tysięcy euro, kiedykolwiek wróci do Polski, mimo że na razie jest to wbrew woli obecnego właściciela?

I jeszcze jedno - co się stało z bardziej wartościowym „Ukrzyżowaniem”, które zniknęło wraz z „Kobietą” w 1974 roku?

FOT. ARTHUR BRAND/GB

Do poczytania

Magdalena Kordel
„Dziewczyna w kolorze nadziei”

Natalia przyjechała do Warszawy szukając bezpieczeństwa, spokoju. Znalazła dobrą pracę w firmie zajmującej się renowacją mebli. Misternie układaną codzienność Natalii burzy upokarzająca próba napadci ze strony jednego z pracowników. Konsekwencje mogą spaść na nią, a na dodatek sprawa należy do rodziny szefa.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł

**Katarzyna Ryrych**
„Wilcze córki. Dora. Tom 2”

Żydówka Dora jest drugą z dziewczyn, które przychodzą na lekcje do Marii Wilczyńskiej. Po zdobyciu podstawowej edukacji w domu dziewczynki Dora uczy się w gimnazjum w Łucku. Chodzi też na lekcje niemieckiego, jakby przeczuwała, że wkrótce ruszy na podbój świata i osiągnie prawdziwy sukces.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 48,00 zł

**Sylwia Trojanowska**
„Król tanga”

Tadeusz Miller stał się gwiazdą radia i zaczął śpiewać dla tysięcy ludzi. Zyskał przydomek króla tanga. W tym wszystkim wspierała go największa miłość jego życia - żona Luna. To ona dodawała mu odwagi, gdy tracił wiarę. Stała za nim murem w chwilach próby. Tadeusz Miller zdobywał kolejne szczyty. Wtedy jednak los postanowił odwrócić kartę.

Wyd. Marginesy, Warszawa 2026, 49,90 zł

**Adam Wojtyzsko**
„Frytki z cukrem”

Świat przedstawiony w opowiadaniach bywa absurdalny i niepokojący. Bohaterowie próbują radzić sobie ze słabościami, lękami i pragnieniami, często wpadając przy tym w sytuacje równie komiczne, co gorzkie. Autor z lekkością i ironią opowiada o ludziach trochę zagubionych, trochę ekscentrycznych, ale autentycznych.

Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, 49,99 zł

**John Gillard**
„Stadiony piłkarskie. Wielki atlas. 1000 niesamowitych boisk i ich historie”

Publikacja obejmuje zarówno znane, ikoniczne areny miejskie, jak Camp Nou czy Wembley, jak i małe lokalne boiska. Przedstawia obiekty lig męskich i kobiecych, zawodowych oraz amatorskich. Książka podkreśla znaczenie stadionów dla kibiców oraz piłkarskiej społeczności.

Wyd. Buchmann, Warszawa 2026, 109,99 zł

**Jarek Łojewski**
„Anatomia porażki. Zmieniaj niepowodzenia w narzędzia rozwoju”

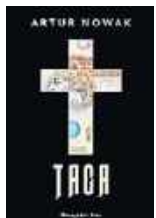
Porażkolog i trener rozwoju, łączy w książce: inspirujące historie z życia, które uczą odwagi i odporności, przykłady postaw i zachowań gotowe do wdrożenia od razu, strategię radzenia sobie w trudnych sytuacjach w pracy, relacjach i życiu. To książka dla tych, którzy chcą przestać się bać porażek.

Wyd. Mando Inside, Kraków 2026, 49,90 zł

**Artur Nowak**
„Taca”

Niecenzurowana opowieść o bogactwie polskiego Kościoła. Wyludzanie pieniędzy, zerwanie na wdowim groszu, kreatywna księgowość, podatkowe fikołki, a w tle sprawy, w których stawką bywa ludzkie życie – z tych relacji ponad setki informatorów wyłania się obraz instytucji, dla której najświętszym sakramentem okazują się pieniądze.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł

**Jaga Tuliszka**
„Jak nie teraz, to kiedy?”

Mira na Podhalu zostawiła przeszłość i w Poznaniu zaczęła układać życie na nowo. Dziś wydaje się, że ma wszystko: miłość Michała, radość z dwóch rozbrzykanych synków, przyjaźń Kaśki i własny salon fryzjerski. Gdy spełnienie ostatniego wielkiego marzenia jest na wyciągnięcie ręki - wystarczy tylko zaryzykować jeszcze raz - los drwi z Miry.

Wyd. Znak, Kraków 2026, 54,99 zł

**Łukasz Sobkowiak**
„Długowieczność kobiet. Proste nawyki, wielkie efekty”

Poznaj proste nawyki, które sprawią, że będziesz żyć nie tylko długo, ale i w zdrowiu. Dowiedz się, jak dzięki systematycznym działaniom, takim jak codzienny ruch, odpowiednia dieta, unikanie zagrożeń ze strony środowiska, zachować nie tylko kondycję fizyczną, ale także zdolności poznawcze.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 55,00 zł

**Grzegorz Ryś**
„O Maryi”

Zwiastowanie, wędrówka do Elżbiety, cud narodzin w Betlejem, wesele w Kanie, cierpienie pod krzyżem Syna – wszystkie te momenty to swoiste laboratoria wiary. Oparty na Biblii komentarz kard. Rysia pozwala nam przeżyć je osobiście, w odniesieniu do naszego życia. Niniejszy tom zbiera jego najważniejsze wystąpienia i homilie poświęcone Maryi.

Wyd. Znak, Kraków 2026, 54,99 zł

**Jacek Kalinowski**
„Braciszek Zombie”

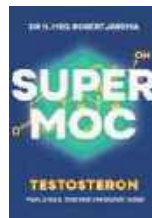
Oto oni. Najbardziej pracowici seryjni mordercy w Polsce. Tato, mama, siostra i brat. Ta z pozoru niczym niewyróżniająca się rodzina skrywa tajemnicę zarówno krwawą, jak i fascynującą. Tylko oni wiedzą, że jest ich pięciorgo. Mieszkający pod garażem. Braciszek Zombie ma kilkanaście lat i dietę bogatą w ludzkie mięso.

Wyd. Chmury, Warszawa 2026, 49,99 zł

**Robert Jarema**
„Super moc. Testosteron. Twoja siła, zdrowie i pewność siebie”

Niezbędne kompendium wiedzy dla każdego mężczyzny, który chce być sprawny, silny i zdrowy. Ta książka porządkuje fakty. To efekt 27 lat doświadczenia klinicznego i pracy z pacjentami. Rzetelne, medyczne spojrzenie na testosteron, zdrowie i męską równowagę. Dla mężczyzn, którzy szukają odpowiedzi, nie iluzji.

Wyd. Buchmann, Warszawa 2026, 59,99 zł

**Alessandro Ferrari**
„Magiczny świat Disneya w komiksie. Gdzie jest Dory”

Dory to wesoła niebieska rybka, która ma kłopoty z pamięcią. Mieszka z przyjaciółmi na Wielkiej Rafie Koralowej w Australii. Przypomina sobie, że gdzieś czekają na nią rodzice. Postanawia ich odnaleźć. Jej jedyną wskazówką jest tajemnicza nazwa: Klejnot Zatoki Kalifornijskiej.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł

**Albert Uderzo, René Goscinny**
„Asteriks. Obeliks i spółka”

Coś dziwnego zaczyna się dzieć wokół Obeliksa – w jego obecności mieszkańcy wioski wymieniają uśmiešky i porozumiewawcze spojrzenia. Okazuje się, że powodem są zbliżające się urodziny siłacza, z okazji których towarzysze chcą mu umożliwić spuszczenie manta całego legionowi rzymskiemu stacjonującemu w Rabarbarum!

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 59,99 zł

**Peyo**
„Smerfy i wioska dziewczyn. Zły czar Wróżki Kwiatuszki”

Ósma część pełnej przygód i humoru opowieści poświęconej dziewczynom Smerfom. Jak co roku, przygotowują Wielkie Święto Drzewa, którą zniszczył pożar. Jednak w przeddzień uroczystości Jaskierka idzie do lasu, a potem... znikła. Wierzbą i jej podopieczne rozpoczynają poszukiwania.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł

**Katarzyna Vanevska**
„Dużo krzyku o kobiety w języku”

Fizyczka, pilotka, szpiegini, paleontolożka... Poznajcie wspaniałe kobiety, mądre i odważne, które niezwykłymi osiągnięciami zadziwiły świat! To one otworzyły drzwi do realizacji pasji i marzeń. Ta książka łączy wesołą poezję z ciekawą prozą, aby w przystępny i pełen humoru sposób wyjaśnić dzieciom, czym są feminatywy.

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 27,00 zł

**Serena Blasco**
„Śledztwa Enoli Holmes. Znak manguisty”

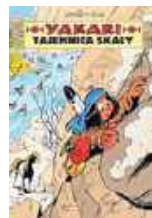
Enolę zacięła zagadka zniknięcia reaktora amerykańskiego magazynu literackiego. Kto mógł porwać człowieka, który przyjechał do Londynu, aby podpisywać umowy na wydawanie książek? Sprawa okaże się bardzo skomplikowana, więc młoda detektywka będzie musiała odróżnić fałszywe tropy od jedyne właściwego.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 44,99 zł

**Job**
„Yakari. Tajemnica skały”

Yakari poznaje gęś, która od lat zajmuje się wydziobaniem ze skały pewnej niezwyklej rzeczy. Tak bohater wpada na trop zagadki z zamierzchłych czasów. Aby ją rozwiązać, prosi o pomoc starego znajomego, królika Nana-bobo. Uszaty czarownik zabiera Yakariego, jego przyjaciółkę Tęczę i Małego Pioruna na niewiarygodnie daleką wyprawę.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł

**Štěpánka Sekaninová**
„Tam, gdzie mieszkają mrówki”

Marzysz o tym, by zmniejszyć się do rozmiaru mrówki i wejść do wnętrza mrowiska? Ciekawi cię, jak żyją jego mieszkańcy i co się dzieje w tym niezwykłym kopcu? Teraz możesz tam zajrzeć! Twoją przewodniczką będzie sympatyczna mrówka. Oprowadzi cię po zakamarkach mrowiska, a nawet zabierze do królewskich komnat!

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 40,00 zł

**Anna Sakowicz**
„Czarne owce”

Poznajcie dzidzonice, która sądzi, że jest gruba i brzydka, owcę z czarnym ogonem, komarzącą, która brzydzi się krwi, za to uwielbia oranżadę, ślimaka bez muszli i niezbyt mądrą pchłę. Każde z nich uważa się za „czarną owcę”. Dżodzo, Lukrecja, Koma, Albin i Czesio ruszają więc do Krainy Oranżadą Płynącą, gdzie podobno można być nieidealnym i szczęśliwym.

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 36,99 zł

**Kasia Keller**
„PAKA z domu na drzewie. Zagadka zaginionych klasówek”

Przed biurem detektywistycznym PAKA kolejne śledztwo! W szkole giną prace klasowe z matematyki. Uczniowie są bardzo zdenerwowani, ponieważ wyniki tego sprawdzianu miały mieć duży wpływ na ogólną ocenę z przedmiotu. Osobą podejrzaną w sprawie staje się Antek.

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 27,00 zł

**Opr. zbior.**
„Wiosna Toli”

Poznajcie czeretę Tole. Jest bardzo ciekawa świata – interesuje ją dosłownie wszystko! Wraz z rodzicami obserwuje zmieniające się pory roku. Co ciekawego przynosi wiosna? Wiosną nie tylko zielenią się rośliny i świeci piękne słońce. Czasem nawet może spaść śnieg. Wiosną można wybrać się na przejażdżkę rowerową i poznać nowych przyjaciół.

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 40,00 zł

**Saskia Gwinn**
„Kto powiedział kupa?”

Ktoś powiedział kupa! Ale kto do licha to powiedział? Jeżozwierz musi się tego koniecznie dowiedzieć. Przygotujcie się na zwierzęcą przygodę, która sprawi, że dzieci będą pękać ze śmiechu! Odkryjcie całą mnóstwo zwierzęcych niespodzianek i poznajcie fantastyczne nazwy, jakie „twórcy” nadali swoim dziełom w tej prze zabawnej książce obrazkowej.

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 44,99 zł

**Katarzyna Kalista**
„Trzynaście i pół. Kościotrup w szafie”

Szkoła nr 13 słynie z częstych wypadków i tajemniczych zjawisk. Zuza, naczelna szkolnej gazetki „Trzynaście i pół”, razem ze współpracownikami Olkiem i Jankiem, trafiają na makabryczne znalezisko – ludzki szkielet ukryty w starej, szkolnej szafie. Kim był zmarły? Dlaczego przez tyle lat nikt niczego nie zauważył?

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 27,00 zł



Polskie firmy przed wielką szansą. Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego już 15 czerwca

Przed polskim przemysłem otwierają się perspektywy udziału w inwestycjach liczonych w setkach miliardów złotych. Transformacja energetyczna, rozwój energetyki jądrowej, morskich farm wiatrowych oraz modernizacja sektora obronnego stwarzają ogromne możliwości dla krajowych przedsiębiorstw. O tym, jak skutecznie wykorzystać ten potencjał, będą rozmawiać uczestnicy Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First”, które odbędzie się 15 czerwca w Rzeszowie.



producentów, dostawców technologii, instytucji finansowych oraz administracji publicznej.

Energetyka i obronność napędzą gospodarkę

Inwestycje w sektorach energetycznym i obronnym będą jednym z głównych motorów rozwoju polskiej gospodarki w nadchodzącej dekadzie. Energetyka jądrowa, offshore, OZE i magazynowanie energii, modernizacja sieci elektroenergetycznych - pobudzą zapotrzebowanie na tysiące produktów i usług. Podobnie w przemyśle obronnym. Rosnące nakłady na bezpieczeństwo oraz modernizacja sił zbrojnych oznaczają nowe kontrakty dla przedsiębiorstw działających w wielu branżach - od metalurgii i produkcji komponentów po zaawansowane technologie i usługi inżynieryjne.

Forum pokaże, jak polskie firmy mogą przygotować się do udziału w tych procesach i zwiększyć swoją konkurencyjność na rynku.

Forum pokaże, jak polskie firmy mogą przygotować się do udziału w tych procesach i zwiększyć swoją konkurencyjność na rynku.

Od rozmów do kontraktów

Forum organizowane w Rzeszowie daje możliwość bezpośrednich spotkań pomiędzy dostawcami a podmiotami odpowiedzialnymi za realizację strategicznych inwestycji. Uczestnicy poznają wymagania stawiane wykonawcom, procedury zakupowe, oczekiwania dotyczące jakości, certyfikacji oraz bezpieczeństwa dostaw. Dla wielu przedsiębiorstw może to być początek nowych relacji biznesowych, które przełożą się na konkretne kontrakty.

Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniu local content, czyli zwiększania udziału krajowych przedsiębiorstw w realizacji projektów finansowanych ze środków publicznych i prywatnych.

Debata o przyszłości polskiego przemysłu

Uczestnicy Forum będą rozmawiać m.in. o finansowaniu strategicznych inwestycji, budowie krajowych łańcuchów dostaw, współpracy biznesu z administracją oraz możliwościach rozwoju krajowego potencjału produkcyjnego. W centrum dyskusji znajdzie się również pytanie o to, jak wykorzystać historyczną skalę inwestycji do budowy trwałych kompetencji technologicznych i przemysłowych w Polsce. To szczególnie istotne, ponieważ nadchodzące projekty powinny nie tylko zwiększać bezpieczeństwo energetyczne i obronne kraju, ale także wspierać rozwój polskich przedsiębiorstw oraz wzrost ich udziału w globalnych łańcuchach wartości.

Rzeszów miejscem spotkania liderów

Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First” odbędzie się 15

czerwca 2026 roku na Uniwersytecie Rzeszowskim. Wydarzenie skierowane jest do przedstawicieli przemysłu, dostawców technologii, producentów, firm wykonawczych, instytucji finansowych, samorządów oraz wszystkich podmiotów zainteresowanych udziałem w strategicznych projektach energetycznych i obronnych.

Organizatorzy podkreślają, że celem forum jest stworzenie platformy współpracy, która pozwoli skuteczniej wykorzystać potencjał polskich przedsiębiorstw w realizacji inwestycji kluczowych dla przyszłości kraju.

Najważniejsze panele Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?

- Strategiczne inwestycje w energetyce i obronności a lokalne łańcuchy dostaw
- Local content a prawo zamówień publicznych, dobre i złe praktyki
- Offset i transfer technologii, rola spółek Skarbu Państwa, instytucji rozwojowych i banków

Finansowanie projektów strategicznych

- Finansowanie, gwarancje i ubezpieczenie inwestycji

- Granty i programy rządowe i UE, SAFE, partnerstwo publiczno-prywatne
- Rola instytucji rozwojowych i banków
- Q&A i warsztaty z zaproszonymi firmami

Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm

- Jak zostać dostawcą w energetyce
- Inwestycje w energetyce a local content - bezpieczeństwo energetyczne i konkurencyjność
- Łańcuchy dostaw dla inwestycji w OZE, gaz, ciepło i sieci energetyczne
- Procesy certyfikacyjne i prawo zamówień publicznych
- Q&A i warsztaty z zaproszonymi firmami

Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora

- Jak zostać dostawcą w sektorze obronnym i cyberbezpieczeństwa
- Współpraca z armią - procesy certyfikacyjne, prawo zamówień publicznych i finansowanie
- Badania i rozwój w sektorze obronnym
- Q&A i warsztaty z zaproszonymi firmami

Szczegółowy program wydarzenia dostępny na stronie: energiazpolski.pl

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Włodzisław Kosiniak-Kamysz

Ministerstwo
Aktywów Państwowych

Ministerstwo
Energii

WOJEWODA PODKARPACKI

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

PARTNER STRATEGICZNY



PARTNER GŁÓWNY



Bank Polski

PARTNERZY



JSSECO



PARTNERZY WSPIERAJĄCY



PARTNER REGIONALNY



strefa BIZNESU.pl



Trwa zbiórka podpisów. To przygotowania do referendum w Radzynie Chełmińskim

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Mieszkańcy Radzyna Chełmińskiego niezadowoleni z rządów burmistrza Macieja Górala wystąpili z inicjatywą przeprowadzenia referendum. W tej chwili zbierają podpisy poparcia.

Co zdecydowało o tym, że radzynianie zdecydowali się, aby wszcząć procedurę referendalną? - Czarę goryczy przełamała sytuacja z ośrodkiem zdrowia! To była nasza „perełka” - zgodnie mówią przedstawiciele komitetu referendalnego, z którymi spotkała się „Pomorska”. - Z wysokiej klasy dziesięciu specjalistów nie został nikt... Kto do tej sytuacji doprowadził? Burmistrz!

Argumenty inicjatorów referendum

Kolejne argumenty wymieniał Henryk Ligęza, przewodniczący grupy inicjatywnej: - Arogancja burmistrza, brak możliwości bezpośredniego spotkania się i omówienia spraw, za-



Maciej Góral, burmistrz Radzyna Chełmińskiego (z lewej) oraz Henryk Ligęza, przewodniczący komitetu referendalnego w sprawie jego odwołania

miana gminy w „prywatny folwark”. Nie zauważamy też inwestycji w terenie, na wsiach. Zdecydowana większość realizowana jest w Radzynie Chełmińskim.

Szef komitetu wymienia dalej: - Zadłużanie gminy. Kupowanie samochodu służbowego i sprzętu administracyjno - biurowego z najwyższej półki! Czy

to było potrzebne!? A za chwilę zaciągano kredyty! Nie chcemy dalej takich rządów za nasze, publiczne pieniądze!

Mieszkanca gminy Radzyna Chełmiński, członkini komitetu dodaje: - To nie jest tak, że jest nas tylko szóstka. My jesteśmy głosem mieszkańców, którzy wręcz prosili, aby wreszcie do tego referendum doszło.

A skoro mamy takie prawo, to z niego korzystamy.

Członkowie komitetu w tej chwili zbierają podpisy pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum. Potrzebnych jest ponad 300. - Idzie nam dobrze. Jeździmy od domu do domu. Informujemy o całej procedurze. Chcemy dotrzeć do każdego mieszkańca, aby nikt nie poczuł

się pominięty. Ponadto zachęcamy do wzięcia udziału w referendum, bez względu na to czy ktoś jest za odwołaniem burmistrza, czy przeciw - wyjaśnia członkini grupy inicjatywnej. I dodaje: - Listy z podpisami trafiają do komisarzy wyborczego, a nie do burmistrza czy do Urzędu Gminy w Radzynie Chełmińskim. To komisarz wyborczy dokonuje formalnej weryfikacji.

Zgodnie z przepisami, komisarz wyborczy ma 30 dni na analizę. W przypadku gdy wszystko będzie prawidłowo złożone, komisarz zarządza przeprowadzenie referendum. Datę wyznacza się w ciągu 50 dni od opublikowania zarządzenia w Wojewódzkim Dzienniku Ustaw.

Burmistrz: „Przyjmę wynik z szacunkiem”

Jak sprawę komentuje burmistrz Maciej Góral?

- Dwa lata temu mieszkańcy obdarzyli mnie zaufaniem, powierzając mi funkcję burmistrza na pięcioletnią kadencję. Za to zaufanie jestem wdzięczny i każdego dnia staram się je spłacać

rzetelną pracą. Nadal zamierzam konsekwentnie realizować rozpoczęte projekty oraz działania na rzecz rozwoju miasta i gminy Radzyna Chełmińskiego - podkreśla burmistrz Góral.

- Od początku miałem świadomość, że wprowadzanie zmian nie zawsze spotka się z powszechną aprobatą. Zmiany wymagają czasu, konsekwencji i często oznaczają odejście od utartych schematów. Wierzę w mądrość mieszkańców oraz ich zdolność do samodzielnej oceny sytuacji na podstawie faktów i rzeczywistych efektów pracy samorządu.

Jednocześnie burmistrz Maciej Góral zapewnia, że jeśli procedura referendalna zostanie przeprowadzona, jej wynik przyjmie z szacunkiem, niezależnie od rozstrzygnięcia.

Przypomnijmy, że przed wyborami Maciej Góral na łamach „Pomorskiej” deklarował m.in. uczciwość i transparentność działań, podwyższanie jakości opieki zdrowotnej oraz rozwijanie postaw społeczeństwa obywatelskiego.

©©

KRÓTKO

POWIAT ŚWIECKI Druhowie OSP Gruczno ratowali żonę sołtysa

Nocny alarm, dziewięciu druhów w gotowości i zgłoszenie, przy którym liczy się każda sekunda. Tak rozpoczęła się jedna z ostatnich akcji Ochotniczej Straży Pożarnej w Grucznie. Strażacy zostali zadysponowani do nagłego zatrzymania krążenia. To jedno z najpoważniejszych wezwań, przy których szybka reakcja świadków i służb może zdecydować o życiu poszkodowanego.

Sytuacja stała się dla druhów jeszcze trudniejsza, gdy otrzymali dokładny adres interwencji. Chodziło o dom sołtysa przy ul. Wojska Polskiego. Pomoc potrzebowała jego żona - osoba znana wielu mieszkańcom Gruczna, a także samym strażakom.

- Dojeżdżamy do remizy, otrzymujemy adres i przeżywamy kolejny szok. Wojska Polskiego. Dom sołtysa Janka. Miejsce doskonale nam znane. Choć droga była krótka, chyba każdemu z nas dłużyla się niemiłosiernie - napisali druhowie z Gruczna.

Na miejscu nie było jednak miejsca na emocje. Strażacy musieli działać zgodnie z procedurami i jak najszybciej kontynuować akcję ratun-

kową. W takich zdarzeniach kluczowy jest sprawne działanie, bo ogromne znaczenie ma każda sekunda, a zwłaszcza czas przed przybyciem kolejnych służb. Liczy się opanowanie osób obecnych przy poszkodowanym i prawidłowo prowadzona pomoc.

Druhowie szczególnie podkreślają postawę najbliższych poszkodowanej. Mimo ogromnego stresu zachowali zimną krew: wezwali pomoc, rozpoczęli działania ratunkowe i przekazali dyspozytorowi wszystkie najważniejsze informacje.

Do czasu przyjazdu na miejsce medyków działania prowadzili miejscowi druhowie, którzy - jak sami zaznaczają - regularnie szkolą się właśnie po to, by w takich momentach móc działać szybko i skutecznie.

Ta interwencja była jednak wyjątkowo obciążająca także dlatego, że dotyczyła osoby bliskiej lokalnej społeczności. Strażacy przyznają, że procedur, scenariuszy i technik ratowniczych można się nauczyć, ale nikt nie jest w stanie przygotować ratownika na oczekiwanie na wiadomości o stanie osoby, o której życie przed chwilą walczył.

- Dziś możemy jednak przekazać dobrą wiadomość.

Dzięki zaangażowaniu i współpracy wszystkich osób uczestniczących w tej akcji Żaneta odzyskała przytomność. Obecnie znajduje się pod dobrą opieką lekarzy w szpitalu. Rokowania choć ostrożne są jednak pełne nadziei - informują druhowie i dodają: - Żaneta, zdrowiej i wracaj do nas. Wracaj do swojej rodziny, przyjaciół i do naszego Gruczna. Czekamy na Ciebie.

POWIAT BRODNICKI Przyczepa przewróciła się na samochód

Do nietypowego wypadku doszło wczoraj, około g. 8.20 na drodze wojewódzkiej nr 560 w miejscowości Strzygi w powiecie brodnicki. Na samochód osobowy przewróciła się przyczepa pojazdu ciężarowego. Auto zostało przygniecione, w środku uwięziona była jedna osoba.

Jak przekazał mł. bryg. Robert Czarnecki, rzecznik Komendanta Powiatowego PSP w Brodnicy, była przytomna i z obrażeniami została przetransportowana do szpitala.

Pomocy udzielali jej także świadkowie znajdujący się w pobliżu miejsca zdarzenia. Na miejscu pracowały służby ratunkowe, w tym trzy zastępy straży pożarnej. (ŁS)

REKLAMA

0011536621



Czas na okulary przeciwsłoneczne



ZAPRASZAMY

87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20
tel. 56 622 12 43

zaklad@antczak-okulary.pl
www.antczak-okulary.pl
www.facebook.com/ZakladOptycznyAntczak

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Na ulicę Gregorkiewicza 3 przeprowadziła się toruńska redakcja Radia Pomorza i Kujaw.

Przez ostatnie lata redakcja Radia PiK w Toruniu funkcjonowała przy ulicy Ślusarskiej. Teraz przeprowadziła się na obrzeża starówki, do budynku przy ulicy Gregorkiewicza 3. Nowa siedziba toruńskiej redakcji Radia PiK została otwarta w środę 10 czerwca w samo południe.

Na Ślusarskiej było za ciasno
- Ta zmiana wzięła się z potrzeb dziennikarzy Radia PiK z Torunia. W siedzibie redakcji przy ulicy Ślusarskiej było po prostu za ciasno. Tam do dyspozycji mieliśmy 75 metrów kwadratowych. W nowej siedzibie redakcja zajmuje dwa razy większą powierzchnię. Są tu dwa studia, obok znajduje się parking. Poza tym z siedziby z ulicy Gregorkiewicza dziennikarze mają wszędzie blisko, bo to centrum Torunia - mówił Cezary Wojtczak, redaktor naczelny Polskiego Radia PiK.

W otwarciu nowej siedziby redakcji uczestniczył między innymi wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego Zbigniew Ostrowski (Koalicja Obywatelska). Od końca lat 70. do początku lat 90. XX wieku był dziennikarzem regionalnej rozgłośni Polskiego Radia, czyli poprzedniczki Radia PiK. Kierował jej redakcją w Toruniu. Jak wyliczył wicemarszałek Ostrowski, siedziba przy Gregorkiewicza jest piątą w historii Radia PiK.

W otwarciu nowej siedziby toruńskiej redakcji Radia PiK uczestniczyli także przewodniczący Rady Miasta Torunia Łukasz Walkusz (KO) oraz zasiadający w radzie programowej rozgłośni wiceprzewodniczący RMT Michał Jakubaszek (Prawo i Sprawiedliwość). Prezydenta Torunia reprezentował Marcin Jurzysta, dyrektor Biura Promocji i Mediów Urzędu Miasta Torunia.

Toruńska redakcja Radia PiK, w której pracuje kilkoro dziennikarzy, zajmuje cały parter budynku przy ulicy Gregorkiewicza 3.
- Co najważniejsze, mamy tutaj dwa studia. To ogromnie ułatwi nam pracę. Przy Ślusarskiej było jedno studio. Teraz



FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

Toruńska redakcja Radia PiK, w której pracuje kilkoro dziennikarzy, zajmuje cały parter budynku przy ulicy Gregorkiewicza 3

możemy jednocześnie nadawać program na żywo i tworzyć inne materiały, na przykład te z zaproszonymi gośćmi. Dzięki temu rozwiązaniu będzie więcej Torunia na ogólnopolskich antenach Polskiego Radia - zapewnił Mariusz Kluszczyński, kierownik Redakcji Informacji i Nowych Mediów w Radiu PiK.

To dawny obiekt wojskowy
O budynku przy ulicy Gregorkiewicza 3 sporo pisaliśmy niedawno na naszych łamach. To trzykondygnacyjny obiekt z czerwonej cegły, pochodzący

z końca XIX wieku. W czasach pruskich służył artylerzystom. W dwudziestoleciu międzywojennym, po powrocie Torunia do Polski, służył jako „dom rodzinny” należący do Dowództwa Okręgu Korpusu nr 8. Wojsko korzystało z tego budynku także po II wojnie światowej. Obecnie budynek przy Gregorkiewicza 3 jest w administracji Agencji Mienia Wojskowego. To ona poszukuje najemców dla niego.
W ostatnich latach przy Gregorkiewicza 3 funkcjonowało centrum rehabilitacji oraz przychodnia z gabinetami lekar-

skimi. W 2022 roku budynek opustoszał. W końcu roku następnego została w nim otwarta siedziba Kolegium Astronomii i Nauk Przyrodniczych Szkoły Głównej Mikołaja Kopernika. Instytucja ta przy Gregorkiewicza 3 działała dwa lata. Wyprawa wzięła się na Szosę Chełmińską 145b. Ta zmiana była efektem zawirowań politycznych wokół Szkoły Głównej Mikołaja Kopernika. Powstała ona w 2023 roku, przy okazji 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, z inicjatywy ówczesnego prezydenta Polski Andrzeja Dudy oraz przy wsparciu

rządu Prawa i Sprawiedliwości. Następny rząd, z premierem Donaldem Tuskiem na czele, rozpoczął proces likwidacji SGMK.
W obecnym roku nowym najemcą w budynku przy Gregorkiewicza 3 stało się Polskie Radio. Na jego zlecenie przez kilka miesięcy trwał remont parteru i jego wyposażenie. W marcu Agencja Mienia Wojskowego szukała w przetargach najemców, którzy zajmą pierwsze i drugie piętra w budynku przy Gregorkiewicza 3. Chętni się nie znaleźli. AMW poszukiwania najemców kontuuje. Być może uruchomienie przy Gregorkiewicza 3 redakcji Radia PiK okaże się zachętą dla nich.
- Zależy nam na znalezieniu firm czy instytucji, które zagospodarują pozostałe powierzchnie w budynku przy ulicy Gregorkiewicza 3 w Toruniu. Zyski z takiego wynajmu AMW przeznacza na realizację ustawowych zadań, w tym tych związanych z zakwaterowaniem Sił Zbrojnych RP - podkreśla Agata Atamańska-Pyrz z oddziału regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Bydgoszczy. ©®

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-80500532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z wityną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl

Załatwiamy wszelkie formalności.

www.inluctu.pl139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław.

Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z wityną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-9178686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648000416

Włocławek

TARTAR spopielnarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

Nieruchomości

GOSPODARSTWA

SPRZEDAM ziemię rolną: pszenrol. com.pl

Handlowe

INNE

KIOSK typu POLDI na punkt gastronomiczny, sklep, cemping, altana tanio sprzedam tel. 504535251

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

1000 zł. 4 felgi oryginalne alu. do mitsubishi outlander. 2 opony dobre i 2 opony uszkodzone. (LETNIE).Tel. +48664863303 Jerzyk

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA z zamieszkaniem na cały rok. Drobne prace gospodarskie, grabienie liści i opieka nad psami - Tel 609615433

SERWIS sprząający Wałycz tel. 668 085 925

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG!!! Wczasy-Tanio. Tel. 94/354-36-65.

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

PRZYSTOJNY wdowiec, panią wysoką do 65l, Bydgoszcz tel. 533515727

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizona i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KACZKI, Siniarzewo, 603754830.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

SPRZEDAM kanapę dwuosobowa stan bardzo dobry cena 300 zł. tel. 532834892 Golub Dobrzyn.

TRUSKAWKI owoce z pola na telefon ciągła sprzedaż Topółka cena 10 zł za kg tel. 600665136 powiat Radziejów

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

 **nasze
komunikaty.pl**

REKLAMA 0011535480

**Zakład Karny we Włocławku
z siedzibą we Włocławku 87-809,
przy ul. Bartnickiej 10**

poszukuje osoby prawnej lub osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą, która podejmie się wynajmu pomieszczeń o powierzchni użytkowej **428,68 m²**, usytuowanych w budynku będącym w jego trwałym zarządzie, położonym we Włocławku.

Celem umowy najmu jest tworzenie miejsc pracy dla osób pozbawionych wolności odbywających karę w Zakładzie Karnym we Włocławku.

Szczegółowe informacje wraz z załącznikiem do Ogłoszenia, tj. formularzem ofertowym znajdują się na stronie internetowej: <https://zk-wloclawek.ssdip.bip.gov.pl/> oraz <http://sw.gov.pl/strona/dla-interesantow-zaklad-karny-we-wloclawku> w zakładce: Ogłoszenia.

REKLAMA 0011538339

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Tatiany Szczeszak

Rodzinie i Bliskim

składają

Pracownicy i Uczestnicy
Centrum Integracji Społecznej w Łojewie

REKLAMA 0011537811

 **Prezydent
Miasta Bydgoszczy**

jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, na podstawie art. 35 ust. 1 z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026, poz. 399 t.j.)

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl i www.bip.bydgoszcz.uww.gov.pl zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do wydzierżawienia.

REKLAMA 0011537391

 **Prezydent
Miasta Bydgoszczy**

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026, poz. 399 t.j.)

informuję,

że gmina Miasto Bydgoszcz zamierza wydzierżawić nieruchomości, których wykaz wywieszono w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15. Ponadto wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl.

0011538332

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Tatiany Szczeszak

Wyrazy współczucia i słowa wsparcia

Rodzinie i Bliskim Zmarłej

składają

*Wójt Gminy Inowrocław
z Pracownikami Urzędu oraz Jednostek Organizacyjnych,
Przewodniczący i Radni Rady Gminy Inowrocław,
Sołtysi*

0011538164

*Nie umiera ten,
Kto pozostaje w sercu i pamięci bliskich.*

Pani
Renacie Marcinkowskiej
z powodu śmierci

Siostry

wyrazy szczerzego współczucia
składają

*Zarząd oraz Pracownicy
Kliniki Uzdrawiskowej „Pod Tężniami”
im. Jana Pawła II w Ciechocinku*

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24

Sport to Wy **sportowy24.pl**

Słownik: kornak, maqot, sinizna, Uri.

ROZWIĄZANIE: NIE KRZYCZYMY, KIEDY BOLI INNYCH.



FOT. PUCHAR TYMBARK/PZPN/PL 2012/ADAM JANKOWSKI

XXVI edycja Pucharu Tymbark miała swoje fantastyczne zwieńczenie na murawie PGE Narodowego przed meczem towarzyskim reprezentacji Polski z Nigerią. W Wielkim Finale wyłoniono mistrzów dziewcząt i chłopców U-10 i U-12. Nagrody wręczali m.in. kapitan reprezentacji Robert Lewandowski i selekcjoner Jan Urban

Droga do reprezentacji Polski wiedzie przez Puchar Tymbark: podsumowanie XXVI edycji

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Spełnione marzenia, piękne bramki, wielkie emocje i walka do ostatniego gwizdka! W dniach 1-3.06 Warszawa gościła Finał Ogólnopolski XXVI edycji Pucharu Tymbark.

W Finale Ogólnopolskim rywalizowały 64 najlepsze drużyny dziewcząt i chłopców w kategoriach do lat 10 i 12, reprezentujące 16 województw. Do rozgrywek zgłosiła się rekordowa liczba 15 tysięcy zespołów.

Przez pierwsze 2 dni na Stadionie Hutnika drużyny walczyły o udział w Wielkim Finale, który odbył się 3 czerwca na PGE Narodowym przed meczem towarzyskim Polska - Nigeria.

Młode piłkarki i piłkarze stworzyli fantastyczne widowisko. Byliśmy świadkami genialnych dryblingów i kapitalnych bramek, które co chwila elektryzowały kibiców. Każdy z finalistów zostawił na murawie PGE Narodowego serce.

- Ta ukuta z PZPN maksyma, że droga na Stadion Narodowy prowadzi przez finał Pucharu Tymbark, finał Pucharu Polski lub bycie reprezentantem Polski

jest właściwą puentą, która motywuje dzieci - ocenił prezes i założyciel Grupy Maspex, właściciel marki Tymbark, Krzysztof Pawiński.

Zwieńczeniem niesamowitych emocji była wyjątkowa ceremonia wręczenia nagród. - Było trochę stresiku, ale pozytywnego i radość na koniec. Cieszyliśmy się, że dotarliśmy tak daleko, że idziemy dziś na mecz - powiedział Szymon Krzan z zespołu mistrza U-12, SMS Stali Rzeszów.

Puchary i medale wręczali mistrzom m.in. kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski i selekcjoner Jan Urban, którzy z bliska podziwiali zmagania następców. Oprócz pucharów, najlepsi wygrali wyjątkowe spotkanie z reprezentacją oraz udział w październikowym meczu Ligi Narodów z Rumunią.

- W tej chwili to już wiadomo, że ścieżka do reprezentacji musi się rozpocząć na turnieju Tymbark. Musimy spać kłamię Stadion Narodowy, mecze reprezentacji i właśnie Puchar Tymbark. Za 4-5 lat w reprezentacjach młodzieżowych, które prowadzimy od U-15, na pewno ci zawodnicy z Pucharu Tymbark się już pojawią - stwierdził wicepre-

zes PZPN ds. organizacyjno-finance, Adam Kaźmierczak.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Finał Ogólnopolski turnieju odbywał się pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©©

XXVI PUCHAR TYMBARK 2026

Wyniki Finału Ogólnopolskiego

U-10 dziewczęta

finał: Brda Szkoła Ryteł (Pomorskie) - SP Piotrowice (Małopolskie) 0:0, k.0-2

mecz o 3 miejsce: SP Grabów Szlachecki (Lubelskie) - Kurzyňa Girls (Podkarpackie) 4:1

o 5 miejsce: SP 1 Żnin (Kujawsko-Pomorskie) - Naprzód Skórzec (Mazowieckie) 3:5

Za 4-5 lat w reprezentacjach młodzieżowych, które mamy od U-15, już na pewno ci zawodnicy z Pucharu Tymbark się pojawią

o 7 miejsce: SP Jankowice (Śląskie) - SP Domaniewice (Łódzkie) 2:2 karne 3-2

o 9 miejsce: UKS SAP „Szóstka” Brzeg (Opolskie) - LUKS ZSO Wydmirny (Warm.-Mazurskie) 1:5

o 11 miejsce: SMS Remes Opalenica (Wielkopolskie) - SP Żary (Lubuskie) 2:1

o 13 miejsce: Gwiazdeczki Kostomłoty (Świętokrzyskie) - LKS Dragon Miskowice (Dolnośląskie) 1:5

mecz o 15 miejsce: SP 1 Sianów (Zachodniopomorskie) - PSP 6 Białystok (Podlaskie) 1:1 k. 2-0

królowa strzelczyń: Nina Kopyńska (Naprzód Skórzec) - 21 goli

najlepsza bramkarka: Oliwia Płonka (SP Piotrowice)

najlepsza zawodniczka: Blanka Karnowska (Brda Szkoła Ryteł)

U-10 chłopcy

finał: SMS Igłopol Dębica (Podkarpackie) - SP Kowale (Pomorskie) 2:2 k. 1-2

mecz o 3 miejsce: TCT 162 Łódź (Łódzkie) - 300 SPARTAN (Mazowieckie) 4:2

o 5 miejsce: Asyz SP 32 (Świętokrzyskie) - SP 60 Bydgoszcz (Kujawsko-Pomorskie) 1:1 k. 3-1

o 7 miejsce: SP 51 Poznań (Wielkopolskie) - Dzikie Koty Gorzów Wielkopolski (Lubuskie) 3:3 k. 2-1

o 9 miejsce: SP 1 Niepołomice (Małopolskie) - SP 3 Oborniki Śląskie (Małopolskie) 5:1

mecz o 11 miejsce: SP 5 Świdnik (Lubelskie) - Czworka Lidzbark Warmiński (Warmińsko-Mazurskie) 1:1 k. 1-2

o 13 miejsce: SP 38 Białystok (Podlaskie) - SP 1 Bieńczyce (Śląskie) 4:4 k. 2-1

o 15 miejsce: PSP Mierzyn (Zachodniopomorskie) - PSP 14 Opole (Opolskie) 6:4

królowa strzelców: Marcin Prus (SP Kowale) - 22 gole

najlepszy bramkarz: Jan Radzikowski (SP Kowale)

najlepszy zawodnik: Marcin Prus (SP Kowale)

U-12 dziewczęta

finał: SP 289 Warszawa (Mazowieckie) - SP 48 UKS Zaspas Gdańsk (Pomorskie) 0:1

mecz o 3 miejsce: SP Korsze (Warmińsko-Mazurskie) - SP 6 Inowrocław (Kujawsko-Pomorskie) 1:1 k. 2-0

o 5 miejsce: „Rosolki” Steżyca (Lubelskie) - Marianki SP 1 Góra (Dolnośląskie) 3:1

o 7 miejsce: Prywatna OMS Opoczno (Łódzkie) - OKiR Grodków (Opolskie) 1:1 k. 1-3

o 9 miejsce: SP 17 Chorzów (Śląskie) - SP Sierakowo (Wielkopolskie) 4:5

o 11 miejsce: SP 9 Dębica (Podkarpackie) - ZSP Podsamie-Rokiciny (Małopolskie) 0:10

o 13 miejsce: Tygrysy z Choroszczy (Podlaskie) - ZPO Klimontów (Świętokrzyskie) 1:1 karne 3-2

o 15 miejsce: SP 14 Szczecin (Zachodniopomorskie) - SP 1 Kiełcin (Lubuskie) 1:2

najlepsza strzelczyni: Lilianna Rapacz (ZSP Podsamie-Rokiciny, Małopolskie) - 15 goli

najlepsza bramkarka: Katarzyna Deręgowska (SP 48 UKS Zaspas Gdańsk)

najlepsza zawodniczka: Michałina Kołodziejczyk (SP 48 UKS Zaspas Gdańsk)

U-12 chłopcy

finał: SMS LW Warszawa (Mazowieckie) - SMS Stal Rzeszów 1:1 k. 1-2

mecz o 3 miejsce: SP 6 Wrocław (Dolnośląskie) - SP 60 Bydgoszcz AllChemicy (Kujawsko-Pomorskie) 0:3

o 5 miejsce: SP 18 Olsztyn „Mamy Talenty” (Warmińsko-Mazurskie) - SP 7 Koszalin (Zachodniopomorskie) 0:0 k. 2-3

o 7 miejsce: SP 7 Częstochowa (Śląskie) - SP 7 Leszno (Wielkopolskie) 3:2

o 9 miejsce: ZSP 2 Białystok (Podlaskie) - Szkoła Gortata (Łódzkie) 2:1

mecz o 11 miejsce: PSP 15 Opole (Opolskie) - SMS Avia Świdnik (Lubelskie) 0:8

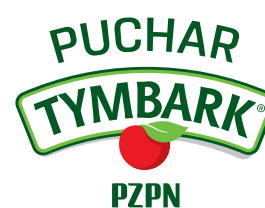
o 13 miejsce: PSP 1 Starogard Gdański (Pomorskie) - Dzikusy Seby z SP 11 (Małopolskie) 0:0 k. 3-2

o 15 miejsce: Pięteczka Jędrzejów (Świętokrzyskie) - Blue Boys Gorzów Wielkopolski (Lubuskie) 1:3

królowa strzelców: Piotr Uniszkiewicz (SP 60 Bydgoszcz - AllChemicy) - 8 goli

najlepszy bramkarz: Mieszko Kobylecki (SMS Stal Rzeszów)

najlepszy zawodnik: Julian Kusak (SMS LW Warszawa)



SPORT

www.sportowy24.pl

Wielkie święto na Glinkach.
Chemicy kończą sezon
w podwójnej koronie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Finał Pucharu Polski Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej przyniósł dużo emocji i jednego gola

CHEMIK BYDGOSZCZ - WISŁA DOBRZYŃ NAD WISŁĄ 1:0 (0:0)

Bramka: Stanisław Wędelewski (88)

Chemik: Łęt - Wędelewski, Hulisz, Karbowski, Jaskuła, Jarosz (90. Kujawka), Łotoszyński (80. Siekierka), Rysiewski, Zagórski, Zaręba (72. Kulig), Perliński

Wisła: Szymański - Zieliński, Sztuka, Przybyszewski, Czyżewski (80. Orłowski), Bryszewski (90. Cichowas), Duchnych, Kamiński, Durueke (90. Winnicki), Kuropatwiński, Wiśniewski
Sędziowie: Sylwester Rasmus jako główny oraz Marcin Sadowski i Mateusz Śliwowski jako asystenci, a także Szymon Rutkowski jako techniczny.

Widzów: około 900.

Skład finału był niespodziewany, bo spotkali się dwaj czwartoligowcy. Jednak obie drużyny znalazły się w nim jak najbardziej zasłużenie.

Spotkanie rozgrywane na stadionie przy ul. Glinki w Bydgoszczy od pierwszego gwizdka, dobrze prowadzącego zawody Sylwestra Rasmusa, było żywe. Obie drużyny stwarzały sobie okazje, ale zabrakło precyzji przy wykonaniu akcji.

Po przerwie optyczną przewagę mieli goście, ale nie potrafili poważnie zagrozić bramce Chemika. Miejscowi sporadycznie atakowali ekipę z Dobrzyń nad Wisłą. Wydawało się, że dojdzie do dogrywki

Rozstrzygnięcie zapadło w samej końcówce. Do piłki przed polem karnym dopadł Stanisław Wędelewski i potężnym wolejem posłał piłkę do siatki. Przyjezdnym nie udało się doprowadzić do remisu i dogrywki.

Po ostatnim gwizdku w ekipie Chemika zapanowała ogromna radość. To był dla nich drugi pucharowy triumf w historii. Wcześniej wygrali w 2019 roku.

- Jest w nas wielka radość, że udało się wywalczyć puchar i dołożyć drugą koronę do zwycięstwa w lidze i awansu do Betclis 3. Ligi - cieszył się Wiktor Osiniński, trener Chemika.

Bydgoszczanie będą reprezentowali region na szczeblu centralnym rozgrywek. Za zwycięstwo zarobili 50 tysięcy zł od PZPN oraz voucher o wartości 10 tys. na sprzęt sportowy ufundowany przez Michała Szytbyla, wojewodę kujawsko-pomorskiego, który objął patronatem honorowym finał.

- Bardzo żałujemy, że to tak się skończyło - mówił niepokieszony Mariusz Strojczyk, trener Wisły. - O naszej porażce zdecydował jeden błąd przy wyprowadzaniu piłki. Mocno bolał okoliczności straty gola. Żałujemy, że nie potrafiliśmy udokumentować swojej przewagi w drugiej połowie. Szkoda, bo byliśmy bardzo bliscy historycznej rzeczy - żałował szkoleniowiec.

Dla Wisły to był pierwszy finał w historii. Na jej konto wpłynęło 25 tys. od PZPN. Otrzyma też voucher od wojewody na sprzęt o wartości 4 tys. ©



Radość piłkarzy Chemika w pełni uzasadniona. Zdobyli Puchar Polski K-PZPN i awansowali do Betclis 3. Ligi

PIŁKA NOŻNA

Czwartoligowcy kończą sezon

34. kolejka 4. Ligi Kujawsko - Pomorskiej - piątek: Unia Gniewkowo - Pogoń Mogilno (godz. 18), Lech Rypin - Orleń Aleksandrów Kujawski (18); sobota: Chemik Bydgoszcz - Sparta Brodnica (12), Mustang ostaszewo - Piast Kołodziejewo (15), Victoria Czernikowo - Unia Wąbrzeźno (15), Start Pruszcz - Wisła Dobrzyń n/Wisłą (15), Kujawiak Kowal - Cuiavia Inowrocław (15), Łokietek Brześć Kujawski - Noteć Łabiszyn (15).

KRÓTKO



KOSZYKÓWKA

Złoto wydarte przez WSG

Koszykarki WSG wcześniej wygrały Ligę Akademicką, a całkiem niedawno wywalczyły brązowy medal w koszykówce pięciosobowej. Teraz walczyły w Akademickich Mistrzostwach Polski 3x3.

- Zawody były bardzo ciężkie, ale udało się nam przełamać wszystkie trudności i przywieźć do Bydgoszczy złote medale - cieszy się Alicja Maławy, która została wybrana MVP.

Droga do złota to dziewięć meczów w trzy dni.

- Już pierwszy przeciwko koleżankom z Collegium Medicum był bardzo zacięty, a potem było jeszcze trudniej - stwierdziła Wiktoria Sobiech.

Najwięcej emocji przyniósł finał rozgrywany przeciwko PK Kraków.

- Nie układał się od początku - mówi trener Piotr Kulpeksza. - Cały czas przegrywaliśmy. W ostatniej akcji doprowadziliśmy do dogrywki. W niej także goniliśmy wynik, ale to my przeprowadziliśmy dwie decydujące akcje o zwycięstwie - dodał.

Jak podkreśliła Julia Pawlewska zespół miał wielką motywację, by wygrać, bo nie był zadowolony z brązowego medalu w koszykówce pięciosobowej.

- To spektakularny sukces i stąd najserdeczniejsze życzenia od władz uczelni - gratulował Filip Wiśniewski, prezes KU AZS WSG. (dk)

MUNDIAL 2026

O mistrzostwach świata w piłce nożnej piszemy na stronach 14-19.

Tam wszystko, co trzeba wiedzieć o mundialu, który rozgrywany jest po raz pierwszy w trzech krajach: Meksyku, USA i Kanadzie. Rozmawiamy z naszymi rodakami, którzy żyją w tych krajach. Pytamy, kto może zostać mistrzem świata

GKM, Pres i Polonia liczą
na komplety punktów

Żuźlowcy Bayersystem GKM są liderem tabeli i coraz bliżej awansu do czołowej czwórki

Marcin Kozłowski

marcin.kozlowski@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bayersystem GKM broni pozycji lidera, Pres w Lesznie chce przybliżyć się do czołowej czwórki, a Abramczyk Polonia w Krośnie po raz drugi w sezonie pokonać Wilki.

Żuźlowa elita rozpocznie w weekend rundę rewanżową sezonu zasadniczego. To oznacza, że ekipy w każdym meczu walczyć będą o trzy punkty - dwa w spotkaniu i bonus za zwycięstwo w dwumeczu. Sytuacja w tabeli jest niezwykle ciekawa i każde „oczko” może decydować o awansie do TOP4.

Beniaminek
kontra mistrz

Już w piątek (godz. 20.30) Pres Toruń zmierzy się w Lesznie z Unią. Beniaminek z Wielkopolski zajmuje czwartą lokatę z dorobkiem 8 pkt. Na swoim torze Unia nie straciła jeszcze punktu i pokonała Włókniarza Częstochowa, Stal Gorzów i Motor Lublin. „Byki” to bardzo wyrównany zespół z liderem Piotrem Pawlickim oraz Nazarem Parnickim - najlepszym juniorem PGE Ekstraligi - na czele.

Pres z dorobkiem 10 pkt. jest na trzeciej pozycji, ale na wyjazdach spisuje się przeciętnie. Mistrzowie Polski z Torunia z delegacji przywieźli tylko 2 „oczka” po obowiązkowej wygranej w Częstochowie. Drużyna nie

nawiązała natomiast walki z Motorem i Spartą Wrocław. Problemem gości jest nierówna forma liderów ekipy. Jedynie Emil Sajfutdinow jest w czołowej dziesiątce najsukceszniejszych zawodników ligi.

W pierwszym spotkaniu Pres wygrał 46:44.

Unia Leszno: 9. Zengota, 10. Kołodziej, 11. Cook, 12. Rew, 13. Pawlicki, 14. Parnicki, 15. Mania

Pres Toruń: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedon, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchirski

Utrzymać fotel lidera

Przed sezonem Bayersystem GKM i Falubaz mieli walczyć o miejsce w czołowej czwórce. Tymczasem Grudniadanie po pierwszej części sezonu zasadniczego z dorobkiem 11 pkt. przewodzą stawce. W ekipie są jeszcze ponadto spore rezerwy. Wystarczy spojrzeć w statystyki przede wszystkim Maxa Fricke'a. Miejsce w grudniadzie ekipie stracił Jan Przanowski, który został wypożyczony do Iligowego Wybrzeża Gdańsk.

Z kolei Falubaz zawodzi na całej linii i po raz kolejny morcarstwowe plany o medalu musi odłożyć na kolejny sezon. W 7. kolejkach Zielonogórzanie zdobyli zaledwie dwa obowiązkowe punkty z Włókniarzem i zajmują dopiero przedostatnie miejsce w tabeli elity. Goście przyjadą do Grudniadza bez kontuzjowanego Dominika Kubery, pod wielkim znakiem zapytania stoi występ Damiana Ratajczaka,

PIŁKA NOŻNA

Sparingi Zawiszy

Zawisza Bydgoszcz w ramach przygotowań do Betclis 2. Ligi kolejno zagra sparingi: Legia II Warszawa (4 lipca), Lechia Zielona Góra (8 lipca), ŁKS II Łódź (11 lipca) i Polonia Warszawa (18 lipca).

FOT. ARKADIUSZ WOTASIEWICZ

FOT. JAROSŁAW PABIAN

który rozpoczął już treningi po kontuzji złamania lewego uda.

W pierwszej rundzie Bayersystem GKM na wyjeździe pokonał Falubaz 51:37.

Bayersystem GKM: 9. Jensen, 10. Szarszewski, 11. Drabik, 12. Fricke, 13. Tarasenko, 14. Pedersen, 15. Malkiewicz

Falubaz: 1. Madsen, 2. Curzytek, 3. Pawlicki, 4. Rudolf, 5. Lebediew, 6. Cairns, 7. Hurysz

Polonia liderem,
Wilki daleko od TOP4

W niedzielę (godz. 13) dojdzie do rewanżowego spotkania zespołów, które miały nadawać ton rywalizacji w Metalkas 2. Ekstralidze. O ile poloniści nie zawodzą i z kompletem siedmiu zwycięstw są zdecydowanie liderem, to Wilki z dorobkiem zaledwie 4 pkt. zajmują dopiero przedostatnie miejsce.

We wtorek klub z Podkarpacia postanowił, że menedżerem zespołu nie będzie Piotr Świderski. Pierwszą drużynę w kolejnych spotkaniach poprowadzą Michał Finaf i Ireneusz Kwieciński. Pod wodzą dubeta w 2022 roku Wilki wywalczyły sensacyjny awans do PGE Ekstraligi.

Na inaugurację sezonu Abramczyk Polonia u siebie pokonała Wilki aż 54:36.

Wilki Krosno: 9. Becker, 10. Musielak, 11. Chmiel, 12. Birkemose, 13. Doyle, 14. Kowalski, 15. Wieszczał

Abramczyk Polonia: 1. Woźniak, 2. Putkowski, 3. Huckenbeck, 4. Łoktajew, 5. Buczkowski, 6. Pawełczak, 7. Andrzejewski, 8. Przyjemski

735 LAT GRUDZIĄDZA

Piątek 12.06.2026

Gazeta bezpłatna



FOT. PATRYK KOŚMIDER, GETTY IMAGES

Koncerty, warsztaty, zabawy dla całych rodzin i mnóstwo innych atrakcji. Od 19 do 21 czerwca Grudziądz będzie hucznie świętował 735. rocznicę nadania praw miejskich. Główne uroczystości odbędą się w ramach Jarmarku Spichrzowego, który co roku przyciąga tłumy mieszkańców i turystów.

Największą atrakcją urodzinowych obchodów są koncerty na Błoniach Nadwiślańskich. W piątek na grudziądzkiej scenie wystąpią Julia Żugaj, Blanka i C-BooL, w sobotę - Łukasz Zagrobelny, Tatiana Okupnik oraz Big Cyc, w niedzielę - Wołosi. Ale to dopiero początek dobrej zabawy. Program przewiduje m.in. paradę, animacje dla dzieci, zajęcia plastyczne, gry wielkoformatowe, imprezę kajakową i zwiedzanie z przewodnikiem. Jest przecież co świętować - 735 lat brzmi naprawdę dumnie. Jak to wszystko się zaczęło?

Warto wiedzieć, że historia Grudziądza sięga pierwszych Piastów. Od 1222 roku działalność misyjną na tych terenach prowadził biskup Chrystian, a od 1228 roku sprowadzony przez Konrada Mazowieckiego zakon krzyżacki. Niedługo później, bo 18 czerwca 1291 roku, mistrz Meinhard z Querfurtu w Lipienku nadał Grudziądzowi prawa miejskie. Miasto pozostawało we władaniu

niuzakonu aż do zawartego w 1466 roku drugiego pokoju toruńskiego. Wówczas razem z całą Ziemią Chełmińską stało się częścią Polski. W tym okresie wybudowano pierwsze murowane domy i stały most nad Wisłą. Odbiło się również kilka sejmików generalnych Prus Królewskich, w tym ten, na którym Mikołaj Kopernik wygłosił swój słynny traktat „O szacunku monety”. Intensywny rozwój miasta najpierw zahamowały szwedzkie najazdy, a później rozbiory.

W 1772 roku Grudziądz przeszedł pod panowanie pruskie. Mimo trudności okres zaborów nie był dla miasta czasem straconym. Powstała imponująca twierdza, nowe zakłady przemysłowe, most na Wiśle oraz połączenia kolejowe. Wreszcie w 1920 roku po blisko 150 latach niewoli Grudziądz powrócił do Polski. Wzrost gospodarczy trwał w najlepsze, czego dowodem była chociażby zorganizowana w 1925 roku Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu. Grudziądz nabrał również znaczenia militarnego - w mieście utworzono znane w całym kraju Centrum Wyszkożenia Kawalerii, Centrum Wyszkożenia Żandarmerii oraz Lotniczą Szkołę Strzelania i Bombardowania. Ze względu na bliskość granicy z Niemcami w Grudziądzu rozlokowano także liczne jednostki wojskowe.

Podczas drugiej wojny światowej miasto znalazło się pod okupacją, naznaczoną licznymi aktami terroru i okrucieństwa. Po wyzwoleniu w 1945 roku rozpoczął się systematyczny proces odbudowy. Dzisiaj Grudziądz liczy sobie prawie sto tysięcy mieszkańców i wciąż się rozwija.

Na kolejnych stronach opowiemy wam więcej o początkach miasta, losach biskupa Chrystiana, najważniejszych zabytkach, przemysłowej potędze, zielonych atrakcjach, sporcie, kulturze oraz znanych mieszkańcach.

Zapraszamy do czytania i wspólnego świętowania urodzin Grudziądza!



J A R M A R K

S P I C H R Z O W Y

1 9 - 2 1 C Z E R W C A



735. URODZINY GRUDZIĄDZA

19 CZERWCA
19.00 JULIA ŻUGAJ
20.00 BLANKA
21.00 C-BOOL

BŁONIA
NADWIŚLAŃSKIE

20 CZERWCA
19.00 ŁUKASZ ZAGROBELNY
20.30 TATIANA OKUPNIK
22.00 BIG CYC

21 CZERWCA
18.00 VOŁOSI

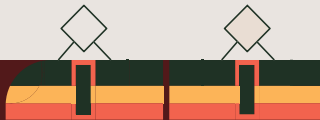
DZIEDZINIEC
RATUSZA

DODATKOWO: CENTRUM MIASTA
XXIV OGÓLNOPOLSKI NADWIŚLAŃSKI
JARMARK STAROCI
PREMIERA CIASTKA CHRYSTIANA
REJSY FLISACKIE PO WIŚLE
URODZINOWA PARADA
KATARYNIARZ
STREFA CHILL
STREFA VR
GLAMBOT

STOISKA HANDLOWE:
piątek-sobota 11.00-21.00
niedziela 11.00-20.00

SZCZEGÓŁY NA:
f @ Jarmark Spichrzowy www.jarmark.grudziadz.pl

Na wszystkie wydarzenia dojedziesz darmowym tramwajem.



ORGANIZATOR



PARTNERZY



Miejsce, do którego chce się wracać

Są miasta, które odwiedza się raz i wspomina przez lata. Są też takie, do których wraca się regularnie, bo za każdym razem odkrywa się w nich coś nowego.

GRUDZIĄDZ należy do obu tych kategorii.

Kiedy myślę o Grudziądzu, nie widzę przede wszystkim budynków, ulic czy statystyk. Widzę ludzi. Widzę mieszkańców, którzy każdego dnia tworzą atmosferę tego miasta. Widzę rodziny spacerujące nad Wisłą, dzieci biegnące do szkoły, seniorów odpoczywających w parkach i przedsiębiorców, którzy rozwijają tutaj swoje firmy. Widzę miasto, które od ponad siedmiuset lat nieustannie się zmienia, jednocześnie pozostając wierne swoim korzeniom. Grudziądz jest jednym z najstarszych i najbardziej charakterystycznych miast północnej Polski. Położony malowniczo nad Wisłą, od wieków stanowił ważny punkt na mapie regionu. Jego historia zapisana jest w murach zabytków, ulicach Starego Miasta. Każdy, kto po raz pierwszy przyjeżdża do Grudziądza, bardzo szybko odkrywa jego urok. Już z daleka uwagę przyciąga monumentalna panorama z kompleksem Spichlerzy górujących nad Wisłą. To właśnie one stały się symbolem naszego miasta, które dzięki nim jest rozpoznawalne w całej Polsce.

Grudziądz od zawsze był miejscem, gdzie spotykali się ludzie, a tym samym różne kultury, tradycje, idee. Przez wieki miasto rozwijało się dzięki przedsiębiorczości swoich mieszkańców i strategicznemu położeniu – nad królową polskich rzek. Dziś nadal czerpiemy siłę z tego dziedzictwa. Jesteśmy również miastem o unikatowych tradycjach kawalerskich. To tutaj przez lata funkcjonowało Centrum Wyszkoła Kawalerii, które kształciło oficerów Wojska Polskiego. To właśnie w Grudziądzu formowały się cha-

raktery żołnierzy, którzy później zapisali piękne karty historii naszego kraju.

Grudziądz miasto otwarte

„Grudziądz miasto otwarte” to nie tylko nasze hasło promocyjne. To sposób myślenia o Grudziądzu i jego mieszkańcach. Od początku zależało nam na tym, aby tworzyć miejsce przyjazne dla każdego. Takie, w którym dobrze czują się osoby tutaj urodzone, ale także ci, którzy dopiero zdecydowali się związać swoją przyszłość z naszym miastem. Zależy nam, aby każdy mógł znaleźć tu swoją przestrzeń do życia, pracy, nauki i odpoczynku. Otwartość widać w naszych codziennych relacjach. Widać ją podczas miejskich wydarzeń, kiedy całymi rodzinami spotykamy się na Rynku, w parkach czy na Błoniach Nadwiślańskich nad Wisłą. Widać ją również w działalności organizacji społecznych, stowarzyszeń i instytucji kultury.

Grudziądz jest miastem różnorodnym. Mieszka tutaj ludzie o różnych doświadczeniach, zainteresowaniach i planach na życie. To właśnie ta różnorodność sprawia, że jesteśmy miastem bardzo dynamicznym. Otwartość oznacza również dostępność. Dlatego konsekwentnie inwestujemy w przestrzeń publiczną, komunikację miejską, edukację, kulturę oraz infrastrukturę. Chcemy, aby mieszkańcy mogli korzystać z wysokiej jakości usług bez konieczności wyjeżdżania do większych miejscowości. Miasto otwarte to także miasto dialogu. Wsluchujemy się w potrzeby mieszkańców, prowadzimy konsultacje

społeczne i wspólnie planujemy kierunki rozwoju. Wierzymy, że najlepsze rozwiązania powstają, kiedy ze sobą współpracujemy.

Każdego roku do Grudziądza przeprowadzają się nowe osoby. Przyciąga je spokojne tempo życia, dobra lokalizacja, rozwijająca się gospodarka i coraz lepsza oferta dla rodzin. Wielu z nich podkreśla, że już po krótkim czasie zaczynają czuć się tutaj jak u siebie. To właśnie jest dla mnie największym powodem do dumy.

Rozwijamy się

Każdy rok przynosi Grudziądzowi nowe inwestycje, nowe możliwości i nowe perspektywy. Rozwój miasta zaczyna się od tworzenia dobrych warunków do życia. Modernizujemy drogi, rozwijamy transport publiczny, budujemy nowe miejsca rekreacji i poprawiamy jakość przestrzeni miejskiej. Szczególną uwagę poświęcamy edukacji. Chcemy, aby dzieci i młodzież miały dostęp do nowoczesnych placówek na każdym etapie nauki. Dlatego rozwijamy sieć żłobków, przedszkoli oraz szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Ogromnym atutem miasta jest również obecność Publicznej Uczelni Zawodowej, która umożliwia zdobywanie wykształcenia wyższego bez konieczności opuszczania rodzinnego miasta.

Coraz większe znaczenie ma również rozwój gospodarczy. Grudziądz przyciąga inwestorów dzięki swojemu położeniu, przygotowanemu terenom inwestycyjnym oraz dobrej współpracy samorządu z biznesem. Dodatkowo Pomorska Specjalna

Strefa Ekonomiczna stwarza atrakcyjne warunki do lokowania nowych przedsięwzięć. Powstają nowe miejsca pracy, rozwijają się lokalne firmy, a mieszkańcy zyskują coraz większe możliwości zawodowe. To sprawia, że coraz więcej osób decyduje się zostać w Grudziądzu lub wrócić tutaj po latach spędzonych w innych miastach.

Rozwój to jednak nie tylko inwestycje. To także troska o środowisko naturalne. Dlatego realizujemy projekty związane z zieloną infrastrukturą oraz adaptacją miasta do zmian klimatycznych.

Silny ośrodek medyczny

Poczucie bezpieczeństwa jest jednym z najważniejszych elementów jakości życia. Dlatego ogromne znaczenie ma dla nas rozwój opieki zdrowotnej. Grudziądz od lat jest jednym z najważniejszych ośrodków medycznych w regionie. Regionalny Szpital Specjalistyczny im. Władysława Biegańskiego należy do największych i najnowocześniejszych placówek w województwie kujawsko-pomorskim. To miejsce, z którego pomocy korzystają każdego dnia mieszkańcy miasta, regionu i wielu pacjentów z różnych części Polski. Szpital dysponuje nowoczesnym sprzętem diagnostycznym oraz wysoko wykwalifikowaną kadrą medyczną. Pracują tutaj lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni i specjaliści, którzy należą do grona najlepszych fachowców w regionie. Szczególne znaczenie szpital potwierdził podczas pandemii COVID-19, kiedy pełnił niezwykle ważną rolę w systemie ochrony zdrowia. Dziś

nadal pozostaje jednym z kluczowych ośrodków medycznych północnej Polski.

Warto podkreślić, że Regionalny Szpital Specjalistyczny w Grudziądzu został wpisany do ogólnopolskiego programu „Szpitale przyjazne województwu”. To potwierdzenie jego wysokiego poziomu oraz potencjału medycznego. Dla mieszkańców oznacza to przede wszystkim dostęp do specjalistycznej opieki zdrowotnej blisko domu.

Atrakcyjny punkt na mapie regionu

Grudziądz zachwyca o każdej porze roku. Latem mieszkańcy i turyści odpoczywają nad jeziorami Rudnik i Tarpno. Nowoczesne plaże, tereny rekreacyjne, ścieżki spacerowe i miejsca do aktywnego wypoczynku sprawiają, że każdy może znaleźć tutaj coś dla siebie. Miasto otaczają lasy, parki i tereny zielone. To idealne miejsca na rodzinny spacer, wycieczkę rowerową, poranny jogging czy piknik z przyjaciółmi.

Przez cały rok Grudziądz żyje także wydarzeniami kulturalnymi i sportowymi. Czerwcowy Jarmark Spichrzowy, który organizowany jest na pamiątkę przyznania Grudziądzowi praw miejskich, od lat przyciąga tysiące gości. W lipcu miasto rozświetla Energa Magic Lights. Spektakularne pokazy światła, laserów i efektów specjalnych przyciągają mieszkańców oraz

turystów z całego regionu. Szczególnym wydarzeniem w kalendarzu Grudziądza jest również coroczny Zjazd Kawalerzystów. To nie tylko hołd dla historii, ale niezwykle spotkanie ludzi związanych z tradycją polskiej kawalerii. W tych dniach szczególnie mocno odczuwamy, jak duże znaczenie odegrało nasze miasto w historii kraju.

Ale największą atrakcją Grudziądza są ludzie. To Grudziądzanki i Grudziądzanie tworzą atmosferę miasta. To oni sprawiają, że odwiedzający chcą tutaj wracać. To mieszkańcy każdego dnia pokazują, że Grudziądz jest miejscem absolutnie wyjątkowym.

Jako prezydent często pytany jestem, dlaczego warto odwiedzić Grudziądz, zamieszkać tutaj lub zainwestować. Odpowiedź jest prosta. Bo Grudziądz to miasto jedyne w swoim rodzaju. Potrafimy łączyć zachwycającą historię z nieuniknioną nowoczesnością. Grudziądz jest miastem, które daje możliwości rozwoju, nie tracąc swojego niepowtarzalnego charakteru. To miejsce, w którym można budować przyszłość i jednocześnie cieszyć się spokojem codziennego życia. I dlatego jestem przekonany, że każdy, kto odwiedzi Grudziądz, znajdzie tutaj coś dla siebie. A wielu z tych, którzy przyjadą na chwilę, będzie chciało zostać na dłużej.

**Prezydent Grudziądza
Maciej Glamowski**



GRUDZIĄDZ
miasto otwarte

Piękna historia w murach miasta zaklęta – zwiedzamy Grudziądz

Jan Oleksy

Polżony na malowniczej nadwiślańskiej skarpie Grudziądz z roku na rok przyciąga coraz więcej turystów z kraju i zagranicy. Miasto ma wiele do zaoferowania, szczególnie miłośnikom historii.

Historia w zabytkach

W Grudziądzu, którego początki sięgają XI wieku, zachowało się wiele cennych zabytków, świadczących o długiej i bogatej przeszłości miasta. Jednym z najstarszych budynków jest gotycki kościół farny - obecnie bazylika kolegiacka św. Mikołaja, sięgająca pamięcią XIII wieku. To najstarszy kościół ziemi chełmińskiej, budowany przez około 130 lat. Bazylika została zniszczona podczas II wojny światowej i odbudowana zaraz po ukończeniu działań wojennych. Aktualnie w ramach Programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Ochrona zabytków” przyznano środki na prowadzenie prac konserwatorsko-restauratorskich elewacji południowej.

Spore wrażenie na turystach wywołuje zespół fortyfikacji Twierdzy Grudziądz XIX wieku, której zadaniem była osłona Grudziądza i strategicznego mostu na Wiśle w razie działań rosyjskich. Jej centralnym punktem jest Cytadela, zwana Twierdzą Courbière’fa, której budowa rozpoczęła się 6 czerwca 1776 roku z rozkazu króla Prus Fryderyka II. Zarówno Cytadela, jak i wiel innych obiektów zachowały się do dziś w dobrym stanie i są dostępne dla zwiedzających. Warto przy okazji obejrzeć muzealną wystawę „Twierdza Grudziądz. 250. rocznica rozpoczęcia budowy”, na której prezentowane są m.in. historyczne plany, fotografie i unikatowe ryciny.



Pochodząca z początku XIV wieku Brama Wodna, jedyna brama miejska zachowana do naszych czasów, stała się wizytówką miasta

Miasto z widokami

Niemalą popularnością cieszą się również położone nad Wisłą zabytkowe spichlerze, pełniące w średniowieczu funkcje obronne i magazynowe, a dziś kryjące w swych wnętrzach ciekawe wystawy oddziału Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi. Stałe ekspozycje prezentują bogatą historię miasta od średniowiecza do roku 1939. Nadwiślańskie spichrze zostały docenione przez magazyn „National Geographic”, który wpisał je na listę siedmiu nowych cudów Polski.

Przykładem udanej rewitalizacji jest też słynna wieża Klimek, niegdyś część potężnego zamku krzyżackiego, wzniesionego w XIII wieku. Był to jeden z największych tego typu obiektów na ziemi chełmińskiej. Mówimy o nim w czasie przeszłym, gdyż na przełomie wieków XVIII i XIX został zburzony przez pruskie wojska, by zdobyć materiały do budowy grudziądzkiej cytadeli. Pozostawiono jedynie część murów zamkowej kaplicy oraz właśnie wieżę Klimek, która ocalała dzięki pruskiej królowej Luizie.

W 1807 roku górna część wieży została uszkodzona podczas francuskiego oblężenia, ale jej większa część przetrwała do dziś, stając się z czasem symbolem Grudziądza. Dzięki unijnym środkom udało się ją odbudować i dziś służy mieszkańcom oraz turystom za główny punkt widokowy Wzgórza Zamkowego.

Grudziądzkie legendy

Mimo burzliwej historii miasta zachowało się w nim wiele zabytkowych budowli wartych zobaczenia. Jednym z najcenniejszych są sre-

dniowieczne mury miejskie wzniesione na początku XIV wieku oraz XV-wieczna wieżyczka wodociągowa, z którą wiąże się pewna historia o kłopotach miasta z wodą pitną. Z pozoru Grudziądz, leżący nad Wisłą, nie powinien mieć takich problemów. Jednak woda wiślańska nie nadawała się do picia. Problemy zaczęły się już w XIII wieku, a na stałe rozwiązał je dopiero wiele lat później sam Mikołaj Kopernik, który po zapoznaniu się z mapami okolicy zaproponował budowę wodociągu.

Inna historia dotyczy domniemanego tunelu prowadzącego z Cytadeli na drugą stronę Wisły. Czy istniał naprawdę? Dokąd prowadził? Nie wiadomo. Szczególnie że legendę o podziemnym przejściu pod rzeką ma chyba co drugie miasto leżące nad Wisłą. Takie opowieści rozpalać jednak wyobraźnię.

Odbudowa w barokowym stylu

Godny zainteresowania jest również Rynek z zabytkowymi kamieniczkami. Zniszczone w czasie drugiej wojny światowej, zostały odbudowane w stylu barokowym. Zachowała się wśród nich kamieniczka z przełomu wieków XVI i XVII. Na Rynku stoi też odtworzony pomnik Żołnierza Polskiego.

Kolejnym ciekawym i wartym odwiedzenia miejscem na mapie Grudziądza jest klasztor benedyktynek. Pierwszy klasztor, zbudowany jeszcze w 1631 roku, został niestety spalony w czasie potopu szwedzkiego. Obecny, odbudowany w barokowym stylu, pochodzi z lat 1728-1731. Po kasacie zakonu mieściło się tu seminarium nauczycielskie, w czasie wojny dom starców, a teraz w klasztorze swoją siedzibę ma grudziądzkie muzeum.



Najbardziej znaną wieżą widokową w Grudziądzu jest Klimek – 23-metrowa baszta dawnego zamku krzyżackiego. Z jej szczytu można podziwiać piękną panoramę miasta



Sercem miasta jest klimatyczny Rynek, otoczony kamienicami odbudowanymi w stylu nawiązującym do baroku

ALBA - bo porządek ma znaczenie

CZyste MIASTO ZACZYNA SIĘ TUTAJ

Codziennie dbamy o to, by Grudziądz był miejscem czystym,
bezpiecznym i przyjaznym do życia.

Nasze działania widać na ulicach, chodnikach,
w parkach i przestrzeniach publicznych.

KOMPLEKSOWE USŁUGI DLA MIASTA I MIESZKAŃCÓW

Oferujemy wywóz i zagospodarowanie odpadów

NOWOCZESNOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Stawiamy na nowoczesne rozwiązania i działamy ekologicznie
- bo czyste i zadbane otoczenie to komfort nas wszystkich.
Każde zlecenie traktujemy z pełnym zaangażowaniem.

LOKALNIE. RZETELNIE. NA CO DZIĘĆ.



GRUDZIĄDZ DOŁĄCZYŁ DO MIAST,
O KTÓRE DBAMY KAŻDEGO DNIA.



SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI I SPRAWDŹ,
JAK MOŻEMY ZADBAĆ O TWOJĄ PRZESTRZEŃ.

ALBA Przedsiębiorstwo Usług Miejskich Sp. z o.o.

ul. Droga Łąkowa 91, 86-300 Grudziądz,



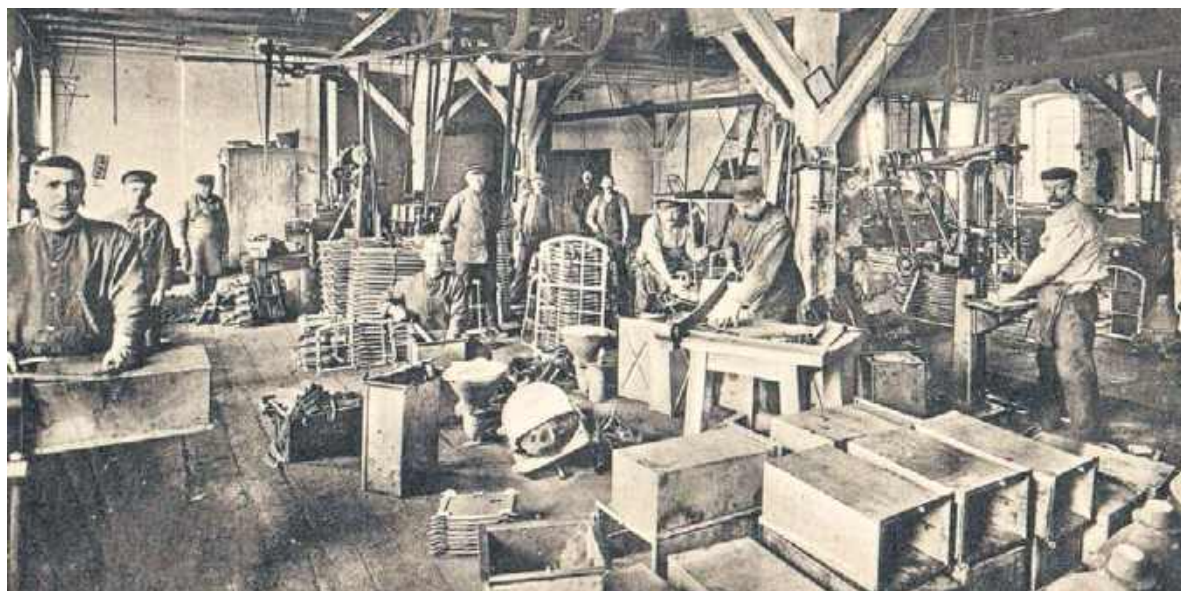
www.alba.com.pl

Potęga przemysłu. Z czego słynął międzywojenny Grudziądz?

Żeliwne piece, eleganckie wanny, popularne zamrażarki Śnieżka, a nawet korpusy pocisków – to tylko część produktów, z których słynęły wielkie grudziądzkie fabryki. Co warto o nich wiedzieć?



Budynki fabryki Herzfelda i Victoriusa produkowały m.in. włazy uliczne, zlewy i wanny



W 1914 roku fabryka Herzfelda i Victoriusa zatrudniała 950 osób

Lena Szuster

W okresie międzywojennym Grudziądz był jednym z najważniejszych ośrodków przemysłowych nie tylko na Pomorzu, ale też w Europie. Dzięki doskonałemu położeniu oraz rozbudowanej sieci transportowej grudziądzkie produkty trafiały do Rosji, Skandynawii, Ameryki i na Bliski Wschód. W szczytowym okresie w mieście działało blisko

trzysta różnych fabryk oraz zakładów. Wszystko zaś zaczęło się od niewielkiej kuźni Herzfelda i Victoriusa.

Skromne początki

To historia jak z filmu. Joseph Herzfeld miał pomysł, doświadczenie w handlu oraz kontakty, brakowało mu jednak funduszy. Carl Victorius dysponował za to pokaźnym kapitałem. Razem postanowili zainwestować w kuźnię. Rozważali

kilka lokalizacji, ale ostatecznie zdecydowali się właśnie na Grudziądz, miasto wówczas zniszczone, podupadłe gospodarczo i trochę zapomniane. Może po prostu mieli szczęście, a może wiedzieli o planach budowy mostu na Wiśle oraz perspektywach na rozwój połączeń kolejowych. Dość powiedzieć, że doskonale wyczuli moment.

W 1862 roku Herzfeld i Victorius założyli pierwszą dużą fabrykę

w Grudziądz, a konkretnie przy dawnej ulicy Górnotoruńskiej, czyli obecnej Alei 23 Stycznia. Na początku produkowali tylko armaturę do pieców kaflowych. Zapotrzebowanie było ogromne, inwestycja więc szybko się zwróciła. Zarobione pieniądze Herzfeld i Victorius przeznaczili na budowę odlewni żelaza oraz emalierni, do 1912 roku jedynej we wschodnich Prusach. Pod koniec XIX wieku do użytku oddano jeszcze oczyszczalnię odlewów, warsztaty montażowe oraz magazyny. Produkcję rozszerzono m.in. o włazy uliczne, zlewy, wanny, umywalki, spłuczki i klozety.

Międzynarodowy sukces

Na początku XX wieku kierownictwo objęli doskonale do tego przygotowani synowie właścicieli. Paul Herzfeld po ukończeniu studiów technicznych zdobywał doświadczenie w najlepszych zakładach przemysłowych Europy oraz Stanów Zjednoczonych. Z kolei Richard Victorius praktykował w berlińskich bankach i specjalizował się w organizacji sprzedaży. Pod ich przewodnictwem biznes wypłynął na międzynarodowe wody. Całkiem dosłownie. Firmę rozbudowano o filię w Mniszku i poszerzono asortyment. Znak fabryki Herzfelda i Victoriusa można było zobaczyć w wielu krajach na całym świecie.

Po pierwszej wojnie światowej przedsiębiorstwo przeszło w polskie ręce, a po drugiej – zostało przemianowane na Pomorską Odlewnię i Emaliernię. Produkowano w niej m.in. pompy, wanny, zlewozmywaki oraz popularne zamrażarki Śnieżka. W lutym 1992 roku zakłady ponownie zmieniły nazwę – na Hydro-Vacuum. Wrócono przy tym do przedwojennego logo.

Pługi i kalosze

Po sukcesie Herzfelda i Victoriusa w mieście szybko zaczęły powstawać kolejne fabryki. Drugą szczególnie ważną była Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych założona w 1882 roku przez Augusta Ventzkiego. Produkowane przez Ventzkiego pługi wielokrotnie zdobywały nagrody na międzynarodowych konkursach, były też eksportowane do krajów nadbałtyckich, bałkańskich, a nawet do Ameryki Południowej, Azji i Afryki Północnej.

W 1923 roku do grona przemysłowych potentatów regionu dołączył Samuel Halperin, prezes Polskiego Przemysłu Gumowego Towarzystwa Akcyjnego Grudziądz, w skrócie nazywanego po prostu PePeGe. Wystarczyło zaledwie kilka lat, żeby PePeGe stał się największym zakładem produkcyjnym w mieście.



To historia jak z filmu. Herzfeld miał pomysł, brakowało mu jednak funduszy. Victorius dysponował za to pokaźnym kapitałem. Razem postanowili zainwestować w kuźnię.

W 1929 roku fabryka zatrudniała ponad pięć tysięcy osób, z czego więcej niż połowę stanowiły kobiety. PePeGe produkowało wówczas około sześciu milionów par obuwia sportowego, dwa miliony kaloszy i 300 tysięcy opon rocznie.

Grudziądzki likier w Belgii

W okresie międzywojennym w Grudziądz działało oczywiście więcej zakładów przemysłowych. Z tych bardziej znanych warto wymienić chociażby: Pomorskie Zakłady Ceramiczne Maxa Falcka, Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego, browar nad Trynką, browar Wilhelma Sommera czy Fabrykę Wódek i Likierów Alojzego Ruchniewicza. Wyroby tego ostatniego robiły furorę nawet w Brukseli!

W 1894 roku Ruchniewicz przejął i rozwinął destylarnię Hermana Hintzera w największą tego typu fabrykę w Prusach Wschodnich. Specjalnością zakładu były wódki, brandy oraz różnego rodzaju nalewki, np. Nastojka, Bernardynka, Dereniówka, Nadwiślanka. Ruchniewicz był nie tylko znakomitym przedsiębiorcą, ale też wielkim patriotą. W 1849 roku na międzynarodowej wystawie w Belgii urządził elegancki salon w biało-czerwonych barwach, w którym można było skosztować polskich wyrobów. Odebrał też z rąk króla Leopolda II złoty medal – jako Polak z zaboru pruskiego. Krajanie zaś docenili go tytułem Honorowego Obywatela Grudziądza.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu

Grudziądz również organizował swoje wydarzenia branżowe. Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu odbyła się w 1925 roku z inicjatywy ówczesnego prezydenta Józefa Włodka oraz wojewody Stanisława Wachowiaka. Wzięło w niej udział ponad 420 wystawców, nie tylko z Pomorza, ale też z innych regionów Polski. W części przemysłowej promowało się 96 fabryk i 117 zakładów rzemieślniczych. Hodowcy zaprezentowali 200 koni oraz 300 sztuk bydła. Na terenie wystawowym działała kawiarnia, restauracja, kiosk z biletami prasą, tytoniem, owocami i napojami.

Wystawę otworzył Stanisław Wojciechowski, prezydent RP. Przyjechał trzy dni wcześniej, żeby poznać miasto i okolice, m.in. Radzyń Chełmiński, Łasin oraz Rogóźno. W Grudziądz wizytował fabrykę Herzfelda i Victoriusa, odwiedził również Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego. Wieczorem zaś z razem z miejscowymi notablami wybrał się do teatru miejskiego na spektakl, a później na raut do Tivoli. Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu okazała się olbrzymim sukcesem – odwiedziło ją blisko 60 tysięcy ludzi.

Dzisiaj przemysłową tradycję regionu kultywują liczne przedsiębiorstwa – w tym Hydro-Vacuum i Unia, czyli dawna fabryka Ventzkiego, nadal z powodzeniem produkująca maszyny rolnicze. Dzięki utworzeniu Grudziądzkiego Parku Przemysłowego i Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej do miasta przybývają także nowi inwestorzy. Grudziądz wciąż stawia na przemysł i rozwój.

LA RIVE

ponad 20 lat celebrujemy
Twoje zapachowe historie

Z dumą świętujemy
735-lecie Grudziądz
- miasta, w którym tworzymy
zapachy LA RIVE.



Tworzone
w Grudziądzu
Uwielbiane
na całym świecie

www.larive-parfums.com

Tutaj natura jest na wyciągnięcie ręki – poznajcie razem z nami zieloną stronę miasta

Historyczny Park Miejski, Błonia Nadwiślańskie, duże jeziora oraz kanały – to tylko niektóre z przyrodniczych atrakcji Grudziądza.



Plaża nad Jezioro Rudnickim Wielkim zaprasza do wypoczynku

Lena Szuster

Grudziądz od wieków słynie nie tylko z wielkiej historii, architektury i przemysłu, ale także z zachwycającej przyrody. W tkanke miejską wrastają liczne parki – z tych największych warto wymienić chociażby Górę Zamkową, Wielkie Tarpno oraz Park Miejski przy ulicy Hallera. Ten ostatni ma długą i całkiem dosłownie barwną historię.

Zielone serce miasta

Historia Parku Miejskiego przy ulicy Hallera sięga końca XIX wieku, a konkretniej 1865 roku. To właśnie wtedy niemieckie Towarzystwo Upiększania Miasta wystąpiło z pomysłem uporządkowania lasu miejskiego i założenia parku. Na jego terenie zaplanowano ogród różany, tarasy widokowe i wodotrysk. W południowo-wschodniej części parku powstał Ogród Botaniczny, a w centralnej usytuowano restaurację „Leśniczówka”.

W kolejnych latach park zmieniał się razem z miastem. Największy, nomen omen, rozkwit przeżywał w okresie międzywojennym. Do krajobrazu wprowadzono wówczas dywany kwiatowe, amfiteatralne wnętrza oraz korty tenisowe. Niestety, w czasie II wojny światowej teren

uległ znacznym zniszczeniom. Przeprowadzona już współcześnie rewitalizacja odtworzyła historyczny charakter parku, układ alejek oraz ogród różany, czyli tzw. różankę. Spacerując pomiędzy barwnymi kwietnikami, można więc naprawdę poczuć klimat dawnego Grudziądza.

Odpoczynek nad wodą

Idealnym miejscem na relaks w otoczeniu natury są również tereny parkowe nad Kanałem Trynka. Według legend za jego powstanie odpowiada sam Mikołaj Kopernik! Na początku XVI wieku miasto miało duże problemy z dostępem do wody pitnej – wykorzystano już zasoby jeziora Tuszewo oraz źródła z okolic Węgrowa. Woda z Wisły powodowała z kolei nawracające epidemie cholery. Kiedy Mikołaj Kopernik dowiedział się o problemach mieszkańców Grudziądza, zaproponował wybudowanie kanału z rzeki Osy do jeziora Tarpno, a potem dalej do Wisły. Ostatecznie Kanał Trynka oddano do użytku w 1552 roku podczas pobytu króla Zygmunta w Grudziądzu.

Nad jeziorem Tarpno działa obecnie plaża miejska ze strzeżonym kąpieliskiem i wypożyczalnią sprzętu wodnego. Rozbudowaną infrastrukturą rekreacyjno-wypoczynkową może się także pochwalić Jezioro



Park Miejski w Grudziądzu otwarto w 1907 roku z inicjatywy Towarzystwa Upiększania Miasta



Dzięki dofinansowaniu Centrum Edukacji Ekologicznej w Grudziądzu zyska nowy budynek

Rudnickie Wielkie. To największy akwen na terenie Grudziądza – liczy sobie ponad 160 hektarów, a w niektórych miejscach osiąga głębokość 12 metrów. Nad Jezioro Rudnickim Wielkim funkcjonuje plaża miejska, plaża Gminnego Ośrodka Sportów Wodnych w Białym Borze i plaża „dzika”. W pobliżu tej ostatniej ulokowała się nowoczesna Stanica Żeglarska, w której można wypożyczyć m.in. deski z żaglem, deski SUP, rowery wodne, kajaki i jachty.

Ekologia i edukacja

W Grudziądzu przyroda jest nie tylko atrakcją, ale też obiektem troski. W 2026 roku miasto zainaugurowało projekt Zróbmy Klimat, którego celem jest adaptacja do zmian klimatu przez rozwój bazy edukacyjnej oraz błękitno-zielonej infrastruktury. Projekt obejmuje m.in. powołanie Centrum Edukacji Przyrodniczej przy ulicy Lipowej, rewitalizację par-

ków przy ulicach Lipowej i Kochanowskiego, budowę ścieżki rowerowej łączącej centrum miasta z jeziorem Tarpińskim oraz rozbudowę prężnie działającego Centrum Edukacji Ekologicznej przy ulicy Nad Torrem.

Już teraz Centrum Edukacji Ekologicznej w Grudziądzu organizuje ciekawe warsztaty ekologiczne dla dzieci, różnego rodzaju pogadanki, prezentacje, pikniki i rajdy. Szczególną popularnością wśród mieszkańców cieszą się akcje sadzenia drzew, spacery ornitologiczne oraz nocne spotkania z sowami. W ramach projektu Zróbmy Klimat ma powstać nowy budynek z salą edukacyjną i nowe ścieżki edukacyjne. Dofinansowanie z Polsko-Szwajcarskiego Programu Rozwoju Miast pozwoli także rozszerzyć ofertę edukacyjną, w tym o warsztaty terenowe przeznaczone dla wszystkich mieszkańców. Jest na co czekać!



W Grudziądzu przyroda jest nie tylko atrakcją, ale też obiektem troski. Miasto chce aktywnie przeciwdziałać zmianom klimatycznym i edukować młode pokolenia.

Kąpiele słoneczne w mieście ogrodów

Jan Oleksy

Jak można krótko scharakteryzować Grudziądz przełomu wieków XIX i XX? Twierdza, przemysł, ale też zielen. Gwałtowny rozwój miasta przyczynił się do powstania prawdopodobnie najstarszych ogródków działkowych w Polsce.

Okazuje się, że ich historia liczy prawie 130 lat. Znaną pod nazwą „Kąpiele Słoneczne” ogródki działkowe zostały założone właśnie w Grudziądzu przez doktora Georga Jalkowskiego w 1897 roku.

Ale zacznijmy od początku. Uprzemysłowienie w XIX wieku doprowadziło do wielkiego napływu ludności wiejskiej do miast. Te zaś zaczęły pękać w szwach, a warunki higieniczne i szeroko pojęty standard życia pozostawiały wiele do życzenia. W Niemczech nad niedolą mieszkańców uprzemysłowionych rejonów pochylił się doktor Daniel Schreber, sugerując, że w miastach powinny być miejsca, gdzie na świeżym powietrzu da się miło i pożytecznie spędzić czas. Tak właśnie zaczęła się krystalizować idea ogródków działkowych.

– U schyłku XIX wieku również Grudziądz doczekał się swojego doktora. Mowa o Georgu Jalkowskim, który założył Towarzystwo Naturalnego Sposobu Życia. Naturalny spo-



FOT. FB ROD KĄPIELE SŁONECZNE

Na naszych ziemiach pierwszy ogródek działkowy powstał już w 1897 roku z inicjatywy doktora Jalkowskiego

sób życia, zgodnie z definicją doktora, polegał m.in. na zażywaniu kąpiei słonecznych, treningach, gimnastyce i leżakowaniu – opowiada Artur Dobiegała, znany przewodnik, pasjonat historii nie tylko lokalnej, współtwórca Domu Legend Toruńskich.

Nie wszystkie pomysły doktora Jalkowskiego spotkały się z ciepłym przyjęciem, ale nie przeszkodziło to w założeniu w 1897 roku w Grudziądzu pierwszych ogrodów, uznawanych za najstarsze działki w naszym kraju. Co o nich wiemy?

Doktor Georg Jalkowski to postać kluczowa dla historii Grudziądza. Był inicjatorem i założycielem Towarzy-

stwa Naturalnego Sposobu Życia, którego pierwotnym celem było umożliwienie członkom korzystania z tzw. kąpiei słonecznych w specjalnie do tego urządzonym ogrodzie.

Pierwszy ogród znajdował się przy ulicy Budkiewicza. Tam członkowie uprawiali gimnastykę, treningi, leżakowanie lub też brali kąpiele w dużych wannach napełnionych mułem torfowym, nagrzany promieniami słońca. Idea doktora Jalkowskiego znalazła z jednej strony gorących zwolenników, z drugiej zaś – spotkała się z kpinami sceptyków. Po śmierci założyciela Towarzystwo nie zaprzestało swej działalności. W kilka lat po założeniu uzyskała



FOT. ANDRZEJ BANAS

Idea doktora Jalkowskiego jest ciągle aktualna, a dzisiaj ogródki działkowe przeżywają prawdziwy renesans

od gminy miasta Grudziądz tereny przy ulicy Viktoriusa, które w części przeznaczono na urządzenie „Kąpiei Słonecznych”, resztę zaś podzielono na działki dla członków. Tak powstały pierwsze ogródki działkowe w Grudziądzu.

Z biegiem czasu zaczęły odgrywać coraz większą rolę. Na przykład podczas pierwszej wojny światowej oddawały posiadaczom niemałe przysługi. Zbierane w nich plony pomagały w wyżywieniu rodzin.

W okresie międzywojennym Towarzystwo działało nadal. Pośród członków znaleźli się obywatele, którzy zrozumieli pozytywny wpływ ogródków działkowych

na życie człowieka i kontynuowali ideę doktora Jalkowskiego. Do takich propagatorów działkarstwa należał ówczesny inspektor ogródków miejskich Stefan Wodwud. Dzięki jego zaangażowaniu w krzewienie idei słonecznych kąpiei na terenie Grudziądza powstało nowe Towarzystwo Ogródków Działkowych.

Miasto stało się jednym z najsilniejszych ośrodków działkarstwa na Pomorzu. Idea doktora przetrwała do dziś, a o jego wkładzie przypominają liczne miejsca na mapie Grudziądza, zwłaszcza wciąż funkcjonujący Rodzinny Ogród Działkowy „Dr. Jalkowskiego” czy ulica Jerzego Jalkowskiego.

REKLAMA

0011525927

Grudziądzki Inkubator
Przedsiębiorczości

GOTOWE BIURA DO WYNAJĘCIA

SALE KONFERENCYJNE

RESTAURACJA

ADRES
Al. 23 Stycznia 46
Grudziądz

KONTAKT
56 696 80 91

GRUDZIĄDZKI PARK PRZEMYSŁOWY

www.gip.grudziadz.pl

GRUDZIĄDZKA KARTA Mieszkańca

**Twoje miasto
Twoje przywileje**

**Grudziądz w Twojej kieszeni!
Poznaj Nową Kartę Mieszkańca**

Mieszkać w Grudziądzu to powód do dumy, a teraz także... do konkretnych oszczędności! Ruszyła nowa odsłona Grudziądzkiej Karty Mieszkańca. To mały plastikowy kartonik (lub aplikacja w telefonie), który otwiera przed nami drzwi do najlepszych atrakcji naszego miasta w znacznie niższych cenach.

Czym dokładnie jest Karta Mieszkańca?

To projekt stworzony z myślą o nas – ludziach, którzy tu żyją, pracują i budują przyszłość Grudziądza. Karta to Twój bilet do tańszego korzystania z miejskich zasobów. Dzięki niej lokalne muzea, obiekty sportowe, kawiarnie czy punkty usługowe stają się jeszcze bardziej dostępne. To sposób na to, byśmy wspólnie wspierali lokalny biznes i cieszyli się tym, co w Grudziądzu najpiękniejsze.

Dlaczego warto ją mieć?

Lista korzyści stale rośnie a partnerów przybywa! Posiadacze karty mogą liczyć na:

- Atrakcyjne zniżki u partnerów programu (kawiarnie, sklepy, punkty usługowe).
- Tańsze bilety na wydarzenia kulturalne i sportowe.
- Specjalne oferty, dostępne wyłącznie dla zameldowanych mieszkańców Grudziądza.

Jak zdobyć kartę?

To proste! Wniosek możesz złożyć online lub osobiście w Inkubatorze Przedsiębiorczości

WTOREK | CZWARTEK GODZINY OTWARCIA 12:00 - 16:00

Wystarczy chwila, by zacząć korzystać z uroków Grudziądza w wersji „premium”.

Twórzmy to razem – zostań Partnerem!

Prowadzisz własną firmę, kawiarnię lub punkt usługowy w Grudziądzu? To świetna okazja, by dotrzeć do nowych klientów i pokazać, że grasz w jednej drużynie z mieszkańcami!

Dołączenie do grona Partnerów jest proste i daje Twojej firmie darmową promocję w ramach miejskich kanałów informacyjnych. Razem możemy sprawić, że Grudziądz będzie jeszcze bardziej tętnił życiem.

Nie czekaj – Grudziądz to My. Korzystajmy z tego wspólnie!

WIECEJ O KARCIE

POZNAJ PARTNERÓW

DLA PARTNERÓW

Siła, profesjonalizm, ekologia – to wyróżniki Spółki Melbud

Trzydzieści pięć lat działalności na rynku budowlanym, ponad sześćset realizacji oraz liczne branżowe nagrody – Melbud ma się czym pochwalić.



Wyróżnienie w kategorii Arcydzieło Sztuki Budowlanej za realizację innowacyjnej mariny na Mazurach, pierwsze miejsce w kategorii Budowa XXI wieku za projekt ekologiczny na terenie leśnictw Szczepanowo i Niedźwiedzi Kierz, tytuły Przedsiębiorstwa Fair Play oraz Złotej Firmy – to tylko niektóre z sukcesów grudziądzkiej Spółki Melbud. Poznajcie razem z nami historię firmy, jej mocne strony i plany na przyszłość.

WODA W CENTRUM DZIAŁANIA

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Melioracyjnych Melbud Spółka z o.o. powstało w październiku 1991 roku z inicjatywy grona byłych pracowników Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Grudziądzu. Po kilku latach intensywnego rozwoju w 2008 roku zostało przekształcone w spółkę akcyjną. Od tego czasu Melbud działa w niezmiennym kierunku. A chociaż założyciele nie są już czynni zawodowo, wciąż sprawują pieczę nad działalnością firmy i uczestniczą w jej rozwoju.

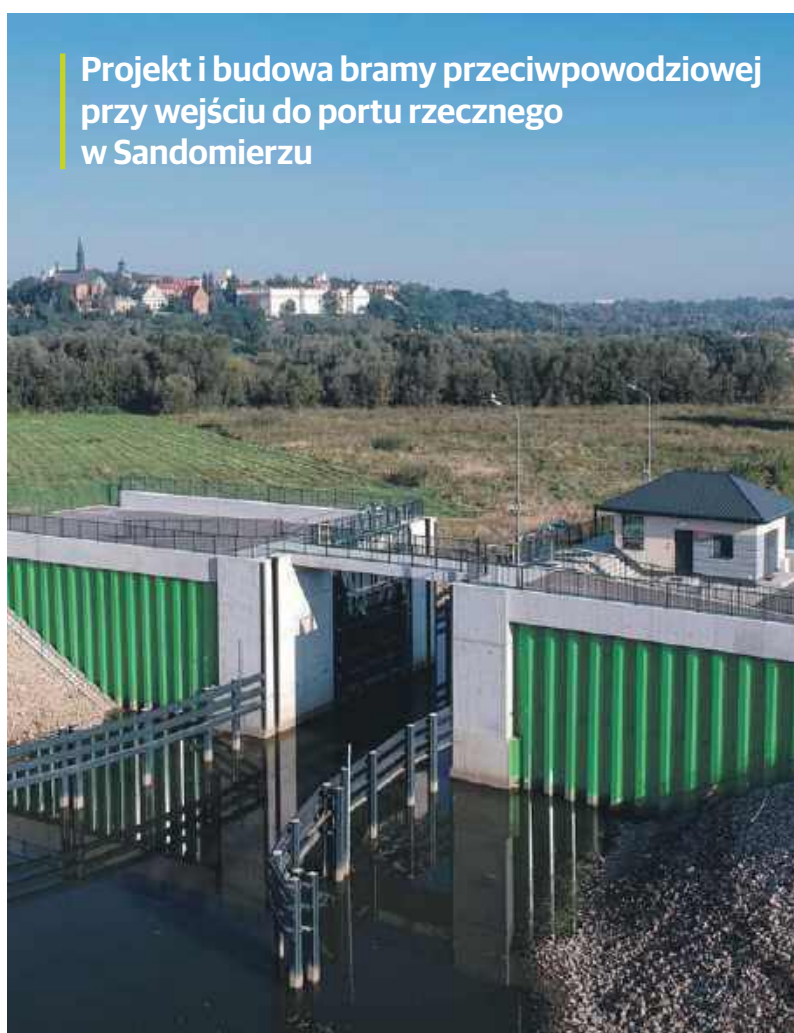
Spółka specjalizuje się w infrastrukturze sanitarnej,

inżynieryjnej i hydrotechnicznej. Najważniejsze realizacje skupiają się na szeroko pojmowanej wodzie – począwszy od jej pozyskania do celów pitnych, przez transport wodociągami, odzyskanie za pomocą kanalizacji i przepompowni, aż po oddanie środowisku w oczyszczalniach ścieków. Ważną częścią działalności Spółki jest też ujarzmianie wody przez budowle regulujące rzeki, wały przeciwpowodziowe, bramy portowe, śluzy, zbiorniki retencyjne oraz pompownie, co w efekcie zwiększa bezpieczeństwo mieszkańców terenów zagrożonych powodziowo.



Budowa falochronu chroniącego brzeg morski w porcie w Rowach

Projekt i budowa bramy przeciwpowodziowej przy wejściu do portu rzecznego w Sandomierzu



Budowa nabrzeża o funkcji cumowniczej i rekreacyjnej w Fordonie



REKLAMA

0011522739



**Modernizacja oczyszczalni ścieków
w Nowej Wsi koło Grudziądza**



**Modernizacja i rozbudowa
oczyszczalni ścieków w Tucholi**



**Przebudowa i rozbudowa
oczyszczalni ścieków
w Żurominie ze zmianą
technologii oczyszczania ścieków**



**Budowa innowacyjnej
mariny Niedźwiedzi
Róg na jeziorze
Śniardwy**

– Jesteśmy nakierowani na ekologię i ochronę środowiska naturalnego, w szczególności w obszarze zarządzania zasobami wodnymi – podkreśla Maciej Kicerman, prezes zarządu. – Melbud w pełni promuje strategię zrównoważonego rozwoju, dbając o czystą wodę, warunki sanitarne i źródła odnawialnej energii.

Wszechstronna oferta

Warto jednak wspomnieć, że Melbud realizuje również prace masowe, ziemne, betonowe, kubaturowe czy technologiczne wraz z automatyką. – Nasza wszech-

stronność daje nam przewagę, bo pozwala odpowiadać na wiele potrzeb – mówi Maciej Kicerman.

Większość inwestycji Melbud realizuje na rzecz jednostek publicznych, w tym samorządów, chociaż wśród klientów Spółki znajdują się również znane koncerny i prywatni przedsiębiorcy. W ostatnich latach Spółka zakończyła kilkadziesiąt kontraktów z zakresu hydrotechniki oraz ochrony środowiska, m.in. wybudowała zabezpieczenia przeciwpowodziowe w Sandomierzu, dużą marinę na jeziorze Śniardwy i kładkę widokową w Zakurzewie, umocniła brzegi Brdy w Byd-

goszczy, poprowadziła budowę instalacji dla pompy ciepła we Wrocławiu, a także rozbudowała i zmodernizowała oczyszczalnię ścieków m.in. w Grudziądzu, Tucholi, Żurominie, Kutnie, Choczewie, Damnicy, Kamieniu Krajeńskim, Trylu, Kuczerzu, Mikołajkach Pomorskich.

– Aktualnie realizujemy osiemnaście kontraktów – opowiada Maciej Kicerman. – Najciekawsze to: budowa nowej oczyszczalni ścieków w Świeciu, budowa instalacji hydrolizy i magazynu ciepła na oczyszczalni ścieków w Słupsku, modernizacje oczyszczalni ścieków w formule zaprojektuj i zbuduj

w Jeżewie oraz Pszczółkach, systemy kanalizacyjne, wodociągowe i odwadniające w Grudziądzu, Gdańsku, Świeciu oraz Serocku, budowa systemu chłodzenia bloku elektrowni gazowo-parowej dla Grupy ORLEN czy modernizacja elektrowni wodnej Myłof. Intensywnie rozwijamy też kompetencje w branży elektrycznej i AKPiA.

Ludzka strona biznesu

Przy tym wszystkim Melbud nie zapomina o tym, skąd pochodzi i aktywnie angażuje się w lokalne inicjatywy. Ze wsparcia korzystają m.in. żuźłowcy z GKM, biegacze z GKS OLIMPIA, tenisiści z ASTS

OLIMPIA, wioślarze z KW WISŁA, łuczniczki ze ZRYW Dobrcz oraz uczniowie z ZST w Grudziądzu.

Jak podkreśla członek zarządu Andrzej Czapliński, dla Spółki ważni są ludzie, a sukcesów nie można osiągać bez zaangażowanych pracowników. Obecnie Melbud zatrudnia niespełna dwieście osób, z czego kilkadziesiąt stanowi kadra inżynierska. – To oni są największą siłą Spółki. Mówiąc o osiągnięciach firmy, na pierwszym planie zawsze stawiamy naszych fachowców. Załoga to filar firmy, fundament, o który należy dbać i motywować do osiągania wysokich celów – podsumowuje.



**Budowa platformy
widokowej
z infrastrukturą
towarzystwającą
w Zakurzewie**

Grudziądz z pasją patrzy w gwiazdy

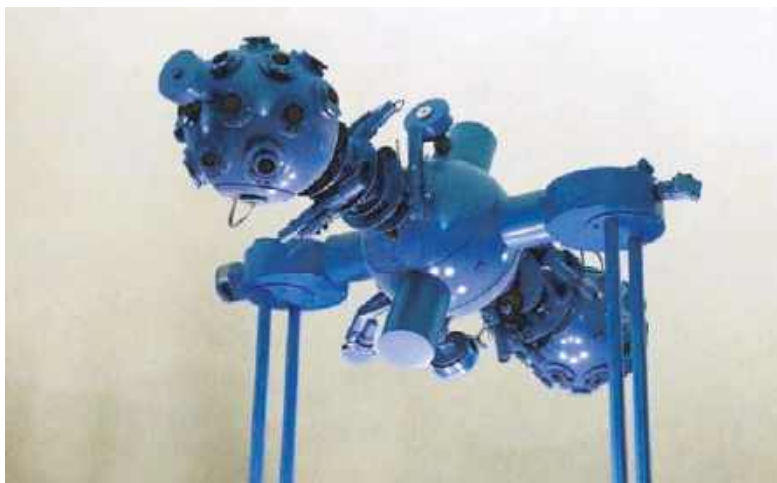
Jan Oleksy

Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne im. Mikołaja Kopernika w Grudziądzu (PiOA) działa nieprzerwanie już ponad pół wieku.

Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne im. Mikołaja Kopernika zostało otwarte 26 marca 1972 roku. Uroczystość odbyła się podczas obchodów 450 rocznicy ogłoszenia przez astronoma słynnego traktatu „O szacunku monety”.

Zatem już od ponad półwiecza można w Grudziądzu zdobywać „kosmiczną” wiedzę na temat zjawisk zachodzących we wszechświecie, podziwiać konstelacje, poznawać świat pulsarów oraz gwiazd neutronowych, a także podróżować po Drożdze Mlecznej.

Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne zapewnia unikatowy pakiet dla zwiedzającego. Zwykle mamy do czynienia z planetarium lub obserwatorium. W Grudziądzu znajduje się jedno i drugie. Planetarium zapewnia niezależnie od pogody możliwość zobaczenia



Projektor Zeiss umożliwia wyświetlanie gwiazd i innych obiektów astronomicznych podczas seansów w planetarium

sztucznego nieba (seans w planetarium). Natomiast piętro wyżej znajduje się obserwatorium z teleskopami, które zawsze można odwiedzić i zobaczyć. W przypadku dobrej pogody istnieje możliwość wykonania obserwacji w ciągu dnia (plamy, rozbłyski i protuberancje na Słońcu), a także nocy (Księżyc, planety Układu Słonecznego oraz jaśniejsze obiekty tzw. nieba głębokiego) – informuje Sebastian Soberski, kierownik PiOA.

Planetarium to miejsce, w którym organizowane są projekcje gwiazd, Słońca, Księżyc, planet, innych

obiektów astronomicznych oraz zjawisk atmosferycznych. Jak podkreśla Sebastian Soberski, w planetarium można odtwarzać wygląd gwieździstego nieba z dowolnej chwili i dowolnego miejsca na Ziemi. Grudziądzkie planetarium posiada hybrydowy system projekcji – wykorzystywany jest projektor analogowy (dający idealne złudzenie prawdziwego nocnego nieba) oraz cyfrowy (umożliwiający symulację lotów kosmicznych).

Grudziądzkie planetarium regularnie organizuje wieczorne pokazy nieba, obserwacje z tarasu, prelekcje



Tajemnice wszechświata można odkrywać na spotkaniach popularno-naukowych oraz edukacyjnych organizowanych w PiOA

i seanse, takie jak np. „Podróż do centrum Drogi Mlecznej”. Ponadto w placówce można obejrzeć ciekawe wystawy stałe: astrofotografii oraz meteoritów, a także poznać zrekonstruowane przyrządy, którymi posługiwał się Mikołaj Kopernik. Ekspozycje doskonale uzupełniają naukową ofertę placówki.

Przywołując „kosmiczną” historię miasta, należy jeszcze koniecznie wspomnieć postać Jerzego Szwarca, rodowitego grudziądzanina i popularyzatora astronomii. To właśnie dzięki niemu w 1972 roku udało się doprowadzić do utworzenia Planeta-

rium i Obserwatorium Astronomicznego. Wcześniej, w 1968 roku, z inicjatywy Szwarca powstała Sekcja Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii w Grudziądzu. To on był pomysłodawcą i współzałożycielem Federacji Miast Kopernikowskich, a także jednym z inicjatorów Dni Astronomii, Grudziądzkich Dni Kopernikowskich oraz Ogólnopolskiego Młodzieżowego Seminarium Astronomicznego. Niestrudzenie popularyzował związki Mikołaja Kopernika z Grudziądzem i jego ekonomiczne osiągnięcia. Jerzy Szwarz zmarł w 2013 roku w wieku 85 lat.

Koncerty, wystawy i filmy – Grudziądz ma wiele do zaoferowania

Lena Szuster

Urodziny miasta i Jarmark Spichrzowy to tylko część atrakcji Grudziądz. Przyjrzyjmy się największym imprezom, wystawom oraz kulturalnej historii miasta.

Filmowe widoki

Grudziądzkie zabytki i urokliwe Błonia Nadwiślańskie stanowią gotową scenerię filmową. Nic więc dziwnego, że Andrzej Wajda na miejsce akcji swojego słynnego „Tataraku” wybrał Stare Miasto, podnóża Góry Zamkowej oraz tereny nadrzeczne z malowniczą panoramą spichrzy. W filmie możemy też zobaczyć most im. Bronisława Malinowskiego. To najdłuższy most drogowo-kolejowy w Polsce – ma jednocześnie prześięć i 1098 metrów długości. „Występuje” w pamiętnej scenie, w której główna bohaterka grana przez Krystynę Jandę łapie w deszczu autostop.

Z Grudziądz pochodzi również wiele wybitnych ludzi kina. To właśnie tutaj w 1928 roku urodził Aleksander Ścibor-Rylski, scenarzysta i reżyser, który napisał m.in. takie hity, jak „Człowiek z żelaza”, „Człowiek z marmuru” czy „Popioły”. Wśród innych lokalnych artystów warto wymienić chociażby kompozytora muzyki filmowej Henryka Czyżę, aktora Mariusza Czajkę oraz reżyserkę Katarzynę Warnke.



Tak wyglądała zeszłoroczna parada z okazji rocznicy nadania Grudziądzowi praw miejskich

Teatr i muzeum

Miasto może się także pochwalić bogatą tradycją teatralną – już w czasach zaboru pruskiego przy ulicy Solnej działała popularna sala widowiskowa, którą w 1847 roku przekształcono w pełnoprawną scenę teatralną. Mogła pomieścić ponad 400 widzów! Z kolei znany nam dzisiaj gmach przy ulicy Teatralnej oddano do użytku po drugiej wojnie światowej. Najpierw służył Pomorskiemu Teatrowi Młodziego Widza, następnie Teatrowi Po-

popularnemu, wreszcie Teatrowi Ziemi Pomorskiej. Od 1991 roku jest siedzibą Centrum Kultury Teatr, które organizuje wielu cyklicznych imprez. Do najważniejszych należą: Grudziądzka Wiosna Teatralna, Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Koncerty Niedzielne z muzyką klasyczną, przeglądy twórczości młodych Kieszek Sceniczna i Grudziądzkie Amatorskie Prezentacje Artystyczne GAPA.

Równie długą historię ma Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi.

Powołane do życia w 1884 roku, w swoich zbiorach posiada zabytki z zakresu archeologii, historii, etnografii, sztuki, rzemiosła artystycznego i numizmatyki. Przez pierwsze lata istnienia Muzeum przenosiło się z jednego obiektu do drugiego. Dopiero w 1912 roku zabytki umieszczono w specjalnie do tego celu wybudowanej siedzibie przy ulicy Legionów. Z kolei od 1956 roku Muzeum działa w zabudowaniach dawnego klasztoru benedyktyn i spichrzach, a od początku lat

dziewięćdziesiątych również w Pałacu Opatów.

Co roku w Grudziądzu

Tradycyjnie w czerwcu odbywają się urodziny miasta i Jarmark Spichrzowy, czyli koncerty, warsztaty oraz liczne atrakcje dla całych rodzin. W tym roku zabawa potrwa od 19 do 21 czerwca. W programie m.in. urodzinowa parada, żywe rzeźby, warsztaty wypiekania Ciastka Chrystiana, retro fotobudka, spacer tematyczny z grą miejską, zwiedzanie Bazyliki św. Mikołaja z wejściem na wieżę, rejsy flisackie po Wiśle, impreza kajakowa oraz oczywiście moc wspaniałych koncertów. Na Błoniach Nadwiślańskich wystąpią: Julia Żugaj, Blanka, C-BooL, Łukasz Zagrobelny, Tatiana Okupnik, Big Cyc i Wołoski.

Na tym oczywiście nie koniec. Co roku w lipcu miasto organizuje Widowisko Światłone, które przenosi uczestników do krainy olśniewających barw, hipnotyzujących laserów oraz nowoczesnego street artu. Z kolei zimą Grudziądz zaprasza na Jarmark św. Mikołaja, podczas którego Stare Miasto zamienia się w śnieżne królestwo. Ciekawym cyklicznym wydarzeniem są też Zjazdy Kawalerzystów, nawiązujące do czasów, kiedy w mieście stacjonował 18. Pułk Ułanów Pomorskich. Nie bez powodu mówi się przecież, że Grudziądz to miasto z ułańską fantazją!



Wytwórnia Octu i Majonezu „OCETIX” Sp. z o.o. pod swoją obecną nazwą funkcjonuje od 1 sierpnia 1991 r., ale jej historia sięga jeszcze dalej – do czasów przed II wojną światową. Dziś markę OCETIX zna każdy. W sklepach chętnie sięgamy po jej produkty, które są doceniane i nagradzane za wysoką jakość i doskonały smak, a szeroki asortyment sprawia, że firma zaspokoi potrzeby każdego, nawet najbardziej wybrednego klienta.

Wytwórnia Octu i Majonezu „OCETIX” produkuje trzy rodzaje majonezu: pomorski, pomorski extra oraz pomorski o obniżonej zawartości tłuszczu, sosy: czosnkowy, kanapkowy, tatarski i pieprzowy-ostry, oraz trzy rodzaje musztard: sarepska, stołowa i pikantna. Wyżej wymienione produkty dostępne są w opakowaniach szklanych dla klientów detalicznych, jak i dla segmentu HoReCa w opakowaniach plastikowych 5 kg i 20 kg.

Wszystkie działania firmy podejmowane są z myślą o zadowoleniu klientów i sprostaniu ich oczekiwaniom. Wyroby OCETIX-u wyróżniają się najwyższą jakością, co jest efektem dbałości o czystość i hermetyczność procesów produkcyjnych oraz poddania ostrej selekcji surowców użytych do produkcji. Ciągłe unowocześnianie parku maszynowego i modernizacja procesów technologicznych są gwarantem utrzymania doskonałej jakości wyrobów, ich tradycyjnego smaku oraz wyważonej ceny, a tym samym zachowania dużej dynamiki produkcji.



Wyjątkowa tężnia w szklanej piramidzie

Jan Oleksy

Geotermia Grudziądz słynie z bogatych pokładów leczniczych wód termalnych. Jej prawdziwą dumą jest jedyna w Europie piramida z tężnią solankową. To atrakcja na miarę renomowanego uzdrowiska.

Przebywanie przez kilkanaście minut w piramidzie daje efekt podobny do przebywania przez cały dzień nad morzem. A wszystko dzięki unikatowej w skali Europy solance wydobywanej z głębokości ponad 1600 metrów.

Tężnia solankowa jest drewnianą, dziewięciometrową konstrukcją w formie słupa pokrytego gałązkami tarniny. Przepływająca przez nie woda solankowa, rozbija się na drobne krople i tworzy leczniczą mgiełkę. Ten niezwykle mikroklimat bogaty jest w jony ujemne, które mają zbawienny wpływ na zdrowie. Całość konstrukcji została zamknięta w przeszklonej piramidzie, co dodatkowo uatrakcyjniła grudziądzkie inhalatorium. Jednocześnie może w nim przebywać około 40 osób.

Warto dodać, że solanka jest pompowana rurami z odległego o 3,5 km źródła, znajdującego się w Maruszy. W punkcie wydobywania solanka ma temperaturę 44 stopni. Pochodzi z dolnojurajskiego złoża. Źródło zostało odkryte w 1972 roku, a tężnię solankową otwarto w 2006 roku.

Solanka z Maruszy zawiera wiele pierwiastków niezwykle ważnych dla organizmu: jodki, magnez, żelazo, potas czy wapń. Mają wysokie, ośmioprocentowe stężenie. To najlepsza w Polsce solanka pod względem mineralizacji. Na podstawie badań przeprowadzonych przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego solanka otrzymała świadectwo potwierdzające właściwości lecznicze. Wyniki analiz fizyko-chemicznych wskazują, że skład mineralny solanki jest stabilny. Zawiera 76029,51 mg/dm³ rozpuszczonych soli, głównie chlorki i sól, a do tego w znacznym stężeniu: wapń, magnez, potas, żelazo i jodki. Nie stwierdzono żadnych wskaźników zanieczyszczenia chemicznego i mikrobiologicznego. Solanka stosowana jako aerozol umożliwia uzyskanie znaczących stężeń chlorku sodu, wapnia oraz magnezu. Zawiera ponadto brom, kwas metaborowy, kwas metakrzemowy i wolny siarkowodor.

Mikroklimat panujący wewnątrz piramidy ma niebagatelne oddziaływanie na organizm. Inhalacja aerozolem bogatym w składniki mineralne może mieć zastosowanie nie tylko w stanach ogólnego wyczerpania organizmu, ale przede wszystkim w leczeniu górnych dróg oddechowych, leczeniu niedoczynności tarczycy i wielu innych chorób, m.in. reumatologicznych, ortopedycznych, neurologicznych, dermatologicznych. Wspomaga w le-



Jedyna taka w Europie szklana piramida z tężnią solankową znajduje się w Geotermii Grudziądz

niu dolegliwości takich jak: astma, przewlekły nieżyt nosa, gardła, krtani, zapalenie zatok, zapalenie płuc i oskrzeli. Reguluje też pracę układu nerwowego, dzięki czemu łagodzi stres i bezsenność, poprawia nastrój, przyspiesza przemianę materii, wspiera proces pozbywania się toksyn i odciąża pracę narządów wewnętrznych. Optymalny czas jednorazowej sesji inhalacyjnej przy tężniach wynosi 30-60 minut. Warto regularnie korzystać z tężni, najlepiej kilka razy w tygodniu, aby w pełni poczuć jej moc.

Inhalacja jednak przede wszystkim oczyszcza płuca, więc nawet dla osób zdrowych wizyta w tężni może przynieść wymierne korzyści. Zwłaszcza że

prawie każdy z nas ma na co dzień kontakt z zanieczyszczonym powietrzem. Tężnia może więc być miejscem relaksu, który poprawia odporność organizmu. Dokładna regulacja temperatury i wilgotności nasączonego solanką powietrza stwarza szczególny komfort i efektywność inhalacji, która skutecznie wygładza i nawilża skórę cennymi składnikami, a tym samym opóźnia proces starzenia. Warto przekonać się o leczniczych właściwościach solanki.

Oprócz walorów stricte zdrowotnych, przebywanie w piramidzie może także znacząco wpływać nie tylko na samopoczucie, ale także na regenerację psychofizyczną. Szum wody spływającej po gałązkach tarniny bardzo



Tężnia jest konstrukcją w formie dziewięciometrowego słupa

wycisza i uspokaja, daje zastrzyk pozytywnej energii, ukojenie skołatanych myśli i ogólne odprężenie. Można spokojnie oddawać się nic nie robieniu – po prostu grudziądzkie „dolce far niente”.

Kompleks Geotermii Grudziądz oferuje także strefę czterech basenów solankowych wewnętrznych, w tym jeden z rozsuwanym dachem.

Panorama Wisły z Grudziądzem w tle

Jan Oleksy

W Górach Łosiowych pod Grudziądzem powstała niezwykła atrakcja turystyczna o dużym potencjale – platforma widokowa w Zakurzewie.

Widoki takie jak w górach. Nic dziwnego, w końcu są to Góry Łosiowe, znane z malowniczych wzniesień, pięknej przyrody i ciekawych szlaków pieszych, zaliczane do Zespołu Parków Krajobrazowych nad Dolną Wisłą. Do tej atrakcji przyrodniczej dotrzeć można z łatwością. Z Grudziądza jazda samochodem zajmuje zaledwie kilkanaście minut.

Po pokonaniu 12 km drogą krajową 55, można znaleźć się u celu – w Zakurzewie. Wprawdzie na miejscu nie ma jeszcze zorganizowanych parkingów, więc auto trzeba zostawić przy szosie, na pobliskich drogach, gdzieś przed wejściem na szlak. Warto też po drodze zaopatrzyć się w coś do picia w lokalnym sklepie, gdyż na samym szlaku nie ma żadnej infrastruktury turystycznej. Ale co tam! Wspaniały widok na dolinę Wisły wszystko wynagradza.

dza. Platforma widokowa w Zakurzewie to z całą pewnością miejsce, które na długo zapadnie w pamięć, a dzięki nowoczesnej konstrukcji i ułatwieniom dla osób z niepełnosprawnością, zyskuje coraz większą popularność w regionie.

Aby dotrzeć do platformy usytuowanej na wysokiej skarpie, trzeba pokonać kilkusetmetrowy szlak, który trochę przypomina bieszczadzkie trasy, a miejscami kaziemskie wąwozy. Przejście szutrową drogą wymaga trochę

trudu, bo cały czas trzeba iść stromo pod górę. Wysiłek się jednak opłaca, bo widoki, jakie rozpościerają się z platformy są wyjątkowe – dzika przyroda, „królowa rzek” i Grudziądz w oddali. Trzy w jednym! Można na całego zanurzyć się w naturze i poczuć spokój wśród zieleni.

Nowoczesna platforma harmonijnie wpisuje się w naturalny krajobraz. Jej półkolista konstrukcja dużych rozmiarów pozwala na niezakłócone podziwianie panoramy i pełnię wrażeń wizualnych przez

liczną grupę turystów. Platforma pomieści ich wielu. Inwestycja kosztowała ponad 1,5 mln złotych i jest częścią projektu ekologiczno-turystycznego, który ma promować województwo kujawsko-pomorskie i jego walory przyrodnicze.

Warto wspomnieć, że przy platformie postawiono zadaszoną wiatę z miejscem na ognisko, a w niewielkiej odległości znajduje się tzw. stary punkt widokowy z drewnianą ławeczką, dla tych, którzy wolą podziwiać widoki w bardziej kameralnych

warunkach, bez korzystania z nowoczesnych rozwiązań technologicznych. Ten zakątek też ma niepowtarzalny urok, jak zresztą całe Góry Łosiowe z malowniczymi wzniesieniami, po których biegną ścieżki i trasy rowerowe. To idealne miejsce na weekendowy wypad, na długie spacer i aktywny wypoczynek, a zlokalizowana tutaj platforma widokowa jest doskonałym uzupełnieniem atrakcji, przyciągających coraz więcej turystów i wędrowców, poszukujących klimatycznych miejsc.



Dużą atrakcją turystyczną jest Dolina Dolnej Wisły z malowniczą wstęgą „królowej polskich rzek”



Półkolista platforma pozwala na niezakłócone podziwianie panoramy i pełnię wrażeń wizualnych

REKLAMA

0011535588

Twoje miejsce na relaks



Strefa basenowo-saunowa

Fizjoterapia

Geotermia Grudziądz

Strefa fitness



Piramida z tężnią solankową



Strefa urody



+48 56 46 44 584
ul. Warszawska 36
86-300 Grudziądz



Aktywność i relaks dla całej rodziny!



Basen sportowy

Basen Delfinek - Strzemyk

Strefa dla dzieci + zjeżdżalnia



Jacuzzi



Strefa Saun



517 337 241
Ul. Korczaka 23
86-300 Grudziądz
www.geotermiagrudziadz.pl



REKLAMA

0011535166

Sklep medyczny

Grudziądz, Wybickiego 44

885-773-321

Pn-Pt: 8:00 - 16:00

OFERUJEMY

- ✓ balkoniki/wózki inwalidzkie
- ✓ stabilizatory/ortezy
- ✓ art. przeciwoleżynowe
- ✓ art. przeciwżylakowe
- ✓ pieluchomajtki
- ✓ majtki chłonne
- ✓ ciśnieniomierze
- ✓ kule/laski
- ✓ sprzęt rehabilitacyjny
- ✓ pieluchomajtki
- ✓ produkty stomijne
- ✓ art. łazienkowe
- ✓ inhalatory
- ✓ kosmetyki



Ułan z Grudziądza honorowym obywatelem

Jan Oleksy

„Bo serce ułana, gdy położysz je na dłoń, na pierwszym miejscu panna, przed panną tylko koń” – to jedno z najśłynniejszych powiedzeń gen. Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego, pierwszego ułana Rzeczypospolitej, nieprzypadkowo zostało umieszczone na pomniku „Ułan i dziewczyna”.

Nieprzypadkowo, gdyż nawiązuje i przypomina o tym, że Grudziądz był w II Rzeczypospolitej ważnym ośrodkiem kawalerijskim. Monument symbolicznie upamiętnia działalność Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu, które w okresie międzywojennym stanowiło najważniejszą polską uczelnię kawalerijską. Nawiązuje także do tradycji stacjonującego w Grudziądzu 18. Pułku Ułanów Pomorskich, w którym służył nasz bohater Jan Ładoś, Honorowy Obywatel Grudziądza.

Ppłk Ładoś był związany z miastem od 1923 roku, gdy wraz z rodziną przeprowadził się do Grudziądza. Tutaj jego ojciec gen. dyw. Kazimierz Ładoś pełnił funkcję dowódcy 16. Pomorskiej Dywizji Piechoty. Jan Ładoś ukończył Państwowe Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze przy ul. Sienkiewicza. Kultuwając tradycję rodzinną, postanowił poświęcić się służbie wojskowej. Studia wojskowe rozpoczął w Szkole Pod-



Rotmistrz Jan Ładoś, bohaterski kawalerzysta spod Krojant

chorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej, ale po pierwszym roku naukę kontynuował w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Po ukończeniu studiów odbywał służbę wojskową właśnie w 18. Pułku Ułanów Pomorskich. Był nie tylko kawalerzystą, ale startował również w zawodach hippicznych. W 1932 roku został porucznikiem, a w 1938 roku rotmistrzem.

Pierwszego września 1939 roku, jako dowódca 2 szwadronu 18. Pułku Ułanów Pomorskich, brał udział w ciężkich walkach w rejonie Chojnic, które zakończyły się słynną szarżą pod Krojantami. Jego szwadron przyczynił się do powstrzymania natarcia niemieckiego. W tej bi-

twie zginęło 25 ułanów, w tym dowódca pułku płk Kazimierz Mastalerz. 5 września Ładoś dostał się do niemieckiej niewoli i trafił do obozu jenieckiego. W styczniu 1945 roku podczas wyzwolenia oflagu II C Woldenberg został poważnie ranny w głowę. Następnie leczył się w szpitalu. Po leczeniu powrócił do Polski i pracował jako urzędnik w sanatorium. W 1990 roku Rząd RP na uchodźstwie awansował go na majora, a w 2000 roku Ładoś otrzymał awans na podpułkownika. Związki z Grudziądzem podtrzymywał jako członek Rady Fundacji na Rzecz Tradycji Jazdy Polskiej. Był ponadto wieloletnim uczestnikiem Zjazdów Kawalerzystów II RP.

Za swoją działalność wojskową, społeczną i zawodową rotmistrz Ładoś odznaczony został m.in. Orderem Odrodzenia Polski, Medalem Zwycięstwa, Medalem „Zasłużony na Polu Chwały” i kościelnym medalem „Pro Fide et Patria”. Natomiast 10 czerwca 1992 roku naszemu bohaterowi nadano tytuł Honorowego Obywatela Grudziądza. Jan Ładoś zmarł w Szczawnicy 11 marca 2005 roku. W 10. rocznicę śmierci na szczawnickim cmentarzu odsłonięto tablicę pamiątkową, przypominającą postać rotmistrza. Jej powstanie zainicjował w imieniu mieszkańców Grudziądza prezydent Robert Malinowski.



Pomnik odsłonięty w 2008 roku upamiętnia działalność przedwojennego Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu

Kim jest owa tajemnicza postać w herbie?

Jan Oleksy

Biskup Chrystian to dla Grudziądza postać wyjątkowa, ściśle związana z dziejami miasta i ziemi chełmińskiej. Poznajmy jego historię.

To dzięki niemu ponad 800 lat temu nazwa „Grudziądz” pojawiła się po raz pierwszy na kartach historii. Dokładnie na dokumencie „łowickim” datowanym na 5 sierpnia 1222 roku, mówiącym o przekazaniu przez księcia Konrada Mazowieckiego ziemi chełmińskiej wraz z Grudziądzem biskupowi Chrystianowi. Zapisano w nim, że owe ziemie miały służyć Chrystianowi na wyposażenie jego misyjnego biskupstwa. Wśród miejscowości wymienionych w dokumencie na pierwszym miejscu znalazł się gród Grudenz, czyli właśnie Grudziądz.

W 1233 roku Grudziądz stał się centralnym ośrodkiem misyjnym biskupa, który „na polecenie papieża w pocie czoła głosił słowo Ewangelii wśród dzikich ludów”. Z tego też powodu postać biskupa Chrystiana fi-

guruje na średniowiecznych grudziądzkich pieczęciach. Uważa się, że to właśnie dzięki niemu miasto zaczęło się prężnie rozwijać.

Kim był biskup Chrystian, zwany też Chrystianem z Oliwy? Początkowo mnichem w istniejącym od 1178 roku cysterskim opactwie w Oliwie. W 1205 roku został opatem cystersów w Łeknie w Wielkopolsce. W 1215 lub 1216 roku otrzymał z rąk papieża Innocentego III sakrę biskupią wraz z urzędem generalnego biskupa Prus. W 1218 roku, jak już

wspomnieliśmy, otrzymał od Konrada Mazowieckiego osadę Grudziądz. Ze strony kościelnej potwierdzenia dokonał papież Honoriusz III. W latach 1230-1231 Chrystian wszedł w porozumienie z Krzyżakami i za obiecaną pomoc miał przekazać 1/3 opanowanych Prus, a 2/3 oraz prawa zwierzchnictwa nad całym terytorium zatrzymać dla siebie.

Co jeszcze o nim wiemy? Dokumenty podają, że był bezustannie zwalczany przez zakon krzyżacki. W 1233 roku Chrystian dostał się

w Sambii (kraj historyczny w Prusach) do niewoli pruskiej. Został uwolniony po kilku latach w ramach wymiany za pięciu innych więźniów, wypuszczonych następnie dzięki poręczeniu w wysokości 800 marek, które wypłacił papież Grzegorz IX. W tym samym roku zapadła decyzja o podziale Prus na cztery diecezje i przydzielenie Prus Krzyżakom. Mimo protestów Chrystiana w 1243 roku legat papieski Wilhelm z Modeny podzielił biskupstwo pruskie na cztery diecezje. Christian z Oliwy, który miał objąć

przewodnictwo nad jedną z diecezji, chełmińską, nie zgadzał się z decyzją zwierzchnika i uważał się za biskupa całych Prus. Zmarł jednak przed rozwiązaniem tego konfliktu w 1245 roku, w czasie powrotu z soboru powszechnego w Lyonie.

Pamięć o biskupie jest w mieście kultywowana, nie tylko w postaci herbu, ale także w innych formach. Na ścianie Bazyliki św. Mikołaja widnieje tablica pamiątkowa poświęcona jego osobie, jego imieniem nazwano też aleję w Grudziądzu.



Na ścianie Bazyliki św. Mikołaja w Grudziądzu widnieje tablica pamiątkowa poświęcona jego osobie



Chrystian to historyczna postać – biskup misjonarz uważany za założyciela miasta został symbolicznie umieszczony w herbie



**Publiczna Uczelnia Zawodowa
w Grudziądzu**

Publiczna Uczelnia Zawodowa w Grudziądzu – STUDIUM BEZPŁATNIE, ROZWIJAJ SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ!

Publiczna Uczelnia Zawodowa w Grudziądzu to nowoczesna uczelnia, która rozpoczęła swoją działalność w 2023 roku. Jest to jedyna publiczna uczelnia w Grudziądzu oferująca bezpłatne studia wyższe, dzięki którym mieszkańcy regionu mogą zdobywać wysokiej jakości wykształcenie bez ponoszenia kosztów czesnego oraz wyjazdu do innych ośrodków.

Uczelnia kształci specjalistów na kierunku Mechatronika, odpowiadając na potrzeby nowoczesnego przemysłu i dynamicznie rozwijającej się gospodarki. Program studiów został przygotowany we współpracy z przedsiębiorstwami regionu, co pozwala studentom zdobywać praktyczne umiejętności i doświadczenie cenione przez pracodawców.

Naszą misją jest kształcenie specjalistów gotowych sprostać wyzwaniom nowoczesnej gospodarki i dynamicznie zmieniającego się rynku pracy.

Publiczna Uczelnia Zawodowa w Grudziądzu aktywnie współpracuje z lokalnym przemysłem, wspierając rozwój nowoczesnych technologii oraz przygotowując wykwalifikowane kadry dla przedsiębiorstw działających w regionie. Dzięki temu absolwenci są dobrze przygotowani do podjęcia pracy w różnych branżach.

Uczelnia prężnie się rozwija, inwestując w nowoczesną infrastrukturę, rozwój kadry dydaktycznej oraz poszerzanie oferty edukacyjnej. W najbliższych latach planowane jest uruchomienie kolejnych kierunków studiów, które jeszcze lepiej odpowiedzą na potrzeby rynku pracy i oczekiwania przyszłych studentów.

Dlaczego warto studiować właśnie na PUZ w Grudziądzu?

- Praktyczny profil kształcenia dostosowany do potrzeb pracodawców
- Nowoczesne laboratoria i specjalistyczne pracownie
- Doświadczona kadra akademicka oraz praktycy z różnych branż
- Współpraca z przedsiębiorstwami i instytucjami regionu
- Staże, praktyki zawodowe i projekty realizowane z partnerami biznesowymi
- Przyjazna atmosfera i indywidualne podejście do studenta
- Atrakcyjne kierunki studiów odpowiadające na potrzeby rynku pracy

Rekrutacja na nowy rok akademicki trwa!

Szczegółowe informacje o kierunkach studiów, terminach rekrutacji i zasadach przyjęć dostępne są w sekretariacie oraz na stronie internetowej uczelni

www.puzg.pl

MECHATRONIKA

Rekrutacja rusza 1 czerwca



**Publiczna Uczelnia Zawodowa
w Grudziądzu**

Żywa legenda grudziądzkiej lekkoatletyki

Jan Oleksy

Ryszard Szczepański, zasłużony działacz sportowy, trener Bronka Malinowskiego, Honorowy Obywatel Grudziądza, to wyjątkowy społecznik, który w różnych sferach życia miasta pozostawił trwałe ślady.

Niezwykły człowiek

Ryszard Szczepański swoje życie i karierę zawodową związał z pracą na rzecz miasta oraz mieszkańców, aktywnie angażując się w sprawy społeczne, kulturalne i sport. Sam uprawiał lekką atletykę, a z czasem z zawodnika stał się trenerem.

Jego najcenniejszym wychowankiem był Bronek Malinowski, zdobywca złotego i srebrnego medalu olimpijskiego. Po tragicznej śmierci podopiecznego, Ryszard Szczepański organizował Memoriały i Biegi Uliczne im. Bronka Malinowskiego, których tradycja jest kontynuowana po dziś dzień.

Wybitny lekkoatleta

Ryszard Szczepański urodził się 10 stycznia 1935 w Grudziądzu. W swoim mieście ukończył Technikum Mechaniczne oraz rozpoczął przygodę ze sportem. Działal aktywnie od 1948 do 2013 roku. Jako zawodnik reprezentował barwy Grudziądzkiego Klubu Sportowego



FOT. PIOTR BILSKI

Został 15. Honorowym Obywatel Grudziądza w uznaniu za zasługi dla miasta i promocję Grudziądza na świecie



FOT. FB ALEKSANDER PAWEŁOWSKI

Jako trener wychował wielu wybitnych sportowców, którzy godnie reprezentowali Grudziądz na arenach sportowych

„Olimpia”, CWKS Warszawa i OWKS Bydgoszcz (obecnie Legia i Zawisza Bydgoszcz). Biegał średnie i długie dystanse. W 1953 roku został mistrzem Polski juniorów na 1500 m. W latach 1956-1957 występował w barwach narodowych na kilkunastu różnych imprezach w Europie.

W 1958 roku zdobył srebrny medal mistrzostw Polski seniorów w biegu przełajowym na 3 kilometry. Komplikacje zdrowotne uniemożliwiły mu kontynuowanie kariery biegacza, ostatecznie więc w 1960 roku zajął się szkoleniem grudziądzkiej młodzieży. Jako trener wychował

wielu wybitnych sportowców, którzy godnie reprezentowali Grudziądz na światowych arenach sportowych.

Zasłużony trener

Przełomowym momentem w karierze trenerskiej Ryszarda Szczepańskiego było pojawienie się w 1966 roku Bronisława Malinowskiego w Grudziądzkim Klubie Sportowym „Olimpia”. To właśnie Ryszard Szczepański zauważył ogromne predyspozycje wytrzymałościowe Bronisława Malinowskiego i to dzięki niemu świat usłyszał o grudziądzkim zawodniku, który stał się najwybitniejszym wychowankiem klubu.

Duet Szczepański-Malinowski przez lata odnosił niewidziane dotychczas w polskiej lekkiej atletyce sukcesy. Pod skrzydłami swojego trenera Malinowski zdobywał medale na mistrzostwach Europy juniorów i seniorów, a następnie srebro na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu (uzyskany wówczas wynik do dziś widnieje jako rekord Polski w biegu na 3000 metrów z przeszkodami) oraz złoto na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie. Dzięki wspólnym sukcesom obaj stali się ambasadorami Grudziądza w świecie.

Ryszard Szczepański przez kilka kadencji był członkiem zarządu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, członkiem Stowarzyszenia Sportu Dzieci i Młodzieży w Warszawie oraz

prezesem Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki. W latach 1982-2013 podjął się organizacji licznych Memoriałów i Biegów Ulicznych im. Bronisława Malinowskiego oraz Czwartków Lekkoatletycznych. Dzięki niemu Grudziądz zyskał status miasta promującego aktywność fizyczną i zdrowy styl życia także poza granicami kraju. Do dzisiaj idąc jego przykładem Grudziądz co roku staje się miejscem spotkań sportowców z całego świata.

Honorowy Obywatel

W 2003 roku Ryszard Szczepański został odznaczony przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski osiągnięcia w upowszechnianiu masowej kultury fizycznej. Pełnił funkcję honorowego prezesa GKS Olimpia Grudziądz, był laureatem Nagrody Grudziądzkiego Flisaka, a także wielu innych godności i wyróżnień.

Został również 15. Honorowym Obywatel Grudziądza. Kapituła podkreślała, że cała jego działalność opierała się na głębokim związku z Grudziądzem, który od zawsze traktował jako swoje miejsce na ziemi, dbał o wizerunek miasta, a jego aktywność zawodowa i społeczna przyczyniła się do promocji Grudziądza.

Ryszard Szczepański 10 stycznia tego roku skończył 91 lat.

Remont stadionu GKM coraz bliżej

Tomasz Skory

Przez lata mówiło się o nim przy okazji kolejnych sezonów, licencyjnych wymogów i planów rozwoju klubu. Dziś sprawa modernizacji stadionu przy ulicy Hallera wydaje się bliżej realizacji niż kiedykolwiek wcześniej.

Dla kilku pokoleń mieszkańców Grudziądza stadion GKM-u jest czymś więcej niż tylko kolejnym sportowym obiektem. To miejsce, w którym dorastały generacje kibiców żużla, przeżywano największe sukcesy lokalnego sportu i budowano wyjątkową tożsamość miasta.

Na przestrzeni lat jeden z najbardziej rozpoznawalnych punktów na mapie miasta przechodził mniejsze lub większe modernizacje. Powstawały kolejne elementy infrastruktury, przebudowywano frag-



FOT. UM GRUDZIĄDZ

Wizualizacja nowych trybun stadionu GKM

menty trybun i zaplecza technicznego. Nie były to jednak zmiany, które mogłyby całkowicie odmienić jego charakter. Stadion pozostawał funkcjonalny, ale coraz częściej pojawiały się opinie, że zaczyna odstawać od standardów, jakie zaczęły obowiązywać w nowoczesnym żużlu.

Modernizacja potrzebna od dawna

Wraz ze wzrostem wymagań transmisyjnych, bezpieczeństwa oraz komfortu kibiców coraz częściej pojawiały się pytania o przyszłość grudziądzkiego obiektu. Szczególnie

po awansie klubu do krajowej elity zaczęło być jasne, że prędzej czy później stadion będzie musiał przejść poważną modernizację.

O potrzebie gruntownych zmian mówi się zresztą od kilkunastu lat, w międzyczasie prowadzono niewielkie modernizacje, jednak pełna przebudowa pozostawała do tej pory w sferze planów. Przez ten czas temat regularnie wracał przed rozpoczęciem kolejnych sezonów. Raz dyskutowano o nowych trybunach, innym razem o rozbudowie infrastruktury dla mediów czy stworzeniu nowoczesnych łóż sponsor-

Nowa trybuna i oświetlenie z prawdziwego zdarzenia

Przełom nastąpił dopiero w ubiegłym roku, gdy poinformowano o przygotowaniu kompletnej dokumentacji projektowej oraz uzyskaniu pozwolenia na budowę nowej trybuny głównej. Według przedstawianych założeń stadion miałby zyskać około tysiąca dodatkowych miejsc, nowoczesne łóż sponsor-

skie, windę oraz udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami. Bardzo ważnym krokiem była także kwestia oświetlenia. To właśnie ono stało się jednym z kluczowych wymogów stawianych przez

organizatorów rozgrywek. W marcu tego roku klub otrzymał zgodę na rozgrywanie sezonu przy obecnej instalacji, ale jednocześnie podkreślano, że nowe oświetlenie musi powstać w najbliższym czasie.

Na początku czerwca opublikowano w końcu przetarg na budowę nowego systemu oświetleniowego. Zakres inwestycji obejmuje budowę czterech nowych masztów, montaż nowoczesnych opraw oraz demontaż dotychczasowej instalacji. Miasto zabezpieczyło na ten cel 4 mln zł. Co istotne, dokumentacja przewiduje prowadzenie prac w taki sposób, aby możliwe było dalsze rozgrywanie meczów ligowych.

Plany stopniowo wcielane w życie

Czy to oznacza początek wielkiej przebudowy? Jeszcze nie w pełnym znaczeniu tego słowa. W pierwszej kolejności zrealizowana zostanie wymiana oświetlenia. Na razie nie podano natomiast oficjalnego terminu rozpoczęcia budowy nowej trybuny, choć nieoficjalnie mówi się o roku 2027.

Dla kibiców i zawodników GKM najważniejsze jest to, że po latach rozmów, wizualizacji i zapowiedzi pojawiła się w końcu realna szansa, że stadion przy Hallera zacznie stopniowo zmieniać się w obiekt odpowiadający pozycji klubu wstępującego w najwyższej lidze.

13 czerwca 2026 roku mija 130 lat od uruchomienia konnego tramwaju w Grudziądzu.

Pomysł na budowę linii tramwajowej w Grudziądzu zrodził się nie z bezpośredniej potrzeby komunikacyjnej, a związany był z Wystawą Rzemiosła Prus Zachodnich (West-preussische Gewerbe-Austellung) organizowaną w czerwcu 1896 roku. Wystawa miała się odbywać w kwartale ulic Forteczna, Legionów, Słowackiego – Park Tivoli. Szybko pojawiły się pytania organizatorów – jak przewieźć duże ilości odwiedzających z dworca kolejowego do terenów wystawy?

Dojazd do miasta zapewniała kolej, dalej pozostawały tylko drożki i nieliczne samochody prywatne, nie istniała zorganizowana komunikacja miejska.

22 stycznia 1896 roku grudziądzcy przedsiębiorcy i wystawcy zorganizowali spotkanie w hotelu „Pod złotym lwem” poświęcone budowie linii tramwajowej z ul. Dworcowej do terenów wystawowych. Zawiązano Komitet Budowy Linii Tramwajowej, wybór padł na tramwaj konny i rozstaw szyn 1000 mm.

9 marca 1896 roku dwie grudziądzkie firmy „Carl Behn&Co” i „Anker&Kampmann” utworzyły spółkę „Strassebahn Graudenz, Carl Behn&Co” z którą władze miasta podpisały umowę na budowę linii tramwajowej oraz zajezdni przy ul. Dworcowej. Trasę tramwaju poprowadzono z ul. Dworcowej do ul. Legionów przez Rynek o długości trasy 3,05 km. Tor zakończono przy terenach wystawowych, gdzie znajdowały się Ogrody Tivoli na ul. Legionów.

Po uruchomieniu tramwaju konnego szybko okazało się, że mieszkańcy chętnie korzystają z tego środka komunikacji, sama wystawa również pokazała, że tramwaj w Grudziądzu ma przyszłość. Linię początkowo obsługiwało 6 wozów konnych, te miały małą pojemność, co przyspieszyło kolejną decyzję o elektryfikacji linii. Rok później przystąpiono do elektryfikacji i wydłużenia linii do dzielnicy Tarpno. Na Al. 23 Stycznia zbudowano podstawę, sprowadzono wagony elektryczne firmy AEG, a wagony konne przebudowano na doczepy. Ta zmiana znacznie poprawiła takt kursowania pociągów tramwajowych. Zmieniły się

również przystanki, wyposażono je w podświetlane zegary i witryny.

Trasa tramwaju w Grudziądzu była jednotorowa z mijankami i przebiegała ulicami Dworcowa – Focha – Al. 23 Stycznia – Rynek – Legionów do Tarpna. W 1911 roku zbudowano z Al. 23 Stycznia linię nr 2 do ul. Chełmińskiej. Budowa tej linii była związana z funkcjonowaniem koszar wojskowych oraz rozbudową nowych osiedli w południowej części Grudziądza. Zmieniła się również zajezdnia tramwajowa, obok starej powstała nowa hala z 8 wjazdami i kanałami.

Do 1920 roku tramwaj w Grudziądzu obsługiwał pasażerów na dwóch liniach nr 1 od dworca kolejowego do Tarpna i nr 2 od Al. 23 Stycznia do ul. Chełmińskiej/ul. Wiejska. Tabor niewiele się zmieniał, wyeksploatowane wagony dotrwały do 1939 roku. W okresie 20-lecia międzywojennego linię nr 2 przedłużono do ul. Południowej.

Okres II wojny światowej to intensywna eksploatacja przez okupanta i brak jakichkolwiek remontów. Od stycznia do marca 1945 roku w mieście trwały ciężkie walki wojsk niemieckich z radzieckimi. Grudziądz był drugim polskim miastem po Warszawie, jeżeli chodzi o zniszczenia wojenne. Cała sieć tramwajowa uległa zniszczeniu podobnie jak zajezdnia. W czasie, kiedy po drugiej wojnie światowej rozpoczęto proces likwidacji sieci tramwajowych w miastach niewojewódzkich, w Grudziądzu bardzo szybko przywrócono do działania linie nr 1 i 2. Sprowadzono wagony silnikowe z Krakowa, a następnie nowe lśniące czerwoną farbą wagony typu N. Kiedy sytuacja taborowa ustabilizowała się, na linii nr 2 kursowały pociągi tramwajowe złożone z dwóch wagonów typu N na linii nr 2 i pojedynczych na linii nr 1. Okres lat 1960 – 1980 to próba ze strony władz centralnych likwidacji grudziądzkich tramwajów, ówczesne władze miasta skutecznie odciągały ten termin, co skutkowało brakiem dofinansowania, a w rezultacie opłakanym stanem torowiska i wagonów.

Zmiany w podejściu do komunikacji tramwajowej w Grudziądzu rozpoczęły się wraz ze zmianami politycznymi w 1980 roku. Sprowadzono nowy tabor w postaci wagonów serii 805N, oraz używane jednokierunkowe

wagony N z Łodzi, wymusiło to budowę pętli tramwajowych w Tarpnie i na ul. Południowej, rozpoczęto przebudowę torowisk z jednotorowych na dwutorowe, likwidując kłopotliwe mijanki. W 1993 roku doszło do wielkiego pożaru zajezdni. Większość tramwajów nie nadawała się do eksploatacji, wtedy po raz kolejny pojawiły się wątpliwości dotyczące przyszłości tramwajów w Grudziądzu. Władze miasta, pracownicy zajezdni i mieszkańcy szukali rozwiązania. Z pomocą przyszły władze województwa oraz Warszawa, która pozbyła się kłopotliwych w eksploatacji, choć wówczas nowych wagonów 805Nb, w których zmieniono wózki na rozstaw 1000 mm. W latach 1995-96 na grudziądzkie ulice trafiły używane i jakże odmienne w eksploatacji wagony przegubowe DUEWAG z rodziny GT6, w tych samych latach wydłużono linię nr 2 do osiedla Rządź.

W 2010 roku zakupiono wagony DUEWAG GT8. W tym samym roku rozpoczęto remonty i modernizację torowisk na ul. Legionów, odcinka ul. Chełmińskiej i odcinka na starym mieście z ciekawym rozwiązaniem – splotem szyn oraz budowę nowej pętli w Tarpnie z węzłem przesiadkowym. Te stopniowe inwestycje, które trwają do dziś, nie byłyby możliwe, gdyby nie środki pozyskiwane z programów

Unii Europejskiej. Niestety, z mapy połączeń znika linia nr 1, którą zastąpiono autobusami, torowisko na trasie jedynek jest łącznikiem zajezdni z trasą dwójki.

W ramach dużego projektu unijnego zmodernizowano sześć wagonów z rodziny 805N. Kolejne lata to budowa Centrali Nadzoru Ruchu umożliwiającej śledzenie pojazdów i zarządzanie komunikacją w mieście, a ostatnie 10 lat to przebudowa torowisk, a zatem ciągłe inwestycje i poprawa funkcjonowania sieci tramwajowej. Na to składa się również zakup czterech nowoczesnych wagonów z częściowo niską podłogą z rodziny Moderus Beta MF 28 AC, przebudowa torowisk na osiedlu Rządź, ul. Chełmińskiej, ulicy Toruńskiej, przebudowa węzła Al. 23 Stycznia, zabudowa nowych podstaw, budowa nowych torowisk na terenie zajezdni. Jesienią 2026 roku do Grudziądza trafią kolejne 3 nowe wagony Moderus Beta, co znacznie unowocześni flotę wagonową.

Mimo że długość linii tramwajowej nie przekracza 9 km, system ten jest w Grudziądzu najlepszym rozwiązaniem komunikacyjnym. Linia nr 2 spina odległe dzielnice miasta ze starym centrum. Duża częstotliwość kursowania pociągów tramwajowych co 10 min sprawia, że pasażer bardzo szybko

przemieszcza się z dowolnego punktu w osi miasta.

A jakie dalsze są perspektywy rozwoju grudziądzkich tramwajów? Ciągłe mieszkańcy czekają na tramwaj w Mniszku, są pomysły na budowę linii tramwajowej do ulicy Waryńskiego, starsze projekty i plany zakładały budowę torowisk na ul. Królewskiej do ul. Rapackiego i dalej do Al. 23 Stycznia. Życzymy wszystkim grudziądzanom, aby projekty rozwoju sieci tramwajowej się zrealizowały. Na koniec warto dodać, że tramwaj w Grudziądzu to nie tylko najmniejszy system tego typu w Polsce, to również atrakcja turystyczna, techniczna i krajoznawcza. Niesamowite wjazdy w wąskie ulice tramwajem budzą wśród turystów emocje, fotografowie szybko zapełniają karty pamięci ujęciami przywołującymi ujęcia tramwajów w odległej Lizbonie. Przejazd na odcinku Tarpno Al. 23 Stycznia to dawka historii z zabytkami w tle. Dla mieszkańców Grudziądza to codzienność, choć często podkreślają, że nie wyobrażają sobie miasta bez tramwajów. Grudziądz to jedyne miejsce w Polsce, w którym tramwaj wjeżdża na Rynek Główny, gdzie na turystów czekają już urokliwe kawiarenki.

Maciej Wiśniewski
Materiał źródłowy
– Monografia MZK 1996,

MIEJSKI ZAKŁAD KOMUNIKACJI

GRUDZIĄDZ
UL. DWORCOWA 47

130-LECIE TRAMWAJÓW W GRUDZIĄDZU

130 LAT TRADYCJI, HISTORII I WSPÓLNEJ PODRÓŻY PRZESZŁOŚCI.
Od 1896 roku razem tworzymy historię naszego miasta, łącząc pokolenia mieszkańców.

130 LAT HISTORII | POKOLENIA MIESZKAŃCÓW | JEDNA HISTORIA JEDNO MIASTO

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!
WWW.MZK.GRUDZIADZ.PL

DZIĘKUJEMY, ŻE JESTEŚCIE CZĘŚCIĄ NASZEJ HISTORII!



NAJWIĘKSZY SKLEP W MIEŚCIE Z ODZIEŻĄ UŻYWANĄ!

LATO NISKICH CEN

czeka w HAUL

**NOWY TOWAR
W KAŻDĄ SOBOTĘ!**



VENDO PARK GRUDZIĄDZ
ul. Gen. Wł. Sikorskiego 33



MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Mundial 2026 w trzech krajach. Rekordowy rozmach, gigantyczne zadęcie
 - Urlop dla przebudźcowanych - o wakacyjnych trendach ● Prof. Antoni Dudek o relacjach polsko-ukraińskich
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
12.06.2026

Wydanie 1
Nr 134 (23.644)
Nakład 17.400 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



Swędzący horror. Pluskwy są wszędzie!

Pluskwy w mieszkaniu pani Żanety wychodzą ze wszystkiego: ścian, gniazdek, szaf, spod materaców i podłóg - dramatyczna historia rodziny z Bydgoszczy **str. 21**

FOT. 123RF/ILLUSTRACJE

Idą zmiany dla osób, które nie chcą płacić cudzych długów

Ofiarami opóźnień w terminowym regulowaniu zobowiązań najczęściej padają najbliżsi dłużników. Posłowie szukają zmiany, które mają im pomóc

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Mowa konkretnie o dziedziczeniu długów po zmarłym dłużniku.

W Ministerstwie Sprawiedliwości trwają ostatnie prace nad nowymi przepisami mającymi pomóc osobom, które nie odrzuciły spadku w terminie, gdy krewny zostawił po sobie długi.

Dziś spadek można skutecznie odrzucić - jednak jest na to pół roku od tzw. powołania do spadku, czyli od formalnego wskazania osoby (lub osób), która ma prawo przejąć majątek (prawa i obowiązki) po zmarłym (testament).

Pułapkę, w którą wpadają spadkobiercy, postanowiła usunąć Komisja

Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego, przygotowując projekt nowelizacji kodeksów cywilnego i postępowania cywilnego.

Zmiany pozwolą na składanie oświadczeń o odrzuceniu spadku przez dalszą rodzinę zawczasu, nawet gdy decyzji nie podjęli jeszcze najbliżsi krewni zmarłego. ©

Czytaj więcej na stronie 4

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



REKLAMA

0011521329

EKSPRES LOSY CO ZA SZTOSY

PONAD 600 000 000 zł NA WYGRANE!

GRAJ W PUNKTACH

18+

LOTTO
Gdy grasz,
wszystko gra!

Andrzej Poczobut spotkał się w Gdańsku ze swoim kuzynem z Kcyni. Widzieli się pierwszy raz w życiu

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Andrzej Poczobut po uwolnieniu z kolonii karnej o zastrzonym rygorze wciąż przebywa w Polsce na leczeniu. W Trójmieście spotkał się ze swoim kuzynem Michałem Poczobutem, nauczycielem z Kcyni.

- Ciągłe szukałem kontaktu, ale poznać osobiście udało się nam dopiero teraz - przyznaje Michał Poczobut, zasłużony nauczyciel i były dyrektor Szkoły Podstawowej w Kcyni. Wprawdzie okazja do spotkania była już kilkanaście lat temu, gdy polsko-białoruski działacz opozycyjny i dziennikarz przyjechał do Poznania w związku z wydaniem swojej książki o Białorusi, wtedy jednak, pomimo podjętej próby, nie udało im się porozmawiać.

- Spóźniłem się na to spotkanie. Był taki tłum, że się do niego nie dopchałem - wspomina po latach Michał Poczobut. - Pomyślałem wtedy sobie - nic straconego, następnym razem się uda. Potem jednak tak



Michał Poczobut z Kcyni (z lewej) spotkał się w Gdańsku ze słynnym kuzynem Andrzejem Poczobutem. Obaj nie kryli wzruszenia

się poukładało, że ciągle go zamykali. Na krótko, albo jak ostatnio na dłużej.

Czekał na dobry moment

- Gdy Andrzej przyjechał do Warszawy po uwolnieniu z kolonii karnej nie chciałem zawa-

rać mu głowy. To nie był dobry moment na spotkanie rodzinne. Bo wiadomo - szpital, rekonwalescencja, zamieszanie medialne - opowiada mieszkaniec Kcyni.

Dobra okazja do pierwszej, osobistej rozmowy nadarzyła się dopiero teraz.

- Wiedziałem, że jest w Sopocie, przebywa tam na rekonwalescencji. Parę dni temu dowiedziałem się, że będzie miał 8 czerwca otwarte dla wszystkich spotkanie w Gdańsku organizowane przez Klub Myśli Obywatelskiej. Pojechałem na nie, zostałem do końca i wresz-

cie, pierwszy raz w życiu, spotkaliśmy się twarzą w twarz - opowiada ze wzruszeniem Michał Poczobut.

Andrzej Poczobut - jak słyszemy - bardzo się ucieszył na widok krewniaka. Panowie umówili się w Gdańsku na następny dzień, by spokojnie porozmawiać o rodzinie. Michałowi Poczobutowi towarzyszyła żona i córka.

- Nie wiem jak długo będzie trwała nasza rozmowa, to od niego zależy, myślę, że może jakąś godzinę. Sądzę, że poruszać będziemy głównie tematy rodzinne. O więzieniu czy innych bolesnych sprawach pytać nie zamierzam - zapowiadał Michał Poczobut.

Wspólne korzenie

Jak dowiedzieliśmy się - na krótko przed aresztowaniem Andrzeja Poczobuta i skazaniem go na pięć lat kolonii karnej panowie toczyli mailową debatę na temat swoich koligacji rodzinnych. Próbowali dokładnie ustalić wspólne korzenie.

- Niestety, Łukaszka nie pozwolił nam jej dokończyć.

Mam nadzieję, że dzisiaj to dopracujemy - żartował we wtorek, 9 czerwca, tuż przed spotkaniem w Gdańsku, Michał Poczobut.

Jak ustaliliśmy - podczas tej rozmowy Michał Poczobut wspominał o dziejach swojej rodziny. O ojcu, więźniu okresu stalinowskiego, który jako 14-latek skazany został na 8 lat więzienia, i dziadku, który był przedwojennym oficerem wywiadu, walczył pod Monte Casino, a w latach 60. szkolił brytyjskich oficerów wywiadu, bo do Polski już nie wrócił. Zaprosił też swojego sławnego kuzyna do Kcyni. Wielkich nadziei, że przyjedzie na Pałuki jednak nie ma.

- On bardzo poważnie myśli o powrocie na Białoruś - mówi nam mieszkaniec Kcyni.

A kim jest Michał Poczobut? Przez wiele lat kierował SP im. Jana Czochralskiego w Kcyni. Do dziś dokłada wielu starań, aby rozślawić imię tego wielkiego uczonego rodem z Kcyni. Jest z tego znany nie tylko w rodzinnej miejscowości. ©@

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZWIĄZKU BANKÓW POLSKICH

WIBOR zostaje do 2036 roku. Od 2027 roku nowe kredyty tylko z POLSTR

GPW Benchmark oraz Komisja Nadzoru Finansowego potwierdziły, że proces wygaszania WIBOR-u będzie przebiegał znacznie wolniej, niż pierwotnie zakładano. Kluczowy wskaźnik referencyjny pozostanie w użyciu do końca 2036 roku, a jego publikacja zostanie zakończona 1 stycznia 2037 roku. Jednocześnie od początku 2027 roku wszystkie nowe umowy kredytowe i finansowe będą mogły być oparte wyłącznie na nowym wskaźniku POLSTR.

Decyzja oznacza zmianę wcześniejszych założeń reformy, zgodnie z którymi WIBOR miał zostać zastąpiony już od początku 2028 roku. Jak podkreśla prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek, sam proces wygaszania wskaźnika nie jest zaskoczeniem, ponieważ od lat był wpisany w mapę drogową reformy rynku finansowego. - To nie jest żadne zaskoczenie, ponieważ ten proces był przewidziany w mapie drogowej reformy wskaźników referencyjnych. To, co mogło być pewnym zaskoczeniem, ale myślę, że pozytywnym, to wydłużenie terminu, w którym WIBOR jeszcze będzie

z nami funkcjonował - mówi dr Tadeusz Białek. Wydłużenie okresu przejściowego ma umożliwić spokojne przeprowadzenie konwersji ogromnej liczby umów i instrumentów finansowych opartych na WIBOR-ze. Według szacunków ich łączna wartość sięga od pięciu do nawet dziesięciu bilionów złotych. Z przeprowadzonych analiz wynikało, że większość takich umów może wygasnąć naturalnie w ciągu około dziesięciu lat, bez konieczności masowej ingerencji ustawowej.

POLSTR przejmuje rynek

Choć WIBOR pozostanie obecny jeszcze przez dekadę, rynek finansowy już przygotowuje się do przejścia na POLSTR. Banki, firmy leasingowe i faktoringowe stopniowo będą wprowadzać do oferty produkty oparte na tym nowym wskaźniku. - Klienci banków nadal będą mogli korzystać z umów, w których stosowany jest WIBOR, ale od stycznia 2027 roku w nowych umowach będzie występował wyłącznie wskaźnik POLSTR - podkreśla prezes ZBP. Do końca 2026 roku trwa okres przejściowy, w którym możliwe jest równoległe



Prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek

stosowanie obu wskaźników. Od początku 2027 roku nowe kredyty hipoteczne, pożyczki czy instrumenty finansowe będą mogły być oferowane, co do zasady, wyłącznie w oparciu o POLSTR. Prezes ZBP podkreśla, że zmiana nie oznacza jednak konieczności podejmowania działań przez obecnych kre-

dytobiorców. Dotychczasowe umowy pozostaną w mocy, a WIBOR będzie dla nich publikowany aż do końca 2036 roku. Klienci zainteresowani wcześniejszym przejściem na nowy wskaźnik będą mogli wystąpić do banku o dobrowolną konwersję. Według ekspertów po ustabilizowaniu się stóp procen-

towych POLSTR może być nieznacznie niższy od WIBOR-u, choć oba wskaźniki pozostaną silnie powiązane z poziomem stóp referencyjnych Narodowego Banku Polskiego.

Reforma w kluczowym momencie

POLSTR funkcjonuje już na rynku, choć w ograniczonej formie. W 2025 roku został wykorzystany m.in. przy emisji obligacji skarbowych o zmiennym oprocentowaniu oraz w kalkulacji wybranych indeksów giełdowych. Warto także przypomnieć, że w marcu ubiegłego roku Komitet Sterujący Narodowej Grupy Roboczej ds. reformy wskaźników referencyjnych wskazał POLSTR jako docelowy zamiennik dla WIBOR-u i WIBID-u.

Jak podkreśla dr Tadeusz Białek, reforma weszła obecnie w najważniejszy etap. - Świadomość w środowisku co do tych zmian i ich nieuchronności jest powszechna. Reforma trwa już cztery lata. Teraz wkroczyliśmy w kluczowy moment, gdzie nastąpiło tzw. zdarzenie regulacyjne, czyli pojawił się komunikat GPW Benchmark, który rozpoczął uporządkowaną

likwidację starego wskaźnika. W zasadzie wszystko idzie zgodnie z planem - ocenia prezes ZBP. Choć proces został opóźniony po rezygnacji z wcześniej rozważanego wskaźnika WIRON, sektor finansowy nie ma już wątpliwości, że to właśnie POLSTR stanie się podstawowym wskaźnikiem referencyjnym na polskim rynku finansowym. Zdaniem prezesa ZBP zasadniczą część reformy powinna zakończyć się w ciągu najbliższych kilku lat, mimo że sam WIBOR pozostanie w użyciu dla historycznych umów jeszcze przez dekadę. - To, że WIBOR będzie funkcjonował do 2037 roku, nie oznacza, że tyle będzie trwał proces samej reformy. Proces reformy, czyli wykonanie wszystkich niezbędnych działań, powinien zamknąć się w ciągu pięciu lat - podsumowuje dr Tadeusz Białek.

Oficjalne informacje na temat wskaźników referencyjnych znajdują się na stronie GPW Benchmark, który jest ich administratorem działającym na podstawie zezwolenia Komisji Nadzoru Finansowego pod adresem www.gpwbenchmark.pl

Pamięci zamordowanej młodej kobiety. Modlitwa w rocznicę zbrodni w Parku Glazja

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

To morderstwo wstrząsnęło nie tylko Toruniem, ale całą Polską. W pierwszą rocznicę brutalnego zabójstwa uczczona została pamięć zaatakowanej w Parku Glazja młodej kobiety.

W nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku 24-letnia Klaudia K. wracała z pracy w jednym z lokali gastronomicznych na starówce. W Parku Glazja została zaatakowana przez młodego mężczyznę, przebywającego w Toruniu obywatela Wenezueli.

Obrażenia były potworne

Według ustaleń prokuratury, była to napaść na tle seksualnym i miała wyjątkowo brutalny przebieg.

Mężczyzna usiłował kobietę zgwałcić. Zadał jej liczne ciosy ostrym narzędziem - od głowy przez klatkę piersiową.

Wzywając pomocy kobietę usłyszał mieszkaniaczkę jednego z pobliskich bloków, pan Błażej.



Spotkanie modlitwne w parku Glazja w intencji zamordowanej Klaudii poprowadził ordynariusz toruński biskup Arkadiusz Okroj

Przybiegł na miejsce i przepłoszył napastnika.

Wezwana na miejsce policja szybko ujęła młodego Wenezuelczyka.

Obrażenia 24-letniej Klaudii K. były potworne. Została bestialsko okaleczona. Mimo wysiłków lekarzy, 27 czerwca ubiegłego roku, zmarła w Specjali-

stycznym Szpitalu Miejskim w Toruniu.

Młody Wenezuelczyk został oskarżony przez prokuraturę o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. Początek jego procesu przed Sądem Okręgowym w Toruniu wyznaczono w pierwszą rocznicę zbrodni - na 11 czerwca obecnego roku.

Mężczyźnie grozi kara dożywotnia.

Koronka pod krzyżem

Również w pierwszą rocznicę zbrodni odbyło się spotkanie modlitwne pamięci Klaudii K. Jego uczestnicy spotkali się przy krzyżu, który rok temu stanął w miejscu tragedii - na

skraju Parku Glazja, od strony Placu Pokoju Toruńskiego.

Spotkanie modlitwne rozpoczęło się w czwartek, 11 czerwca o godzinie 9. Poprowadził je ordynariusz diecezji toruńskiej biskup Arkadiusz Okroj.

Uczestniczyli w nim między innymi prezydent Torunia Paweł Gulewski, przewodniczący Rady Miasta Torunia Łukasz Walkusz, radna Anita Wierzbowska, były prezydent Torunia Zdzisław Bociek. Przybył pan Błażej, który ruszył mordowanej kobiecie na ratunek. Towarzyszyła mu żona.

- Gromadzimy się w miejscu, w którym przed rokiem wydarzyła się straszna, niewyobrażalna tragedia. Śmierć świętej pamięci Klaudii tak po ludzku jest nie do ukojenia. Gdy będziemy sami szukali sensu tego

24-letnia Klaudia zmarła w Specjalistycznym Szpitalu Miejskim przy ulicy Batorego w Toruniu 27 czerwca 2025 roku.

co się wydarzyło, to mamy poczucie naszej ludzkiej bezradności, a może nawet frustracji. Dlatego nie chcemy zasypać tej rany pustymi słowami. Dlatego stoimy przed Krzyżem. Bo tylko Ten, który sam siebie uczynił raną, który dał się przybić do krzyża, zstąpił do otchłani zła, to zło zwyciężył i zmartwychwstał, może nas dziś poprowadzić - mówił biskup Arkadiusz Okroj.

Przed krzyżem odmówiona została między innymi Koronka do Miłosierdzia Bożego.

- Boże, powierzamy Tobie świętej pamięci Klaudię. Ty znałeś jej marzenia, radości, plany i całe jej młode życie. Przyjmij ją do swojej światłości. Wszystkim, którzy noszą ją w sercu, daj nadzieję płynącą ze zmartwychwstania Chrystusa. Otocz swoją łaską jej rodzinę i bliskich - mówił ordynariusz toruński.

Na koniec spotkania modlitwne pod krzyżem, w miejscu, w którym doszło do bestialskiego ataku, zapłonęły znicze.

© ©

W Toruniu nareszcie rozpoczął się proces młodego Wenezuelczyka. Przerażający opis zabójstwa Klaudii

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W pierwszą rocznicę brutalnego ataku na młodą kobietę, którego efektem była jej śmierć, przed Sądem Okręgowym w Toruniu stanął podejrzany o tę zbrodnię młody obywatel Wenezueli.

Początek pierwszej rozprawy w procesie Wenezuelczyka Yomeykerta Josue R.-S. został wyznaczony na godz. 10.30 w czwartek, 11 czerwca w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Rok wcześniej, w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku w Parku Glazja w Toruniu brutalnie zaatakował on 24-letnią Klaudię K.

Mężczyzna został doprowadzony do jednej sal w budynku Sądu Okręgowego przy ulicy Piekary w silnej asyście policji. Kontakt z nim nie mieli przedstawiciele mediów i publiczność. Weszli do sali dopiero wtedy, gdy znalazł się w niej oskarżony.

Yomeykert R.-S. zasiadł na odizolowanej szkle ławie oskarżonych. To młody mężczyzna o śniadej cerze i delikat-

nych rysach twarzy. Obok niego zasiadła tłumaczka języka hiszpańskiego, przed ławą - adwokat Mateusz Chudziak, będący obrońcą z urzędu oskarżonego.

Sześciuosobowemu sądowi orzekającemu w tym procesie przewodniczy sędzia Grzegorz Waloch. Zaraz na wstępie zapowiedział wyłączenie jego jawności. Jako powody przedstawił dobro rodziny pokrzywdzonej, dbałość o sprawny przebieg postępowania oraz „potencjalne zakłócenie ładu i bezpieczeństwa”.

Oskarżony Yomeykert R.-S. został przedstawiony jako 21-letni obecnie mężczyzna, ojciec jednego dziecka.

W trakcie postępowania prokuratorskiego wyjaśnił, że jest graczem koszykówki. Nie pracował, był na utrzymaniu matki. Nie był dotąd karany.

Yomeykert R.-S. został przedstawiony jako 21-letni obecnie mężczyzna, ojciec jednego dziecka, gracz w koszykówkę.



Podejrzany o zabójstwo Klaudii w Sądzie Okręgowym w Toruniu

Szczególne okrucieństwo sprawcy

Akt oskarżenia odczytał prokurator Cezary Krauze z Prokuratury Okręgowej w Toruniu. To przerażający opis zbrodni.

Yomeykert R.-S. zaatakował 24-letnią Klaudię K. nożem, z zamiarem - jak twierdzi prokuratura - jej zabójstwa.

- Przewrócił Klaudię K. na ziemię, a następnie, postępując

ze szczególnym okrucieństwem, z zamiarem zabójstwa kobiety, spowodował liczne rany kłute - mówił prokurator Cezary Krauze.

Były to liczne, w większości ciężkie rany głowy, szyi i rąk. Yomeykert R.-S., czyniąc to, doprowadził kobietę do utraty świadomości i stanu bezradności, a potem - do obcowania płciowego.

Po jednym z ciosów nożem uszkodzona została tkanka mózgowa, jak określiła prokuratura - nieodwracalnie. Napadnięta brutalnie kobieta zmarła w szpitalu miejskim w Toruniu 27 czerwca, nie odzyskując przytomności. Za te czyny Yomeykert R.-S. usłyszał zarzut zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Grozi mu kara dożywotniego więzienia.

Wenezuelczyk jest oskarżony także o groźby karalne wobec jednego z mieszkańców Torunia.

W jego mieszkaniu, w kwietniu 2025 roku, wymachiwał przed nim nożem.

Potem, stojąc przed domem, widząc w oknie tego mężczyznę, wykonał gest podjęcia gardła.

Biegli: podejrzany jest poczytalny

Zaraz po ataku w Parku Glazja Yomeykert R.-S. został ujęty przez policję oraz tymczasowo aresztowany. Przesłuchany w prokuraturze w charakterze podejrzanego odmówił ustosunkowania się do przedstawionych zarzutów. Skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Yomeykert R.-S. został poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej. Biegli orzekli, że był i jest poczytalny.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozprawa przed Sądem Okręgowym w Toruniu toczyła się za zamkniętymi dla mediów i publiczności drzwiami.

© ©

Gdzie stał zamek, w którym bywał Władysław Jagiełło? Inowrocław coraz bliżej odkrycia

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

W Instytucie Prymasa Józefa Glempa odbyło się spotkanie poświęcone planowanym badaniom archeologicznym, które mają pomóc w odnalezieniu śladów dawnego zamku królewskiego w centrum miasta.

Spotkanie zgromadziło lokalnych pasjonatów historii, regionalistów i mieszkańców, którzy od lat zadają sobie pytanie: gdzie dokładnie stał zamek, w którym bywali królowie Polski?

Radny Łukasz Oliwkowski, który od dłuższego czasu popularyzuje dziedzictwo kulturowe regionu, przedstawił założenia badań georadarowych. Jak podkreślił, kluczowe jest wykorzystanie nowoczesnych metod, które pozwalają „zajrzeć pod ziemię” bez inwazyjnych wykopów. - Mniej więcej w 2010 roku nastąpiła rewolucja w badaniach archeologicznych, szczególnie za sprawą narzędzi lidarowych. Można po prostu zajrzeć pod ziemię i zobaczyć to, co jest niewidoczne - mówi Oliwkowski,

przywołując przykład Nieszawy Toruńskiej, gdzie dzięki badaniom geomagnetycznym odkryto całe średniowieczne miasto bez wbicia jednej łopaty.

Badania w Inowrocławiu będą prowadzone georadarem za budynkiem poczty głównej.

Nie tylko dla specjalistów

Oliwkowski zaapelował o szerokie zaangażowanie lokalnej społeczności. Podkreślił, że archeologia przestała być już wyłącznie domeną wąskiego grona specjalistów. - Bardzo mi zależy na tym, żeby sprawa związana z Inowrocławiem i jego dziedzictwem kulturowym jak najbardziej angażowała społeczność lokalną. Jesteśmy na takim etapie rozwoju nauk archeologicznych, że społeczność może być włączona w tego rodzaju badania - mówił.

Przypomniał też o swoich wcześniejszych działaniach, m.in. w lasach balczewskich, gdzie przy współpracy z nadleśnictwem i UAM w Poznaniu udało się wyznaczyć grobowce megalityczne mające po 70 metrów długości. Niestety, tamte



Najstarsza pieczęć Inowrocławia z XIV wieku, na której widać basztę i kościół

badania utknęły z powodu zmiany władz lasu. Ma nadzieję, że los zamku potoczy się inaczej.

Ślady w ziemi i w dokumentach

Skąd wiadomo, że zamek w ogóle istniał? Oliwkowski przytoczył szereg pośrednich dowodów: kule kamienne znalezione przy ul. Mikołaja (prawdopodobnie z oblężenia krzyżackiego w 1332 r.), gotycki kafel z pieca odnaleziony w rejonie dzisiejszej przychodni u zbiegu

ul. Staszica i Narutowicza, a także najstarszą pieczęć Inowrocławia z XIV wieku, na której widać basztę i kościół.

Niezwykle cenne okazały się też ilustracje z 1565 roku, które szczegółowo opisują wygląd zamku - niestety tylko od środka. - Słyszmy o tym, jak wyglądają okna, attyki, dachy, ile jest pięt, jakie stoły stoją w środku - ale brakuje informacji o tym, jak zamek wyglądał z zewnątrz - powiedział radny, po czym odczytał fragmenty

dawnych opisów: „Kamienica kurowana, wielka, stara... Izba wielka, kraniec malowany z herby, okien pięć, piec foremny, farb różnych... Lichtarz z jelenich rogów na łańcuskach”.

Georeferencja i tajemnicza piwnica

Na podstawie starych map z 1772 roku i późniejszych, a także z pomocą specjalisty od badań georadarowych doc. Marcina Krzepakowskiego, wykonano georeferencję - czyli precyzyjne nałożenie historycznych planów na współczesną siatkę miasta. - Wskazaliśmy teren za pocztą, na tyłach, gdzie według map z XVIII wieku znajdował się „ogród zamkowy”. Tam chcemy przeprowadzić badania - oznajmił Oliwkowski.

Dodał, że podczas prywatnych poszukiwań trafił na ciekawostkę: w jednej z kamienic przy ul. Świętego Mikołaja mieszkańcy pokazali mu piwnicę z półokrągłym murem, który nie pasuje do reszty budynku. - Nikt nie wie, co to jest. Być może jakaś anomalia związana z zamkiem - zasugerował.

Ryzyko jest, ale koszt niewielki

Radny podkreślił, że nikt nie da stuprocentowej gwarancji znalezienia relikwii zamku. - Ryzyko istnieje. Ale od tego są fachowcy, żeby je zminimalizować - mówił.

Zaskoczeniem dla zgromadzonych mogła być kwota, jaką wyceniono przedsięwzięcie. - Koszty takich badań to nie są miliony, nie dziesiątki tysięcy. To między 9 a 10 tysięcy złotych - łącznie z opracowaniem i wizualizacją - zauważył Oliwkowski.

Królowa urodzona w Inowrocławiu

Prelegent nie krył emocji, mówiąc o historycznej randze miejsca. Zamek w Inowrocławiu był bowiem nie byle jaką warownią. - To zamek, na którym najprawdopodobniej urodził się Władysław Łokietek. Przebywał na nim Kazimierz Wielki, a Władysław Jagiełło gościł tu podobno 21 razy.

Badania georadarowe mają rozpocząć się, gdy tylko zostaną zebrane wszystkie zgody właścicieli działek. ©©

REKLAMA

0011535640

Mistrzostwa Świata SUV-ów.

Dni Otwarte Hyundai 11-30 czerwca.

Wybierz swojego zawodnika turnieju.



HYUNDAI
Official Partner

2026
FIFA WORLD CUP



Hyundai AUTOCZĘŚĆ
ul. Poznańska 100A, 88-100 Inowrocław
Tel. 501 380 515



Pluskwy atakują we śnie.

Dramat tej rodziny trwa już dwa lata

Pani Żaneta i jej trzech synowie toczą samotną wojnę z pluskwami. W pracy ona uśmiecha się, a pod fluidem kryją się ślady po ugryzieniach. Nie może doczekać się pomocy...

Agnieszka Domka-Rybka

Największe miasto w Kujawsko-Pomorskiem, XXI wiek, a mieszkanka osiedla Kapuściska w Bydgoszczy i jej synowie muszą toczyć nocne wojny z prusakami. Owady nie dają im żyć. Wychodzą z gniazdek, szczelin, mebli, pozostawiając po sobie bezsenne noce, bolesne ugryzienia, stany zapalne skóry. Rujują też finanse rodziny, bo ciągle trzeba coś wyrzucać i kupować nowe. Bydgoskie instytucje, a także, temat znają...

- Nasz koszmar zaczął się dwa lata temu, w sierpniu. Myśleliśmy, że to lato, światło zapalone i to komary tną. Nagle po ścianach zaczęły chodzić jakieś płaskie robaki, w niczym nie przypominające komarów. Były też ślady krwi. Zaczęłam szukać informacji w internecie i znalazłam, że to są pluskwy - wspomina pani Żaneta. - Jak w nocy zapaliłam latarkę w telefonie, te obrzydliwa pełzały po moim prześcieradle.

Wyrzuciła nową kanapę, raty zostały

Kobieta wyskoczyła z łóżka, obudziła synów - „nieproszeni” goście najczęściej grasują właśnie w nocy.

Krzysztof rozsunął kanapę, a tam cały rój pluskiew! Najpierw na śmietnik poszedł więc narożnik syna. Kiedy zerwali podłogi, też już było ich pełno. Potem wyrzucili dwa łóżka jednoosobowe, później poszła dwuosobówka.

- Pani zobacz, jak ja wyglądam - Bydgoszczanka pokazuje mi pogryzione ręce, nogi i plecy. - Całe ciało takie mam, gdy tylko odkryję się nieświadomie podczas snu. Najgorzej, gdy śpię w krótkim rękawku. A w czym mam spać, przecież jest ciepło! O tu, aż się zrobił siniak! Atakują też szyję i twarz, próbuję to zakryć fluidem, ale i tak widać.

- Kiedyś miałem pod łopatką aż 30 ugryzień - wtrąca Mikołaj, syn pani Żanety. - Strasznie to swędzi, coś okropnego, człowiek się drapie do krwi.

- Najpierw nie ma śladu, są małe kropeczki, a dopiero potem widać rany - dodaje kolejny syn, Krzysiek.



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Pani Żaneta pokazuje ugryzienia po pluskwach. Tyle tego, że tworzą się stany zapalne skóry. Kobieta jest u kresu sił

Gdy rozmawiamy, pani Żaneta zauważa nowy rój prusaków przy suficie w pokoju. Pełzają. Kobieta zalewa się łzami.

W zeszłym roku kupiła, dokładnie w swoje urodziny, 30 kwietnia, kanapę na raty.

- Po trzech tygodniach musiałam ją wyrzucić, bo zagnieżdżyło się w niej pełno robaków. Gdy przebudziłam się w nocy, one były na mnie! Narobiłam krzyku, dostałam ataku paniki. Synowie wpadli, zerwali materiał z tyłu kanapy a tam aż czarno, jeden robił na drugim siedział. W drewnie też były. Wydrążyły sobie tam kanaliki. Musiałam pozbyć się tego łóżka, choć raty cały czas płacę - opowiada 52-latką.

Wtedy pluskwy „przeprowadziły się” do komody. Obecnie i ona leży na śmietniku.

- Mnóstwo rzeczy musiałam wyrzucić - pościelenie, kołdry, ciuchy. Kupiliśmy środki na pluskwy. Wypsikaliśmy wszystko. Usiedzieliśmy w kuchni z naszymi zwierzętami; adoptowałam dwa psy, owczarki, Lunę i Korę, i kotkę Plamkę. Nie lubię, jak dzieje się krzywda komukolwiek, ani zwierzętom, ani ludziom - pani Żaneta płacze.

Widać, że jest u kresu sił.

Pokazuje, że teraz już nie kupuje łóżek do spania, tylko gabki: - Co chwilę muszę coś wyrzucać i kupować, choć nam się nie przelewa. Wczoraj znów wyniosłam na śmietnik pościelenie i koce. Pralki nie dają rady, ciągle się psują, non stop piorę w 60 stopniach, a co się da - to w 90. Kurtki, płaszcze, czapki - ich się nie da się w 90 stopniach,

więc również ładują na śmietniku.

Usłyszała w ADM: „Znowu pani dzwoni”

Opowiada, że już nie daje rady psychicznie: - Staram się, żeby nie przenieść pluskiew ani do jednej, ani do drugiej pracy (pani Żaneta ma II grupę inwalidzką i pracuje - red.). - Tak samo, jak jadę do mamy. Co wypiorę, to kładę na suszarce i wiem, że na lince, którą zawiesiłam w pokoju. Boję się włożyć cokolwiek z szafy. Odzież mamy w opisanych workach foliowych na korytarzu. Tak od dwóch lat...

Pytam panią Żanetę, czy zgłaszała swoje problemy odpowiednim instytucjom miejskim.

- Oczywiście! Byłam w ADM-ie w zeszłym roku i jak powiedziałam, że potrzebuję pomocy, poprzednia administratorka, nie ta, co jest teraz, powiedziała do mnie: „Po pierwsze, po co pani tutaj przyszła, żeby nam to robactwo przynieść? A po drugie, jak pani ma to w domu, to trzeba sobie samemu zrobić dezynfekcję mieszkania i proszę mi stąd wyjść.” Zwyczajnie, wyprosiła mnie z biura. Później, jak dzwoniłam, to usłyszałam: „Znowu pani dzwoni, znowu pani dzwoni”. Poczułam się jak patologia... Telefonowałam też w innej sprawie, do działu technicznego, bo odkąd się tu wprowadziliśmy, w 2017 roku, to do dziś nie mam prądu w pokoju, w gniazdkach. Chciałam się nawet umówić z panią dyrektorką ADM, ale usłyszałam, że „pani dyrektor nie przyjmuje petentów, nie ma czasu na takie rozmowy”. Zbывają mnie, po prostu.

Wcześniej było to mieszkanie socjalne, ale pani Żaneta wydała prawie 5 000 zł na kaucję, żeby przejść na komunalne. Gdyby nie zapłaciła, musiałaby opuścić lokal.

- Zapłaciłam, uzbierał mi trochę pieniędzy pożyczka, rodzina mi pomogła - mówi. - A teraz i walczę z pluskwami, i z prądem. Kabel pociągnęłam, żeby telewizję oglądać. W ogóle ciągle mi się coś dzieje z bezpiecznikami, ale też muszę sobie z tym radzić sama. Musiałabym całe mieszkanie skuć, żeby poszukać przyczyny, gdzie robi

się zwarcie. Zgłosiłam się do opieki społecznej, pani do nas przyszła i jak zobaczyła, że śpiemy na materacach, skomentowała: „O Boże, ale wie pani co, ma pani tutaj ładnie w tym mieszkaniu”. Pomyślałam sobie wtedy, że skoro poszłam po pomoc do opieki, to od razu mam mieć brzydko i brudno?! Obiecała, że mi pomogą wspólnie z ADM. Z tego, co wiem, to sąsiedzi na trzecim piętrze też już mają pluskwy. To już problem całej klatki schodowej.

Pani Żaneta zrobiła kapitalny remont mieszkania: - Kupiłam piękne panele, ale trzeba je było zerwać. Tak samo, jak listwy przy suficie. Zagipsowaliśmy wszystkie szpary, to one właśnie z gniazdek zaczęły wychodzić. I z przestrzeni między ścianą a regipsami.

Bydgoszczanka wystąpiła o zamianę mieszkania na większe (to ma ponad 40 metrów kwadratowych, a ich jest czwórka plus zwierzęta): - Pokazali mi lokale od 80 000 zł wwyż, bez drzwi, podłóg, kanalizacji, prądu, gazu, do kapitalnego remontu. Tu mam jednak gaz, centralne ogrzewanie i remontuję to mieszkanie, gdyby tylko nie te pluskwy... Zresztą, gdybym miała te 80 tysięcy, to bym sobie ROD całoroczny kupiła. Wychowałam się na łonie przyrody. Mój dom rodzinny był w Myślicinku przy stadninie konnej, tam, gdzie teraz jest Restauracja „Soplica”. Spalił się, gdy byłam dzieckiem. Od początku mam w życiu pod górkę - wzdycha. - Dzięki Bogu, teraz znalazła się u mnie w pracy dobra dusza, która udostępniła mi mieszkanie na czas dezynfekcji, ale cały czas czekam na telefon z ADM, kiedy ma się odbyć. Nikt nie dzwoni. Potrzebujemy jeszcze transportu do tej przeprowadzki, dla mnie, synów i naszych zwierzątek. Gdyby ktoś się zgłosił za symboliczne pieniądze, będę wdzięczna do końca życia - wspomina nieśmiało Bydgoszczanka.

Obiecują „pomoc w szerszym zakresie”

Gdy tylko poznałam historię pani Żanety, od razu skontaktowałam się z Administracją Do-

mów Miejskich w Bydgoszczy (administrator budynku).

- 25 maja otrzymaliśmy zgłoszenie od jednego z mieszkańców budynku na Kapuściskach o wystąpieniu prusaków. Zlecona została dodatkowa dezynsekcja, którą wykonano 29 maja - powiedziała nam Magdalena Marszałek, rzeczniczka ADM. - Innych zgłoszeń w zakresie insektów w ostatnim czasie w tej lokalizacji nie odnotowaliśmy.

A na piśmie: „Na podstawie informacji od redaktor z „Gazety Pomorskiej”, zapobiegawczo w budynku pojawi się komunikat z prośbą o obserwację mieszkań pod kątem ewentualnego pojawienia się insektów. Jeżeli okaże się, że problem dotyczy całego pionu czy bloku, wykonana zostanie lustracja, aby skoordynować dalsze działania zapobiegawcze. Dodatkowo administrator skontaktuje się z panią Żanetą, która zgłosiła się do redakcji, aby potwierdzić zgłoszenie i udzielić pomocy w rozwiązaniu problemu. Nadmienić należy, że zarządca pokrywa koszty zabiegów wynikających z awarii lub ogólnego stanu budynku, natomiast lokator ponosi opłaty za dezynsekcję wynikającą z bieżącego użytkowania lokalu. Wynika to bezpośrednio z obowiązków najemcy, który powinien utrzymywać mieszkanie w czystości, jak i odpowiednim stanie sanitarnym”.

Magdalena Marszałek dodaje, że problem, na razie, dotyczy jednej klatki: „Dezynsekcja wszystkich części wspólnych będzie ponowiona. Mieszkańcy otrzymają informację o terminie jej realizacji i możliwości indywidualnego skorzystania z usługi. O trudnej sytuacji rodziny, o którą pyta „Gazeta Pomorska”, poinformowaliśmy MOPS. Mamy nadzieję, że wspólne działania pozwolą na skuteczną pomoc w szerszym zakresie”.

Oczywiście, zwróciłam się również do MOPS, ale - do momentu powstania tego artykułu - odpowiedź nie nadeszła.

Do tematu na pewno wrócę. ©©

SPOTKANIE



FOT. INOWROCŁAW.PL

SPÓŁECZEŃSTWO

Seniorzy z całego regionu spotkali się w Inowrocławiu

8 czerwca, w sali sesyjnej Urzędu Miasta Inowrocławia, odbyło się spotkanie przedstawicieli Uniwersytetów Trzeciego Wieku, rad seniorów oraz klubów seniora z województwa kujawsko-

pomorskiego. Pierwsza część spotkania poświęcona była sztucznej inteligencji oraz cyberbezpieczeństwu - zagadnieniom, które coraz częściej dotyczą również seniorów. W drugiej części uczestnicy zaprezentowali działalność swoich organizacji, wymienili się doświadczeniami i do-

brymi praktykami, a także rozmawiali o wyzwaniach związanych z aktywizacją i wspieraniem osób starszych.

Organizatorami wydarzenia byli Miasto Inowrocław oraz Miejska Rada Seniorów w Inowrocławiu.

Opr. (AG)

Rejestracja aut po nowemu

Opr. Anna Grochowina

anna.grochowina@polskapress.pl

Od środy, 10 czerwca, obowiązują nowe przepisy dotyczące rejestracji pojazdów.

Obecnie osoba rejestrująca auto i decydująca o pozostawieniu dotychczasowych tablic rejestracyjnych nie ma obowiązku przynoszenia ich do Wydziału Komunikacji i Transportu Starostwa Powiatowego w Inowrocławiu.

Wystarczy oświadczenie, że tablice nie są zniszczone, mają widoczny znak legalizacji i są zgodne z obowiązującym wzorem.

Inną zmianą jest brak obowiązku dostarczenia zaświadczenia o aktualnym badaniu technicznym przy rejestracji pojazdu. Pracownicy Wydziału Komunikacji i Transportu otrzymują obecnie te dane bezpośrednio z Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców.

Starostwo Powiatowe w Inowrocławiu przypomina również, że w Wydziale Komunikacji działa od kilku miesięcy nowy system kolejkowy, który umożliwia między innymi rejestrację wizyt przez internet. To rozwiązanie umożliwia mieszkańcom zaplanowanie wizyty w urzędzie na dogodny dla siebie termin rejestrując się przez stronę internetową lub aplikację, bez konieczności stania na miejscu w kolejce. Jest też możliwość śledzenia stanu kolejki on-line przed przyjściem do urzędu (widoczna jest liczba oczekujących oraz orientacyjny czas oczekiwania).

©P

KRÓTKO

KULTURA

Święto Województwa 2026 w Inowrocławiu. Koncerty poprowadzi Maciej Orłoś

Z okazji Święta Województwa 2026 już 14 czerwca w Inowrocławiu, na placu przy ul. Błażka/ Molla na Rabinie, odbędzie się koncert „Na soli”. Początek o godz. 18. Na scenie pojawią się m.in. Ania Dąbrowska, Piotr Rogucki, Ewelina Lisowska, Kamil Bednarek, Sławek Uniatowski, Tatiana Okupnik, Tomasz Organek oraz Mariusz Lubomski. Wstęp: wolny. (AG)

REKLAMA

RPO.6721.1.2026.BU

Barcin, 12.06.2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA BARCINA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów ewidencyjnych Sadłogoszcz i Zalesie Barcińskie, w gminie Barcin.

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) informuję, że w dniach: **od 22.06.2026 r. do 22.07.2026 r.** odbędą się konsultacje społeczne do ww. projektu planu miejscowego.

W trakcie trwania konsultacji społecznych, można zapoznać się z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów ewidencyjnych Sadłogoszcz i Zalesie Barcińskie, gmina Barcin wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, udostępnionych na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Barcin pod adresem: www.bip.barcin.pl; na stronie internetowej: www.barcin.pl oraz w Urzędzie Miejskim w Barcinie, ul. Artylerzystów 9, 88-190 Barcin, pok. 15, w godzinach pracy urzędu, tj. poniedziałek, środa, czwartek: 7.00–15.00, wtorek: 7.00–16.30, piątek: 7.00–13.30.

W ramach konsultacji społecznych przewidziano trzy formy konsultacji, tj. zbieranie uwag, spotkanie otwarte oraz dyżur projektanta.

Uwagi do ww. projektu planu można składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **22.07.2026 r.** Uwagi należy składać na formularzu dostępnym w formie papierowej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Barcinie, Artylerzystów 9, 88-190 Barcin albo drogą pocztową na jego adres lub w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@barcin.pl, systemu e-Doręczeń: **AE:PL-38950-64708-TSVD-15** lub skrzynki ePUAP: **/4jqy80sc35/skrytka**.

Formularz dostępny jest na stronie <https://www.gov.pl/web/rozwój-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Spotkanie otwarte odbędzie się w dniu **2.07.2026 r.** o godzinie **15.30** w Urzędzie Miejskim w Barcinie, Artylerzystów 9, 88-190 Barcin, sala nr 6.

Dyżur projektanta odbędzie się w dniu **2.07.2026 r.** o godzinie **16.30**. Osoby zainteresowane konsultacją w ramach dyżuru projektanta proszone są o zgłoszenie takiej chęci najpóźniej dzień przed terminem dyżuru. Chęć udziału w dyżurze można zgłaszać:

- drogą mailową na adres Urzędu Miejskiego w Barcinie: sekretariat@barcin.pl;
- telefonicznie pod numer 52 383 41 27, w godzinach pracy Urzędu;
- ustnie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Barcinie, Artylerzystów 9, 88-190 Barcin, pok. 15, w godzinach pracy Urzędu.

Informuję, że zgodnie z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie przeprowadzanych konsultacji społecznych istnieje możliwość zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w Urzędzie Miejskim w Barcinie, ul. Artylerzystów 9, 88-190 Barcin, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Barcin pod adresem: www.bip.barcin.pl.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.), osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnieść uwagi i wnioski do dokumentacji dot. strategicznej oceny oddziaływania na środowisko:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Miejskiego w Barcinie, ul. Artylerzystów 9, 88-190 Barcin;
- ustnie do protokołu w Urzędzie Miejskim w Barcinie, ul. Artylerzystów 9, 88-190 Barcin w godzinach pracy urzędu;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: sekretariat@barcin.pl lub e-Doręczeń: **AE:PL-38950-64708-TSVD-15** lub skrzynki ePUAP: **/4jqy80sc35/skrytka**.

Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy złożyć w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 22.07.2026 roku**.

Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej podanych terminów pozostaną bez rozpatrzenia.

INFORMACJA ADMINISTRATORA DANYCH

Administratorem danych osobowych jest Burmistrz Barcina. Klauzulę informacyjną RODO zamieszczono na stronie www.bip.barcin.pl oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Barcinie, ul. Artylerzystów 9, 88-190 Barcin.

REKLAMA

0011537301

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Mogilna ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę pod uprawy rolne.

Dodatkowe informacje można uzyskać

w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska (pok. nr 213)

Tel. nr (52) 318 55 46

a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mogilnie (www.bip.mogilno.pl)

lub na tablicy ogłoszeń Urzędu

w okresie od 12 czerwca 2026 r. do 12 lipca 2026 r.

REKLAMA

0011538159

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MOGILNA Z DNIA 12.06.2026 r.

Na podstawie art. 17 ust. 4 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. *Prawo ochrony środowiska* (Dz.U. 2025 poz. 647 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz.U. 2026 poz. 670), informuję o przystąpieniu do opracowania projektu dokumentu pt. **„Aktualizacja Programu Ochrony Środowiska dla Miasta i Gminy Mogilno na lata 2027 – 2030 z uwzględnieniem perspektywy do roku 2034” oraz jego prognozy oddziaływania na środowisko.**

Zainteresowani mogą zapoznać się z dokumentacją sprawy, która jest do wglądu w Urzędzie Miejskim w Mogilnie oraz na stronie internetowej: bip.mogilno.pl

Każdy ma prawo składania uwag i wniosków do ww. projektów dokumentów.

Wnioski i uwagi można składać pisemnie na adres Urzędu Miejskiego w Mogilnie, ul. Narutowicza 1, 88-300 Mogilno, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu i za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres poczty elektronicznej: sekretariat@mogilno.pl w terminie 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Mogilna.

Burmistrz Mogilna

KAROL NAWROT

Najlepsi pracodawcy regionu. Wśród nich firma z Inowrocławia

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

Za nami 25. edycja konkursu „Pracodawca Pomorza i Kujaw”. Wzięli w niej udział przedsiębiorcy z regionu, którzy udowodnili, że można z sukcesem łączyć biznes, innowacyjność i troskę o człowieka.

Konkurs od ćwierćwiecza wyróżnia pracodawców wyróżniających się odpowiedzialnym podejściem do zespołu, wdrażaniem nowatorskich rozwiązań oraz autentyczną realizacją idei społecznej odpowiedzialności biznesu. W tym roku 10 czerwca kapituła przyznała laury w czterech kategoriach: mikro, mały, średni oraz duży przedsiębiorca.

- Jestem dumna, że reprezentujemy Inowrocław. To wyróżnienie jest dla nas szczególnie ważne, bo pochodzi z serca naszego regionu. Od lat stawiamy nie tylko na profesjonalną obsługę i wysoką jakość produktów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, ale przede wszystkim na ludzi. Tworzymy zespół, w którym każdy głos się liczy. Ta nagroda cieszy nas podwójnie: jako pracodawcę i jako ambasadora naszego miasta - mówi Marzena Joszko-Górnik, wiceprezes Marketu BHP.



FOT. NADIESLANE

Market BHP z Inowrocławia otrzymał wyróżnienie w kategorii Mały Przedsiębiorca

szego miasta - mówi Marzena Joszko-Górnik, wiceprezes Marketu BHP.

Firma z Inowrocławia otrzymała wyróżnienie w kategorii Mały Przedsiębiorca za łączenie specjalistycznej wiedzy z zakresu bezpieczeństwa pracy z nowoczesnymi rozwiązaniami organizacyjnymi, dbałością o wysoką jakość warunków zatrudnienia oraz zaangażowaniem w edukację dzieci i młodzieży w zakresie pierwszej pomocy.

Kategoria Mikroprzedsiębiorca - tytuł „Pracodawca Pomorza i Kujaw”: Rail Capital Partners Sp. z o.o.

Wyróżnienia: Knelsen Polska Sp. z o.o., MS Improvement Sp. z o.o., Biuro Podróży StarTours Aleksandra Dmytrasz

Kategoria Mały Przedsiębiorca: Darpol Sp. z o.o. Sp.k. Wyróżnienie: Market BHP Sp. z o.o. z Inowrocławia

Kategoria Średni Przedsiębiorca: Slican Sp. z o.o.

Wyróżnienie: Decostayle Pro Sp. z o.o.

Kategoria Duży Przedsiębiorca: Zakłady Chemiczne Nitro-Chem S.A.

Wyróżnienia: Ivy Technology Poland Sp. z o.o., ONDE S.A. © P

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porczyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent trumien

(również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda

i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F,

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04,

357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl

Załatwiamy wszelkie formalności.

www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław.

Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676,

52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności

w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek

pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy

profesjonalny baldachim pogrzebowy

oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na

najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko

cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

000528

REKLAMA

0011531779

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53 Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F
tel. 52/357-16-04, 52/357-53-41
e-mail: inluctu1@interia.pl www.inluctu.pl

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Małgorzata Matuszak



- * Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem
- * Zapewniamy pełen zakres usług
- * Oferujemy bezgotówkowy system rozliczania kosztów (ZUS, KRUS, policja, wojsko, więziennictwo)
- * Dysponujemy własną chłodnią w Kruszwicy
- * Jesteśmy producentem trumien - trumny już od 300 zł
- * Baldachim i winda nagrobna GRATIS
- * Dom Pogrzebowy w Kruszwicy



Miło nam poinformować, że otrzymaliśmy z Centrum Badania Opinii Klientów certyfikat FIRMA GODNA ZAUFANIA za nieposzlakowaną opinię, etykę w prowadzeniu działalności biznesowej oraz rzetelne podejście do zobowiązań wobec Klientów i Kontrahentów

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe,

Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766,

500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki

pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę

Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50

www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent trumien

(również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda

i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f,

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04,

357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@inte-

ria.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409,

604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe

„Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67,

502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS

przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS

i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031,

509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy,

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12,

54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011525514

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent tru-

mien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkowski 56.

Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33

/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna,

chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy

dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ.

Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby

niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa

(obok Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

SPORT

www.sportowy24.pl

Wielkie święto na Glinkach.
Chemicy kończą sezon
w podwójnej koronie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Finał Pucharu Polski Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej przyniósł dużo emocji i jednego gola

CHEMIK BYDGOSZCZ - WISŁA DOBRZYŃ NAD WISŁĄ 1:0 (0:0)

Bramka: Stanisław Wędelewski (88)

Chemik: Łęt - Wędelewski, Hulisz, Karbowski, Jaskuła, Jarosz (90. Kujawka), Łotoszyński (80. Siekierka), Rysiewski, Zagórski, Zaręba (72. Kulig), Perliński

Wisła: Szymarński - Zieliński, Sztuka, Przybyszewski, Czyżewski (80. Orłowski), Bryszewski (90. Cichowas), Duchnych, Kamiński, Durueke (90. Winnicki), Kuropatwiński, Wiśniewski
Sędziowie: Sylwester Rasmus jako główny oraz Marcin Sadowski i Mateusz Śliwowski jako asystenci, a także Szymon Rutkowski jako techniczny.

Widzów: około 900.

Skład finału był niespodziewany, bo spotkali się dwaj czwartoligowcy. Jednak obie drużyny znalazły się w nim jak najbardziej zasłużenie.

Spotkanie rozgrywane na stadionie przy ul. Glinki w Bydgoszczy od pierwszego gwizdka, dobrze prowadzącego zawody Sylwestra Rasmusa, było żywe. Obie drużyny stwarzały sobie okazje, ale zabrakło precyzji przy wykończeniu akcji.

Po przerwie optyczną przewagę mieli goście, ale nie potrafili poważnie zagrozić bramce Chemika. Miejscowi sporadycznie atakowali ekipę z Dobrzyń nad Wisłą. Wydawało się, że dojdzie do dogrywki

Rozstrzygnięcie zapadło w samej końcówce. Do piłki przed polem karnym dopadł Stanisław Wędelewski i potężnym wolejem posłał piłkę do siatki. Przyjezdnym nie udało się doprowadzić do remisu i dogrywki.

Po ostatnim gwizdku w ekipie Chemika zapanowała ogromna radość. To był dla nich drugi pucharowy triumf w historii. Wcześniej wygrali w 2019 roku.

- Jest w nas wielka radość, że udało się wywalczyć puchar i dołożyć drugą koronę do zwycięstwa w lidze i awansu do Betclis 3. Ligi - cieszył się Wiktor Osiniński, trener Chemika.

Bydgoszczanie będą reprezentowali region na szczeblu centralnym rozgrywek. Za zwycięstwo zarobili 50 tysięcy zł od PZPN oraz voucher o wartości 10 tys. na sprzęt sportowy ufundowany przez Michała Szytbyla, wojewodę kujawsko-pomorskiego, który objął patronatem honorowym finału.

- Bardzo żałujemy, że to tak się skończyło - mówił niepokieszony Mariusz Strojczyk, trener Wisły. - O naszej porażce zdecydował jeden błąd przy wyprowadzaniu piłki. Mocno bolał okoliczności straty gola. Żałujemy, że nie potrafiliśmy udokumentować swojej przewagi w drugiej połowie. Szkoda, bo byliśmy bardzo bliscy historycznej rzeczy - żałował szkoleniowiec.

Dla Wisły to był pierwszy finał w historii. Na jej konto wpłynęło 25 tys. od PZPN. Otrzyma też voucher od wojewody na sprzęt o wartości 4 tys. ©



Radość piłkarzy Chemika w pełni uzasadniona. Zdobyli Puchar Polski K-PZPN i awansowali do Betclis 3. Ligi

PIŁKA NOŻNA

Czwartoligowcy kończą sezon

34. kolejka 4. Ligi Kujawsko - Pomorskiej - piątek: Unia Gniewkowo - Pogoń Mogilno (godz. 18), Lech Rypin - Orleń Aleksandrów Kujawski (18); sobota: Chemik Bydgoszcz - Sparta Brodnica (12), Mustang ostaszewo - Piast Kołodziejewo (15), Victoria Czernikowo - Unia Wąbrzeźno (15), Start Pruszcz - Wisła Dobrzyń n/Wisłą (15), Kujawiak Kowal - Cuiavia Inowrocław (15), Łokietek Brześć Kujawski - Noteć Łabiszyn (15).

KRÓTKO



KOSZYKÓWKA

Złoto wydarte przez WSG

Koszykarki WSG wcześniej wygrały Ligę Akademicką, a całkiem niedawno wywalczyły brązowy medal w koszykówce pięciosobowej. Teraz walczyły w Akademickich Mistrzostwach Polski 3x3.

- Zawody były bardzo ciężkie, ale udało się nam przełamać wszystkie trudności i przywieźć do Bydgoszczy złote medale - cieszy się Alicja Maławy, która została wybrana MVP.

Droga do złota to dziewięć meczów w trzy dni.

- Już pierwszy przeciwko koleżankom z Collegium Medicum był bardzo zacięty, a potem było jeszcze trudniej - stwierdziła Wiktoria Sobiech.

Najwięcej emocji przyniósł finał rozgrywany przeciwko PK Kraków.

- Nie układał się od początku - mówi trener Piotr Kulpeksza. - Cały czas przegrywaliśmy. W ostatniej akcji doprowadziliśmy do dogrywki. W niej także goniliśmy wynik, ale to my przeprowadziliśmy dwie decydujące akcje o zwycięstwie - dodał.

Jak podkreśliła Julia Pawlewska zespół miał wielką motywację, by wygrać, bo nie był zadowolony z brązowego medalu w koszykówce pięciosobowej.

- To spektakularny sukces i stąd najserdeczniejsze życzenia od władz uczelni - gratulował Filip Wiśniewski, prezes KU AZS WSG. (dk)

MUNDIAL 2026

O mistrzostwach świata w piłce nożnej piszemy na stronach 14-19.

Tam wszystko, co trzeba wiedzieć o mundialu, który rozgrywany jest po raz pierwszy w trzech krajach: Meksyku, USA i Kanadzie. Rozmawiamy z naszymi rodakami, którzy żyją w tych krajach. Pytamy, kto może zostać mistrzem świata

GKM, Pres i Polonia liczą
na komplety punktów

Żużlowcy Bayersystem GKM są liderem tabeli i coraz bliżej awansu do czołowej czwórki

Marcin Kozłowski

marcin.kozlowski@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bayersystem GKM broni pozycji lidera, Pres w Lesznie chce przybliżyć się do czołowej czwórki, a Abramczyk Polonia w Krośnie po raz drugi w sezonie pokonać Wilki.

Żużlowa elita rozpocznie w weekend rundę rewanżową sezonu zasadniczego. To oznacza, że ekipy w każdym meczu walczyć będą o trzy punkty - dwa w spotkaniu i bonus za zwycięstwo w dwumeczu. Sytuacja w tabeli jest niezwykle ciekawa i każde „oczko” może decydować o awansie do TOP4.

Beniaminek
kontra mistrz

Już w piątek (godz. 20.30) Pres Toruń zmierzy się w Lesznie z Unią. Beniaminek z Wielkopolski zajmuje czwartą lokatę z dorobkiem 8 pkt. Na swoim torze Unia nie straciła jeszcze punktu i pokonała Włókniarza Częstochowa, Stal Gorzów i Motor Lublin. „Byki” to bardzo wyrównany zespół z liderem Piotrem Pawlickim oraz Nazarem Parnickim - najlepszym juniorem PGE Ekstraligi - na czele.

Pres z dorobkiem 10 pkt. jest na trzeciej pozycji, ale na wyjazdach spisuje się przeciętnie. Mistrzowie Polski z Torunia z delegacji przywieźli tylko 2 „oczka” po obowiązkowej wygranej w Częstochowie. Drużyna nie

nawiązała natomiast walki z Motorem i Spartą Wrocław. Problemem gości jest nierówna forma liderów ekipy. Jedynie Emil Sajfutdinow jest w czołowej dziesiątce najsukceszniejszych zawodników ligi.

W pierwszym spotkaniu Pres wygrał 46:44.

Unia Leszno: 9. Zengota, 10. Kołodziej, 11. Cook, 12. Rew, 13. Pawlicki, 14. Parnicki, 15. Mania

Pres Toruń: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedon, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchirski

Utrzymać fotel lidera

Przed sezonem Bayersystem GKM i Falubaz mieli walczyć o miejsce w czołowej czwórce. Tymczasem Grudniadanie po pierwszej części sezonu zasadniczego z dorobkiem 11 pkt. przewodzą stawce. W ekipie są jeszcze ponadto spore rezerwy. Wystarczy spojrzeć w statystyki przede wszystkim Maxa Fricke'a. Miejsce w grudniadzie ekipie stracił Jan Przanowski, który został wypożyczony do Iligowego Wybrzeża Gdańsk.

Z kolei Falubaz zawodzi na całej linii i po raz kolejny morcarstwowe plany o medalu musi odłożyć na kolejny sezon. W 7. kolejkach Zielonogórzanie zdobyli zaledwie dwa obowiązkowe punkty z Włókniarzem i zajmują dopiero przedostatnie miejsce w tabeli elity. Goście przyjadą do Grudniadza bez kontuzjowanego Dominika Kubery, pod wielkim znakiem zapytania stoi występ Damiana Ratajczaka,

PIŁKA NOŻNA

Sparingi Zawiszy

Zawisza Bydgoszcz w ramach przygotowań do Betclis 2. Ligi kolejno zagra sparingi: Legia II Warszawa (4 lipca), Lechia Zielona Góra (8 lipca), ŁKS II Łódź (11 lipca) i Polonia Warszawa (18 lipca).

FOT. ARKADIUSZ WOTASIEWICZ

FOT. JAROSŁAW PABIAN

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Mundial 2026 w trzech krajach. Rekordowy rozmach, gigantyczne zadęcie
 - Urlop dla przebudźcowanych - o wakacyjnych trendach ● Prof. Antoni Dudek o relacjach polsko-ukraińskich
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
12.06.2026

Wydanie 2
Nr 134 (23.644)
Nakład 17.400 Rok LXXVIII

GAZETA
pomorska
KUJAWSKA

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



FOT. 123RF/ILLUSTRACJE

Pluskwy w mieszkaniu pani Żanety wychodzą ze wszystkiego: ścian, gniazdek, szaf, spod materaców i podłóg - dramatyczna historia rodziny z Bydgoszczy **str. 21**

Idą zmiany dla osób, które nie chcą płacić cudzych długów

Ofiarami opóźnień w terminowym regulowaniu zobowiązań najczęściej padają najbliżsi dłużników. Posłowie szukają zmiany, które mają im pomóc

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Mowa konkretnie o dziedziczeniu długów po zmarłym dłużniku.

W Ministerstwie Sprawiedliwości trwają ostatnie prace nad nowymi przepisami mającymi pomóc osobom, które nie odrzuciły spadku w terminie, gdy krewny zostawił po sobie długi.

Dziś spadek można skutecznie odrzucić - jednak jest na to pół roku od tzw. powołania do spadku, czyli od formalnego wskazania osoby (lub osób), która ma prawo przejąć majątek (prawa i obowiązki) po zmarłym (testament).

Pułapkę, w którą wpadają spadkobiercy, postanowiła usunąć Komisja

Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego, przygotowując projekt nowelizacji kodeksów cywilnego i postępowania cywilnego.

Zmiany pozwolą na składanie oświadczeń o odrzuceniu spadku przez dalszą rodzinę zawczasu, nawet gdy decyzji nie podjęli jeszcze najbliżsi krewni zmarłego. ©

Czytaj więcej na stronie 4

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



REKLAMA

0011521329

EKSPRES LOSY
CO ZA SZTOSY

PONAD
600 000 000 zł
NA WYGRANE!

GRAJ W PUNKTACH

LOTTO
Gdy grasz,
wszystko gra!

18+

Andrzej Poczobut spotkał się w Gdańsku ze swoim kuzynem z Kcyni. Widzieli się pierwszy raz w życiu

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Andrzej Poczobut po uwolnieniu z kolonii karnej o zastrzygniętych rygorach wciąż przebywa w Polsce na leczeniu. W Trójmieście spotkał się ze swoim kuzynem Michałem Poczobutem, nauczycielem z Kcyni.

- Ciągle szukałem kontaktu, ale poznać osobiście udało się nam dopiero teraz - przyznaje Michał Poczobut, zasłużony nauczyciel i były dyrektor Szkoły Podstawowej w Kcyni. Wprawdzie okazja do spotkania była już kilkanaście lat temu, gdy polsko-białoruski działacz opozycyjny i dziennikarz przyjechał do Poznania w związku z wydaniem swojej książki o Białorusi, wtedy jednak, pomimo podjętej próby, nie udało im się porozmawiać.

- Spóźniłem się na to spotkanie. Był taki tłum, że się do niego nie dopchałem - wspomina po latach Michał Poczobut. - Pomyślałem wtedy sobie - nic straconego, następnym razem się uda. Potem jednak tak



Michał Poczobut z Kcyni (z lewej) spotkał się w Gdańsku ze słynnym kuzynem Andrzejem Poczobutem. Obaj nie kryli wzruszenia

się poukładało, że ciągle go zamykali. Na krótko, albo jak ostatnio na dłużej.

Czekał na dobry moment

- Gdy Andrzej przyjechał do Warszawy po uwolnieniu z kolonii karnej nie chciałem zawa-

rać mu głowy. To nie był dobry moment na spotkanie rodzinne. Bo wiadomo - szpital, rekonwalescencja, zamieszanie medialne - opowiada mieszkaniec Kcyni.

Dobra okazja do pierwszej, osobistej rozmowy nadarzyła się dopiero teraz.

- Wiedziałem, że jest w Sopocie, przebywa tam na rekonwalescencji. Parę dni temu dowiedziałem się, że będzie miał 8 czerwca otwarte dla wszystkich spotkanie w Gdańsku organizowane przez Klub Myśli Obywatelskiej. Pojechałem na nie, zostałem do końca i wresz-

cie, pierwszy raz w życiu, spotkaliśmy się twarzą w twarz - opowiada ze wzruszeniem Michał Poczobut.

Andrzej Poczobut - jak słyszemy - bardzo się ucieszył na widok krewniaka. Panowie umówili się w Gdańsku na następny dzień, by spokojnie porozmawiać o rodzinie. Michałowi Poczobutowi towarzyszyła żona i córka.

- Nie wiem jak długo będzie trwała nasza rozmowa, to od niego zależy, myślę, że może jakąś godzinę. Sądzę, że poruszać będziemy głównie tematy rodzinne. O więzieniu czy innych bolesnych sprawach pytać nie zamierzam - zapowiadał Michał Poczobut.

Wspólne korzenie

Jak dowiedzieliśmy się - na krótko przed aresztowaniem Andrzeja Poczobuta i skazaniem go na pięć lat kolonii karnej panowie toczyli mailową debatę na temat swoich koligacji rodzinnych. Próbowali dokładnie ustalić wspólne korzenie.

- Niestety, Łukaszenka nie pozwolił nam jej dokończyć.

Mam nadzieję, że dzisiaj to dopracujemy - żartował we wtorek, 9 czerwca, tuż przed spotkaniem w Gdańsku, Michał Poczobut.

Jak ustaliliśmy - podczas tej rozmowy Michał Poczobut wspominał o dziejach swojej rodziny. O ojcu, więźniu okresu stalinowskiego, który jako 14-latek skazany został na 8 lat więzienia, i dziadku, który był przedwojennym oficerem wywiadu, walczył pod Monte Casino, a w latach 60. szkolił brytyjskich oficerów wywiadu, bo do Polski już nie wrócił. Zaprosił też swojego sławnego kuzyna do Kcyni. Wielkich nadziei, że przyjedzie na Pałuki jednak nie ma.

- On bardzo poważnie myśli o powrocie na Białoruś - mówi nam mieszkaniec Kcyni.

A kim jest Michał Poczobut? Przez wiele lat kierował SP im. Jana Czochralskiego w Kcyni. Do dziś dokłada wielu starań, aby rozślabić imię tego wielkiego uczonego rodem z Kcyni. Jest z tego znany nie tylko w rodzinnej miejscowości. ©@

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZWIĄZKU BANKÓW POLSKICH

WIBOR zostaje do 2036 roku. Od 2027 roku nowe kredyty tylko z POLSTR

GPW Benchmark oraz Komisja Nadzoru Finansowego potwierdziły, że proces wygaszania WIBOR-u będzie przebiegał znacznie wolniej, niż pierwotnie zakładano. Kluczowy wskaźnik referencyjny pozostanie w użyciu do końca 2036 roku, a jego publikacja zostanie zakończona 1 stycznia 2037 roku. Jednocześnie od początku 2027 roku wszystkie nowe umowy kredytowe i finansowe będą mogły być oparte wyłącznie na nowym wskaźniku POLSTR.

Decyzja oznacza zmianę wcześniejszych założeń reformy, zgodnie z którymi WIBOR miał zostać zastąpiony już od początku 2028 roku. Jak podkreśla prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek, sam proces wygaszania wskaźnika nie jest zaskoczeniem, ponieważ od lat był wpisany w mapę drogową reformy rynku finansowego. - To nie jest żadne zaskoczenie, ponieważ ten proces był przewidziany w mapie drogowej reformy wskaźników referencyjnych. To, co mogło być pewnym zaskoczeniem, ale myślę, że pozytywnym, to wydłużenie terminu, w którym WIBOR jeszcze będzie

z nami funkcjonował - mówi dr Tadeusz Białek. Wydłużenie okresu przejściowego ma umożliwić spokojne przeprowadzenie konwersji ogromnej liczby umów i instrumentów finansowych opartych na WIBOR-ze. Według szacunków ich łączna wartość sięga od pięciu do nawet dziesięciu bilionów złotych. Z przeprowadzonych analiz wynikało, że większość takich umów może wygasnąć naturalnie w ciągu około dziesięciu lat, bez konieczności masowej ingerencji ustawowej.

POLSTR przejmuje rynek

Choć WIBOR pozostanie obecny jeszcze przez dekadę, rynek finansowy już przygotowuje się do przejścia na POLSTR. Banki, firmy leasingowe i faktoringowe stopniowo będą wprowadzać do oferty produkty oparte na tym nowym wskaźniku. - Klienci banków nadal będą mogli korzystać z umów, w których stosowany jest WIBOR, ale od stycznia 2027 roku w nowych umowach będzie występował wyłącznie wskaźnik POLSTR - podkreśla prezes ZBP. Do końca 2026 roku trwa okres przejściowy, w którym możliwe jest równoległe



Prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek

stosowanie obu wskaźników. Od początku 2027 roku nowe kredyty hipoteczne, pożyczki czy instrumenty finansowe będą mogły być oferowane, co do zasady, wyłącznie w oparciu o POLSTR. Prezes ZBP podkreśla, że zmiana nie oznacza jednak konieczności podejmowania działań przez obecnych kre-

dytobiorców. Dotychczasowe umowy pozostaną w mocy, a WIBOR będzie dla nich publikowany aż do końca 2036 roku. Klienci zainteresowani wcześniejszym przejściem na nowy wskaźnik będą mogli wystąpić do banku o dobrowolną konwersję. Według ekspertów po ustabilizowaniu się stóp procen-

towych POLSTR może być nieznacznie niższy od WIBOR-u, choć oba wskaźniki pozostaną silnie powiązane z poziomem stóp referencyjnych Narodowego Banku Polskiego.

Reforma w kluczowym momencie

POLSTR funkcjonuje już na rynku, choć w ograniczonej formie. W 2025 roku został wykorzystany m.in. przy emisji obligacji skarbowych o zmiennym oprocentowaniu oraz w kalkulacji wybranych indeksów giełdowych. Warto także przypomnieć, że w marcu ubiegłego roku Komitet Sterujący Narodowej Grupy Roboczej ds. reformy wskaźników referencyjnych wskazał POLSTR jako docelowy zamiennik dla WIBOR-u i WIBID-u.

Jak podkreśla dr Tadeusz Białek, reforma weszła obecnie w najważniejszy etap. - Świadomość w środowisku co do tych zmian i ich nieuchronności jest powszechna. Reforma trwa już cztery lata. Teraz wkroczyliśmy w kluczowy moment, gdzie nastąpiło tzw. zdarzenie regulacyjne, czyli pojawił się komunikat GPW Benchmark, który rozpoczął uporządkowaną

likwidację starego wskaźnika. W zasadzie wszystko idzie zgodnie z planem - ocenia prezes ZBP. Choć proces został opóźniony po rezygnacji z wcześniej rozważanego wskaźnika WIRON, sektor finansowy nie ma już wątpliwości, że to właśnie POLSTR stanie się podstawowym wskaźnikiem referencyjnym na polskim rynku finansowym.

Zdaniem prezesa ZBP zasadniczą część reformy powinna zakończyć się w ciągu najbliższych kilku lat, mimo że sam WIBOR pozostanie w użyciu dla historycznych umów jeszcze przez dekadę. - To, że WIBOR będzie funkcjonował do 2037 roku, nie oznacza, że tyle będzie trwał proces samej reformy. Proces reformy, czyli wykonanie wszystkich niezbędnych działań, powinien zamknąć się w ciągu pięciu lat - podsumowuje dr Tadeusz Białek.

Oficjalne informacje na temat wskaźników referencyjnych znajdują się na stronie GPW Benchmark, który jest ich administratorem działającym na podstawie zezwolenia Komisji Nadzoru Finansowego pod adresem www.gpwbenchmark.pl

Pamięci zamordowanej młodej kobiety. Modlitwa w rocznicę zbrodni w Parku Glazja

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

To morderstwo wstrząsnęło nie tylko Toruniem, ale całą Polską. W pierwszą rocznicę brutalnego zabójstwa uczczona została pamięć zaatakowanej w Parku Glazja młodej kobiety.

W nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku 24-letnia Klaudia K. wracała z pracy w jednym z lokali gastronomicznych na starówce. W Parku Glazja została zaatakowana przez młodego mężczyznę, przebywającego w Toruniu obywatela Wenezueli.

Obrażenia były potworne

Według ustaleń prokuratury, była to napaść na tle seksualnym i miała wyjątkowo brutalny przebieg.

Mężczyzna usiłował kobietę zgwałcić. Zadał jej liczne ciosy ostrym narzędziem - od głowy przez klatkę piersiową.

Wzywając pomocy kobietę usłyszał mieszkaniaczkę jednego z pobliskich bloków, pan Błażej.



Spotkanie modlitwne w parku Glazja w intencji zamordowanej Klaudii poprowadził ordynariusz toruński biskup Arkadiusz Okroj

Przybiegł na miejsce i przepłoszył napastnika.

Wezwana na miejsce policja szybko ujęła młodego Wenezuelczyka.

Obrażenia 24-letniej Klaudii K. były potworne. Została bestialsko okaleczona. Mimo wysiłków lekarzy, 27 czerwca ubiegłego roku, zmarła w Specjali-

stycznym Szpitalu Miejskim w Toruniu.

Młody Wenezuelczyk został oskarżony przez prokuraturę o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. Początek jego procesu przed Sądem Okręgowym w Toruniu wyznaczono w pierwszą rocznicę zbrodni - na 11 czerwca obecnego roku.

Mężczyźnie grozi kara dożywotnia.

Koronka pod krzyżem

Również w pierwszą rocznicę zbrodni odbyło się spotkanie modlitwne pamięci Klaudii K. Jego uczestnicy spotkali się przy krzyżu, który rok temu stanął w miejscu tragedii - na

skraju Parku Glazja, od strony Placu Pokoju Toruńskiego.

Spotkanie modlitwne rozpoczęło się w czwartek, 11 czerwca o godzinie 9. Poprowadził je ordynariusz diecezji toruńskiej biskup Arkadiusz Okroj.

Uczestniczyli w nim między innymi prezydent Torunia Paweł Gulewski, przewodniczący Rady Miasta Torunia Łukasz Walkusz, radna Anita Wierzbowska, były prezydent Torunia Zdzisław Bociek. Przybył pan Błażej, który ruszył mordowanej kobiecie na ratunek. Towarzyszyła mu żona.

- Gromadzimy się w miejscu, w którym przed rokiem wydarzyła się straszna, niewyobrażalna tragedia. Śmierć świętej pamięci Klaudii tak po ludzku jest nie do ukojenia. Gdy będziemy sami szukali sensu tego

24-letnia Klaudia zmarła w Specjalistycznym Szpitalu Miejskim przy ulicy Batorego w Toruniu 27 czerwca 2025 roku.

co się wydarzyło, to mamy poczucie naszej ludzkiej bezradności, a może nawet frustracji. Dlatego nie chcemy zasypać tej rany pustymi słowami. Dlatego stoimy przed Krzyżem. Bo tylko Ten, który sam siebie uczynił raną, który dał się przybić do krzyża, zstąpił do otchłani zła, to zło zwyciężył i zmartwychwstał, może nas dziś poprowadzić - mówił biskup Arkadiusz Okroj.

Przed krzyżem odmówiona została między innymi Koronka do Miłosierdzia Bożego.

- Boże, powierzamy Tobie świętej pamięci Klaudię. Ty znałeś jej marzenia, radości, plany i całe jej młode życie. Przyjmij ją do swojej światłości. Wszystkim, którzy noszą ją w sercu, daj nadzieję płynącą ze zmartwychwstania Chrystusa. Otocz swoją łaską jej rodzinę i bliskich - mówił ordynariusz toruński.

Na koniec spotkania modlitwne pod krzyżem, w miejscu, w którym doszło do bestialskiego ataku, zapłonęły znicze.

© ©

W Toruniu nareszcie rozpoczął się proces młodego Wenezuelczyka. Przerażający opis zabójstwa Klaudii

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W pierwszą rocznicę brutalnego ataku na młodą kobietę, którego efektem była jej śmierć, przed Sądem Okręgowym w Toruniu stanął podejrzany o tę zbrodnię młody obywatel Wenezueli.

Początek pierwszej rozprawy w procesie Wenezuelczyka Yomeykerta Josue R.-S. został wyznaczony na godz. 10.30 w czwartek, 11 czerwca w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Rok wcześniej, w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku w Parku Glazja w Toruniu brutalnie zaatakował on 24-letnią Klaudię K.

Mężczyzna został doprowadzony do jednej sal w budynku Sądu Okręgowego przy ulicy Piekary w silnej asyście policji. Kontakt z nim nie mieli przedstawiciele mediów i publiczność. Weszli do sali dopiero wtedy, gdy znalazł się w niej oskarżony.

Yomeykert R.-S. zasiadł na odizolowanej szkle ławie oskarżonych. To młody mężczyzna o śniadej cerze i delikat-

nych rysach twarzy. Obok niego zasiadła tłumaczka języka hiszpańskiego, przed ławą - adwokat Mateusz Chudziak, będący obrońcą z urzędu oskarżonego.

Sześciuosobowemu sądowi orzekającemu w tym procesie przewodniczy sędzia Grzegorz Waloch. Zaraz na wstępie zapowiedział wyłączenie jego jawności. Jako powody przedstawił dobro rodziny pokrzywdzonej, dbałość o sprawny przebieg postępowania oraz „potencjalne zakłócenie ładu i bezpieczeństwa”.

Oskarżony Yomeykert R.-S. został przedstawiony jako 21-letni obecnie mężczyzna, ojciec jednego dziecka.

W trakcie postępowania prokuratorskiego wyjaśnił, że jest graczem koszykówki. Nie pracował, był na utrzymaniu matki. Nie był dotąd karany.

Yomeykert R.-S. został przedstawiony jako 21-letni obecnie mężczyzna, ojciec jednego dziecka, gracz w koszykówkę.



Podejrzany o zabójstwo Klaudii w Sądzie Okręgowym w Toruniu

Szczególne okrucieństwo sprawcy

Akt oskarżenia odczytał prokurator Cezary Krauze z Prokuratury Okręgowej w Toruniu. To przerażający opis zbrodni.

Yomeykert R.-S. zaatakował 24-letnią Klaudię K. nożem, z zamiarem - jak twierdzi prokuratura - jej zabójstwa.

- Przewrócił Klaudię K. na ziemię, a następnie, postępując

ze szczególnym okrucieństwem, z zamiarem zabójstwa kobiety, spowodował liczne rany kłute - mówił prokurator Cezary Krauze.

Były to liczne, w większości ciężkie rany głowy, szyi i rąk. Yomeykert R.-S., czyniąc to, doprowadził kobietę do utraty świadomości i stanu bezradności, a potem - do obcowania płciowego.

Po jednym z ciosów nożem uszkodzona została tkanka mózgowa, jak określiła prokuratura - nieodwracalnie. Napadnięta brutalnie kobieta zmarła w szpitalu miejskim w Toruniu 27 czerwca, nie odzyskując przytomności. Za te czyny Yomeykert R.-S. usłyszał zarzut zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Grozi mu kara dożywotniego więzienia.

Wenezuelczyk jest oskarżony także o groźby karalne wobec jednego z mieszkańców Torunia.

W jego mieszkaniu, w kwietniu 2025 roku, wymachiwał przed nim nożem.

Potem, stojąc przed domem, widząc w oknie tego mężczyznę, wykonał gest podjęcia gardła.

Biegli: podejrzany jest poczytalny

Zaraz po ataku w Parku Glazja Yomeykert R.-S. został ujęty przez policję oraz tymczasowo aresztowany. Przesłuchany w prokuraturze w charakterze podejrzanego odmówił ustosunkowania się do przedstawionych zarzutów. Skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Yomeykert R.-S. został poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej. Biegli orzekli, że był i jest poczytalny.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozprawa przed Sądem Okręgowym w Toruniu toczyła się za zamkniętymi dla mediów i publiczności drzwiami.

© ©

Włocławek

Adres e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Wpadli na gorącym uczynku. Są w areszcie

Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Na trzy miesiące trafił do aresztu mężczyzna podejrzany o działanie w ramach zorganizowanej grupy przestępczej. Na terenie Włocławka i powiatu przechowywali papierosy bez polskich znaków akcyzy. Wpadli na gorącym uczynku.

Prokuratura Okręgowa we Włocławku nadzoruje postępowanie przeciwko Dariuszowi K. i Natanowi L. Podejrzani są o to, że w nieustalonym okresie do 11 maja, działali wspólnie i w porozumieniu z innymi nieustalonymi osobami w ramach zorganizowanej grupy przestępczej.

Na terenie jednej z posesji w gminie Fabianki przechowywali w pojazdach Ford, Mercedes oraz Iveco, wyroby akcyzowe w postaci 4 545 400 szt. papierosów bez polskich znaków akcyzy pochodzących z czynu zabronionego. Ciężył na nich podatek akcyzowy w kwocie 6 389 691,00 zł.

Kolejny zarzut dotyczy tego, że na terenie posesji we Włocławku, w zaparkowanych naczepach, przechowywali wyroby akcyzowe w postaci 4 069 600 szt. papierosów bez polskich znaków, na których ciążył podatek akcyzowy w wysokości 5 720 835,00 zł. Przechowywali tam też 300 kg ciętego tytoniu do palenia bez polskich znaków akcyzy (ciężący podatek akcyzowy wynosił 398 979,00 zł).

Prokuratura Okręgowa we Włocławku poinformowała, że uchylali się od opodatkowania czynności związanych z nabyciem, posiadaniem i przechowywaniem, wyrobów akcyzowych tytoniowych w postaci papierosów w ilości co najmniej 8 615 000 sztuk oraz 300 kg ciętego tytoniu wartości rynkowej co najmniej 8.886,028 zł. Narazili Skarb Państwa na uszczuplenie podatku akcyzowego na kwotę 12 509 505,00 zł.

- Podejrzanych Dariusza K. i Natana L. zatrzymano na gorącym uczynku, w trakcie gdy na terenie jednej posesji przepakowywali kartony zawierające paczki papierosów bez wymaganych znaków akcyzy z jednego pojazdu na drugi - informuje prokurator Małgorzata Kręcicka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej we Włocławku.

Podejrzani nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im przestępstw. Prokuratura wystąpiła do Sądu we Włocławku o zastosowanie tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Sąd przychylił się do wniosków. Śledztwo znajduje się w początkowej fazie i na etapie gromadzenia podstawowych dowodów.

- Według wstępnych wyliczeń dokonanych w trakcie śledztwa skala produkcji była znaczna. Wartość wyrobów tytoniowych, zgodnie z obwieszczeniem Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 12 grudnia 2025 r. w sprawie średniej ważonej detalicznej ceny sprzedaży papierosów oraz średniej ważonej detalicznej ceny sprzedaży tytoniu do palenia na rok 2026, zabezpieczonych w ilości 8.615.000 sztuk została oszacowana na poziomie blisko 9 mln zł, tytoniu o wadze 300 kg - 249 390 zł. Wyliczenia należności wskazują na narażenie Skarbu Państwa na uszczuplenie należności podatkowych z tytułu nieodprowadzonego podatku akcyzowego i podatku Vat na łączną kwotę co najmniej ponad 15 mln zł (15 502 659,00 zł) - dodaje prok. Kręcicka.

Obecnie trwają czynności mające na celu ustalenie pełnego kręgu osób zaangażowanych w dokonanie czynów. Prokuratura podkreśla, że nie wyjaśniono jeszcze wielu podstawowych kwestii, związanych chociażby z kanałami dystrybucji, źródłem zaopatrywania się w surowiec wykorzystywany do nielegalnej produkcji papierosów, czy miejscem prowadzenia nielegalnej działalności.

- Biorąc pod uwagę okoliczności sprawy i zgromadzone dotychczas dowody, charakter czynów, ilości zabezpieczonych wyrobów tytoniowych bez wymaganych znaków akcyzy, sposób działania oraz wysoki stopień szkodliwości społecznej można przyjąć, że istnieje uzasadnione przypuszczenie, że podejrzanym grozi surowa kara pozbawienia wolności za czyny karnoskarbowe, a ponadto nadzwyczajne obostrzenie kary przewidziane w przepisie art. 38 § 2 pkt 1 k.k.s. (...). Za działanie w warunkach zorganizowanej grupy przestępczej grozi odpowiedzialność karna w wymiarze od 6 miesięcy do lat 8 - dodaje prokurator Małgorzata Kręcicka.

Uczniowie zamieszkają w wyremontowanej bursie

Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Bursa przy ul. Mechaników zostanie wyremontowana. Uczniowie będą mieszkać w lepszych warunkach. Realizacją inwestycji zainteresowanych jest aż 8 firm. Miasto pozyskało środki zewnętrzne.

Przedmiotem zamówienia są roboty budowlane, polegające na rozbudowie i przebudowie budynku zamieszkania zbiorowego (bursy) i pozostałego budynku niemieszkalnego (łącznika). Oferty, które wpłynęły w odpowiedzi na przetarg, otwarte zostały 14 maja. Nie wybrano jeszcze wykonawcy. Prace powinny zakończyć się wraz z końcem lipca 2027 roku. W tym czasie uczniowie mają mieszkać w bursie przy ul. Chopina.

Ośmiu chętnych do przebudowy bursy

Zadaniem zainteresowanych jest osiem firm: ● Zakład Ogólnobudowlany HATTERM z Aleksandrowa Kujawskiego - 29 643 000,00 złotych; ● Defero z Sieradza - 24 793 180,59 złotych; ● Balzola Polska z Warszawy - 30 615 035,95 złotych; ● Handel i Usługi Budowlane „ER-BRUK” z m. Wielgie - 22 693 500,00 złotych; ● Zakład Budowlany MS-BUD z Włocławka - 22 999 299,53 złotych; ● Konsorcjum firm: KA-BO BORKOWSKI z Włocławka (lider) i FIDEM BUDOWNICTWO JOANNA TARNEK z Dobrzyń nad Wisłą (partner) - 20 947 000,00 złotych; ● Kamaro z Gdańska - 21 900 000,00 złotych; ● MBI z Włocławka - 24 108 000,00 złotych.

Miasto na realizację zadania zamierza przeznaczyć 24 800 000,00 zł, co oznacza że sześć z ośmiu ofert, mieści w zapla-



Po remoncie bursy uczniowie będą mieszkać w znacznie lepszych warunkach

nowanym na ten cel budżecie. Inwestycja w całości finansowana będzie ze środków zewnętrznych w ramach Polsko-Szwajcarskiego Programu Rozwoju Miast.

Przypomnijmy, że w listopadzie 2025 przeprowadzono konsultacje w sprawie planowanej przebudowy. Uczestniczyło w nich 47 osób, w tym dyrektor bursy, czworo wychowawców, dwoje architektów (autorów projektu), wiceprezydent Włocławka Jarosław Zdąnowski oraz czworo przedstawicieli Urzędu Miasta Włocławek. W projekcie przebudowy bursy uwzględniono nowoczesne rozwiązania sprzyjające ochronie środowiska - wyko-

W projekcie uwzględniono wykorzystanie energooszczędnych systemów ogrzewania oraz odnawialnych źródeł energii.

rzystanie energooszczędnych systemów ogrzewania (pompa ciepła), odnawialnych źródeł energii (panele fotowoltaiczne na dachu budynku) czy izolacji termicznej.

Trzyosobowe pokoje z łazienkami

Wychowankowie jednogłównie opowiedzieli się za utrzymaniem pokoiów trzyosobowych jako ich zdaniem atrakcyjniejszych niż dwuosobowe. Zaakceptowali też rozwiązanie osobnej łazienki dla każdego pokoju - czytamy w raporcie z konsultacji.

W przebudowanym budynku ma być 240 miejsc dla bursy szkolnej i 48 miejsc dla schroniska młodzieżowego.

Zakres prac stojący przed potencjalnym wykonawcą jest bardzo szeroki: ● rozbiórka i wykonanie klatki schodowej; ● przebudowa pomieszczeń na parterze, w piwnicach i budynku stołówki; ● przebudowa schodów w łączniku; ● remont

kuchni z wyposażeniem i wentylacją; ● dostosowanie do potrzeb osób z niepełnosprawnościami; ● dostosowanie do aktualnych przepisów p.poż.; ● docieplenie; ● nowa kolorystyka elewacji; ● wymiana stolarki okiennej i drzwiowej; ● remont wszystkich pomieszczeń (wymiana posadzek, okładzin ściennych i sufitów); ● remont schodów wejściowych i wykonanie podjazdów dla osób niepełnosprawnych; ● budowa szybu windowego i windy; ● przebudowa instalacji wewnętrznych: sanitarnej, elektrycznej, teletechnicznej; ● wyposażenie w odnawialne źródła energii: pompę ciepła i panele fotowoltaiczne; ● zagospodarowanie terenu przyległego (wymiana nawierzchni utwardzonych na nowe, częściowa wymiana nawierzchni biologicznie czynnej, wymiana ogrodzenia terenu, budowa instalacji oświetlenia zewnętrznego).

©©

REGIONALIZM



KONKURS

Uczcili pamięć Marii Danilewicz Zielińskiej

Wczoraj w „Browarze B.” podsumowano Międzynarodowy Konkurs Literacki im. Marii Danilewicz Zielińskiej pod hasłem „Słowo i tożsamość”. Jak podaje LMK, minęło trzynaście lat, odkąd początkowo lokalny konkurs literacki zaczął rozwijać się i obejmować swoim zasięgiem nie tylko Kujawy i ziemię dobrzyńską, ale również całą Polskę i Europę, łącząc wszystkich, którzy kochają język polski i literaturę. W tegorocznej, dwunastej już edycji, na konkurs wpłynęło łącznie 55 prac zarówno z Polski, jak i z Europy. (WA)

Pluskwy atakują we śnie. Dramat tej rodziny trwa już dwa lata

Pani Żaneta i jej trzech synowie toczą samotną wojnę z pluskwami. W pracy ona uśmiecha się, a pod fluidem kryją się ślady po ugryzieniach. Nie może doczekać się pomocy...

Agnieszka Domka-Rybka

Największe miasto w Kujawsko-Pomorskiem, XXI wiek, a mieszkanka osiedla Kapuściska w Bydgoszczy i jej synowie muszą toczyć nocne wojny z prusakami. Owady nie dają im żyć. Wychodzą z gniazdek, szczelin, mebli, pozostawiając po sobie bezsenne noce, bolesne ugryzienia, stany zapalne skóry. Rujują też finanse rodziny, bo ciągle trzeba coś wyrzucać i kupować nowe. Bydgoskie instytucje, a także, temat znają...

- Nasz koszmar zaczął się dwa lata temu, w sierpniu. Myśleliśmy, że to lato, światło zapalone i to komary tną. Nagle po ścianach zaczęły chodzić jakieś płaskie robaki, w niczym nie przypominające komarów. Były też ślady krwi. Zaczęłam szukać informacji w internecie i znalazłam, że to są pluskwy - wspomina pani Żaneta. - Jak w nocy zapaliłam latarkę w telefonie, te obrzydliwa pełzały po moim prześcieradle.

Wyrzuciła nową kanapę, raty zostały

Kobieta wyskoczyła z łóżka, obudziła synów - „nieproszeni” goście najczęściej grasują właśnie w nocy.

Krzysztof rozsunął kanapę, a tam cały rój pluskiew! Najpierw na śmietnik poszedł więc narożnik syna. Kiedy zerwali podłogi, też już było ich pełno. Potem wyrzucili dwa łóżka jednoosobowe, później poszła dwuosobówka.

- Pani zobaczy, jak ja wyglądam - Bydgoszczanka pokazuje mi pogryzione ręce, nogi i plecy. - Całe ciało takie mam, gdy tylko odkryję się nieświadomie podczas snu. Najgorzej, gdy śpię w krótkim rękawku. A w czym mam spać, przecież jest ciepło! O tu, aż się zrobił siniak! Atakują też szyję i twarz, próbuję to zakryć fluidem, ale i tak widać.

- Kiedyś miałem pod łopatką aż 30 ugryzień - wtrąca Mikołaj, syn pani Żanety. - Strasznie to swędzi, coś okropnego, człowiek się drapie do krwi.

- Najpierw nie ma śladu, są małe kropczki, a dopiero potem widać rany - dodaje kolejny syn, Krzysiek.



Pani Żaneta pokazuje ugryzienia po pluskwach. Tyle tego, że tworzą się stany zapalne skóry. Kobieta jest u kresu sił

Gdy rozmawiamy, pani Żaneta zauważa nowy rój prusaków przy suficie w pokoju. Pełzają. Kobieta zalewa się łzami.

W zeszłym roku kupiła, dokładnie w swoje urodziny, 30 kwietnia, kanapę na raty.

- Po trzech tygodniach musiałam ją wyrzucić, bo zagnieżdżyło się w niej pełno robaków. Gdy przebudziłam się w nocy, one były na mnie! Narobiłam krzyku, dostałam ataku paniki. Synowie wpadli, zerwali materiał z tyłu kanapy a tam aż czarno, jeden robił na drugim siedział. W drewnie też były. Wydrążyły sobie tam kanaliki. Musiałam pozbyć się tego łóżka, choć raty cały czas płacę - opowiada 52-latką.

Wtedy pluskwy „przeprowadziły się” do komody. Obecnie i ona leży na śmietniku.

- Mnóstwo rzeczy musiałam wyrzucić - pościelenie, kołdry, ciuchy. Kupiliśmy środki na pluskwy. Wypsikaliśmy wszystko. Usiedzieliśmy w kuchni z naszymi zwierzętami; adoptowałam dwa psy, owczarki, Lunę i Korę, i kotkę Plamkę. Nie lubię, jak dzieje się krzywda komukolwiek, ani zwierzętom, ani ludziom - pani Żaneta płacze.

Widać, że jest u kresu sił.

Pokazuje, że teraz już nie kupuje łóżek do spania, tylko gabki: - Co chwilę muszę coś wyrzucać i kupować, choć nam się nie przelewa. Wczoraj znów wyniosłam na śmietnik pościelenie i koce. Pralki nie dają rady, ciągle się psują, non stop piorę w 60 stopniach, a co się da - to w 90. Kurtki, płaszcze, czapki, ich się nie da się w 90 stopniach,

więc również ładują na śmietniku.

Usłyszała w ADM: „Znowu pani dzwoni”

Opowiada, że już nie daje rady psychicznie: - Staram się, żeby nie przenieść pluskiew ani do jednej, ani do drugiej pracy (pani Żaneta ma II grupę inwalidzką i pracuje - red.). - Tak samo, jak jadę do mamy. Co wypiorę, to kładę na suszarce i wiem, że na lince, którą zawiesiłam w pokoju. Boję się włożyć cokolwiek z szafy. Odzież mamy w opisanych workach foliowych na korytarzu. Tak od dwóch lat...

Pytam panią Żanetę, czy zgłaszała swoje problemy odpowiednim instytucjom miejskim.

- Oczywiście! Byłam w ADM-ie w zeszłym roku i jak powiedziałam, że potrzebuję pomocy, poprzednia administratorka, nie ta, co jest teraz, powiedziała do mnie: „Po pierwsze, po co pani tutaj przyszła, żeby nam to robactwo przynieść? A po drugie, jak pani ma to w domu, to trzeba sobie samemu zrobić dezynfekcję mieszkania i proszę mi stąd wyjść.” Zwyczajnie, wyprosiła mnie z biura. Później, jak dzwoniłam, to usłyszałam: „Znowu pani dzwoni, znowu pani dzwoni”. Poczułam się jak patologia... Telefonowałam też w innej sprawie, do działu technicznego, bo odkąd się tu wprowadziliśmy, w 2017 roku, to do dziś nie mam prądu w pokoju, w gniazdkach. Chciałam się nawet umówić z panią dyrektorem ADM, ale usłyszałam, że „pani dyrektor nie przyjmuje petentów, nie ma czasu na takie rozmowy”. Zbывają mnie, po prostu.

Wcześniej było to mieszkanie socjalne, ale pani Żaneta wydała prawie 5 000 zł na kaucję, żeby przejść na komunalne. Gdyby nie zapłaciła, musiałaby opuścić lokal.

- Zapłaciłam, uzbierał mi trochę pieniędzy pożyczka, rodzina mi pomogła - mówi. - A teraz i walczę z pluskwami, i z prądem. Kabel pociągnęłam, żeby telewizję oglądać. W ogóle ciągle mi się coś dzieje z bezpiecznikami, ale też muszę sobie z tym radzić sama. Musiałabym całe mieszkanie skuć, żeby poszukać przyczyny, gdzie robi

się zwarcie. Zgłosiłam się do opieki społecznej, pani do nas przyszła i jak zobaczyła, że śpiemy na materacach, skomentowała: „O Boże, ale wie pani co, ma pani tutaj ładnie w tym mieszkaniu”. Pomyślałam sobie wtedy, że skoro poszłam po pomoc do opieki, to od razu mam mieć brzydko i brudno?! Obiecała, że mi pomogą wspólnie z ADM. Z tego, co wiem, to sąsiedzi na trzecim piętrze też już mają pluskwy. To już problem całej klatki schodowej.

Pani Żaneta zrobiła kapitalny remont mieszkania: - Kupiłam piękne panele, ale trzeba je było zerwać. Tak samo, jak listwy przy suficie. Zagipsowaliśmy wszystkie szpary, to one właśnie z gniazdek zaczęły wychodzić. I z przestrzeni między ścianą a regipsami.

Bydgoszczanka wystąpiła o zamianę mieszkania na większe (to ma ponad 40 metrów kwadratowych, a ich jest czwórka plus zwierzęta): - Pokazali mi lokale od 80 000 zł wwyż, bez drzwi, podłóg, kanalizacji, prądu, gazu, do kapitalnego remontu. Tu mam jednak gaz, centralne ogrzewanie i remontuję to mieszkanie, gdyby tylko nie te pluskwy... Zresztą, gdybym miała te 80 tysięcy, to bym sobie ROD całoroczny kupiła. Wychowałam się na łonie przyrody. Mój dom rodzinny był w Myślicinku przy stadninie konnej, tam, gdzie teraz jest Restauracja „Soplica”. Spalił się, gdy byłam dzieckiem. Od początku mam w życiu pod górkę - wzdycha. - Dzięki Bogu, teraz znalazła się u mnie w pracy dobra dusza, która udostępniła mi mieszkanie na czas dezynfekcji, ale cały czas czekam na telefon z ADM, kiedy ma się odbyć. Nikt nie dzwoni. Potrzebujemy jeszcze transportu do tej przeprowadzki, dla mnie, synów i naszych zwierzątek. Gdyby ktoś się zgłosił za symboliczne pieniądze, będę wdzięczna do końca życia - wspomina nieśmiało Bydgoszczanka.

Obiecują „pomoc w szerszym zakresie”

Gdy tylko poznałam historię pani Żanety, od razu skontaktowałam się z Administracją Do-

mów Miejskich w Bydgoszczy (administrator budynku).

- 25 maja otrzymaliśmy zgłoszenie od jednego z mieszkańców budynku na Kapuściskach o wystąpieniu prusaków. Zlecona została dodatkowa dezynsekcja, którą wykonano 29 maja - powiedziała nam Magdalena Marszałek, rzeczniczka ADM. - Innych zgłoszeń w zakresie insektów w ostatnim czasie w tej lokalizacji nie odnotowaliśmy.

A na piśmie: „Na podstawie informacji od redaktor z „Gazety Pomorskiej”, zapobiegawczo w budynku pojawi się komunikat z prośbą o obserwację mieszkań pod kątem ewentualnego pojawienia się insektów. Jeżeli okaże się, że problem dotyczy całego pionu czy bloku, wykonana zostanie lustracja, aby skoordynować dalsze działania zapobiegawcze. Dodatkowo administrator skontaktuje się z panią Żanetą, która zgłosiła się do redakcji, aby potwierdzić zgłoszenie i udzielić pomocy w rozwiązaniu problemu. Nadmienić należy, że zarządca pokrywa koszty zabiegów wynikających z awarii lub ogólnego stanu budynku, natomiast lokator ponosi opłaty za dezynsekcję wynikającą z bieżącego użytkowania lokalu. Wynika to bezpośrednio z obowiązków najemcy, który powinien utrzymywać mieszkanie w czystości, jak i odpowiednim stanie sanitarnym”.

Magdalena Marszałek dodaje, że problem, na razie, dotyczy jednej klatki: „Dezynsekcja wszystkich części wspólnych będzie ponowiona. Mieszkańcy otrzymają informację o terminie jej realizacji i możliwości indywidualnego skorzystania z usługi. O trudnej sytuacji rodziny, o którą pyta „Gazeta Pomorska”, poinformowaliśmy MOPS. Mamy nadzieję, że wspólne działania pozwolą na skuteczną pomoc w szerszym zakresie”.

Oczywiście, zwróciłam się również do MOPS, ale - do momentu powstania tego artykułu - odpowiedź nie nadeszła.

Do tematu na pewno wrócę. ©©

Na pchlim targu jak w każdą niedzielę...

W pierwszą niedzielę czerwca na Pchlim Targu we Włocławku przy alei Kazimierza Wielkiego od samego rana nie brakowało kupujących i sprzedających, któ-

rzy licznie pojawili się na popularnej „Pchełce”. Jak co tydzień, na targ przyjechali mieszkańcy Włocławka, okolicznych powiatów, a także innych części Polski.

Tym razem z powodu deszczu targ zakończył się jednak nieco wcześniej niż zwykle. Na targu tradycyjnie pojawiło się sporo stoisk ze starociami, odzieżą, de-

koracjami i agd. Wśród wystawionych rzeczy można było znaleźć także rowery, meble, opony i wiele przedmiotów codziennego użytku. (KB)



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA

KRÓTKO

SAMORZĄD

W poniedziałek dyżur włocławskich radnych

W najbliższy poniedziałek, 15 bm., będzie kolejny dyżur włocławskich radnych w Urzędzie Miasta przy Zielonym Rynku, sala nr 5 w budynku „A”. W godzinach 14-16 dyżurować będą radni z okr. nr 2 - „Kazimierza Wielkiego”: Krzysztof Grządziel, Joanna Hofman-Kupisz, Rafał Sobolewski, Ewa Szczepańska, Janusz Ziółkowski.. Telefon kontaktowy do radnych w godzinach dyżuru: 54 414 46 64.

NA SYGNALE

Akcja „Niechronieni uczestnicy ruchu drogowego”

W środę włocławscy policjanci sprawdzali zachowanie kierowców w stosunku do pieszych i prawidłowość poruszania się niechronionych uczestników ruchu drogowego. Zwracali szczególną uwagę na kierujących, którzy

nie stosowali się do obowiązujących przepisów w rejonach przejść dla pieszych. - Mundurowi ujawnili 139 wykroczeń związanych z bezpieczeństwem niechronionych uczestników ruchu drogowego. Najwięcej odnotowanych wykroczeń dotyczyło przekroczenia prędkości w rejonach przejść dla pieszych w ilości 134 - informuje podkom. Renata Wróblewska-Czaplicka, oficer prasowy KMP we Włocławku.

Policja przypomina, że ryzyko potrącenia stwarzają nieodpowiedzialne zachowania kierowców i pieszych, m. in.: wyprzedzanie przed przejściem dla pieszych; nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu na przejściu; omijanie pojazdu, który zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu; nieostrożne wejście na jezdnię; wtargnięcie na jezdnię zza pojazdu; przechodzenia na czerwonym świetle. (JM)

Znalazła portfel z pieniędzmi i zatrzymała. Odpowie przed sądem

Joanna Maciejewska

joanna.maciejewska@polskapress.pl

78-letnia mieszkanka pow. radziejowskiego odpowie przed sądem za przywłaszczenie portfela z pieniędzmi, dokumentami i kartą bankomatową. Kobieta nie przyznała się do stawianych zarzutów. Tłumaczyła się zanikami pamięci.

Prokuratura Rejonowa w Radziejowskiej skierowała do Sądu Rejonowego w Radziejowie akt oskarżenia przeciwko Helenie J. 78-letnia mieszkanka powiatu radziejowskiego podejrzana jest o przywłaszczenie portfela z zawartością.

Prokuratura poinformowała, że przywłaszczenia znalezionej portfelu o wartości 100 zł

z zawartością pieniędzy w kwocie 741,60 zł, dwóch dowodów osobistych oraz karty bankomatowej, miała dokonać 15 maja na terenie jednego ze sklepów Twój Market. Kobieta usłyszała zarzut czynu z art. 284§3 kk w zw. z art. 275§1 w zw. z art. 11§2 kk. - W sprawie bezspornie ustalono, co wynikało z zabezpieczonego monitoringu, że oskarżona przywłaszczyła sobie wyżej wymieniony portfel, który został pozostawiony przez jedną z klientek w pobliżu stanowiska kasowego, z którym to portfelem udała się do miejsca swojego zamieszkania. Funkcjonariuszom Policji udało się bardzo szybko ustalić, właśnie na podstawie wyżej wymienionego monitoringu, kto i kiedy dopuścił się tego czynu. Portfel został zabezpieczony wraz z zawarto-

ścią i zwrócony pokrzywdzonej - informuje Prokuratura Okręgowa we Włocławku.

Przesłuchana w charakterze podejrzanego Helena J. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Prokuratura przekazała, że tłumaczyła się zanikami pamięci i tym, że przez nieuwagę mogła zabrać ten portfel. - Jednak wyjaśnieniem tym nie można było dać wiary, bo z monitoringu wyraźnie wynikało, że miała świadomość, że zabiera cudzą rzecz. Helena J. nie była uprzednio karana - zaznacza prokuratura.

Za czyn z art. 284 § 3 k.k. grozi odpowiedzialność karna w wymiarze grzywny, kary ograniczenia wolności albo kary pozbawienia wolności do 1 roku. Za czyn z art. 275 § 1 k.k. grozi odpowiedzialność karna

w wymiarze grzywny, kary ograniczenia wolności albo kary pozbawienia wolności do 2 lat. Warto dodać, że kara za przywłaszczenie rzeczy znalezionej w Polsce zależy od jej wartości oraz od tego, czy znalazca podjął próbę jej oddania. Jeżeli wartość znalezionej rzeczy przekracza 800 zł, czyn ten traktowany jest jako przestępstwo, natomiast jeżeli wartość znalezionej rzeczy nie przekracza 800 zł, czyn stanowi wykroczenie. - Jeśli znalazca nie przywłaszcza sobie rzeczy, ale w ciągu 2 tygodni od jej znalezienia nie zawiadomi Policji, innego organu państwowego (np. Starostwa Powiatowego) lub nie poszukuje właściciela, popełnia osobne wykroczenie. - art. 125 Kodeksu Wykroczeń - wyjaśnia Prokuratura.©©

Ewelina Fuminkowska
ewelina.fuminkowska@polskapress.pl

Blisko 100 nowoczesnych, historycznych i zabytkowych pojazdów strażackich z całej Polski przejechało ulicami Ciechocinka podczas XI Ogólnopolskiej Parady i Zlotu Samochodów Strażackich. Tegoroczna edycja wpisała się w obchody 140-lecia OSP w Ciechocinku.

Ciechocinek, znany przede wszystkim z uzdrowskiego charakteru, po raz jedenasty stał się stolicą polskiego pożarnictwa. Organizowany przez OSP w Ciechocinku zlot przez lata wyrósł z kameralnego wydarzenia do jednej z największych tego typu imprez w kraju.

W tym roku ulicami nadwiślańskiego uzdrowiska przejechało blisko 100 pojazdów strażackich reprezentujących jednostki z różnych zakątków Polski. Wśród nich nie zabrakło nowoczesnych samochodów ratowniczo-gaśniczych, ale także unikatowych zabytkowych wozów, które wzbudzały szczególne zainteresowanie publiczności. Mieszkańcy i kuracjusze tłumnie zgromadzili się wzdłuż trasy przejazdu, witając straża-

ków oklaskami. Równie dużym zainteresowaniem cieszyła się strefa wystawiennicza, gdzie można było z bliska obejrzeć pojazdy, porozmawiać z ich załogami i poznać wyposażenie wykorzystywane podczas codziennej służby.

Parada z włączonymi sygnałami świetlnymi i dźwiękowymi tradycyjnie wzbudzała podziw zarówno najmłodszych, jak i dorosłych. Finał wydarzenia odbył się w Parku Źdrowym, gdzie na uczestników czekały tłumy widzów.

- Chyba nie było osoby, u której zlot nie wywołałby uśmiechu - mówił Marcin Strych, przewodniczący Rady Miasta Ciechocinek.

Tegoroczna edycja miała szczególny wymiar ze względu na jubileusz 140-lecia OSP w Ciechocinku. Z tej okazji druhowie otrzymali liczne wyrazy uznania i pamiątkowe wyróżnienia. Grawerton prezesowi OSP Piotrowi Zakrzewskiemu wręczył burmistrz Ciechocinka Jarosław Jucewicz, natomiast złoty medal przekazała poseł Joanna Borowiak.

- Z małej imprezy powstał ogromny zlot. To piękne wydarzenie, które przyciąga do naszego uzdrowiska miłośników



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Na Ogólnopolską Paradę i Zlot Samochodów Strażackich w Ciechocinku przybyły tłumy

straży pożarnej z całego kraju - podkreślał Jarosław Jucewicz.

- Za waszą służbę, ale także za ogrom pracy włożonej w organizację tego wydarzenia należą się serdeczne podziękowania. Każdego dnia narażacie swoje życie i zdrowie podczas akcji ratowniczych. Ten zlot jest dziś atrakcją znaną w całej Polsce - mówiła poseł Borowiak.

Organizacja wydarzenia wymagała od druhów wielu miesięcy przygotowań. Efekty ich pracy przyciągnęły całe rodziny, dla których przygotowano bogaty program atrakcji.

Najmłodsi mogli poczuć się jak prawdziwi strażacy, zwiedzając wozy i uczestnicząc w licznych zabawach. Strażacki dmuchany plac zabaw, kon-

kursy, pokazy ratownicze oraz nauka pierwszej pomocy cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Wydarzenie stało się także doskonałą okazją do promowania wiedzy o bezpieczeństwie i pracy strażaków.

Zlot był również miejscem wymiany doświadczeń pomiędzy druhami, którzy z zainteresowaniem oglądali sprzęt kolegów z innych jednostek i porównywali rozwiązania stosowane w swoich pojazdach.

Dla wielu uczestników możliwość zobaczenia tak dużej liczby samochodów strażackich w jednym miejscu była niezapomnianym przeżyciem.

- Jestem tutaj po raz drugi. W ubiegłym roku bardzo mi się podobało, ale teraz atrakcji jest jeszcze więcej. Strażacy chętnie opowiadają o swoich pojazdach, a zabytkowe wozy mają niezwykle ciekawe historie. Na pewno wrócę za rok - mówił pan Grzegorz z Chojnic.

Pan Piotr z Włocławka przyjechał do Ciechocinka specjalnie dla swojego pięcioletniego syna, który marzy o służbie w straży pożarnej. - Syn interesuje się wyłącznie strażą. Największe wrażenie zrobił na nas namiot Państwowej Straży Pożarnej, gdzie strażacy pokazy-

wali zagrożenia, z jakimi możemy spotkać się na co dzień. Po powrocie do domu kupuję czujkę dymu. Nie musieli mnie długo przekonywać - przyznał.

Ważnym elementem imprezy były pokazy edukacyjne. Firma Prewento prezentowała m.in. skutki gaszenia płonącego oleju wodą oraz niebezpieczeństwa związane z przegrzaniem puszek aerosolowych, a także prezentowała gaśnice. - Bardzo mi się podobało. Mogłem ugasić pożar przy użyciu gaśnicy i usiąść za kierownicą zabytkowego opla. Za rok też będę namawiał rodziców do przyjazdu - mówił Wojtek z Torunia.

Na zlot z niecierpliwością czekał również siedmioletni Ignacy z Aleksandrowa Kujawskiego. - Odliczałem dni do tej parady. Chcę zostać strażakiem, żeby pomagać innym. Ogień i wysokości nie są mi straszne. Zobaczyłem wiele nowych wozów, porozmawiałem z prawdziwymi strażakami i mogłem usiąść za kierownicą kilku samochodów - opowiadał.

„Gazeta Pomorska” i portal Aleksandrów Kujawski Nasze Miasto objęli imprezę patronatem medialnym. ©©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolariski, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl

Załatwiamy wszelkie formalności.

www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław.

Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Gór-ska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal 0011525514

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

SPORT

www.sportowy24.pl

Wielkie święto na Glinkach.
Chemicy kończą sezon
w podwójnej koronie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Finał Pucharu Polski Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej przyniósł dużo emocji i jednego gola

CHEMIK BYDGOSZCZ - WISŁA DOBRZYŃ NAD WISŁĄ 1:0 (0:0)

Bramka: Stanisław Wędelewski (88)

Chemik: Łęt - Wędelewski, Hulisz, Karbowski, Jaskuła, Jarosz (90. Kujawka), Łotoszyński (80. Siekierka), Rysiewski, Zagórski, Zaręba (72. Kulig), Perliński

Wisła: Szymarński - Zieliński, Sztuka, Przybyszewski, Czyżewski (80. Orłowski), Bryszewski (90. Cichowas), Duchnych, Kamiński, Durueke (90. Winnicki), Kuropatwiński, Wiśniewski
Sędziowie: Sylwester Rasmus jako główny oraz Marcin Sadowski i Mateusz Śliwowski jako asystenci, a także Szymon Rutkowski jako techniczny.

Widzów: około 900.

Skład finału był niespodziewany, bo spotkali się dwaj czwartoligowcy. Jednak obie drużyny znalazły się w nim jak najbardziej zasłużenie.

Spotkanie rozgrywane na stadionie przy ul. Glinki w Bydgoszczy od pierwszego gwizdka, dobrze prowadzącego zawody Sylwestra Rasmusa, było żywe. Obie drużyny stwarzały sobie okazje, ale zabrakło precyzji przy wykończeniu akcji.

Po przerwie optyczną przewagę mieli goście, ale nie potrafili poważnie zagrozić bramce Chemika. Miejscowi sporadycznie atakowali ekipę z Dobrzyń nad Wisłą. Wydawało się, że dojdzie do dogrywki

Rozstrzygnięcie zapadło w samej końcówce. Do piłki przed polem karnym dopadł Stanisław Wędelewski i potężnym wolejem posłał piłkę do siatki. Przyjezdnym nie udało się doprowadzić do remisu i dogrywki.

Po ostatnim gwizdku w ekipie Chemika zapanowała ogromna radość. To był dla nich drugi pucharowy triumf w historii. Wcześniej wygrali w 2019 roku.

- Jest w nas wielka radość, że udało się wywalczyć puchar i dołożyć drugą koronę do zwycięstwa w lidze i awansu do Betclis 3. Ligi - cieszył się Wiktor Osiniński, trener Chemika.

Bydgoszczanie będą reprezentowali region na szczeblu centralnym rozgrywek. Za zwycięstwo zarobili 50 tysięcy zł od PZPN oraz voucher o wartości 10 tys. na sprzęt sportowy ufundowany przez Michała Szytbyla, wojewodę kujawsko-pomorskiego, który objął patronatem honorowym finał.

- Bardzo żałujemy, że to tak się skończyło - mówił niepokieszony Mariusz Strojczyk, trener Wisły. - O naszej porażce zdecydował jeden błąd przy wyprowadzaniu piłki. Mocno bolał okoliczności straty gola. Żałujemy, że nie potrafiliśmy udokumentować swojej przewagi w drugiej połowie. Szkoda, bo byliśmy bardzo bliscy historycznej rzeczy - żałował szkoleniowiec.

Dla Wisły to był pierwszy finał w historii. Na jej konto wpłynęło 25 tys. od PZPN. Otrzyma też voucher od wojewody na sprzęt o wartości 4 tys. ©



Radość piłkarzy Chemika w pełni uzasadniona. Zdobyli Puchar Polski K-PZPN i awansowali do Betclis 3. Ligi

PIŁKA NOŻNA

Czwartoligowcy kończą sezon

34. kolejka 4. Ligi Kujawsko - Pomorskiej - piątek: Unia Gniewkowo - Pogoń Mogilno (godz. 18), Lech Rypin - Orleń Aleksandrów Kujawski (18); sobota: Chemik Bydgoszcz - Sparta Brodnica (12), Mustang Ostaszewo - Piast Kołodziejewo (15), Victoria Czernikowo - Unia Wąbrzeźno (15), Start Pruszcz - Wisła Dobrzyń n/Wisłą (15), Kujawiak Kowal - Cuiavia Inowrocław (15), Łokietek Brześć Kujawski - Noteć Łabiszyn (15).

KRÓTKO



KOSZYKÓWKA

Złoto wydarte przez WSG

Koszykarki WSG wcześniej wygrały Ligę Akademicką, a całkiem niedawno wywalczyły brązowy medal w koszykówce pięciosobowej. Teraz walczyły w Akademickich Mistrzostwach Polski 3x3.

- Zawody były bardzo ciężkie, ale udało się nam przełamać wszystkie trudności i przywieźć do Bydgoszczy złote medale - cieszy się Alicja Maławy, która została wybrana MVP.

Droga do złota to dziewięć meczów w trzy dni.

- Już pierwszy przeciwko koleżankom z Collegium Medicum był bardzo zacięty, a potem było jeszcze trudniej - stwierdziła Wiktoria Sobiech.

Najwięcej emocji przyniósł finał rozgrywany przeciwko PK Kraków.

- Nie układał się od początku - mówi trener Piotr Kulpeksza. - Cały czas przegrywaliśmy. W ostatniej akcji doprowadziliśmy do dogrywki. W niej także goniliśmy wynik, ale to my przeprowadziliśmy dwie decydujące akcje o zwycięstwie - dodał.

Jak podkreśliła Julia Pawlewska zespół miał wielką motywację, by wygrać, bo nie był zadowolony z brązowego medalu w koszykówce pięciosobowej.

- To spektakularny sukces i stąd najserdeczniejsze życzenia od władz uczelni - gratulował Filip Wiśniewski, prezes KU AZS WSG. (dk)

MUNDIAL 2026

O mistrzostwach świata w piłce nożnej piszemy na stronach 14-19.

Tam wszystko, co trzeba wiedzieć o mundialu, który rozgrywany jest po raz pierwszy w trzech krajach: Meksyku, USA i Kanadzie. Rozmawiamy z naszymi rodakami, którzy żyją w tych krajach. Pytamy, kto może zostać mistrzem świata

GKM, Pres i Polonia liczą
na komplety punktów

Żużlowcy Bayersystem GKM są liderem tabeli i coraz bliżej awansu do czołowej czwórki

Marcin Kozłowski

marcin.kozlowski@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bayersystem GKM broni pozycji lidera, Pres w Lesznie chce przybliżyć się do czołowej czwórki, a Abramczyk Polonia w Krośnie po raz drugi w sezonie pokonać Wilki.

Żużlowa elita rozpocznie w weekend rundę rewanżową sezonu zasadniczego. To oznacza, że ekipy w każdym meczu walczyć będą o trzy punkty - dwa w spotkaniu i bonus za zwycięstwo w dwumeczu. Sytuacja w tabeli jest niezwykle ciekawa i każde „oczko” może decydować o awansie do TOP4.

Beniaminek
kontra mistrz

Już w piątek (godz. 20.30) Pres Toruń zmierzy się w Lesznie z Unią. Beniaminek z Wielkopolski zajmuje czwartą lokatę z dorobkiem 8 pkt. Na swoim torze Unia nie straciła jeszcze punktu i pokonała Włókniarza Częstochowa, Stal Gorzów i Motor Lublin. „Byki” to bardzo wyrównany zespół z liderem Piotrem Pawlickim oraz Nazarem Parnickim - najlepszym juniorem PGE Ekstraligi - na czele.

Pres z dorobkiem 10 pkt. jest na trzeciej pozycji, ale na wyjazdach spisuje się przeciętnie. Mistrzowie Polski z Torunia z delegacji przywieźli tylko 2 „oczka” po obowiązkowej wygranej w Częstochowie. Drużyna nie

nawiązała natomiast walki z Motorem i Spartą Wrocław. Problemem gości jest nierówna forma liderów ekipy. Jedynie Emil Sajfutdinow jest w czołowej dziesiątce najsukceszniejszych zawodników ligi.

W pierwszym spotkaniu Pres wygrał 46:44.

Unia Leszno: 9. Zengota, 10. Kołodziej, 11. Cook, 12. Rew, 13. Pawlicki, 14. Parnicki, 15. Mania

Pres Toruń: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedon, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchirski

Utrzymać fotel lidera

Przed sezonem Bayersystem GKM i Falubaz mieli walczyć o miejsce w czołowej czwórce. Tymczasem Grudziądzanie po pierwszej części sezonu zasadniczego z dorobkiem 11 pkt. przewodzą stawce. W ekipie są jeszcze ponadto spore rezerwy. Wystarczy spojrzeć w statystyki przede wszystkim Maxa Fricke'a. Miejsce w grudziądzkiej ekipie stracił Jan Przanowski, który został wypożyczony do Iligowego Wybrzeża Gdańsk.

Z kolei Falubaz zawodzi na całej linii i po raz kolejny morcarstwowe plany o medalu musi odłożyć na kolejny sezon. W 7. kolejkach Zielonogórzanie zdobyli zaledwie dwa obowiązkowe punkty z Włókniarzem i zajmują dopiero przedostatnie miejsce w tabeli elity. Goście przyjadą do Grudziądza bez kontuzjowanego Dominika Kubery, pod wielkim znakiem zapytania stoi występ Damiana Ratajczaka,

PIŁKA NOŻNA

Sparingi Zawiszy

Zawisza Bydgoszcz w ramach przygotowań do Betclis 2. Ligi kolejno zagra sparingi: Legia II Warszawa (4 lipca), Lechia Zielona Góra (8 lipca), ŁKS II Łódź (11 lipca) i Polonia Warszawa (18 lipca).

FOT. ARKADIUSZ WOTASIEWICZ

FOT. JAROSŁAW PABJAN

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Mundial 2026 w trzech krajach. Rekordowy rozmach, gigantyczne zadęcie
 - Urlop dla przebudźcowanych - o wakacyjnych trendach ● Prof. Antoni Dudek o relacjach polsko-ukraińskich
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
12.06.2026

Wydanie A
Nr 134 (23.644)
Nakład 17.400 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



FOT. 123RF/ILLUSTRACJE

Pluskwy w mieszkaniu pani Żanety wychodzą ze wszystkiego: ścian, gniazdek, szaf, spod materaców i podłóg - dramatyczna historia rodziny z Bydgoszczy **str. 21**

Idą zmiany dla osób, które nie chcą płacić cudzych długów

Ofiarami opóźnień w terminowym regulowaniu zobowiązań najczęściej padają najbliżsi dłużników. Posłowie szukają zmiany, które mają im pomóc

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Mowa konkretnie o dziedziczeniu długów po zmarłym dłużniku.

W Ministerstwie Sprawiedliwości trwają ostatnie prace nad nowymi przepisami mającymi pomóc osobom, które nie odrzuciły spadku w terminie, gdy krewny zostawił po sobie długi.

Dziś spadek można skutecznie odrzucić - jednak jest na to pół roku od tzw. powołania do spadku, czyli od formalnego wskazania osoby (lub osób), która ma prawo przejąć majątek (prawa i obowiązki) po zmarłym (testament).

Pułapkę, w którą wpadają spadkobiercy, postanowiła usunąć Komisja

Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego, przygotowując projekt nowelizacji kodeksów cywilnego i postępowania cywilnego.

Zmiany pozwolą na składanie oświadczeń o odrzuceniu spadku przez dalszą rodzinę zawczasu, nawet gdy decyzji nie podjęli jeszcze najbliżsi krewni zmarłego. ©

Czytaj więcej na stronie 4

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



REKLAMA

0011521329



EKSPRES LOSY
CO ZA SZTOSY

PONAD
600 000 000 zł
NA WYGRANE!

GRAJ W PUNKTACH

LOTTO
Gdy grasz,
wszystko gra!

18+

Andrzej Poczobut spotkał się w Gdańsku ze swoim kuzynem z Kcyni. Widzieli się pierwszy raz w życiu

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Andrzej Poczobut po uwolnieniu z kolonii karnej o zastrzygniętych rygorach wciąż przebywa w Polsce na leczeniu. W Trójmieście spotkał się ze swoim kuzynem Michałem Poczobutem, nauczycielem z Kcyni.

- Ciągłe szukałem kontaktu, ale poznać osobiście udało się nam dopiero teraz - przyznaje Michał Poczobut, zasłużony nauczyciel i były dyrektor Szkoły Podstawowej w Kcyni. Wprawdzie okazja do spotkania była już kilkanaście lat temu, gdy polsko-białoruski działacz opozycyjny i dziennikarz przyjechał do Poznania w związku z wydaniem swojej książki o Białorusi, wtedy jednak, pomimo podjętej próby, nie udało im się porozmawiać.

- Spóźniłem się na to spotkanie. Był taki tłum, że się do niego nie dopchałem - wspomina po latach Michał Poczobut. - Pomyślałem wtedy sobie - nic straconego, następnym razem się uda. Potem jednak tak



Michał Poczobut z Kcyni (z lewej) spotkał się w Gdańsku ze słynnym kuzynem Andrzejem Poczobutem. Obaj nie kryli wzruszenia

się poukładało, że ciągle go zamykali. Na krótko, albo jak ostatnio na dłużej.

Czekał na dobry moment

- Gdy Andrzej przyjechał do Warszawy po uwolnieniu z kolonii karnej nie chciałem zawa-

rać mu głowy. To nie był dobry moment na spotkanie rodzinne. Bo wiadomo - szpital, rekonwalescencja, zamieszanie medialne - opowiada mieszkaniec Kcyni.

Dobra okazja do pierwszej, osobistej rozmowy nadarzyła się dopiero teraz.

- Wiedziałem, że jest w Sopocie, przebywa tam na rekonwalescencji. Parę dni temu dowiedziałem się, że będzie miał 8 czerwca otwarte dla wszystkich spotkanie w Gdańsku organizowane przez Klub Myśli Obywatelskiej. Pojechałem na nie, zostałem do końca i wresz-

cie, pierwszy raz w życiu, spotkaliśmy się twarzą w twarz - opowiada ze wzruszeniem Michał Poczobut.

Andrzej Poczobut - jak słyszemy - bardzo się ucieszył na widok krewniaka. Panowie umówili się w Gdańsku na następny dzień, by spokojnie porozmawiać o rodzinie. Michałowi Poczobutowi towarzyszyła żona i córka.

- Nie wiem jak długo będzie trwała nasza rozmowa, to od niego zależy, myślę, że może jakąś godzinę. Sądzę, że poruszać będziemy głównie tematy rodzinne. O więzieniu czy innych bolesnych sprawach pytać nie zamierzam - zapowiadał Michał Poczobut.

Wspólne korzenie

Jak dowiedzieliśmy się - na krótko przed aresztowaniem Andrzeja Poczobuta i skazaniem go na pięć lat kolonii karnej panowie toczyli mailową debatę na temat swoich koligacji rodzinnych. Próbowali dokładnie ustalić wspólne korzenie.

- Niestety, Łukaszka nie pozwolił nam jej dokończyć.

Mam nadzieję, że dzisiaj to dopracujemy - żartował we wtorek, 9 czerwca, tuż przed spotkaniem w Gdańsku, Michał Poczobut.

Jak ustaliliśmy - podczas tej rozmowy Michał Poczobut wspominał o dziejach swojej rodziny. O ojcu, więźniu okresu stalinowskiego, który jako 14-latek skazany został na 8 lat więzienia, i dziadku, który był przedwojennym oficerem wywiadu, walczył pod Monte Casino, a w latach 60. szkolił brytyjskich oficerów wywiadu, bo do Polski już nie wrócił. Zaprosił też swojego sławnego kuzyna do Kcyni. Wielkich nadziei, że przyjedzie na Pałuki jednak nie ma.

- On bardzo poważnie myśli o powrocie na Białoruś - mówi nam mieszkaniec Kcyni.

A kim jest Michał Poczobut? Przez wiele lat kierował SP im. Jana Czochralskiego w Kcyni. Do dziś dokłada wielu starań, aby rozślawić imię tego wielkiego uczonego rodem z Kcyni. Jest z tego znany nie tylko w rodzinnej miejscowości. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZWIĄZKU BANKÓW POLSKICH

WIBOR zostaje do 2036 roku. Od 2027 roku nowe kredyty tylko z POLSTR

GPW Benchmark oraz Komisja Nadzoru Finansowego potwierdziły, że proces wygaszania WIBOR-u będzie przebiegał znacznie wolniej, niż pierwotnie zakładano. Kluczowy wskaźnik referencyjny pozostanie w użyciu do końca 2036 roku, a jego publikacja zostanie zakończona 1 stycznia 2037 roku. Jednocześnie od początku 2027 roku wszystkie nowe umowy kredytowe i finansowe będą mogły być oparte wyłącznie na nowym wskaźniku POLSTR.

Decyzja oznacza zmianę wcześniejszych założeń reformy, zgodnie z którymi WIBOR miał zostać zastąpiony już od początku 2028 roku. Jak podkreśla prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek, sam proces wygaszania wskaźnika nie jest zaskoczeniem, ponieważ od lat był wpisany w mapę drogową reformy rynku finansowego. - To nie jest żadne zaskoczenie, ponieważ ten proces był przewidziany w mapie drogowej reformy wskaźników referencyjnych. To, co mogło być pewnym zaskoczeniem, ale myślę, że pozytywnym, to wydłużenie terminu, w którym WIBOR jeszcze będzie

z nami funkcjonował - mówi dr Tadeusz Białek. Wydłużenie okresu przejściowego ma umożliwić spokojne przeprowadzenie konwersji ogromnej liczby umów i instrumentów finansowych opartych na WIBOR-ze. Według szacunków ich łączna wartość sięga od pięciu do nawet dziesięciu bilionów złotych. Z przeprowadzonych analiz wynikało, że większość takich umów może wygasnąć naturalnie w ciągu około dziesięciu lat, bez konieczności masowej ingerencji ustawowej.

POLSTR przejmuje rynek

Choć WIBOR pozostanie obecny jeszcze przez dekadę, rynek finansowy już przygotowuje się do przejścia na POLSTR. Banki, firmy leasingowe i faktoringowe stopniowo będą wprowadzać do oferty produkty oparte na tym nowym wskaźniku. - Klienci banków nadal będą mogli korzystać z umów, w których stosowany jest WIBOR, ale od stycznia 2027 roku w nowych umowach będzie występował wyłącznie wskaźnik POLSTR - podkreśla prezes ZBP. Do końca 2026 roku trwa okres przejściowy, w którym możliwe jest równoległe



Prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek

stosowanie obu wskaźników. Od początku 2027 roku nowe kredyty hipoteczne, pożyczki czy instrumenty finansowe będą mogły być oferowane, co do zasady, wyłącznie w oparciu o POLSTR. Prezes ZBP podkreśla, że zmiana nie oznacza jednak konieczności podejmowania działań przez obecnych kre-

dytobiorców. Dotychczasowe umowy pozostaną w mocy, a WIBOR będzie dla nich publikowany aż do końca 2036 roku. Klienci zainteresowani wcześniejszym przejściem na nowy wskaźnik będą mogli wystąpić do banku o dobrowolną konwersję. Według ekspertów po ustabilizowaniu się stóp procen-

towych POLSTR może być nieznacznie niższy od WIBOR-u, choć oba wskaźniki pozostaną silnie powiązane z poziomem stóp referencyjnych Narodowego Banku Polskiego.

Reforma w kluczowym momencie

POLSTR funkcjonuje już na rynku, choć w ograniczonej formie. W 2025 roku został wykorzystany m.in. przy emisji obligacji skarbowych o zmiennym oprocentowaniu oraz w kalkulacji wybranych indeksów giełdowych. Warto także przypomnieć, że w marcu ubiegłego roku Komitet Sterujący Narodowej Grupy Roboczej ds. reformy wskaźników referencyjnych wskazał POLSTR jako docelowy zamiennik dla WIBOR-u i WIBID-u.

Jak podkreśla dr Tadeusz Białek, reforma weszła obecnie w najważniejszy etap. - Świadomość w środowisku co do tych zmian i ich nieuchronności jest powszechna. Reforma trwa już cztery lata. Teraz wkroczyliśmy w kluczowy moment, gdzie nastąpiło tzw. zdarzenie regulacyjne, czyli pojawił się komunikat GPW Benchmark, który rozpoczął uporządkowaną

likwidację starego wskaźnika. W zasadzie wszystko idzie zgodnie z planem - ocenia prezes ZBP. Choć proces został opóźniony po rezygnacji z wcześniej rozważanego wskaźnika WIRON, sektor finansowy nie ma już wątpliwości, że to właśnie POLSTR stanie się podstawowym wskaźnikiem referencyjnym na polskim rynku finansowym.

Zdaniem prezesa ZBP zasadniczą część reformy powinna zakończyć się w ciągu najbliższych kilku lat, mimo że sam WIBOR pozostanie w użyciu dla historycznych umów jeszcze przez dekadę. - To, że WIBOR będzie funkcjonował do 2037 roku, nie oznacza, że tyle będzie trwał proces samej reformy. Proces reformy, czyli wykonanie wszystkich niezbędnych działań, powinien zamknąć się w ciągu pięciu lat - podsumowuje dr Tadeusz Białek.

Oficjalne informacje na temat wskaźników referencyjnych znajdują się na stronie GPW Benchmark, który jest ich administratorem działającym na podstawie zezwolenia Komisji Nadzoru Finansowego pod adresem www.gpwbenchmark.pl

Pamięci zamordowanej młodej kobiety. Modlitwa w rocznicę zbrodni w Parku Glazja

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

To morderstwo wstrząsnęło nie tylko Toruniem, ale całą Polską. W pierwszą rocznicę brutalnego zabójstwa uczczona została pamięć zaatakowanej w Parku Glazja młodej kobiety.

W nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku 24-letnia Klaudia K. wracała z pracy w jednym z lokali gastronomicznych na starówce. W Parku Glazja została zaatakowana przez młodego mężczyznę, przebywającego w Toruniu obywatela Wenezueli.

Obrażenia były potworne

Według ustaleń prokuratury, była to napaść na tle seksualnym i miała wyjątkowo brutalny przebieg.

Mężczyzna usiłował kobietę zgwałcić. Zadał jej liczne ciosy ostrym narzędziem - od głowy przez klatkę piersiową.

Wzywając pomocy kobietę usłyszał mieszkaniaczkę jednego z pobliskich bloków, pan Błażej.



Spotkanie modlitwne w parku Glazja w intencji zamordowanej Klaudii poprowadził ordynariusz toruński biskup Arkadiusz Okroj

Przybiegł na miejsce i przepłoszył napastnika.

Wezwana na miejsce policja szybko ujęła młodego Wenezuelczyka.

Obrażenia 24-letniej Klaudii K. były potworne. Została bestialsko okaleczona. Mimo wysiłków lekarzy, 27 czerwca ubiegłego roku, zmarła w Specjali-

stycznym Szpitalu Miejskim w Toruniu.

Młody Wenezuelczyk został oskarżony przez prokuraturę o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. Początek jego procesu przed Sądem Okręgowym w Toruniu wyznaczono w pierwszą rocznicę zbrodni - na 11 czerwca obecnego roku.

Mężczyźnie grozi kara dożywotnia.

Koronka pod krzyżem

Również w pierwszą rocznicę zbrodni odbyło się spotkanie modlitwne pamięci Klaudii K. Jego uczestnicy spotkali się przy krzyżu, który rok temu stanął w miejscu tragedii - na

skraju Parku Glazja, od strony Placu Pokoju Toruńskiego.

Spotkanie modlitwne rozpoczęło się w czwartek, 11 czerwca o godzinie 9. Poprowadził je ordynariusz diecezji toruńskiej biskup Arkadiusz Okroj.

Uczestniczyli w nim między innymi prezydent Torunia Paweł Gulewski, przewodniczący Rady Miasta Torunia Łukasz Walkusz, radna Anita Wierzbowska, były prezydent Torunia Zdzisław Bociek. Przybył pan Błażej, który ruszył mordowanej kobiecie na ratunek. Towarzyszyła mu żona.

- Gromadzimy się w miejscu, w którym przed rokiem wydarzyła się straszna, niewyobrażalna tragedia. Śmierć świętej pamięci Klaudii tak po ludzku jest nie do ukojenia. Gdy będziemy sami szukali sensu tego

24-letnia Klaudia zmarła w Specjalistycznym Szpitalu Miejskim przy ulicy Batorego w Toruniu 27 czerwca 2025 roku.

co się wydarzyło, to mamy poczucie naszej ludzkiej bezradności, a może nawet frustracji. Dlatego nie chcemy zasypać tej rany pustymi słowami. Dlatego stoimy przed Krzyżem. Bo tylko Ten, który sam siebie uczynił raną, który dał się przybić do krzyża, zstąpił do otchłani zła, to zło zwyciężył i zmartwychwstał, może nas dziś poprowadzić - mówił biskup Arkadiusz Okroj.

Przed krzyżem odmówiona została między innymi Koronka do Miłosierdzia Bożego.

- Boże, powierzamy Tobie świętej pamięci Klaudię. Ty znałeś jej marzenia, radości, plany i całe jej młode życie. Przyjmij ją do swojej światłości. Wszystkim, którzy noszą ją w sercu, daj nadzieję płynącą ze zmartwychwstania Chrystusa. Otocz swoją łaską jej rodzinę i bliskich - mówił ordynariusz toruński.

Na koniec spotkania modlitwne pod krzyżem, w miejscu, w którym doszło do bestialskiego ataku, zapłonęły znicze.

© ©

W Toruniu nareszcie rozpoczął się proces młodego Wenezuelczyka. Przerażający opis zabójstwa Klaudii

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W pierwszą rocznicę brutalnego ataku na młodą kobietę, którego efektem była jej śmierć, przed Sądem Okręgowym w Toruniu stanął podejrzany o tę zbrodnię młody obywatel Wenezueli.

Początek pierwszej rozprawy w procesie Wenezuelczyka Yomeykerta Josue R.-S. został wyznaczony na godz. 10.30 w czwartek, 11 czerwca w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Rok wcześniej, w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku w Parku Glazja w Toruniu brutalnie zaatakował on 24-letnią Klaudię K.

Mężczyzna został doprowadzony do jednej sal w budynku Sądu Okręgowego przy ulicy Piekary w silnej asyście policji. Kontakt z nim nie mieli przedstawiciele mediów i publiczność. Weszli do sali dopiero wtedy, gdy znalazł się w niej oskarżony.

Yomeykert R.-S. zasiadł na odizolowanej szkle ławie oskarżonych. To młody mężczyzna o śniadej cerze i delikat-

nych rysach twarzy. Obok niego zasiadła tłumaczka języka hiszpańskiego, przed ławą - adwokat Mateusz Chudziak, będący obrońcą z urzędu oskarżonego.

Sześciuosobowemu sądowi orzekającemu w tym procesie przewodniczy sędzia Grzegorz Waloch. Zaraz na wstępie zapowiedział wyłączenie jego jawności. Jako powody przedstawił dobro rodziny pokrzywdzonej, dbałość o sprawny przebieg postępowania oraz „potencjalne zakłócenie ładu i bezpieczeństwa”.

Oskarżony Yomeykert R.-S. został przedstawiony jako 21-letni obecnie mężczyzna, ojciec jednego dziecka.

W trakcie postępowania prokuratorskiego wyjaśnił, że jest graczem koszykówki. Nie pracował, był na utrzymaniu matki. Nie był dotąd karany.

Yomeykert R.-S. został przedstawiony jako 21-letni obecnie mężczyzna, ojciec jednego dziecka, gracz w koszykówkę.



Podejrzany o zabójstwo Klaudii w Sądzie Okręgowym w Toruniu

Szczególne okrucieństwo sprawcy

Akt oskarżenia odczytał prokurator Cezary Krauze z Prokuratury Okręgowej w Toruniu. To przerażający opis zbrodni.

Yomeykert R.-S. zaatakował 24-letnią Klaudię K. nożem, z zamiarem - jak twierdzi prokuratura - jej zabójstwa.

- Przewrócił Klaudię K. na ziemię, a następnie, postępując

ze szczególnym okrucieństwem, z zamiarem zabójstwa kobiety, spowodował liczne rany kłute - mówił prokurator Cezary Krauze.

Były to liczne, w większości ciężkie rany głowy, szyi i rąk. Yomeykert R.-S., czyniąc to, doprowadził kobietę do utraty świadomości i stanu bezradności, a potem - do obcowania płciowego.

Po jednym z ciosów nożem uszkodzona została tkanka mózgowa, jak określiła prokuratura - nieodwracalnie. Napadnięta brutalnie kobieta zmarła w szpitalu miejskim w Toruniu 27 czerwca, nie odzyskując przytomności. Za te czyny Yomeykert R.-S. usłyszał zarzut zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Grozi mu kara dożywotniego więzienia.

Wenezuelczyk jest oskarżony także o groźby karalne wobec jednego z mieszkańców Torunia.

W jego mieszkaniu, w kwietniu 2025 roku, wymachiwał przed nim nożem.

Potem, stojąc przed domem, widząc w oknie tego mężczyznę, wykonał gest podjęcia gardła.

Biegli: podejrzany jest poczytalny

Zaraz po ataku w Parku Glazja Yomeykert R.-S. został ujęty przez policję oraz tymczasowo aresztowany. Przesłuchany w prokuraturze w charakterze podejrzanego odmówił ustosunkowania się do przedstawionych zarzutów. Skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Yomeykert R.-S. został poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej. Biegli orzekli, że był i jest poczytalny.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozprawa przed Sądem Okręgowym w Toruniu toczyła się za zamkniętymi dla mediów i publiczności drzwiami.

© ©

Bydgoszcz

Tłumacze i specjaliści pomogą w komunikacji

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W nowej placówce czekają specjaliści i tłumacze, którzy pomogą w komunikacji z urzędami, lekarzami, pielęgniarkami, czy pracownikami pomocy społecznej.

- Najczęściej, kiedy mówimy o dostępności, mamy na myśli dostępność architektoniczną, bo ona jest najbardziej widoczna. Natomiast o tej dostępności komunikacyjno-informacyjnej niestety bardzo często zapominamy. To miejsce będzie odpowiadało właśnie na te potrzeby - zwraca uwagę Joanna Pielnińska, koordynator w Regionalnym Centrum Komunikacji w Bydgoszczy.

Działalność nowej placówki została inaugurowana w środę 10 czerwca. Centrum mieści się przy ulicy Poznańskiej 31. Jest to jeden z 16 oddziałów utworzonych na terenie całego kraju. Powstały również w Białymstoku, Warszawie, Opolu, Łodzi, Wrocławiu, Krakowie, Szczecinie, Gdańsku, Olsztynie, Rzeszowie, Lublinie, Kielcach, Bytomiu, Poznaniu i Gorzowie Wielkopolskim.

- Zarówno ONZ jak i Unia Europejska oczekują od każdego państwa, że będzie tworzyło instytucje wspierające codzienną komunikację, że będą zapewniać tłumaczy rozmawiających jako pośrednicy między naszymi beneficjentami a światem zewnętrznym - wybrzmiało podczas uroczystej inauguracji bydgoskiej placówki. - To pierwszy tak duży projekt

finansowany zarówno przez UE, jak i Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Centrum Komunikacji to obecnie jedyna duża instytucja, która obejmuje świadczeniami tłumaczeniowymi osoby z szerokim spektrum niepełnosprawności komunikacyjnej.

- Mogą tu przyjść osoby z niepełnosprawnościami, osoby głuche, osoby głuchoniewidome, ale także z niepełnosprawnością intelektualną i otrzymać wsparcie - mówi Joanna Pielnińska. - Mogą na miejscu skorzystać z pomocy tłumacza polskiego języka migowego tak naprawdę w każdej sprawie, która jest dla nich trudna, kiedy nie są w stanie porozumieć się z urzędnikiem, lekarzem, pielęgniarką, pracownikiem ośrodka pomocy społecznej. Tłumacz języka migowego zadzwoni do danej instytucji i wesprze daną osobę w komunikacji.

Na potrzebujących pomocy czekają również usługi dopasowane do ich potrzeb. To między innymi rozwiązania zdalne, „SOS”. To opcja czynna całodobowo, z której mogą skorzystać osoby w specjalnej aplikacji.

Projekt jest realizowany w partnerstwie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Polskiego Głuchych oraz Polskiego Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. Jest finansowany z Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego 2021-2027 (FERS) oraz współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. ©



W tej placówce można uzyskać pomoc w tłumaczeniu i pośredniczeniu w kontaktach z instytucjami

Miliony złotych na remonty i utwardzanie miejskich ulic

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

30 milionów złotych pochłona w 2026 roku remonty i przebudowy ważnych ulic w Bydgoszczy. Z kolei na utwardzanie tras miasto przeznaczy prawie 40 mln zł.

W Śródmieściu wyremontowana zostanie nawierzchnia ulicy Poznańskiej - na odcinku od Wełnianego Rynku do ul. Chwyttowo. Ratusz informuje, że w ramach inwestycji planowane jest m.in. frezowanie starej nawierzchni, regulacja krawężników, ułożenie siatki szklano-węglowej, położenie nowych warstw nawierzchni, regulacja wpustów i studzienek kanalizacji deszczowej oraz wykonanie trwałego oznakowania poziomego.

Remont przejdzie też odcinek ul. Wyzwolenia - od Bydgoskiej do Pielęgniarskiej - w Starym Fordonie. Drogowcy ułożą w tym miejscu nawierzchnię bitumiczną, która generuje mniej hałasu. Pomiedzy warstwy asfaltowej mieszanki wbudowana zostanie również siatka wzmacniająca. Dzięki niej nowa jezdnia będzie bardziej odporna na uszkodzenia i powstawanie kolein. Trwa przetarg, który wyłoni wykonawcę obu zadań. Po podpisaniu umowy prace i odbiory zajmą około trzech miesięcy.

W kolejnym etapie inwestycji Zarząd Dróg Miejskich i Ko-



30 milionów złotych pochłona w 2026 roku remonty i przebudowy ulic w Bydgoszczy

munikacji Publicznej w Bydgoszczy planuje przeprowadzić remonty części chodników wzdłuż ulicy Poznańskiej.

W budżecie Bydgoszczy na 2026 rok na remonty i modernizację ulic przeznaczonych zostanie 30 mln zł. Środki pozwolą też m.in.

W Śródmieściu wyremontowana zostanie nawierzchnia ulicy Poznańskiej - na odcinku od Wełnianego Rynku do ul. Chwyttowo

na przebudowanie - w ramach współpracy z Miejskimi Wodociągami i Kanalizacją w Bydgoszczy - odcinka ul. Inowrocławskiej i zbudowanie fragmentów nowych ulic. Trwa ponadto przebudowa tras na Osowej Górze, a planowana jest odcinka ul. Saperów - od Żeglarskiej do Smukalskiej.

Kolejne bydgoskie ulice zyskają natomiast twardą nawierzchnię. Rozpoczęły się już roboty na ul. Mogileńskiej na Glinkach. Warta około 216 tys. zł inwestycja zakłada budowę pieszo-jezdni na odcinku prawie 150 metrów - po-

między posesją nr 62 a utwardzoną już w tym roku ul. Gniewkowską. Ułożona zostanie tam eko-kostka, a skrajne części jezdni będą wyłożone kostką betonową, aby ułatwić poruszanie się pieszym. Wybudowane zostaną również zjazdy do posesji i dojścia do furtek. Zadanie zostało wskazane do realizacji w ramach Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego. Roboty potrwają do czerwca.

Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy podpisał także umowę na utwardzenie ul. Gęsiej na Osowej Górze. Na odcinku około 220 metrów powstanie pieszo-jezdni. W ramach inwestycji trasa utwardzona będzie płytami ażurowymi, a część przeznaczona dla pieszych zyska nawierzchnię z kostki betonowej. Powstaną ponadto zjazdy i dojścia do furtek oraz zatoki parkingowe. Zadanie realizowane w ramach trzeciej edycji Programu utwardzania ulic gruntowych i zakończy się jeszcze przed wakacjami.

W 2026 roku na utwardzanie bydgoskich w budżecie miasta zabezpieczono prawie 40 mln zł. Prace prowadzone są m.in. na Agrestowej, Podleśnej oraz Maciejewickiej. Inwestycje planowane są też na ulicach Dożynkowej, Skowronków, Ciepłej, Biedaszkowej oraz Podhalańskiej.

©

Elewacje dawnego „Moritza” odzyskają blask

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Administracja Domów Miejskich w Bydgoszczy ogłosiła przetarg, który ma wyłonić wykonawcę remontu kamienicy u zbiegu ulic Podgórnej i Wierzbickiego.

Nieruchomość powstała jako część hotelu „Moritz”, który funkcjonował w tym miejscu znacznie wcześniej. Początkowo był to obiekt dwukondygnacyjny ze stromym dachem krytym dachówką. W okresie międzywojennym budynek znacznie przebudowano - nadbudowano m.in. trzecią kondygnację mieszkalną w miejscu poddasza nieużytkowego, zaś na parterze wykonano witrynę sklepową.

Po wojnie część nieruchomości od strony ul. Podgórnej rozebrano po pożarze ze względu na zły stan techniczny. Wówczas od strony południowej, przy za-



Elewacja kamienicy u zbiegu ulic Podgórnej i Wierzbickiego ma zostać wkrótce odnowiona

chowanej części, powstały trzy masywne przypory. W kamienicy niegdyś bogato zdobionej zachowało się boniowanie kondygnacji parteru. Wieńczy ją attyka z profilowanymi naczółkami odzwierciedlającymi rytm okien. Zachowało się też metalowe ramie pod latarnię.

ADM ogłosiła przetarg, który wyłonić ma wykonawcę prac.

Remont obejmie elewacje frontowe budynku od strony ul. Podgórnej i Wierzbickiego. Zaplanowano izolację ścian fundamentowych elewacji frontowej i wymianę części stolarki. Po zawarciu umowy prace zajmą około 4 miesięcy.

W ostatnich latach w tej części Starego Miasta wyremontowano już sąsiednie kamienice

stojące wzdłuż ul. Wierzbickiego i Wełnianego Rynku. Doświetlone zostały też przejścia dla pieszych. Wraz z budową buspassa uporządkowana została ponadto przestrzeń wokół Nowego Rynku.

W ramach rewitalizacji Śródmieścia miasto udziela m.in. konserwatorskich dotacji, wydaje nakazy remontów, zwalnia z opłat za zajęcia pasa drogowego pod kawiarnie. W tej części Bydgoszczy sukcesywnie przebudowywane są ulice i mosty, odbudowywane zielone aleje, wymieniane oświetlenie i remontowane chodniki. Rewitalizacja przebiega sprawnie m.in. dzięki uchwalonym w ostatnich latach miejscowym planom zagospodarowania. Przy prezydencie miasta działa ponadto Rada ds. Estetyki, która opiniuje najważniejsze projekty i proponuje swoje rozwiązania. W realizacji działań uczestniczy też plastyk miasta. ©

Pluskwy atakują we śnie. Dramat tej rodziny trwa już dwa lata

Pani Żaneta i jej trzech synowie toczą samotną wojnę z pluskwami. W pracy ona uśmiecha się, a pod fluidem kryją się ślady po ugryzieniach. Nie może doczekać się pomocy...

Agnieszka Domka-Rybka

Największe miasto w Kujawsko-Pomorskiem, XXI wiek, a mieszkanka osiedla Kapuściska w Bydgoszczy i jej synowie muszą toczyć nocne wojny z prusakami. Owady nie dają im żyć. Wychodzą z gniazdek, szczelin, mebli, pozostawiając po sobie bezsenne noce, bolesne ugryzienia, stany zapalne skóry. Rujują też finanse rodziny, bo ciągle trzeba coś wyrzucać i kupować nowe. Bydgoskie instytucje, a także, temat znają...

- Nasz koszmar zaczął się dwa lata temu, w sierpniu. Myśleliśmy, że to lato, światło zapalone i to komary tną. Nagle po ścianach zaczęły chodzić jakieś płaskie robaki, w niczym nie przypominające komarów. Były też ślady krwi. Zaczęłam szukać informacji w internecie i znalazłam, że to są pluskwy - wspomina pani Żaneta. - Jak w nocy zapaliłam latarkę w telefonie, te obrzydliwa pełzały po moim prześcieradle.

Wyrzuciła nową kanapę, raty zostały

Kobieta wyskoczyła z łóżka, obudziła synów - „nieproszeni” goście najczęściej grasują właśnie w nocy.

Krzysztof rozsunął kanapę, a tam cały rój pluskiew! Najpierw na śmietnik poszedł więc narożnik syna. Kiedy zerwali podłogi, też już było ich pełno. Potem wyrzucili dwa łóżka jednoosobowe, później poszła dwuosobówka.

- Pani zobacz, jak ja wyglądam - Bydgoszczanka pokazuje mi pogryzione ręce, nogi i plecy. - Całe ciało takie mam, gdy tylko odkryję się nieświadomie podczas snu. Najgorzej, gdy śpię w krótkim rękawku. A w czym mam spać, przecież jest ciepło! O tu, aż się zrobił siniak! Atakują też szyję i twarz, próbuję to zakryć fluidem, ale i tak widać.

- Kiedyś miałem pod łopatką aż 30 ugryzień - wtrąca Mikołaj, syn pani Żanety. - Strasznie to swędzi, coś okropnego, człowiek się drapie do krwi.

- Najpierw nie ma śladu, są małe kropczki, a dopiero potem widać rany - dodaje kolejny syn, Krzysiek.



Pani Żaneta pokazuje ugryzienia po pluskwach. Tyle tego, że tworzą się stany zapalne skóry. Kobieta jest u kresu sił

Gdy rozmawiamy, pani Żaneta zauważa nowy rój prusaków przy suficie w pokoju. Pełzają. Kobieta zalewa się łzami.

W zeszłym roku kupiła, doładnie w swoje urodziny, 30 kwietnia, kanapę na raty.

- Po trzech tygodniach musiałam ją wyrzucić, bo zagnieżdżyło się w niej pełno robaków. Gdy przebudziłam się w nocy, one były na mnie! Narobiłam krzyku, dostałam ataku paniki. Synowie wpadli, zerwali materiał z tyłu kanapy a tam aż czarno, jeden robił na drugim siedział. W drewnie też były. Wydrążyły sobie tam kanaliki. Musiałam pozbyć się tego łóżka, choć raty cały czas płacę - opowiada 52-latką.

Wtedy pluskwy „przeprowadziły się” do komody. Obecnie i ona leży na śmietniku.

- Mnóstwo rzeczy musiałam wyrzucić - pościelenie, kołdry, ciuchy. Kupiliśmy środki na pluskwy. Wypsikaliśmy wszystko. Usiedzieliśmy w kuchni z naszymi zwierzętami; adoptowałam dwa psy, owczarki, Lunę i Korę, i kotkę Plamkę. Nie lubię, jak dzieje się krzywda komukolwiek, ani zwierzętom, ani ludziom - pani Żaneta płacze.

Widać, że jest u kresu sił.

Pokazuje, że teraz już nie kupuje łóżek do spania, tylko gabki: - Co chwilę muszę coś wyrzucać i kupować, choć nam się nie przelewa. Wczoraj znów wyniosłam na śmietnik pościelenie i koce. Pralki nie dają rady, ciągle się psują, non stop piorę w 60 stopniach, a co się da - to w 90. Kurtki, płaszcze, czapki, ich się nie da się w 90 stopniach,

więc również ładują na śmietniku.

Usłyszała w ADM: „Znowu pani dzwoni”

Opowiada, że już nie daje rady psychicznie: - Staram się, żeby nie przenieść pluskiew ani do jednej, ani do drugiej pracy (pani Żaneta ma II grupę inwalidzką i pracuje - red.). - Tak samo, jak jadę do mamy. Co wypiorę, to kładę na suszarce i wiem, że na lince, którą zawiesiłam w pokoju. Boję się włożyć cokolwiek z szafy. Odzież mamy w opisanych workach foliowych na korytarzu. Tak od dwóch lat...

Pytam panią Żanetę, czy zgłaszała swoje problemy odpowiednim instytucjom miejskim.

- Oczywiście! Byłam w ADM-ie w zeszłym roku i jak powiedziałam, że potrzebuję pomocy, poprzednia administratorka, nie ta, co jest teraz, powiedziała do mnie: „Po pierwsze, po co pani tutaj przyszła, żeby nam to robactwo przynieść? A po drugie, jak pani ma to w domu, to trzeba sobie samemu zrobić dezynfekcję mieszkania i proszę mi stąd wyjść.” Zwyczajnie, wyprosiła mnie z biura. Później, jak dzwoniłam, to usłyszałam: „Znowu pani dzwoni, znowu pani dzwoni”. Poczułam się jak patologia... Telefonowałam też w innej sprawie, do działu technicznego, bo odkąd się tu wprowadziliśmy, w 2017 roku, to do dziś nie mam prądu w pokoju, w gniazdkach. Chciałam się nawet umówić z panią dyrektorem ADM, ale usłyszałam, że „pani dyrektor nie przyjmuje petentów, nie ma czasu na takie rozmowy”. Zbывają mnie, po prostu.

Wcześniej było to mieszkanie socjalne, ale pani Żaneta wydała prawie 5 000 zł na kaucję, żeby przejść na komunalne. Gdyby nie zapłaciła, musiałaby opuścić lokal.

- Zapłaciłam, uzbierał mi trochę pieniędzy pożyczka, rodzina mi pomogła - mówi. - A teraz i walczę z pluskwami, i z prądem. Kabel pociągnęłam, żeby telewizję oglądać. W ogóle ciągle mi się coś dzieje z bezpiecznikami, ale też muszę sobie z tym radzić sama. Musiałabym całe mieszkanie skuć, żeby poszukać przyczyny, gdzie robi

się zwarcie. Zgłosiłam się do opieki społecznej, pani do nas przyszła i jak zobaczyła, że śpiemy na materacach, skomentowała: „O Boże, ale wie pani co, ma pani tutaj ładnie w tym mieszkaniu”. Pomyślałam sobie wtedy, że skoro poszłam po pomoc do opieki, to od razu mam mieć brzydko i brudno?! Obiecała, że mi pomogą wspólnie z ADM. Z tego, co wiem, to sąsiedzi na trzecim piętrze też już mają pluskwy. To już problem całej klatki schodowej.

Pani Żaneta zrobiła kapitalny remont mieszkania: - Kupiłam piękne panele, ale trzeba je było zerwać. Tak samo, jak listwy przy suficie. Zagipsowaliśmy wszystkie szpary, to one właśnie z gniazdek zaczęły wychodzić. I z przestrzeni między ścianą a regipsami.

Bydgoszczanka wystąpiła o zamianę mieszkania na większe (to ma ponad 40 metrów kwadratowych, a ich jest czwórka plus zwierzęta): - Pokazali mi lokale od 80 000 zł wwyż, bez drzwi, podłóg, kanalizacji, prądu, gazu, do kapitalnego remontu. Tu mam jednak gaz, centralne ogrzewanie i remontuję to mieszkanie, gdyby tylko nie te pluskwy... Zresztą, gdybym miała te 80 tysięcy, to bym sobie ROD całoroczny kupiła. Wychowałam się na łonie przyrody. Mój dom rodzinny był w Myślicinku przy stadninie konnej, tam, gdzie teraz jest Restauracja „Soplica”. Spalił się, gdy byłam dzieckiem. Od początku mam w życiu pod górkę - wzdycha. - Dzięki Bogu, teraz znalazła się u mnie w pracy dobra dusza, która udostępniła mi mieszkanie na czas dezynfekcji, ale cały czas czekam na telefon z ADM, kiedy ma się odbyć. Nikt nie dzwoni. Potrzebujemy jeszcze transportu do tej przeprowadzki, dla mnie, synów i naszych zwierzątek. Gdyby ktoś się zgłosił za symboliczne pieniądze, będę wdzięczna do końca życia - wspomina nieśmiało Bydgoszczanka.

Obiecują „pomoc w szerszym zakresie”

Gdy tylko poznałam historię pani Żanety, od razu skontaktowałam się z Administracją Do-

mów Miejskich w Bydgoszczy (administrator budynku).

- 25 maja otrzymaliśmy zgłoszenie od jednego z mieszkańców budynku na Kapuściskach o wystąpieniu prusaków. Zlecona została dodatkowa dezynsekcja, którą wykonano 29 maja - powiedziała nam Magdalena Marszałek, rzeczniczka ADM. - Innych zgłoszeń w zakresie insektów w ostatnim czasie w tej lokalizacji nie odnotowaliśmy.

A na piśmie: „Na podstawie informacji od redaktor z „Gazety Pomorskiej”, zapobiegawczo w budynku pojawi się komunikat z prośbą o obserwację mieszkań pod kątem ewentualnego pojawienia się insektów. Jeżeli okaże się, że problem dotyczy całego pionu czy bloku, wykonana zostanie lustracja, aby skoordynować dalsze działania zapobiegawcze. Dodatkowo administrator skontaktuje się z panią Żanetą, która zgłosiła się do redakcji, aby potwierdzić zgłoszenie i udzielić pomocy w rozwiązaniu problemu. Nadmienić należy, że zarządca pokrywa koszty zabiegów wynikających z awarii lub ogólnego stanu budynku, natomiast lokator ponosi opłaty za dezynsekcję wynikającą z bieżącego użytkowania lokalu. Wynika to bezpośrednio z obowiązków najemcy, który powinien utrzymywać mieszkanie w czystości, jak i odpowiednim stanie sanitarnym”.

Magdalena Marszałek dodaje, że problem, na razie, dotyczy jednej klatki: „Dezynsekcja wszystkich części wspólnych będzie ponowiona. Mieszkańcy otrzymają informację o terminie jej realizacji i możliwości indywidualnego skorzystania z usługi. O trudnej sytuacji rodziny, o którą pyta „Gazeta Pomorska”, poinformowaliśmy MOPS. Mamy nadzieję, że wspólne działania pozwolą na skuteczną pomoc w szerszym zakresie”.

Oczywiście, zwróciłam się również do MOPS, ale - do momentu powstania tego artykułu - odpowiedź nie nadeszła.

Do tematu na pewno wrócę. ©©

Od września zmiany w nauczaniu w szkołach podstawowych

Opr. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Wiceminister edukacji Katarzyna Lubnauer spotkała się z nauczycielami w gościnnych progach SP nr 12 na Kcyńskiej, aby przedyskutować zmiany w nauczaniu w szkołach podstawowych, które mają zostać wprowadzone od września 2026 r.



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Po briefingu prasowym wiceminister Katarzyna Lubnauer spotkała się z dyrektorami i nauczycielami

Z zaproszenia skorzystali dyrektorzy i nauczyciele szkół podstawowych oraz przedszkoli, pojawili się także rodzice uczniów. Zaprezentowano im kierunki zmian systemowych, a na koniec była sesja pytań i odpowiedzi.

- To była doskonała okazja do wymiany doświadczeń i rozmów na temat wzmacniania kompetencji kluczowych uczniów. Wszystko po, aby proces uczenia się był jeszcze bardziej efektywny i nowoczesny - tłumaczyła Grażyna Dziedzic, kujawsko-pomorski kurator oświaty.

Ustawa wzmocni regulaminy szkół

- To już moja 32. wizyta w regionach w sprawie reformy.

musi się zmienić. Za reformą stoi MEN i Instytut Badań Edukacyjnych, ale przygotowali ją głównie nauczyciele dla nauczycieli i uczniów.

Akcent na inspirację

- Zreformowana szkoła ma być bardziej inspirująca dla uczniów, którzy dziś nie wiedzą, po co się uczą. Posłużą temu doświadczenia edukacyjne czy tydzień projektowy. Jeśli na języku polskim uczniowie wystawią np. kawałek dramatu, dużo lepiej w późniejszym życiu będą odróżniali dramat od powieści. Nauczyciele muszą uczyć praktycznie, a szkoła ma przygotowywać do nauki przez całe życie. Hasłem będzie sprawczość - budowanie tej sprawczości jest wpisane we wszystkie przedmioty. Chodzi na przykład o tak oczywiste rzeczy jak to, aby dzieci potrafiły zrobić kanapki czy zaplanować swój budżet - tłumaczyła wiceminister.

W spotkaniu w Szkole Podstawowej 12 uczestniczyli także Iwona Waszkiewicz, zastępczyni prezydenta Bydgoszczy oraz Piotr Hemmerling, wicewojewoda kujawsko-pomorski. ©©

Bydgoskie schronisko apeluje o pomoc. Kto przyjmie zwierzaki?

Kamila Pochowska
kamila.pochowska@polskapress.pl

Już od początku lipca część psów z bydgoskiego schroniska będzie musiała opuścić swoje boksy. Powodem jest zaplanowany remont jednego z budynków. Placówka apeluje do mieszkańców o wsparcie i poszukuje osób, które mogłyby przyjąć zwierzęta pod swój dach na kilka miesięcy.

W bydgoskim Schronisku dla Zwierząt szykują się duże zmiany. W najbliższym czasie rozpocznie się remont południowej, frontowej części budynku B, gdzie znajduje się osiem boksów zamieszkiwanych przez kilkadziesiąt psów. Oznacza to, że przed rozpoczęciem prac zwierzęta muszą zostać przeniesione w bezpieczne miejsce.

Choć dla części czworonogów uda się przygotować zastępcze lokacje na terenie schroniska, pracownicy przyznają, że bez wsparcia mieszkańców będzie trudno zapewnić odpowiednie warunki wszystkim podopiecznym.

Schronisko szuka domów tymczasowych

Placówka pilnie poszukuje osób, które mogłyby zostać opiekunami tymczasowymi dla psów na czas remontu. To rozwiązanie, które pozwala zwierzętom przeczekać trudny okres poza schroniskiem, w spokojnym i bezpiecznym środowisku.

Dom tymczasowy nie oznacza adopcji na stałe. To czasowa opieka nad zwierzęciem, która może potrwać około trzech miesięcy. W tym czasie pies mieszka z opiekunem, poznaje domowe życie, ma kontakt z człowiekiem i zyskuje szansę na spokojniejsze funkcjonowanie niż w schroniskowym boksie.

Nie trzeba adoptować, by pomóc

Pracownicy schroniska podkreślają, że nawet osoby, które nie planują adopcji, mogą realnie pomóc. Każdy dom tymczasowy to dla psa ogromna szansa na poprawę komfortu życia i ograniczenie stresu związanego z remontem.

Dobór zwierzęcia do opiekuńcy odbywa się przy wsparciu pracowników schroniska.

To oni najlepiej znają swoich podopiecznych i pomagają znaleźć psa odpowiedniego do warunków mieszkaniowych oraz możliwości przyszłego opiekuna.

Schronisko zapewnia wsparcie

Osoby decydujące się na przyjęcie psa nie zostaną pozostawione same sobie. Schronisko oferuje pomoc w doborze zwierzęcia, wsparcie pracowników i wolontariuszy oraz opiekę weterynaryjną przez cały okres pobytu psa w domu tymczasowym.

Pracownicy placówki nie ukrywają, że sytuacja jest pilna. Od początku lipca remontowane boksy muszą zostać opróżnione, dlatego każda osoba gotowa przyjąć psa choćby na kilka miesięcy może odegrać ważną rolę.

Osoby, które chciałyby wesprzeć akcję i stworzyć zwierzęciu tymczasowy dom, mogą skontaktować się bezpośrednio z bydgoskim schroniskiem. Dla wielu psów może to być szansa na spokojniejszy czas i pierwszy krok do znalezienia stałego, kochającego domu.

©©

REKLAMA

0911459412

Żołnierze Wojska Polskiego w Bukowcu. Mundurowi przeprowadzili pokazowe zajęcia dla uczniów

Niecodzienne zajęcia, połączone z pokazem sprzętu wojskowego, odbyły się 2 czerwca przy hali sportowej w Bukowcu. Wydarzenie dla uczniów klas 6-8 szkół podstawowych z terenu gminy Bukowiec przeprowadzili wojskowi z 3. Pułku Saperów im. gen. Karola Sierakowskiego w Chełmnie, reprezentanci Szkoły Technicznej im. Korpusu Kadetów Nr 2 Bydgoskiego ZDZ w Chełmnie oraz żołnierze Wojskowego Centrum Rekrutacji z Grudziądza.



Prócz prezentacji multimedialnych i krótkich wykładów, dużym zainteresowaniem cieszył się patrol saperowski, którego członkowie zaprezentowali wyposażenie wykorzystywane podczas codziennej służby oraz opowiedzieli o zasadach bezpieczeństwa

specyfice pracy saperów. Omówiono też zasady profilaktyki w postępowaniu z odnalezionymi niewybuchami.

Podczas spotkania przedstawiono ofertę ponadpodstawowej szkoły mundurowej. Uczniowie mogli

zapoznać się z możliwościami kształcenia oraz perspektywami rozwoju związanymi z edukacją wojskową. Ważnym punktem programu była prezentacja oferty Wojskowego Centrum Rekrutacji. W punkcie informacyjnym uczniowie mogli dowie-

dzieć się o zasadach naboru do służby wojskowej, dostępnej ścieżce kariery oraz korzyściach wynikających z wstąpienia do Wojska Polskiego.

Spotkanie potoczyło wiedzę teoretyczną z praktycznymi pokazami, dzięki

czemu uczniowie mogli lepiej poznać specyfikę służby wojskowej. Wydarzenie stanowiło cenną lekcję patriotyzmu i odpowiedzialności, a także zachętę do nauki w klasach mundurowych oraz rozważenia przyszłej kariery w wojsku.



Asfalt pojawi się na kolejnych drogach w gminie Bukowiec. Właśnie podpisano umowę z wykonawcą

W gminie Bukowiec ten rok jest bogaty w inwestycje drogowe.

Przypomnijmy, już wcześniej podpisano umowy z wykonawcami na budowę dróg gminnych w Polskich Łąkach i odcinka ulicy Ko-

nopackich w Przysiersku oraz na wykonanie 3 kilometrów ścieżki rowerowej wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 240, od Krupocina do Bramki. Prace powinny niebawem ruszyć. Natomiast 22 maja wójt Adam Licznarski zawarł

kolejny kontrakt, tym razem z wyłonioną w przetargu firmą Kic-Trans, reprezentowaną przez właściciela Piotra Różyckiego. Zadanie dotyczy budowy jezdni przy ulicy Wiatrakowej w Bukowcu oraz prawie

0,5-kilometrowego odcinka dotychczas gruntowej drogi w Gawrońcu. Wartość zadania to ponad 800 tysięcy złotych, z tym że gmina pozyskała na ten cel środki zewnętrzne. To ponad 0,5 mln złotych z rządowej subwencji.

Sentymentalne spotkanie licealistów z Kcyni. 50-lecie zdania matury uczcili muzyką i śpiewem

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapresspl

- Lata 1972- 1976 zapisały się złotą czcionką w naszym życiu - przekonują absolwenci LO im. Karola Libelta w Kcyni, którzy maturę zdawali pół wieku temu. Jubileusz był huczny, trwał trzy dni.

Gdy 50 lat temu rozpoczęli naukę w klasie „B” LO w Kcyni było ich 42, do matury dotarły 34 osoby. Niemal tyle samo dziewcząt i chłopców. Przeważała młodzież z Kcyni, choć nie tylko oni tworzyli klasę. Byli też przyjezdni m .in. z gminy Szubin, bo w tym pałuckim mieście nie było jeszcze wtedy liceum. Libelciak to była szkoła z renomą. Mieściła się w ciekawym architektonicznie budynku przy ul. 22 Stycznia (obecnie Bolesława Pobożnego), który teraz służy uczniom SP w Kcyni. Kilka lat temu LO przeniesiono w inne miejsce, na ul. Jurczyka. Nie działa już samodzielnie, a w ramach Zespołu Szkół Technicznych w Kcyni. Dawni absolwenci bardzo nad tym



FOT. ARCHIWUM IRENY WOJCIECHOWSKIEJ

Na jubileuszowy zjazd „złoci” maturzyści LO w Kcyni przyjechali razem z małżonkami. Ale do pamiątkowego zdjęcia stanęli bez rodzin. Kolejne spotkanie - zapowiadają - już za rok

faktem ubolewają. - Szkoda tej tradycji, bo to była długa historia naszego liceum w tym miejscu - przyznają zgodnie.

Zgrana klasa

- Byliśmy zgraną klasą - opowiada Irena Wojciechowska z Kołaczkowa. - Do dziś pamiętamy naszych nauczycieli. Bardzo lubiany był między innymi

nieżyjący już matematyk Jan Polewczyński. Naszej klasy nie uczył, ale jak ktoś miał problem, to nigdy nie odmówił pomocy.

W pamięć wryła się także Jadwiga Szczuka, nauczycielka geografii. - To podróżniczka, zwiedziła cały świat i nas także starała się зараzić tą pasją, wielu z nas było z nią na wycieczkach. Prowadziła też w szkole

drużynę harcerską - opowiadają byli uczniowie.

Pół wieku minęło

Wspomnień nie zabrakło podczas jubileuszowego zjazdu, który odbył się w podopiecznym Kórniku. Jubileuszowa impreza trwała trzy dni i pełna była niespodzianek. Jak przyznają uczestnicy - bawili

się tak świetnie, że nawet właściciel pensjonatu przyszedł z akordeonem, by razem z nimi zagrać i pośpiewać. Akompaniował im także Mirek Mucha, klasowy muzyk, który tak jak w szkolnych latach nie rusza się nigdzie bez gitary. Jest on m. in. autorem hymnu ich klasy, który odśpiewany został gromko na zjeździe. Zaproszenie przyjęła Joanna Krzoska, zastępca dyrektora Zespołu Szkół Technicznych w Kcyni. Nie zabrakło oczywiście także Grzegorza Sobackiego. Były wychowawca klasy przyjechał na zjazd z małżonką. - Jest on zaledwie o siedem lat starszy od nas. Z nami zaczynał pracę. Byliśmy jego pierwszą klasą, uczył nas techniki - informuje Irena Wojciechowska. - Po raz kolejny z radością usłyszeliśmy, że nasza klasa i jej zjazd, to ewenement na dużą skalę. Nie ma takiej drugiej klasy - cieszą się „złoci” maturzyści. Bo spotykają się każdego roku. Najpierw były to 1-dniowe wypad organizowane wspólnie z klasą „A”. Czuli jednak niedosyt, czasu na rozmowy było

zbyt mało. Dlatego od kilku lat spotkania trwają trzy dni i zawsze jest duża grupa, choć nie wszyscy dziś mieszkają na Pałukach. Niektórzy osiedli w Gdańsku, Płocku, Kudowie Zdroju etc. Klasowe zjazdy co roku są w innym miejscu. A jak było na 50-lecie w Kórniku? Wszyscy absolwenci otrzymali Certyfikaty Złotej Matury i drobne upominki m.in. szkolne tarcze i mini birety absolwenta, które zawsze już przypominają im będą szkołę. Uhonorowano także małżeństwa klasowe i licealne, bo i takie się zawiązały. Otrzymali oni „Złote hortensje” ozdobione złotymi serduszkami. - Oglądając archiwalne zdjęcia i video wspominaliśmy wszystkie poprzednie spotkania. Był tort ufundowany przez klasowe małżeństwo Wiesię i Julka Dominiaków, lampka szampana i rozśpiewane ognisko, podczas którego Mirek Mucha przeszedł sam siebie. To naprawdę było piękne spotkanie - zapewnia Irena Wojciechowska, jedna z uczestniczek zjazdu. ©®

REKLAMA	INFORMATOR				0011525514
HOTELE					
Bydgoszcz					
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	00532				
LEKARSKIE					
Włocławek					
BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.	000074				
Radziejów					
Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A				
USŁUGI					
Bydgoszcz					
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	000288				
Grudziądz					
STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.	282814801				
USŁUGI POGRZEBOWE					
Bydgoszcz					
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A				
Chojnice					
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porosiński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.					
Toruń					
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000028				
Inowrocław					
Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	408914801				
Barcin					
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.	000528				
Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl	139014805				
Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl					
Pakość					
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983				
Gniewkowo					
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50	000045				
Janikowo					
Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717	000502				
Kruszwica					
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.	000345				
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	8686162				
Złotniki Kujawskie					
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281				
Żnin					
Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	000417				
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416				
Włocławek					
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074				
Kowal					
Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321	000289				
WETERYNARYJNE					
Toruń					
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045				
ZDROWIE I URODA					
Toruń					
Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26					
www.optyk-trejnowski.pl	412314801/A				

SPORT

www.sportowy24.pl

Wielkie święto na Glinkach.
Chemicy kończą sezon
w podwójnej koronie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Finał Pucharu Polski Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej przyniósł dużo emocji i jednego gola

CHEMIK BYDGOSZCZ - WISŁA DOBRZYŃ NAD WISŁĄ 1:0 (0:0)

Bramka: Stanisław Wędelewski (88)

Chemik: Łęt - Wędelewski, Hulisz, Karbowski, Jaskuła, Jarosz (90. Kujawka), Łotoszyński (80. Siekierka), Rysiewski, Zagórski, Zaręba (72. Kulig), Perliński

Wiśła: Szymarński - Zieliński, Sztuka, Przybyśzewski, Czyżewski (80. Orłowski), Bryszewski (90. Cichowas), Duchnych, Kamiński, Durueke (90. Winnicki), Kuropatwiński, Wiśniewski
Sędziowie: Sylwester Rasmus jako główny oraz Marcin Sadowski i Mateusz Śliwowski jako asystenci, a także Szymon Rutkowski jako techniczny.

Widzów: około 900.

Skład finału był niespodziewany, bo spotkali się dwaj czwartoligowcy. Jednak obie drużyny znalazły się w nim jak najbardziej zasłużenie.

Spotkanie rozgrywane na stadionie przy ul. Glinki w Bydgoszczy od pierwszego gwizdka, dobrze prowadzącego zawody Sylwestra Rasmusa, było żywe. Obie drużyny stwarzały sobie okazje, ale zabrakło precyzji przy wykończeniu akcji.

Po przerwie optyczną przewagę mieli goście, ale nie potrafili poważnie zagrozić bramce Chemika. Miejscowi sporadycznie atakowali ekipę z Dobrzyń nad Wisłą. Wydawało się, że dojdzie do dogrywki

Rozstrzygnięcie zapadło w samej końcówce. Do piłki przed polem karnym dopadł Stanisław Wędelewski i potężnym wolejem posłał piłkę do siatki. Przyjezdnym nie udało się doprowadzić do remisu i dogrywki.

Po ostatnim gwizdku w ekipie Chemika zapanowała ogromna radość. To był dla nich drugi pucharowy triumf w historii. Wcześniej wygrali w 2019 roku.

- Jest w nas wielka radość, że udało się wywalczyć puchar i dołożyć drugą koronę do zwycięstwa w lidze i awansu do Betclit 3. Ligi - cieszył się Wiktor Osiniński, trener Chemika.

Bydgoszczanie będą reprezentowali region na szczeblu centralnym rozgrywek. Za zwycięstwo zarobili 50 tysięcy zł od PZPN oraz voucher o wartości 10 tys. na sprzęt sportowy ufundowany przez Michała Szytbyla, wojewodę kujawsko-pomorskiego, który objął patronatem honorowym finał.

- Bardzo żałujemy, że to tak się skończyło - mówił niepokieszony Mariusz Strojczyk, trener Wiśły. - O naszej porażce zdecydował jeden błąd przy wyprowadzaniu piłki. Mocno bolał okoliczności straty gola. Żałujemy, że nie potrafiliśmy udokumentować swojej przewagi w drugiej połowie. Szkoda, bo byliśmy bardzo bliscy historycznej rzeczy - żałował szkoleniowiec.

Dla Wiśły to był pierwszy finał w historii. Na jej konto wpłynęło 25 tys. od PZPN. Otrzyma też voucher od wojewody na sprzęt o wartości 4 tys. ©



Radość piłkarzy Chemika w pełni uzasadniona. Zdobyli Puchar Polski K-PZPN i awansowali do Betclit 3. Ligi

PIŁKA NOŻNA

Czwartoligowcy kończą sezon

34. kolejka 4. Ligi Kujawsko - Pomorskiej - piątek: Unia Gniewkowo - Pogoń Mogilno (godz. 18), Lech Rybin - Orleń Aleksandrów Kujawski (18); sobota: Chemik Bydgoszcz - Sparta Brodnica (12), Mustang Ostaszewo - Piast Kołodziejewo (15), Victoria Czernikowo - Unia Wąbrzeźno (15), Start Pruszcz - Wisła Dobrzyń n/Wisłą (15), Kujawiak Kowal - Cuiavia Inowrocław (15), Łokietek Brześć Kujawski - Noteć Łabiszyn (15).

KRÓTKO



KOSZYKÓWKA

Złoto wydarte przez WSG

Koszykarki WSG wcześniej wygrały Ligę Akademicką, a całkiem niedawno wywalczyły brązowy medal w koszykówce pięciosobowej. Teraz walczyły w Akademickich Mistrzostwach Polski 3x3.

- Zawody były bardzo ciężkie, ale udało się nam przełamać wszystkie trudności i przywieźć do Bydgoszczy złote medale - cieszy się Alicja Maławy, która została wybrana MVP.

Droga do złota to dziewięć meczów w trzy dni.

- Już pierwszy przeciwko koleżankom z Collegium Medicum był bardzo zacięty, a potem było jeszcze trudniej - stwierdziła Wiktoria Sobiech.

Najwięcej emocji przyniósł finał rozgrywany przeciwko PK Kraków.

- Nie układał się od początku - mówi trener Piotr Kulpeksza. - Cały czas przegrywaliśmy. W ostatniej akcji doprowadziliśmy do dogrywki. W niej także goniliśmy wynik, ale to my przeprowadziliśmy dwie decydujące akcje o zwycięstwie - dodał.

Jak podkreśliła Julia Pawlewska zespół miał wielką motywację, by wygrać, bo nie był zadowolony z brązowego medalu w koszykówce pięciosobowej.

- To spektakularny sukces i stąd najserdeczniejsze życzenia od władz uczelni - gratulował Filip Wiśniewski, prezes KU AZS WSG. (dk)

MUNDIAL 2026

O mistrzostwach świata w piłce nożnej piszemy na stronach 14-19.

Tam wszystko, co trzeba wiedzieć o mundialu, który rozgrywany jest po raz pierwszy w trzech krajach: Meksyku, USA i Kanadzie. Rozmawiamy z naszymi rodakami, którzy żyją w tych krajach. Pytamy, kto może zostać mistrzem świata

GKM, Pres i Polonia liczą
na komplety punktów

Żużlowcy Bayersystem GKM są liderem tabeli i coraz bliżej awansu do czołowej czwórki

Marcin Kozłowski

marcin.kozlowski@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bayersystem GKM broni pozycji lidera, Pres w Lesznie chce przybliżyć się do czołowej czwórki, a Abramczyk Polonia w Krośnie po raz drugi w sezonie pokonać Wilki.

Żużlowa elita rozpocznie w weekend rundę rewanżową sezonu zasadniczego. To oznacza, że ekipy w każdym meczu walczyć będą o trzy punkty - dwa w spotkaniu i bonus za zwycięstwo w dwumeczu. Sytuacja w tabeli jest niezwykle ciekawa i każde „oczko” może decydować o awansie do TOP4.

Beniaminek
kontra mistrz

Już w piątek (godz. 20.30) Pres Toruń zmierzy się w Lesznie z Unią. Beniaminek z Wielkopolski zajmuje czwartą lokatę z dorobkiem 8 pkt. Na swoim torze Unia nie straciła jeszcze punktu i pokonała Włókniarza Częstochowa, Stal Gorzów i Motor Lublin. „Byki” to bardzo wyrównany zespół z liderem Piotrem Pawlickim oraz Nazarem Parnickim - najlepszym juniorem PGE Ekstraligi - na czele.

Pres z dorobkiem 10 pkt. jest na trzeciej pozycji, ale na wyjazdach spisuje się przeciętnie. Mistrzowie Polski z Torunia z delegacji przywieźli tylko 2 „oczka” po obowiązkowej wygranej w Częstochowie. Drużyna nie

nawiązała natomiast walki z Motorem i Spartą Wrocław. Problemem gości jest nierówna forma liderów ekipy. Jedynie Emil Sajfutdinow jest w czołowej dziesiątce najsukceszniejszych zawodników ligi.

W pierwszym spotkaniu Pres wygrał 46:44.

Unia Leszno: 9. Zengota, 10. Kołodziej, 11. Cook, 12. Rew, 13. Pawlicki, 14. Parnicki, 15. Mania

Pres Toruń: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedon, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchński

Utrzymać fotel lidera

Przed sezonem Bayersystem GKM i Falubaz mieli walczyć o miejsce w czołowej czwórce. Tymczasem Grudziądzanie po pierwszej części sezonu zasadniczego z dorobkiem 11 pkt. przewodzą stawce. W ekipie są jeszcze ponadto spore rezerwy. Wystarczy spojrzeć w statystyki przede wszystkim Maxa Fricke'a. Miejsce w grudziądzkiej ekipie stracił Jan Przanowski, który został wypożyczony do Iligowego Wybrzeża Gdańsk.

Z kolei Falubaz zawodzi na całej linii i po raz kolejny morcarstwowe plany o medalu musi odłożyć na kolejny sezon. W 7. kolejkach Zielonogórzanie zdobyli zaledwie dwa obowiązkowe punkty z Włókniarzem i zajmują dopiero przedostatnie miejsce w tabeli elity. Goście przyjadą do Grudziądza bez kontuzjowanego Dominika Kubery, pod wielkim znakiem zapytania stoi występ Damiana Ratajczaka,

PIŁKA NOŻNA

Sparingi Zawiszy

Zawisza Bydgoszcz w ramach przygotowań do Betclit 2. Ligi kolejno zagra sparingi: Legia II Warszawa (4 lipca), Lechia Zielona Góra (8 lipca), ŁKS II Łódź (11 lipca) i Polonia Warszawa (18 lipca).

FOT. ARKADIUSZ WOTASIEWICZ

FOT. JAROSŁAW PABIAN